OŚWIATA I WYCHOWANIE

CZASOPISMO WYDAWANE NAKŁADEM MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

REDAKTOR: HUGO KAUFMAN

ROK VII CZERWIEC 1935 R. ZESZYT 6.

REALIZACJA GIMNAZJÓW ZAWODOWYCH.

(Przemówienie Pana Ministra Wacława Jędrzejewicza na otwarciu kursów dla wizytatorów, dyrektorów i nauczycieli gimnazjów zawodowych w dniu 21. VI. b. r.).

Przybyli Państwo z różnych stron kraju i z różnych szkół, aby się zapoznać z organizacją i programami gimnazjów zawodowych. Witając Panie i Panów, pragnę podkreślić znaczenie jakie ma dla całego szkolnictwa polskiego, a w szczególności zawodowego, moment rozpoczęcia realizacji nowego ustroju w szkołach zawodowych, które otrzymują nowe formy organizacyjne, aby służyć lepiej i sprawniej potrzebom gospodarczym kraju.

Od początku roku szkolnego 1935/36 rozpoczynamy w szkolnictwie zawodowem realizowanie ustawy ustrojowej, uruchamiając pierwsze szkoły dla tych działów gospodarczych, które mają w kraju dominujące znaczenie. Rzecz oczywista, że ogrom zagadnień, jakie wiążą się z reformą nie pozwala na natychmiastowe jej wprowadzenie w życie w całej pełni. Będziemy przeto szli etapami, stopniowo reorganizując coraz więcej szkół i obejmując coraz więcej zawodów.

Celem reformy jest nietylko zrównanie szkół zawodowych z ogólnokształcącemi, uporządkowanie różnorodności szkolnictwa, uporządkowanie organizacji szkół i programów i t. p. Przedewszystkiem chodzi o to, aby życiu gospodarczemu Polski dostarczyć w najkrótszym czasie młodych inteligentnych pracowników, należycie przygotowanych do pracy zawodowej, a jednocześnie wychowanych na obywateli — zawodowców świadomych swych obowiązków wobec Państwa, którzyby potrafili wytężoną pracą na właściwych stanowiskach przyczynić się do dźwignięcia polskiego życia gospodarczego na wyższy poziom, zgodnie z koniecznościami i interesami mocarstwowemi Państwa.

Ażeby osiągnąć ten cel, musimy wszyscy razem wspólnym wysiłkiem zająć się sprawą kształcenia młodzieży w nowych szkołach. Ministerstwo w ciągu ostatnich lat dokonało poważnej pracy, przygotowując rozporządzenie organizacyjne, statuty, zarządzenia oraz programy. Prace te były, jak Państwu wiadomo, prowadzone w ścisłej łączności ze sferami gospodarczemi i nauczycielskiemi i każdy rzeczowy głos doradczy był wzięty pod uwagę. Będą Państwo od dziś zapoznawali się z naszemi projektami i poczynaniami. Miło mi stwierdzić, że dla wielu tu obecnych osób prace te nie są obce, gdyż brały one na zaproszenie Ministerstwa w tych pracach udział, poświęcając cenny swój czas. Wspomnieć muszę, że w pracach związanych z organizacją i programami tworzonych obecnie gimnazjów zawodowych współpracowało z Ministerstwem około 500 osób.

Zdaję sobie w pełni sprawę, że żadne programy i wskazówki metodyczne, żadne przepisy i regulaminy nie gwarantują osiągnięcia celu reformy. Właściwa realizacja zależna jest przedwszystkiem od tych, którzy ją będą wcielali w życie, a więc od dyrektorów i nauczycieli szkół zawodowych. Od osobowości kierownika i nauczyciela, od ich ustosunkowania się i przygotowania do doniosłej roli pionierów reformy w szkolnictwie zawodowem, zależy powodzenie tej reformy.

Zaprosiliśmy Państwa, łącznie z przedstawicielami wydziałów zawodowych Kuratorjów, na kursy, aby wyjaśnić i wytłumaczyć nowe programy i nową organizację szkół, aby we wspólnej wymianie zdań uwypuklić należycie istotne cechy reformy, spodziewam się również, że przez wzajemne porozumienie kursy przyczynią się do stworzenia właściwej atmosfery pracy w nowych szkołach.

Do gimnazjów zawodowych przywiązuję wielką wagę. Szkoły te przygotują absolwentów szkół powszechnych do pracy w zawodzie, dając im obok praktycznego i teoretycznego wykształcenia zawodowego dostateczne przygotowanie ogólne, właściwe szkole tego stopnia. Tem samem oczekuję, że absolwenci nowych gimnazjów, staną się w życiu tym elementem, który potrafi dźwignąć po latach pracy zawód swój na wyższy poziom. Starając się o zadokumentowanie wielkiej wartości dla Państwa, jaką posiada wydajna praca w każdym zawodzie i na każdem stanowisku, Ministerstwo nie wahało się nadać szkołom zawodowym stopnia zawodowego, tytułu gimnazjum, ażeby zadokumentować, że jest to szkoła równoważna ze szkołą ogólnokształcącą, posiadająca te same uprawnienia i nie zamykająca drogi do wyższych stopni szkolnictwa. Gimnazjum zawodowe da pozatem młodzieży zawód, co jest atutem niesłychanie wielkim na korzyść tej szkoły. Dla pewnych sfer społeczeństwa odnoszących się do szkół zawodowych z uprzedzeniem lub nieufnością zmiana ta niewątpliwie będzie posiadała decydujące znaczenie przy wyborze szkoły dla dziecka.

Gimnazja zawodowe powinny być szkołami o szerszym zasięgu. Muszą one pozostawać w ścisłym kontakcie z życiem gospodarczem, muszą się stać placówkami, z których w danem środowisku będzie promieniował postęp wpływający na rozwój danej gałęzi gospodarczej. Gimnazja zatem spełniać będą doniosłe zadania gospodarcze i społeczne.

Realizacja tych zagadnień wymaga, aby gimnazjum zawodowe stało się szkołą wybitnie praktyczną, szkołą, która absolwentowi da nietylko wiadomości, ale—i to przedewszystkiem—możliwe uprawnienie zawodowe. Dlatego też w programach tych szkół czynnik szkolenia praktycznego posiada dominujące znaczenie. Na plan pierwszy we wszystkich gimnazjach wysunięte są pracownie i warsztaty. Poza upraktycznieniem nauczania w nowych szkołach, usunięciem z nich balastu zbędnej teorji, dokonane zostały w nowych programach zasadnicze zmiany w materjale nauczania. Zmiany te, dyktowane istotnemi potrzebami życia, wymagają, aby nauczyciele szkół zawodowych byli nietylko dobrymi teoretykami, ale przedewszystkiem pozostawali w ścisłym kontakcie z życiem gospodarczem, z praktyką i szli z postępem życia. Sprawa ta posiada wielką doniosłość dla Polski.

Musimy sobie wreszcie zdać sprawę dokładnie, że nawet przez najlepiej postawione nauczanie w szkole nie osiągniemy właściwego rezultatu. W nowej szkole decydującą rolę musi odegrać wychowanie zawodowe młodzieży, obudzenie w niej rzeczywistego zainteresowania zawodem i jego umiłowania, wreszcie rozwinięcie tych cech psychofizycznych, które dla owocnej pracy zawodowej są konieczne. Jeśliśmy nie we wszystkich istniejących szkołach uzyskiwali dostateczne rezultaty, to przedewszystkiem dlatego, że zagadnienia wychowawcze nie były należycie uwzględnione i nie stały na odpowiednim poziomie.

Podkreślając te istotne punkty, muszę zaznaczyć, że moment realizacji reformy przypada w okresie niezwykle trudnym. Szczupłe środki jakiemi dysponuje Ministerstwo nie pozwalają na natychmiastowe wprowadzenie w życie wszystkich zamierzeń. Nie możemy się jednak tem zrażać, nie możemy czekać. Musimy podwoić wysiłki, aby w trudnych warunkach, nie zważając na przeciwności prowadzić nasze szkolnictwo zawodowe coraz wyżej, i konsekwentnie zmierzać do wcielenia w życie zasad nowego ustroju w szkolnictwie zawodowem. Wierzę, że dzięki temu wysiłkowi, przy pozytywnym stosunku całego społeczeństwa, a przedewszystkiem samorządu gospodarczego do nowych szkół, potrafimy reformę doprowadzić do celu.

W pracy Państwa będę się starał nieść pomoc przez cały podległy mi aparat administracyjny. Nie poprzestając na bardzo szczegółowych programach, będziemy czynili wysiłki, ażeby przez organizację konferencyj poświęconych zagadnieniom dydaktycznym, organizację kursów fachowych i pedagogicznych, wydawnictwo poradników i podręczni-

 ków dla młodzieży ułatwić nauczanie i wychowanie. Będziemy jednocześnie bacznie śledzić bieg reformy, ażeby po zebraniu doświadczeń uzupełnić i poprawić te braki, które z konieczności muszą się zawierać w każdej nowej, twórczej pracy. Z tego też względu nowe programy wydrukowane zostały jako projekt, który podlegnie zatwierdzeniu po wypróbowaniu w życiu i zasięgnięciu opinji sfer kompetentnych.

Jednocześnie z tem dołożone będą starania, ażeby w możliwie krótkim czasie uporządkować sprawę kwalifikacji nauczycieli szkół zawodowych, która to sprawa posiada dla szkół i dla wszystkich Państwa pierwszorzędne znaczenie.

Winszuję Państwu, że jesteście pierwszymi z tych, na których ma się opierać istotna realizacja w terenie polskiej szkoły zawodowej i życzę, abyście w poczuciu tej wielkiej odpowiedzialności, jaka na was ciąży, mogli spełnić w całości swe szczytne zadania.

NAUKA HANDLU W DOTYCHCZASOWEJ I NOWEJ SZKOLE HANDLOWEJ.

Z pośród reformowanych szkół zawodowych bodaj najdalej idące zmiany dotyczą szkolnictwa handlowego. W tym dziale zmianie ulega nietylko ustrój, program, lecz także i zadanie szkoły. Należyte uświadomienie sobie tego faktu zarówno wśród sfer szkolnych, jak i gospodarczych, jest niezbędne, gdyż dopiero właściwe zrozumienie istoty reformy pozwoli na jej celową i zgodną z założeniami realizację, jeżeli chodzi o sfery pedagogiczne, a odpowiednie ustosunkowanie się do samej szkoły, jak i do jej absolwentów, jeżeli chodzi o sfery gospodarcze.

Co dotyczy ustroju, zmiany są raczej formalne i odnoszą się naprzykład do nazwy szkoły, warunków przyjęcia i innych szczegółów, gdyż zasadniczo dotychczas istniały już szkoły handlowe, poziomem i czasem trwania nauki mniej lub więcej odpowiadające szkołom stopnia gimnazjalnego i licealnego. Reforma przynosi jednak uporządkowanie w dziedzinie ustroju, gdyż w miejsce szkół różnorodnych wprowadza typy jednolite. Podobne uporządkowanie następuje również i w dziedzinie programów, gdyż duża liczba szkół poczyniła w nich za aprobatą władz mniejsze lub większe zmiany. Programy były bowiem już przestarzałe i nie czyniły zadość potrzebom szybko zmieniającego się życia gospodarczego. Wyniknęły stąd znaczne odchylenia w tym kierunku w poszczególnych szkołach, które znikną wskutek wprowadzenia programów jednolitych, odpowiadających nowym celom szkoły handlowej.

Najbardziej istotną zmianą jest postawienie omawianym szkołom innych, niż dotąd, a wyraźnie określonych zadań. Zadania te muszą być rozpatrywane dla każdego typu szkoły zosobna. Tu wypadnie zająć się gimnazjum kupieckiem, którego organizowanie jest w toku. Szkoła ta ma za zadanie wychowywać i kształcić przyszłych kupców w odróżnieniu od odpowiadającej jej ustrojowo obecnej trzyletniej szkoły handlowej, kształcącej młodzież głównie do pracy w administracji gospodarczej. Potrzeba zmiany nastawienia szkoły handlowej była już wielokrotnie omawiana, między innemi również na łamach „Oświaty i Wychowania" i powtarzanie znanych argumentów byłoby rzeczą zbędną; wskaże się natomiast w ogólnem ujęciu na sposób realizacji wspomnianych zamierzeń, który znalazł szczegółowy wyraz w nowych programach gimnazjów kupieckich, przyczem wyjaśni się najważniejsze różnice, jakie zachodzą w nauczaniu handlu w starej i nowej szkole.

Wysunięcie postulatu kształcenia kupca nie jest w naszem szkolnictwie handlowem nowością. Mieliśmy już szereg szkół noszących nawet nazwy „kupieckich". Podejmowane w tym kierunku próby nie dawały jednak rezultatów, gdyż nie rozwiązano należycie, organizacyjnie i progra-

 mowo, sprawy nauczania handlu, a poza tem brakło konsekwentnego i na dłuższą metę obliczonego działania. Odpowiednie warunki stworzyła dopiero ogólna reforma szkolnictwa.

Nauczanie handlu stanowi niezmiernie trudny do rozwiązania problem programowy, a jeszcze trudniejszy, o ile chodzi o jego realizację. Jak uczyć handlu? Tranzakcyj kupna i sprzedaży na teren szkoły przenieść się nie da, gdyż ze względu na środki finansowe oraz ryzyko szkoła nie może handlować celem stworzenia doświadczalnego materjału naukowego dla młodzieży i zorganizowania tym sposobem nauki praktycznej. A gdyby nawet, co zresztą jest urzędowo zakazane, udało się stworzyć sklep szkolny, sprzedający towary konsumentom pozaszkolnym, to i tak byłby to zaledwie mały odcinek handlu, jedna zapewne branża na istniejących dziesiątki. Te trudności w nauczaniu handlu są tak duże, że doniedawna najczęściej rezygnowano z ich rozwiązania.

Jeżeli zbadamy dotychczasowe programy szkół handlowych, zarówno naszych, jak i wielu zagranicznych, dojdziemy do wniosku, że dominują w nich przedmioty techniczno-biurowe (księgowość, arytmetyka handlowa, stenografja, pisanie na maszynach), a t. zw. nauka o handlu, która, zdawałoby się, w kształceniu kupca powinna odgrywać główną rolę, jest przedmiotem pomocniczym, o małej liczbie godzin tygodniowo i celem jej jest raczej tylko wyjaśnienie szeregu pojęć z dziedziny obrotu handlowego, prawa i ekonomji, aniżeli nauczanie zawodu, a więc nauczania, jak organizować przedsiębiorstwo handlowe, jak niem zarządzać, kupować i sprzedawać towary i t. d. Tymczasem właśnie te ostatnie czynności mają dla kupca znaczenie podstawowe. Realizacja postulatu kształcenia kupca wymaga ujęcia w ramy programu szkolnego wspomnianych czynności i stworzenia w ten sposób głównego przedmiotu zawodowego.

Wobec tego, że przedsiębiorstwa szkolnego dla nauki zawodu organizować nie można, a nauka ta, jeżeli ma do życia przygotowywać, musi być praktyczna, przeto, jako jedyne wyjście dla właściwego zorganizowania nauczania handlu na drodze szkolnej, jest wykorzystanie w odpowiednim zakresie i w odpowiedni sposób pracy rzeczywistych przedsiębiorstw handlowych. Może się to stać równocześnie na kilku wzajemnie uzupełniających się drogach: 1) przez nauczanie w szkole w dostatecznie dużym wymiarze godzin zasad racjonalnej techniki pracy w przedsiębiorstwach handlowych oraz zasad i sposobów organizowania tych przedsiębiorstw w realnych warunkach, 2) przeniesienie na teren szkolny, do odpowiednich, zorganizowanych w tym celu pracowni, całej technicznej części pracy w przedsiębiorstwie, która do tego przeniesienia się nadaje (n. p. dekoracja okien sklepowych, przygotowanie towarów do sprzedaży, rozmieszczenie ich w odpowiednich szafach, czynności korespondencyjne, obsługa maszyn i przyborów i t. p.) oraz wyrabianie w młodzieży sprawności w wykonywaniu tych prac droga stosownych ćwiczeń; 3) zebranie w szkole dla ce-

łów pokazowych różnych materjałów z praktyki (próbki towarów, dokumenty handlowe, używane w praktyce przybory i t. p.); 4) obserwacje handlu (wycieczki, badania cen i t. p.), a wreszcie praktykę w przedsiębiorstwach w wyznaczonych na ten cel okresach czasu, przyczem praktyka ta, organizowana przez szkołę, powinna pozostawać w ścisłym związku z przerabianym materjałem naukowym. Właściwie zorganizowane i skorelowane: nauczanie teoretyczne, ćwiczenia w pracowni szkolnej, pokazy, obserwacje oraz praktyka w przedsiębiorstwach stanowią zupełnie wystarczające rozwiązanie zagadnień nauki handlu, lepsze nawet, gdyż bardziej wszechstronne, niżby dać mogło tworzenie doświadczalnych szkolnych przedsiębiorstw handlowych, z konieczności ograniczonych pod względem zakresu i zasięgu działania, nie mówiąc już o tych niebezpieczeństwach, które wpłynęły na wydanie zakazu tworzenia tych przedsiębiorstw.

Nakreślony powyżej sposób nauczania handlu zaczyna się w węższym lub szerszym zakresie przyjmować w zagranicznych szkołach handlowych, które za główne swoje zadanie przyjmują kształcenie kupca względnie sprzedawcy (Verkäuferschulen, schools of salesmanship). W niektórych nowszych programach i podręcznikach, np. niemieckich, dotychczasowa nauka handlu ulega rozszerzeniu, jej charakter staje się zdecydowanie handlowo-techniczny zamiast prawno-ekonomiczny, za ośrodek nauczania przyjmuje się przedsiębiorstwo handlowe (Handelsbetrieb). Autorzy dążą do tego, aby przedstawić w podręcznikach organizację i pracę tego przedsiębiorstwa oraz jego poszczególnych komórek. Naukę handlu spotykamy w programach niemieckich podzieloną nieraz na szereg przedmiotów specjalnych (Handelskunde, Verkaufskunde, Lebenskunde, Werbelehre, Geschmackskunde), który to podział nie jest zresztą uzasadniony. Strona praktyczna, ćwiczeniowa na terenie szkoły nie jest w szkołach niemieckich szerzej rozbudowana, co wynika zapewne z tego faktu, że główny nacisk kładzie się tam na szkoły dokształcające, a szkoły kupieckie dzienne mają mniejsze znaczenie.

Stosunkowo najlepiej ze szkół zagranicznych typu zasadniczego naukę handlu, jako naukę zawodu, naukę pracy w przedsiębiorstwie handlowem, wykonywania czynności technicznych, kupowania, sprzedawania, organizowania, postawiono w amerykańskich t. zw. cooperative business schools. Nie są to szkoły spółdzielcze, jak się często tłumaczy słowo „cooperative", lecz szkoły, łączące naukę szkolną z organizowaną przez siebie nauką praktyczną w przedsiębiorstwie. Pracownię, warsztat szkolny w cooperative business schools zastąpiono warsztatem rzeczywistym, przedsiębiorstwem handlowem, w którem młodzież odbywa część nauki (od ⅓ — ½ ogółu godzin). To połączenie nauczania praktycznego i teoretycznego można uznać za bodajże najlepsze rozwiązanie nauki handlu, jest jednak trudne do realizacji, możliwej jedynie w większych ośrodkach,

 w których istnieje dostateczna liczba lepiej zorganizowanych przedsiębiorstw kupieckich, chętnych do wzięcia na siebie we współpracy ze szkołą zadania kształcenia zawodowego młodzieży. Trudno byłoby stanąć na stanowisku, że warunki takie istnieją u nas. Wspomina się jednak o tem łączeniu nauki teoretycznej z praktyczną, gdyż ta zasada, jakkolwiek w skromnych ze względu na istniejące u nas możliwości rozmiarach, znalazła zastosowanie w nowych programach gimnazjów kupieckich.

Wobec ostatecznego ustalenia i ogłoszenia drukiem projektu wspomnianych programów, które będą obowiązywać już z nowym rokiem szkolnym, interesujące będzie wskazanie najważniejszych różnic, jakie zachodzą w dotychczasowym i nowym programie nauki handlu.

Pomijając narazie inne przedmioty, które przy odpowiedniem potraktowaniu mogą być wykorzystane dla nauczania handlu, temu ostatniemu służy specjalnie przedmiot zwany dotąd „nauką o handlu", a w nowym programie „organizacją i techniką handlu" i te przedmioty będą wzięte za podstawę porównań. Uwzględni się również korespondencję, stanowiącą dotąd przedmiot samodzielny, włączony w nowym programie w formie ćwiczeń do organizacji i techniki handlu. Należy tu wreszcie technika reklamy, jako specjalnie wydzielone ćwiczenia praktyczne z zakresu reklamy, objętej programem wymienionego poprzednio przedmiotu. Wydzielenie tych ćwiczeń nastąpiło z tego względu, że niezawsze będzie je można powierzać nauczycielowi organizacji i techniki handlu z uwagi na niezbędne uzdolnienia artystyczne, jakie musi posiadać nauczyciel techniki reklamy.

Ponieważ programy obecnych szkół handlowych, aczkolwiek bardzo do siebie zbliżone, wykazują jednak liczne odmiany, za podstawę do porównań weźmie się dość szeroko stosowany program Państwowej Szkoły Handlowej im. J. M. Roeslerów w Warszawie. Zaznaczyć tu również należy, że do obecnych, np. trzyletnich szkół handlowych, przyjmuje się młodzież z ukończoną 7 klasą szkoły powszechnej w wieku 14 lat życia, do nowego zaś gimnazjum pójdzie młodzież o rok wcześniej, trzyletniemu zatem nauczaniu handlu w szkole dotychczasowej należy przeciwstawić okres czteroletni, co nie będzie bez znaczenia dla poziomu zawodowego przygotowania, jakie młodzież w nowej szkole otrzyma.

Na naukę handlu przewidziano w stosunku tygodniowym następującą ilość godzin we wszystkich latach nauki łącznie:

w szkole trzyletniej (typ obecny) nauka o handlu godz. 4
korespondencja handl. „ 2 razem godz. 6
w czteroletniem gimnazjum — organizacja i technika handlu godz 16
— technika reklamy godz. 4 razem godz. 20.

Dodać tu jeszcze należy, że dotąd opracowano tylko programy gimnazjów kupieckich z czwartą klasą o kierunku administracyjno-handlowym, w klasie czwartej o kierunku kupieckim wzrośnie ilość godzin na technikę re-

klamy przypuszczalnie o 2, co razem wyniesie 22 godzin, wobec 6 w programach dotychczasowych. Wzrost liczby godzin jest zgórą trzykrotny, nie licząc obowiązkowej w czasie nauki szkolnej praktyki sklepowej, przewidzianej w programie nowej szkoły w ogólnej ilości 300 godzin, czego dotąd również nie było.

Porównując nawet dotychczasową szkołę trzyletnią z trzema pierwszemi klasami czteroletniego gimnazjum (gimnazjum trzyletnie), otrzymujemy stosunek godzin 6 : 16 na korzyść nowego gimnazjum, nie licząc praktyki obowiązkowej; zaznaczyć tu jednak należy, że takie porównanie może budzić zastrzeżenia z uwagi na wiek młodzieży i raczej należy porównywać dotychczasową szkołę trzyletnią z nową czteroletnią.

Zmiany w materjale nauczania są bardzo poważne i istotne. Program dotychczasowy przewiduje np. w klasie drugiej (w klasie pierwszej wogóle niema omawianego przedmiotu) wiadomości o przedmiotach i środkach wymiany (towar, pieniądz, weksel, przekaz, czek, akredytywa, papiery wartościowe), wiadomości o kupcu i jego pomocnikach, o przedsiębiorstwie handlowem (założenie, ochrona własności przemysłowej, spółki, rozwiązanie przedsiębiorstwa, instytucje i organizacje handlowe). W klasie trzeciej przerabia się wiadomości ogólne o organizacji handlu towarowego, pieniężnego, zagadnienia skarbowe i inne).

Jak z powyższego wynika, nauka o handlu miała dotąd charakter ogólny, encyklopedyczny, zgodny zresztą z zadaniem, jakie miała szkoła spełniać. W bardzo małej stosunkowo liczbie godzin uwzględniono sprawy handlowe, zagadnienia z ekonomji politycznej, polityki ekonomicznej, skarbowości i prawa. Nie było jednak w programie wiadomości i umiejętności dla kupca w jego pracy zawodowej najważniejszych: praktycznie, ćwiczeniowo ujętej techniki pracy w przedsiębiorstwie, nauki kupna i sprzedaży towarów, organizowania przedsiębiorstwa i zarządzania niem. Młodzież zdobywała pewien zasób niewątpliwie cennych wiadomości handlowych ogólnych, nie otrzymywała jednak w zakresie nauki handlu praktycznego przygotowania do pracy w przedsiębiorstwie, a zwłaszcza w sklepie detalicznym, przyczem na przeszkodzie stał zarówno dobór materjału naukowego, jak i mała liczba godzin.

Wynikająca z nowych założeń organizacyjnych konstrukcja programu nauki organizacji i techniki handlu w gimnazjum kupieckiem jest zupełnie odmienna od wyżej nakreślonej.

Zostały najszerzej potraktowane działy dotąd pomijane albo uwzględniane niedostatecznie, a mające dla przygotowania młodzieży do zawodu kupieckiego znaczenie podstawowe, jak naprzykład: handel detaliczny (sklep), handel hurtowy, skup artykułów rolniczych, spółdzielczość. Od nauki encyklopedycznej o charakterze raczej ekonomiczno-prawnym przechodzi się w dziedzinę techniki zawodowej, czemu dano wyraz w nazwie przedmiotu. Zmianie mają ulec również i metody nauczania.

 Wykład w możliwie szerokiej mierze mają zastąpić ćwiczenia i pokazy, wycieczki i praktyka, w myśl założeń, wskazanych na wstępie tych rozważań. Wysunięto koncepcję zorganizowania pracowni kupieckiej, nieznanej dotąd szerzej w naszem szkolnictwie handlowem, w której młodzież mogłaby zaprawiać się w pracy zawodowej, nabywać nietylko wiadomości, lecz także ćwiczyć umiejętności. Wprawdzie jest rzeczą jasną, że pracownia kupiecka nie zastąpi sklepu, gdyż handlu nie można przenieść na teren szkoły, można to jednak uczynić w dużym zakresie w stosunku do czynności technicznych, wykonywanych w przedsiębiorstwie.

Nowy program nauki handlu, opracowany szczegółowo, jest skonstruowany w ten sposób, że trzy pierwsze klasy, w myśl rozporządzenia ustrojowego, stanowią dla siebie całość. W tych klasach dominuje w materjale nauczania handel detaliczny — praca sklepowa. Klasa czwarta jest nieco zróżnicowana i obejmie zapewne trzy podstawowe kierunki kształcenia: kupiecki, spółdzielczy i administracyjno-handlowy. Opracowano narazie tylko program tego ostatniego kierunku, a program dwóch pierwszych będzie opracowany przypuszczalnie dopiero w przyszłym roku szkolnym.

Kierunek kupiecki w klasie czwartej stanowi nowość w stosunku do stanu obecnego, gdyż fakultatywne klasy czwarte dotychczasowych szkół handlowych nie uwzględniały go. Zadaniem tego kierunku będzie rozszerzenie i pogłębienie nauki z poprzednich trzech lat, ujętej w przecięciu branżowem, podczas gdy w latach poprzednich poszczególne zagadnienia były ujmowane w odniesieniu do całości handlu towarowego, wobec czego musiały być traktowane bardziej ogólnie. Ta podbudowa ogólna, połączona z obowiązkową praktyką w sklepach, daje już dostateczną podstawę do nabycia przez ucznia zainteresowań branżowych i umożliwia bardziej szczegółowe wgłębienie się w zagadnienia wybranych gałęzi handlu w klasie czwartej.

Kierunek spółdzielczy był dotąd w klasach czwartych uwzględniany, nowe programy przyniosą jednak i tutaj istotne zmiany, kładąc nacisk nietylko na to, aby uczeń zrozumiał istotę spółdzielczości, znał jej historję i formy organizacyjne, lecz przedewszystkiem, aby umiał organizować i prowadzić placówkę spółdzielczą. Stąd najszerzej w programie muszą być uwzględniane: zasady i technika organizowania spółdzielni oraz technika handlu spółdzielczego.

Kierunek administracyjno-handlowy w nowym programie nauki handlu ujęty jest bardziej ogólnie, niż to uczyniono w programach dotychczasowych. W obecnych klasach czwartych spotyka się kierunek administracyjno-samorządowy, co stanowi może zbyt daleko posuniętą specjalizację. Nowe gimnazjum w administracyjno-handlowej klasie czwartej uwzględnia przygotowanie do pracy w administracji handlowej we wszystkich dziedzinach gospodarczych.

Jeżeli chodzi o drogi i środki realizacji postulatu kształcenia kupca w programie organizacji i techniki handlu w gimnazjum kupieckiem, to wskazać przedewszystkiem należy na dobór materjału nauczania. Po kilku lekcjach wstępnych w klasie pierwszej, wyjaśniających istotę i znaczenie handlu towarowego a zwłaszcza detalicznego, uczeń odrazu zostaje wprowadzony na teren sklepu. Służą temu celowi wycieczki do przedsiębiorstw rzeczywistych oraz pracownia kupiecka w szkole, której urządzenie przypomina nieco sklep, ale się od niego różni. W pracowni nie można było urządzać wybranego, choćby typowego sklepu, gdyż wobec różnorodności rodzajów sklepów, odmiennych urządzeniem, taka pracownia byłaby zbyt jednostronna. Z tych względów w pracowni kupieckiej przewidziano fragmenty urządzeń kilku typowych sklepów różnych gałęzi handlu. Ilość tych fragmentów zależeć będzie oczywiście od warunków zarówno lokalowych, jak i finansowych danego gimnazjum. O sposobie organizowania pracowni kupieckiej poucza wydany drukiem przez Ministerstwo specjalny poradnik.

W klasie pierwszej, drugiej i częściowo trzeciej nauka, odbywana głównie w pracowni, obejmuje handel detaliczny, a w szczególności działy programowe: lokal i wyposażenie sklepu, kupiec i jego personel, założenie sklepu, zakup towaru, prace techniczne w sklepie, związane z przygotowaniem towaru do sprzedaży, technikę sprzedaży sklepowej a w związku z nią wiadomości o kliencie, o sprzedawcy, reklamie, zapłacie za sprzedany towar, dochodzeniu pretensyj i inne wiadomości pomocnicze, związane z obrotem towarowym. Ośrodkiem nauczania, jak widać z powyższego wyliczenia, jest sklep detaliczny, potraktowany szczegółowo, oraz inne formy sprzedaży detalicznej, ujęte bardziej ogólnie. Obok techniki pracy dostateczne uwzględnienie znalazły momenty organizacyjne przedsiębiorstwa handlu detalicznego, duży nacisk został również położony na powiązanie tego przedsiębiorstwa z rynkiem, na którym działa (zakup, sprzedaż, obserwacje rynku, śledzenie jego dynamiki przez badania cen detalicznych i hurtowych oraz przyczyn ich zmian i t. p.).

Główną część materjału programowego klasy trzeciej stanowi dział o sprzedaży hurtowej artykułów wolnego obrotu, skartelizowanych i monopolowych, oraz dział skupu artykułów rolniczych, przyczem i tutaj na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia techniczno-handlowe, mające zasadnicze znaczenie, jeżeli chodzi o przygotowanie do pracy w zawodzie. Z przedsiębiorstw handlu hurtowego, z uwagi na możliwości pracy samodzielnej, najszerzej uwzględniono przedsiębiorstwo komisowo-ajenturowe, dające najwięcej sposobności do samodzielnych poczynań bez posiadania poważniejszych kapitałów własnych. Przy tej sposobności szeroko uwzględniono kształcenie akwizytora. Obok subjekta sklepowego akwizytor jest drugim technikiem sprzedaży, który miałby wyrabiać się z absolwentów gimnazjum kupieckiego. Z pracowników tych — subjekta i akwizytora re-

 krutują się kupcy samodzielni, których kształcenie ma na celu nauka organizacji i techniki handlu.

Przedmiot pomocniczy organizacji i techniki handlu, jaką jest technika reklamy, stanowi nowość w programach szkół handlowych. Potrzeba tego przedmiotu jest oczywista, jeżeli się weźmie pod uwagę, jakie znaczenie ma dla kupca umiejętność dekorowania okien wystawowych, urządzania wnętrza sklepów, sporządzania estetycznych napisów, układania ogłoszeń i t. p.

Materjał naukowy techniki reklamy uwzględnia w klasie pierwszej liternictwo reklamowe, w klasie drugiej naukę o płaszczyznach, bryłach i kolorach, stosowanych w dekoracji okien wystawowych i wnętrz sklepowych oraz urządzanie prostych wystaw okiennych. W klasie trzeciej poszerza się technikę dekorowania okien, uwzględniając różne branże, w których dekoracja ta jest trudniejsza. Przerabia się w tej klasie praktycznie kompozycje prostych ogłoszeń, znaków towarowych, graficznej strony nazw przedsiębiorstw i t. p. Już ten krótki przegląd najważniejszych punktów programu techniki reklamy dowodzi, jaką lukę, jaki brak w przygotowaniu do pracy w sklepie usuwa się przez wprowadzenie w nowych gimnazjach kupieckich ćwiczeń techniczno-reklamowych.

Z powyższych rozważań wynika, że różnice w ilości i doborze materjału naukowego oraz w sposobie nauczania między tradycyjną nauką o handlu starej szkoły a organizacją i techniką handlu oraz ściśle z nią złączoną techniką reklamy w gimnazjum kupieckiem są zasadnicze. Nowa szkoła uzyskała we wspomnianych przedmiotach podstawowy trzon programowy w zakresie nauki zawodu kupieckiego. Gimnazjum, zarówno z uwagi na kierunek nauczania, jak i dzięki organizowanym ćwiczeniom i pracowniom (pracownia kupiecka, towaroznawcza, sala maszyn do pisania, ewentualnie inne pracownie), a wreszcie praktyce uczniów w przedsiębiorstwach stanie się szkołą wybitnie praktyczną, o ile oczywiście realizacja programu odpowie postulatom, postawionym w publikacji programowej Ministerstwa.

Ogólne uwagi o reformie nauczania handlu nie byłyby kompletne, gdyby tu nie wspomnieć o tem, że wszystkie przedmioty zawodowe gimnazjum przez odpowiednie dostosowanie ich programu do zadań szkoły oraz przez korelację z organizacją i techniką handlu będą kształcić w zakresie handlu. Tak naprzykład towaroznawstwo przez położenie nacisku na naukę o wyrobach gotowych i handlowo-techniczną stronę towaru oraz jego zastosowanie, ma kształcić przyszłego sprzedawcę; geografja gospodarcza przez rozszerzenie wiadomości o Polsce gospodarczej a zwłaszcza o ośrodkach podaży i popytu powinna ułatwić młodzieży orjentację w ruchu towarów na rynku zwłaszcza wewnętrznym; księgowość i arytmetyka handlowa w części zadaniowej, powinny stanowić ćwiczenia praktyczne dla tego ostatniego przedmiotu przez odpowiedni dobór przykładów,

zgodnych co do treści z aktualną techniką handlu. Jest to zmiana zasadnicza, gdyż dotąd celem dwóch ostatnich przedmiotów było raczej kształcenie umiejętności księgowania i rachowania, obecnie zaś, przez oparcie tych czynności na z życia wziętych przykładach, młodzież zaznajomi się z obszernym materjałem praktycznych tranzakcyj handlowych.

Zmiana nastawienia w nauczaniu w szkołach handlowych, której wyrazem są nowe programy, uwzględnienie w możliwie szerokim zakresie na danym poziomie nauki techniki i organizacji handlu towarowego, dążność do przygotowania młodzieży do pracy praktycznej w przedsiębiorstwie kupieckiem, a zwłaszcza w sklepie, stawia przed nauczycielstwem, któremu przypadnie rola pionierska w nowym systemie kształcenia handlowego, bardzo poważne i trudne obowiązki. Spełnienie ich będzie wymagało dużej pracy w dziedzinie dokształcenia się na drodze praktycznej w zakresie handlu towarowego. Wydawnictwa takie, jak szczegółowe programy, dwa poradniki, które się już ukazały, a wreszcie wydawnictwa Kursów Korespondencyjnych, będą w pracy szkół znaczną pomocą.

Licząc się z tem, że w dziedzinie kształcenia w zakresie handlu w nowem gimnazjum kupieckiem szkoły nie odrazu zdołają pokonać braki w przygotowaniu do prac w tym kierunku, jak i braki w wyposażeniu technicznem, należy podkreślić, iż te braki nie mogą osłabić pracy wychowawczej, której potrzebę bardzo dobitnie podkreślono między innemi i w programie organizacji i techniki handlu.

A. TATOŃ.

PRÓBY Z DZIEDZINY WYCHOWANIA SPOŁECZNEGO NA WSI.

Nowe ustawy ustrojowe, szczególnie zaś programy, opracowane dla szkoły powszechnej, zdecydowanie mówią o jej roli społeczno-wychowawczej. Zbędnem jest cytować owe zarządzenia, które w całości przepojone są troską, by szkoła była instytucją, przenikającą do zainteresowań i potrzeb środowiska, w którem pracuje. Wystarczy powołać się na Statut publicznych szkół powszechnych, ogłoszony rozporządzeniem M. W. R. i O. P. z dnia 21 listopada 1933 r., oraz na część wstępną Programu nauki w tychże szkołach.

Gdy rozważymy ponadto rozkład materjału programowego na poszczególne klasy, dostrzeżemy tam wielki wysiłek, by nauczanie opierać o konkretne fakty z życia środowiska.

Szkoła powszechna, dostosowana do powyższych postulatów, ma się stać jednym z czynników przebudowy życia społeczno-gospodarczego. Dzisiaj jednakże — wyznajmy to szczerze — szkoła nie często jest w stanie realizować postulat powyższy. Z tem większą więc skrzętnością należy notować te wypadki, kiedy nauczyciel nietylko realizuje postulaty programowe w zakresie przysposobienia społeczno-gospodarczego, lecz wychodzi nawet poza ich ramy, stwarzając praktyczne, oryginalne formy realizacyjne. Wydaje się, że odpowiedniość owych form należy oceniać tem, czy można je będzie zastosować także w przyszłem życiu dziecka. Bo słusznie nowa szkoła — w myśl określenia Devey'a — winna być „społeczeństwem w zarodku". Skoro więc nauczyciel wzory dla swej pracy społeczno-wychowawczej czerpie z prawdziwego życia, a następnie dostosowując je do możliwości wieku dziecięcego, organizuje konkretne prace o charakterze społecznym z myślą o doskonaleniu stanu obecnego, — tem samem staje się już twórcą nowego życia, buduje doskonalszy ład społeczny. Już nietylko rozwija on bowiem dyspozycje i nastawia skłonności, lecz także usprawnia w czynie, co w przyszłości stanie się pożytecznym nawykiem.

Ten sposób realizacji przysposobienia gospodarczego, polegający na adaptacji dla szkoły metod, znanych już i stosowanych w starszem społeczeństwie, przedstawia nam poniżej jeden z nauczycieli szkoły powszechnej (p. str. 408). Jest to niewątpliwie najodpowiedniejszy środek oddziaływania na środowisko tak, jak wskazuje to Statut szkół powszechnych, oddziaływania „przez dzieci na rodziców".

„Exempla trahunt" — to zasada, której prawdziwość wykazał już niejeden nauczyciel, zwłaszcza na wsi. Chociaż nie był wybitnym działaczem społecznym, nie nauczał wiele po zebraniach, a tylko stwarzał wzory i przez dzieci je rozpowszechniał, — przeobrażał całe otoczenie. Tak wieś często pokryła się sadami, wprowadziła pszczelnictwo, idąc śladami szkoły.

Przed kilku laty w małej szkółce wołyńskiej byłem na lekcji przyrody, oryginalnie prowadzonej przez nauczyciela. Lekcja pokazowa o szkodnikach sadów (aktualne wówczas zagadnienie w danej wsi) metodą koncentracjiześrodkowywała wiadomości z rachunków i geografji. Pod koniec — społeczno-wychowawcze zastosowanie lekcji. Dzieci postanawiają, że pod wodzą wyznaczonych przez nauczyciela przodowników zniszczą wszystkie oprzędy groźnego szkodnika sadów.

W poprzedniej swej pracy jako instruktor rolniczy nauczyciel ów doznał wiele rozczarowań, usunął się przeto do szkoły i mało z niej wychodząc, dokonywał ogromnych przeobrażeń w gospodarce wsi. Rodzice, pobudzani przez dzieci, szli sami po radę do nauczyciela. Oczywiście mógł tego dokonać, posiadając wykształcenie rolnicze.

Przykładów takiego promieniowania szkoły od wewnątrz na środowisko możnaby przytoczyć wiele.

Inny wypadek, gdzie działa nauczyciel, nieposiadający wykształcenia rolniczego, a tylko praktyczną znajomość pewnych dziedzin gospodarstwa. Pracuje na wsi poleskiej jako kierownik 7-kl. szkoły powszechnej. Posiadając praktyczne przysposobienie do prac ogrodniczych, zakłada na działce szkolnej szkółkę drzewek owocowych i morwowych, zaprowadza uprawę warzyw i organizuje prace dzieci w ogrodzie, prowadzone metodą, zbliżoną do stosowanej w konkursach rolniczych. Dzieci chętnie pracują, otrzymując bezpłatnie sadzonki nowych warzyw, a w chwili opuszczania szkoły „drzewka pamiątkowe". Po ukończeniu szkoły nie zrywają z nią kontaktu, przeto organizują się w Koło b. Wychowanków i kontynuują rozpoczęte w szkole prace rolnicze. Gospodarka tylko na działce szkolnej nie zadawala kierownika szkoły, wydzierżawia więc działkę o powierzchni przeszło 1 ha, znowu zakłada szkółki drzew i krzewów owocowych, ogród warzywny i poletka doświadczalne dla dzieci. Drzewko można z niej nabyć za 20 — 30 groszy, podczas gdy z innego źródła gorsze kosztuje 2 zł. Członkowie Koła b. Wychowanków, zaprawieni w ciągu kilku lat do prac ogrodniczych, nabywającym drzewka udzielają przy sadzeniu wskazówek, pomagają w zakładaniu ogródków warzywnych. Kalkulację całej gospodarki omawiają z kierownikiem szkoły, przyjmując zasadę, by tylko koszta dzierżawy i robocizny były pokryte.

Kierownik szkoły zimą kieruje pracą samokształceniową zespołów hodowli jedwabnika, uprawy pomidorów czy truskawek, które teoretycznie przygotowują się do praktycznych prac na wiosnę.

W niżej podanem sprawozdaniu omawiana jest technika organizacyjna podobnych prac, prowadzonych przez dzieci w gospodarstwach rodziców. Nie są to wskazania teoretyczne, lecz podsumowane rezultaty.

Czy jednak jest to możliwe do zastosowania gdzieindziej?

Doświadczenia, przeprowadzone w kilkudziesięciu szkołach na terenie Okręgu, w którym powstała inicjatywa, wykazały, że dzieci przystę-

 pują do prac przysposobienia rolniczego z zamiłowaniem, że rodzice cenią te prace i do szkoły nabierają za to szacunku. Stwierdzono, że dzieci szkolne dzięki pracy konkursowej, znacznie wzbogacają wiadomości z przyrody, że w zdobywaniu nauki teoretycznej, wymaganej przy konkursach, oraz robieniu notatek znacznie dystansują nawet młodzież starszą, chociaż wyniki praktyczne ich pracy są nieco słabsze. To wszystko możliwe jest do uzyskania, lecz pod warunkiem, że szkolne zespoły przysposobienia rolniczego narówno z innemi korzystają z fachowej opieki instruktorskiej i pomocy materjalnej, jakie w danym powiecie dla konkursów rolniczych zostały zapewnione. Trudno jednak przewidywać, że każdy nauczyciel bez tej pomocy fachowej podobną pracą może pokierować.

Same wyniki praktyczne przysposobienia rolniczego ze stanowiska szkoły nie są najważniejsze. Więcej chodzi tu o powiązanie pracy praktycznej z programem nauki w szkole, a następnie wykorzystanie jej pod względem wychowawczym. Autor wspomnianego sprawozdania podaje wiele przykładów, jak wiąże przysposobienie rolnicze z nauką rachunków, przyrody i geografji.

I to nie przedstawia większych trudności. Konkursy rolnicze dostarczają aż nadto materjału, który z powodzeniem możemy wykorzystać na lekcjach. Jedyna trudność w tem, że w przysposobieniu rolniczem nie biorą udziału całe klasy, a tylko wyodrębnione z nich zespoły ochotnicze. Stąd wniosek, iż tylko podstawowe wiadomości można było przerabiać z całą klasą, a to wszystko, co związane jest z praktyką konkursową, przenoszono na zebrania zespołowe w czasie pozalekcyjnym.

A teraz strona wychowawcza przysposobienia rolniczego. Praktyka konkursów rolniczych wykazała, iż na tle indywidualnej konkurencji, zwłaszcza, gdy jest podsycana nagrodami za najlepsze wyniki, rozwija się wiele przejawó egoizmu, szukanie sztucznych efektów, gdyż nie wszystko można tak ściśle skontrolować. Środkiem zapobiegawczym przeciw temu będzie akcentowanie pracy zbiorowej całego zespołu, uwzględnianie nagród tylko zespołowych, jeżeli wogóle nagrody uznamy za potrzebne.

Wychowawcy nie wolno dopuścić do tego, by w związku z pracami przysposobienia rolniczego w szkole rodziło się w duszach dziecięcych t. zw. „kłamstwo konkursowe", szukanie efektów, niewypracowanych przez dziecko, np. posługiwanie się pracą starszych. Nie wolno też dopuścić do partactwa w tej dziedzinie. Prace na poletkach pod względem fachowym muszą być niewątpliwe. Przeto i sam nauczyciel musi temat konkursowy możliwie dokładnie poznać, a następnie pilnie korzystać z pomocy aparatu fachowego, który coprawda w większości powiatów jest już zorganizowany. Przedwczesnem zaś byłoby masowe stosowanie tej metody pracy we wszystkich szkołach powszechnych.

W systemie pracy tu omawianym ważne są ponadto dwa zagadnienia:

a) opieranie pewnych prac organizacyjnych o przodowników,

b) utrzymywanie ciągłości pracy przez stosowanie jej w zespołach absolwentów szkoły powszechnej.

Idea przodownictwa, tak szeroko stosowana przez wszystkie organizacje społeczne i w każdym dziale ich prac, — zdaje się — znajdywać warunki realizacji w tej metodzie, jaką autor szkicowo przedstawił w notatce o kształceniu przodowników (p. str. 414).

Niewątpliwem jest założenie, że przodowników dla przyszłej pracy społecznej należy wychowywać i kształcić od wczesnej młodości.

Lecz ileż tu pomyłek może popełnić nauczyciel?

Nie można wyrobić cech przodownictwa w warunkach cieplarnianych. W życiu zdobywają je jednostki własną rzutkością, odwagą i energją w działaniu. Źle jest, że niezawsze będą nimi jednostki najlepsze. Nauczyciel ma rozpoznać dodatnie cechy u jednostek, niejako predystynowanych na przodowników. Czy będą to przodownicy na dziś, czy upatrzeni dla przyszłej pracy? Czy owo przodownictwo nie naprowadzi ich na drogę szukania sztucznej przewagi i wyższości wobec innych? To wszystko może budzić wątpliwości i nasuwać poważne obawy, że znajdą rozwój ujemne cechy w charakterze owych przodowników.

Przeto niedość jest wyznaczyć przodowników, by mieć pewną ulgę w pracy. Oni nam pomogą, lecz za to musimy dbać o ich wewnętrzny rozwój, o potęgowanie wartości, któremi zasługują na przodownictwo, niemniej też o kształtowanie takiego ich stosunku do zespołu, by zaskarbiali sobie należny posłuch. Budzenie poczucia odpowiedzialności za sprawy gromady musimy tu wysuwać na czoło w oddziaływaniu wychowawczem.

Sprawa utrzymania ciągłości w pracach przysposobienia rolniczego przez stwarzania zespołów młodzieży pozaszkolnej nie budzi wątpliwości ze stanowiska społecznego.

Wychowankowie szkoły powszechnej, którzy już doznali pewnych bodźców w kierunku zainteresowania się sprawami rolniczemi, a następnie podtrzymani w tem zainteresowaniu w wieku młodocianym będą najlepszym materjałem do szkół rolniczych, lub doskonałymi kandydatami dla organizacyj młodzieży.

Jednak to znacznie szersze zagadnienie. Należy je gruntownie rozważyć, by ustalić zasady organizacyjne dla pracy oświatowo-wychowawczej wśród młodzieży poszkolnej.

Ciekawem naświetleniem pierwszego etapu tej pracy jest notatka p. t. „Jak zorganizowałem Koło b. Wychowanków" (p. st. 416). Ponieważ autor podaje tylko pewien fragment całego zagadnienia, powrócimy jeszcze do tego tematu.

JAN DEC.

Warunki życia na wsi wytworzyły swoistą ideologję jej mieszkańców. Widzimy tu pewną zwartość dążeń, przekonań i zainteresowań. Tryb życia wieśniaka, jego przywiązanie do miejsca pracy, wyrobiły w nim przywiązanie i stałość tradycyj, zwyczajów, poglądów na świat. Ta cecha postawy duchowej chroni go od wpływów zewnętrznych, od tego wszystkiego, co nie stało się cząstką psychologji wsi. Stąd również ta nieufność na wsi do różnych poczynań kulturalnych, jakie niesie czas. Nie wystarczy wieśniaka nauczyć teoretycznie tych lub innych nowości gospodarczych, lecz trzeba, by zaszły pewne zmiany w jego strukturze psychicznej, by cała istota jego przejęła się tą nowością. Rzeczy, które nie przeistoczyły psychologji wieśniaka, nie mają głębszego znaczenia i łatwo znikają pod wpływem potężnych oddziaływań środowiska. Jednak społeczeństwo wiejskie, stanowiące decydującą większość w Państwie, nie może być pozostawione li tylko samo sobie. Nie może nie iść z duchem czasu, by nie tamować maszyny państwowej.

Jednym z najważniejszych czynników oddziaływania na wieś w kierunku przełamania odwiecznej bierności jest oświata, którą niesie w pierwszym rzędzie szkoła. Oświata, która idzie przez szkołę, musi być podawana w formie dostępnej, a także winna być dopasowana do trybu myślenia mieszkańców wsi, do ich praktycznego poglądu na rzeczy. Nasz wieśniak nie ceni nauki dla nauki. On chce widzieć w nauce szkolnej praktyczne zastosowanie w życiu codziennem.

Dlatego też dążenie do upraktycznienia nauki szkolnej ze strony władz, co widzimy w naszych nowych programach jest dla wsi sprawą niezmiernie ważną.

Skoro zaś mamy iść w tym kierunku, to przysposobienie rolnicze, jako pewna forma pracy szkolnej nad dzieckiem, które przynosi do szkoły sposób myślenia swego ojca, może najwięcej swemu zadaniu odpowiada. Przysposobienie rolnicze w szkole daje możność łatwiejszego i skuteczniejszego oddziaływania i na rodziców, tworzących gromadę wiejską.

Nauczyciel - kierownik danej pracy, zaczyna myśleć i mówić o rzeczach interesujących wieś i dostępnych dla niej. Szkoła przez to samo zdobywa wspólny język ze swojem środowiskiem.

Przez pszysposobienie rolnicze szkoła zbliży się do środowiska, a nauka szkolna znajdzie odpowiednią ocenę w społeczeństwie wiejskiem.

Lecz nauczyciel też czasami praktycznie myśli i chce skalkulować sobie tego rodzaju pracę, gdyż jest ona jakby poza jego porządkiem dziennym. Chce, by ona zabierała stosunkowo niedużo czasu i wysiłku, a to chociażby z tego względu, że nie obejmuje ona całokształtu pracy szkolnej przewidzianej programem, jak również odbiera czas, który trzeba użyć bądź to na odpoczynek, bądź na przygotowanie się do zajęć szkolnych. Z tego też powodu należy tak zorganizować tę pracę, by z jednej strony dała jaknajlepsze wyniki, a z drugiej zaś, by czas i wysiłek był najmniejszy. Otóż zawsze jest tak na świecie, że nowa rzecz nie idzie łatwo, gdyż potrzebuje wprawy. Takiej wprawy bezwzględnie potrzebuje i przysposobienie rolnicze. Żeby nabycie tej wprawy nie było zbyt trudne, będziemy zaczynali od małego. W pierwszym roku robimy 2 — 3 zespoły, które nie będą zabierały ni dużo czasu ni dużo wysiłku.

W dalszych zaś latach można tak ilość zespołów jak i tematów powiększyć. Co poniżej w tej sprawie piszę, wynika z doświadczeń kilkuletnich w mej szkole.

Rozpoczęcie pracy.

Zaczynam pracę w jesieni z dziećmi od lat dwunastu. Jesienne prace w polu dają dużo tematów do rozmowy o uprawie roli i sposobie gospodarowania. Dzieci przynoszą do szkoły to, czem w danym okresie żyje wieś, a więc wiadomości o siewie ozimin, sprzątaniu okopowych i. t. p. Moment siewu, a zwłaszcza początek „zasiwki" — jak mówią na Wołyniu — zawsze ma charakter czynności ważnej, od której zależy,

jasną rzecz, cała przyszłość rodziny. Niejedno dziecko było obecnie na polu przy ojcu, jak pobożnie ten pierwszy siew zaczynał. Ten biały obrus rozścielony na zoranej niwie z bochenkiem chleba i ojciec bez czapki w czystej białej koszuli zamaszyście żegnający się z „króbką" przez ramię, — to wszystko utkwiło w pamięci dziecka. Ono wyczuwa, że jest to coś ważnego, że ojciec jego staje się czemś wielkiem, a sama czynność rzeczą świętą. Ten nastrój skupienia i szacunku dla swego ojca i jego pracy dziecko przynosi do szkoły. I rozmowa na temat prac rolniczych znajduje zawsze w tych momentach największe zainteresowanie. Wobec tego bardzo łatwo jest naprowadzić dzieci na myśl, by na wzór ojca stać się posiadaczem własnego poletka o kilkudziesięciu metrach kwadratowych i wykonywać również pożyteczną pracę, jak robi to ojciec. Przy takiem postawieniu sprawy chętnych znajdywałem zawsze dużo.

Po tej pogadance mówiłem dzieciom, by uzyskali od rodziców pozwolenie na wymierzenie sobie w ogrodzie poletka — przypuśćmy o powierzchni 50 metr.^{2} dla gospodarowania na niem. Na drugi dzień dzieci przynoszą wiadomości, że pozwolenie mają i można przystąpić do organizowania zespołów. Sprzeciwów ze strony rodziców zwykle niema, a w każdym bądź razie nadzwyczaj rzadko. Zresztą całą sprawę omawiałem także z rodzicami.

Dla tych dzieci, które w żadnym wypadku nie mogą dostać poletka na własnym zagonie — odmierzałem poletka przy szkole. Wyznaczałem przy szkole parę poletek również i z tych względów, by w każdej chwili mieć pod ręką przykłady dla różnych pogadanek i pokazów.

Wszystkie poletka konkursowe mieć w ogrodzie szkolnym nie jest wskazanem, choćby szkoła posiadała odpowiedni teren, gdyż łatwiej dzieciom doglądać poletka tuż przy domu, gdzie każdy dzieciak bądź co bądź najwięcej przebywa. Znowuż jeżeli chodzi o porównanie wyników u konkursisty i u jego matki ewentualnie ojca, to nie mogło być o tem mowy, gdyby poletka koukursowe były przy szkole. A poletka konkursowe winny oddziaływać na otoczenie.

Mając poletko koło domu, dziecko ma możność obserwować swoją roślinę w różnych porach dnia, nie jest potrzebnem ustalenie dni i godzin pracy, niema kłopotu z doglądaniem podczas wakacyj, kiedy dzieci nie mogą zaglądać często do szkoły z różnych powodów.

Tematy konkursowe.

Przystępując do dalszych prac, musimy obmyśleć tematy konkursowe w swojej praktyce. Tematy konkursowe dobierałem w porozumieniu z Komisją Rolną Wydziału Powiatowego. W tym celu pisałem do Wydziału Powiatowego, by zakomunikował tematy przewidziane na ten rok. Komisja Rolna podaje kilka tematów, a z nich dobieram sobie odpowiednie dla naszej wsi. Przy doborze tematów zwracam uwagę na rzeczy więcej aktualne i dopasowane do zainteresowań. Szczególne znaczenie ma to w początkowych pracach, gdyż w przyszłości można będzie dobierać tematy i takie, któreby wnosiły nowe zainteresowania.

Przy doborze tematów liczę się również i z programem szkolnym, który stawia określone wymagania pod względem nauk przyrodniczych. Najodpowiedniejszym tematem dla początkujących — przynajmniej w mojej szkole — jest uprawa buraka pastewnego. Burak pastewny jest tu rośliną bardzo rozpowszechnioną i nie wymaga dużo zabiegów przy pielęgnacji. W pogadance z dziećmi o tematach konkursowych, natrafiam zwykle na wielką ilość tematów proponowanych przez dzieci, lecz zasadniczo wybieram, a zwłaszcza na początku, tylko jeden, gdyż rozmaitość pod tym względem znacznie utrudniłaby mi pracę.

Organizacja zespołów.

Po ustaleniu tematu przystępuję do organizacji zespołów. Zespół ma składać się od 6 do 9 osób.

Już w pierwszym roku tych prac winno być kilka zespołów, a to celem porównania wyników w poszczególnych zespołach. I tak też należy sprawę postawić od samego początku, by obok rezultatów indywidualnych porównywać wyniki między zespołami. Wprowadza to odmienną cechę zainteresowania, uspołecznia i wyrabia poczucie odpowiedzialności za całość. Mając na uwadze powyższe zasady, przy organizacji zespołów kierowałem się odległością poletek, to znaczy miejscem zamieszkania poszczególnych członków.

Chodziło mi o to, by każdy zespół był możliwie skupiony, co ułatwia zebrania i lustracje.

Początkowo, to znaczy w pierwszym roku zorganizowałem tylko trzy zespoły, by roztoczyć nad niemi możliwie najtroskliwszą opiekę.

Przodownik.

Dla każdego zespołu wyznaczam przodownika i jego zastępcę.

Z doborem przodownika zwykle jest nieco kłopotu. Do obowiązków przodownika należy najpierw pośrednictwo między mną a zespołem, załatwianie różnych drobnych spraw, jak zbieranie dziesięciogroszówek na zeszyty, rozdawanie tych zeszytów, obecność przy lustracjach i inne.

Na przodownika wybieram chłopca ewentualnie dziewczynkę (przy dziewczęcych zespołach) więcej ruchliwych i czynnych. Biorę również pod uwagę stosunek jego do kolegów i odwrotnie. Pierwszeństwo ma bezwzględnie ten, który przejawia więcej uspołecznienia. Dobry przodownik wiele rzeczy ułatwia. Każdy przodownik prowadzi notatnik prac konkursowych, gdzie notuje różne momenty tych prac, a więc zebrania i pogadanki zespołowe, lustracje i t. p. On również podtrzymuje zainteresowanie u reszty członków i ułatwia im przyswojenie potrzebnych wiadomości.

Ponieważ sprawa przodowników jest b. ważna, omawiam ją w osobnej notatce.

Organizacja zespołów przypada na wrzesień — październik. Do tego czasu praca jest wspólna z całą klasą i nie zachodzi potrzeba wyodrębniania amatorów - rolników.

O zorganizowaniu zespołów przesyłam zawiadomienie do Wydziału Powiatowego, by mieć pewność, że pomoc materjalna jak również i fachowa zostanie w miarę możliwości zapewniona. Bez pomocy bowiem aparatu fachowego nie można żadną miarą rozpoczynać prac przysposobienia rolniczego.

Praca na poletku w jesieni.

Przystępujemy do właściwej pracy, pracy jesiennej. Pierwszą czynnością jest wybór miejsca, wymierzenie poletek, opalikowanie.

Słusznem jest twierdzenie, że poletko o powierzchni 50 m^2 dla dzieci szkolnych pod okopowe jest najodpowiedniejsze, co zresztą ustalone już zostało u nas. Poletko np. o powierzchni 25m^2 jest zbyt małe, co nie dawałoby pożądanego efektu przy porównaniu wyników. Powierzchnia większa od 50 m^2 byłaby zbyt duża i przy uprawie jak i pielęgnacji rośliny za wiele czasu i wysiłku fizycznego wymagałaby od dzieci, co nie jest pożądanem. Forma poletka — prostokąt, gdyż łatwiejsza do wymierzenia.

Zmierzenie poletek poprzedzam lekcją w klasie o mierzeniu powierzchni figur. Zastosowanie lekcji — wymiary w terenie. Jest to pierwsza czynność, która daje dziecku satysfakcję zastosowania wiedzy nabywanej w szkole do wykorzystania w życiu praktycznem. Mierzenie poletek dzieci robią samodzielnie, jak wogóle wszystkie prace związane z konkursem.

Jako wypracowanie szkolne będzie następnie narysowanie planiku poletka konkursowego w pewnej skali bądź to na lekcji cichej, bądź to jako praca domowa.

Uprawa.

Dalej przystępujemy do uprawy jesiennej na poletku. Celem zapoznania się z tą pracą, najpierw sam, a później wspólnie z dziećmi czytam broszurkę „Uprawa poletka

przed zimą", nabytą przedtem u instruktora Przysposobienia rolniczego Wydziału Powiatowego. Broszura kosztuje 30 gr. Ma ona 18 stronic druku, co daje możność łatwego przerobienia.

Dobrze jest mieć przynajmniej jedną broszurę na zespół, a to dlatego, żeby każdy członek zespołu przeczytał ją prócz tego samodzielnie.

Przerobienie oznaczonej broszurki wymaga już trochę czasu, lecz łatwo da się tę trudność pokonać. Wiadomości podane w tej broszurce są bardzo ciekawe dla dzieci-rolników, gdyż traktują rzeczy ważne w ich życiu gospodarczem. Z powodzeniem materjał podawany w książeczce da się pogodzić z lekcjami przyrody dla całej klasy, na co wystarczą 3 godziny lekcyjne. Po takiem przygotowaniu dzieci-konkursowicze przystępują do jesiennej uprawy poletek. A więc nawożenie i kopanie, ewentualnie orka. W międzyczasie należy robić lustracje — co jest koniecznem, gdyż zachęca do większej intensywności w pracy, a przy tej sposobności sprawdza się i pogłębia nabyte wiadomości o uprawie. Na lustracje wystarczy kilka godzin pozalekcyjnych. Lustrację robię osobiście przy asyście przodowników i możliwie większości członków zespołu. Przy tej lustracji zwracam uwagę na właściwość uprawy i na sprawdzenie powierzchni poletka, co daje mi możność orjentowania się przy ocenie planików, które dzieci nakreślą.

Na tem prace jesienne można uważać za zakończone.

Praca w zimie.

Praca w okresie zimy polega na teoretycznem przyswojeniu wiadomości o życiu danej rośliny. Są odpowiednie broszury tak zwane konkursowe, które podają pewne minimum. Nie są te broszury dopasowane do potrzeb szkoły, lecz dają sobie z tem radę: niektóre rzeczy wykreśla się, a znowuż niektóre szerzej omawia. W tym celu najpierw sam czytam broszurę i robię odpowiednie uwagi, a później z dziećmi. Tę pracę zaczynam w styczniu. Do tego czasu muszą być załatwione sprawy broszur i zeszytów konkursowych u instruktora Przysposobienia rolniczego, jak również sprawy pieniężne. Te ostatnie sprawiają nieco kłopotu, jak zwykle sprawy pieniężne na wsi. Wydatki byłyby stosunkowo znaczne, jeżeli każde dziecko miałoby nabyć książeczkę tematową, zeszyt konkursowy i nasienie.

Nasz Wydział Powiatowy idzie nam z pomocą pod tym względem i w miarę możności zasila szkolne zespoły konkursowe potrzebnym materjałem po zniżonych cenach.

Jednak pewne wydatki ponoszą same dzieci.

Zeszyty konkursowe dostosowane są do potrzeb młodzieży starszej, lecz trudności większych dla dzieci przy korzystaniu z nich nie nastręczają. Jednak sądzę, że należałoby dążyć, by zeszyty konkursowe były ściślej dostosowane do potrzeb szkoły. Mam na uwadzę formę oceny pracy ucznia. Należałoby wprowadzić punktację o szerszej skali i uwidocznić wysiłek moralny dziecka, jak staranność i stosunek jego (zainteresowanie) do spraw rolniczych.

Opracowywanie tematu według książeczki konkursowej przeprowadzamy poza godzinami pracy szkolnej, a tylko niektóre momenty uwzględniam w klasie na lekcji bądź to w formie pogadanek jako ćwiczenie w mówieniu, bądź na lekcji przyrody, jako materjał przewidziany w programie.

Na zebraniach pozalekcyjnych, na które zapraszam wszystkich uczestników konkursów, daję przykłady, jak trzeba wykorzystywać książkę. W tym celu robię wspólne czytanie odpowiednich rozdziałów i przeprowadzam dyskusje na poruszone tematy. Zebrania takie bywają zwykle bardzo ożywione.

Po kilku takich zebraniach, na których opracowuje się całość w jej ważniejszych momentach, zachęcam do samodzielnych opracowań, ewentualnie zespołowo w obecności przodowników. Żeby zebrania szkolne nie były zbyt suche, urozmaicamy je śpiewem i grami towarzyskiemi.

Wiosna.

Z nadchodzącą wiosną opracowujemy w szkole dział o nasieniu na lekcjach przyrody i jako doświadczenie bierzemy między innemi i nasienie naszej rośliny konkursowej, które opracowujemy więcej szczegółowo.

Jeżeli da się uzyskać w swoim czasie nasiona, robimy odpowiednie doświadczenie, celem zbadania siły kiełkowania; to samo również robi w domu każdy konkursowicz.

Jest to moment wielkiego podniecenia i zainteresowania u dzieci.

Tu już występują zeszyty konkursowe, gdzie każdy skrupulatnie notuje swoje czynności, związane z konkursem .

W kwietniu szykują się dzieci do siewu. W tym celu przygotowuje się poletka. Uprawa wiosenna nie jest trudna, jeżeli w jesieni było zrobione to, co należało. Zwraca się uwagę na to, by gleby zbytnio nie wysuszać i nie dawać słomiastego nawozu, co źle działa na rozwój rośliny.

Siejemy rzędowo. Dlatego na jednej z lekcji robót ręcznych robimy znaczki. Materjał dzieci przynoszą z domu, narzędzia mamy w szkole. Jest to bardzo ciekawa robota dla dzieci i z wyszukaniem materjału do tej roboty doskonale dają sobie radę. Robimy znaczniki z tem nastawieniem, żeby dało się ich używać wogóle w gospodarstwie w przyszłości. Staramy się zrobić na każdy zespół wał, którym będą posługiwać się wszyscy członkowie zespołu, wypożyczając wzajemnie.

Otrzymane z Wydziału Oświatowego nasienie dzielimy między uczestników konkursu. Robi się to w szkole na lekcji rachunków. Wypożyczamy sobie na godzinę w sklepie wagę i mamy doskonałą poglądową lekcję.

Cała klasa oblicza potrzebną ilość nasion (na wagę) na poletko 50 m^2, przyjmując pod uwagę wskazówki podane w książce tematowej.

Każdy konkursowicz sam sobie osobiście waży odpowiednią ilość nasion i chowa do torebki, którą również zrobił na lekcji robót.

Oblicza się wartość tych nasion i wpisuje się do zeszytu w odpowiedniem miejscu.

Siew.

Zaczynamy od siewu na pokazowem poletku przy szkole.

W czasie lekcji robót ręcznych robimy wycieczkę z całą klasą do ogrodu szkolnego, gdzie powtarzamy wiadomości o siewie i siejemy.

Tu dzieci nabierają wiadomości praktycznych, jak zabrać się do siewu na swoich poletkach. Na swoich poletkach dzieci sieją, pomagając jedno drugiemu. Przodownik pilnuje tego, by każde poletko było w swoim czasie obsiane, a członkowie zespołu zanotowali datę i czas, jaki był użyty na siew. Czas określamy według siewu w szkole z małemi odchyleniami. Przy każdem poletku jest tabliczka z odpowiednim napisem, a poletko opalikowane. Przodownicy pilnują, by każdy konkursista zaopatrzył swoje poletko w tabliczkę. W rysowaniu i ozdabianiu tabliczek dzieci zwykle przejawiają dużo oryginalnych pomysłów, co świadczy o ich zainteresowaniu.

Lustracje.

Najważniejszą pracą po siewie i latem do zbiorów są lustracje.

Lustracje trzymają konkursowiczów w pewnem napięciu i jednocześnie zainteresowaniu. Lustracje robimy w gronie członków zespołu i koniecznie z przodownikiem tego zespołu, który lustrujemy. Szczególnie pierwsza lustracja, która wypada w maju, bywa sumiennie robiona, by odrazu na początku zapobiec niektórym błędom tak w uprawie poletka, jak również w notatkach zeszytowych. Lustracje robimy po lekcjach, o czem zawiadamiamy swoich konkursowiczów w szkole. Zapowiadamy również porządek lustracyj, by każdy przy swem poletku był obecny. Przy lustracjach zwracamy uwagę na czystość poletka, pulchność ziemi, prawidłowe odstępy rzędów roślin, opalikowanie i tabliczkę. Sprawdzamy również przy pierwszej lustracji powierzchnię poletka i czy zgadza się ona z notatką w zeszycie.

Dużo spostrzeżeń robi każde dziecko na swojem poletku i przy lustracjach zwykle odbywają się bardzo ożywione dyskusje. Trzeba stwierdzić, że w tej swobodnej rozmowie można lepiej poznać wartości intelektualne dzieci niż w szkole na ławce.

Pierwsza lustracja zajmuje u nas dwa — trzy dni (po lekcjach).

Późniejsze lustracje robimy w miarę możności, ale w każdym razie w okresie wegetacji. Podczas wakacyj staramy się robić lustracje w dnie świąteczne, kiedy to mamy możność pogawędzić na tematy gospodarczo-rolnicze z rodzicami. Lustracje każdego poletka zwykle odbywają się w obecności ojca lub matki, a nawet i sąsiadów.

Najintensywniejsza praca na poletkach konkursowych odbywa się zwykle w maju i czerwcu, gdyż jest to wolniejszy czas w gospodarstwie, no i odgrywa tu rolę nastawienie dzieci, jakie wynoszą ze szkoły.

Jest to dobre, gdyż jest to okres najsilniejszej wegetacji rośliny.

Z końcem czerwca przychodzą pilne roboty w gospodarstwie i dzieci stopniowo zaniedbują opiekę nad poletkami. Dlatego w lecie (koniec lipca lub początek sierpnia) ponawiamy lustrację, którąby odświeżyła i zainteresowanie i opiekę.

Zbiory.

Ostatnią lustrację robimy przy zbiorach. Jest to bardzo ciekawy moment. Zbioru roślin konkursowych dokonujemy też wspólnie. W tym celu można z łatwością użyć lekcyj zajęć praktycznych. Na zbiór plonów wypadnie użyć dwa — trzy dni, biorąc czas polekcyjny. Przy zbiorach plony ważymy i spisujemy odpowiedni protokół.

Na tem praca na poletkach jest zakończona.

Notatki w zeszytach konkursowych wykorzystujemy w szkole na lekcjach rachunków. A więc obliczamy, ile czasu użyto przez poszczególnych konkursowiczów, wartość plonów oraz powstałą nadwyżkę ewentualnie stratę.

Jest to rzeczą bodaj jedna z najważniejszych: podsumowanie swoich wyników.

Ma to znaczenie w pierwszym rzędzie wychowawcze, a znowu uczy robić obliczenia swoich wysiłków tak materjalnych jak i moralnych. A trzeba stwierdzić, że naogół my grzeszymy pod względem wytrzymałości i nie zawsze mamy cierpliwość spokojnie skontrolować swoje czynności. Te niedociągnięcia da się zauważyć i przy konkursach rolniczych ze starszą młodzieżą. A jednak tylko od tego, tylko od umiejętności kalkulacji zależy nasz postęp w gospodarce rolnej.

Pokazy.

Pozostają pokazy. Zwykle pokazy rolnicze do tego czasu odbywały się wspólnie z młodzieżą starszą w dniu i miejscu wyznaczonem przez instruktora Wydziału Powiatowego. Dzieci zabierają eksponaty i na piechotę ewentualnie furą przyjeżdżają na pokazy. Jest to moment tak dla dzieci jak i dla starszych gospodarzy bardzo ciekawy. Na pokazy idą, ewentualnie jadą bardzo chętnie. Tu mają niby złożyć egzamin i wykazać się swoim dorobkiem materjalnym. Pokazy zwykle są gminne.

Jednak należałoby poprzedzać gminne pokazy pokazami na terenie swojej pracy, to znaczy każda szkoła w swojem środowisku.

Co do pokazów jednak należałoby dla dzieci szkolnych robić je oddzielnie, a dla młodzieży starszej znowu oddzielnie, to znaczy w innych dniach, a to tak ze względu na młodzież starszą jak i na dzieci.

Młodzież starsza często czuje się źle wobec dzieci przy odpowiedziach, gdyż dzieci prawie zawsze mają ściślejsze wiadomości teoretyczne.

Dzieci szkolne znowuż nie mogą być obecne cały czas przy pokazach, jak również nie mogą uczestniczyć w różnego rodzaju imprezach starszych ze względu na czas i zmęczenie.

Pokazami rolniczemi kończymy pracę roczną. Dalszym ciągiem pracy będzie wykorzystanie materjału konkursowego na poszczególnych lekcjach w szkole.

Tak mniej więcej wygląda praca przysposobienia rolniczego w ciągu pierwszego roku na terenie mej szkoły.

Drugi rok pracy.

Drugi rok pracy jest znacznie łatwiejszy, gdyż posiadamy już pewne doświadczenie. Zaczynamy tak samo w jesieni od doboru tematu. Postanowiliśmy temat zeszłoroczny powtórzyć, a to z tych względów, by poprawić te błędy, jakie przez nieświadomość wkradły się bądź to w uprawie danej rośliny, bądź w notatkach. Tu już dzieci mogły pracować więcej samodzielnie. Mamy już bowiem do pewnego stopnia wyrobionych przodowników, którzy część pracy wezmą na siebie. Do nowo zgłoszonych zespołów wyznaczamy przodowników z pośród zeszłorocznych konkursistów, którzy chętnie zabierają się do pracy. Praca przodowników będzie polegała na tem, że oni robią zespołowe zebrania, gdzie urządzają wspólne czytanie broszury tematowej, robią lustracje poletek konkursowych jesienią i prowadzą dzienniczki prac konkursowych, z czego składają sprawozdanie przede mną.

Trzeci rok pracy.

W trzecim roku tych prac miałem już młodzież szkolną, która całkowicie dobrze orjentowała się w przerabianym materjale, jak również w sprawach organizacyjnych. Już wyraźnie wystąpiły typy młodocianych przodowników, na których można było liczyć jako na pomoc.

Wobec czego wprowadziłem więcej tematów konkursowych i zwiększyłem liczbę uczestników. W każdym razie postanowiłem nie rozdrabniać się zbytnio w tematach.

Sam odbywałem przeważnie pogadanki z przodownikami, którzy samodzielnie przygotowywali zespoły, urządzając zebrania u siebie ewentualnie u poszczególnych członków zespołu, o czem piszę oddzielnie.

Praca konkursowa musi mieć pewną ciągłość i w tej ciągłości jest jej wielka wartość. Dzieci szkolne, które przeszły zaprawę w pracach przysposobienia rolniczego, będą je nadal uprawiały w okresie poszkolnym w Kole b. wychowanków, a następnie w organizacji młodzieży.

W ten sposób szkoła powszechna na wsi — jak mi się wydaje — najtrafniej może realizować postulaty programowe w dziedzinie społeczno-gospodarczego przysposobienia i zakładać podwaliny pod przebudowę życia wiejskiego.

F. Stolarczuk.

KSZTAŁCENIE PRZODOWNIKÓW W SZKOLE POWSZECHNEJ.

Przysposobienie rolnicze, stosowane obecnie szeroko wśród starszej młodzieży na wsi, przyniosło z sobą oprócz korzyści gospodarczych jedną poważną zdobycz społeczno-wychowawczą, mianowicie wprowadziło zasadę przodownictwa w pracach zespołowych.

Ową zasadę można stosować także w pracy szkolnej, i to nietylko przy zajęciach, związanych z owem przysposobieniem rolniczem. Narazie podam parę przykładów, jak zacząłem realizować ideę przodownictwa na terenie mojej szkoły.

W poszukiwaniu praktycznego charakteru nauczania w szkole nie mogłem pominąć konkursów rolniczych. Jednego roku zgłosiło się do nich 14 zespołów przy stu przeszło uczestnikach. Nie mogłem sam jeden tej pracy poprowadzić, użyłem więc zdolniejszych z pośród członków. Koła b. wychowanków (którzy w szkole przeszli już przysposobienie rolnicze) do pomocy, powierzając im funkcje przodowników zespołów rolniczych, a także podinstruktorów t. j. opiekunów nad kilku zespołami. Obowiązkiem ich było urządzać zebrania zespołowe, na których miano przerabiać tematy konkursowe. Zbierano się po chatach u tego lub innego członka, czytano broszurę konkursową (omawiającą dany temat), dyskutowano nad przeczytanem. A że takie zebrania były

urozmaicone śpiewem i zabawami towarzyskiemi, cieszyły się zawsze bardzo dobrą frekwencją.

Wyniki prac moich zastępców okazały się całkiem dobre — nawet w zakresie opracowań teoretycznych. Młodociani często o własnych siłach rozwiązywali wiele trudności w sposób zupełnie trafny.

Obecnie szkoła w dziedzinie prac przysposobienia rolniczego dzieci i młodocianych spełnia tylko zadanie zwierzchniego nadzoru. Przyjmuje ona sprawozdania, wydaje dyrektywy co do głównego kierunku pracy, wyraża pochwały lub upomnienia, skłania (przez swój autorytet) do wzmożonego i bardziej celowego wysiłku.

W dalszym rozwoju prac zespołowych zaczęto stopniować nietylko przerabianie praktycznych tematów na poletkach według znanej już powszechnie w Polsce metody konkursowej, lecz także inne zagadnienia, związane z nauką szkolną. Powstały więc zespoły, uprawiające takie zajęcia jak: rachunkowość rolniczą, obserwacje przyrody, wychowanie fizyczne, wycieczki i t. d.

Każdy członek zespołu prowadzi notatki w dzienniczku z wykonaych prac, przeprowadzonych spostrzeżeń i t. d. Wszystkich notatek nie mogę przeglądać, przeto znowu powierzyłem to opiece przodowników (b. wychowankom szkoły).

Ostatnio najwięcej zaciekawienia wzbudzają zespoły mierzenia gruntów. Należą do nich najstarsze dzieci szkolne i b. wychowankowie. Przodownik dostaje zadanie: wymierzyć określone działki na gruntach członków zespołu (oczywiście w porozumieniu z rodzicami). Zbiera on swój zespół, zbiorowo starają się o tyczki, taśmy i inne niezbędne przyrządy, zaczynają mierzyć „prawdziwą powierzchnię prawdziwej działki", przyczem rodzice często pozują im chętnie na wyznaczonych punktach. Po wymierzeniu działek sporządzają planiki, które rodzice z radością zawieszają na ścianie w izbie, a potem z dumą pokazują gościom odpis swego syna czy córki. Trzeba stwierdzić, że planiki uzgodnione z planem komasacyjnym wsi nieźle wyglądają i mają wielkie zapotrzebowanie. Tę robotę wykonują dzieci szkolne pod kierunkiem młodzieży poszkolnej. Jeżeli mam wolny czas, chętnie im w tem pomagam, a opracowane planiki poprawiam jako zadania szkolne.

Mam przytem i przykre momenty, gdyż niekiedy matki narzekają, że dzieci uciekają z pastwiska od krów, by robić wspólne pomiary, a krowy wykorzystując to, robią szkody. Na temże pastwisku przodownik urządza także zebrania zespołu. I bardzo ciekawa rzecz, że on tu także ma autorytet i posłuch jako przodownik. Zauważyłem, że przodownicy usuwają z pastwiska kłótnie i bójki, że rozstrzygają spory. Oczywiście w tych wypadkach przodownik posłużyć się musi niejednokrotnie autorytetem szkoły i nauczyciela.

Stopniowo postaram się wyprowadzić poza ściany szkolne całą naukę przyrody (w/g programu szkolnego). Jak nadmieniłem — już obecnie dzieci pod kierunkiem przodowników prowadzą obserwacje rozwoju roślin, życia zwierząt domowych i robią notatki z tych spostrzeżeń.

Do naszych zespołów pracy przyłącza się także młodzież, która nigdy nie była w szkole. To też w następnym roku szkolnym przewiduję kilka zespołów nauki czytania i pisania dla analfabetów. Znowu posłużę się pomocą przodowników z pośród absolwentów szkoły, którzy będą „nauczycielami". Z jednej i drugiej strony mam już liczne zgłoszenia. Na kursy oświatowe zgłosili się i starsi, mimo iż nauczającymi pod moim kierunkiem będą przeważnie młodociani. Od jesieni rozpocznie się praca w kilku kompletach. Wierzę w swych przodowników, że także tej pracy podołają, oczywiście przy znacznej z mej strony pomocy. W ten sposób społeczno-konkursowy zamierzam objąć nauką wszystkie dzieci na terenie obwodu szkolnego, które nie znalazły pomieszczenia w szkole. W wykonaniu tego planu pokaźną pomoc okażą rodzice dzieci, nie objętych przez szkołę.

Zdaje się mi — że na tej drodze wychowania przodowników znajdę mocne ugruntowanie wpływów szkoły na całą wieś. Owa metoda wychowawcza nie jest znowu tak nową rzeczą. Bo na wsi jest zawsze tak, że pewne grupki ulegają wyływom jednostek przodujących. Tylko jednostki te były dla szkoły nieuchwytne, zresztą było to przodownictwo w niewłaściwym kierunku. Wśród młodych miało górę przewodnictwo w psotach i rozwydrzeniu, wśród starszych zaś przodownictwo zdobywali wiejscy „mądrale" i krzykacze.

Że już w szkole powszechnej ideę przodownictwa należy rozwijać, wynika to z założenia, iż przodowników dla przyszłych prac społecznych musimy wychowywać i kształcić od dziecka, bo nie wychowa się ich w wieku późniejszym na doraźnych kursach, które obecnie są tak modne. F. S.

JAK ZORGANIZOWAŁEM KOŁO B. WYCHOWANKÓW.

Nie jest to żadnym przypadkiem, że organizacja Kół byłych Wychowanków Szkoły Powszechnej jest koncepcją nauczycielstwa Zawsze mieliśmy to na względzie, by nasza praca szkolna nie poszła na marne.

A stwierdziliśmy, że młodzież, opuszczająca szkołę powszechną, pod wpływem środowiska szybko zatraca zdobycze, wyniesione ze szkoły.

Dlatego organizowanie wspomnianych kół b. Wychowanków jest najwymowniejszym wyrazem troski nauczycielstwa o los młodzieży poszkolnej.

W niniejszej notatce pragnę podać do wiadomości metodę i środki, jakich użyłem przy organizowaniu absolwentów szkoły powszechnej, w której pracuję.

Punktem wyjściowym mojej metody pracy było powtórne zbliżenie młodzieży do szkoły, oraz wytworzenie pewnej więzi uczuciowej, łączącej młodzież z wychowawcą i ze szkołą.

Z psychologji pedagogicznej wiemy, że młodzież w fazie rozwojowej, zwanej „pokwitaniem", która przypada na lata po szkole powszechnej, szuka rozwiązania wielu niejasnych dla siebie zagadnień, odkrycia różnych gnębiących ją tajemnic życia. Zwraca się z tem i do ludzi starszych, szuka dróg własnych, na których często błądzi. A tak mało znajduje tego zrozumienia, szczególnie w środowisku wiejskiem, które jak najprędzej stara się młodocianych urobić na podobieństwo ludzi starszych, a przeto skrócić okres młodości. Środowisko powyższe, zaniedbując młodocianych, tak często przyprawia ich o „zdziczenie", które w wielu wypadkach obserwujemy, albo przynajmniej sprawia, iż najważniejszy w wychowaniu człowieka okres nie jest wykorzystany dla pracy wychowawczej.

Fakt powyższy wskazuje na konieczną potrzebę okazania z naszej strony zapobiegliwej troski o los młodzieży poszkolnej.

Wychodząc z założenia, że owa troska należy przedewszystkiem do szkoły, postanowiłem skorzystać z tego pierwszeństwa i ująć b. moich wychowanków w pewne formy współżycia. Akcentuję mocno, że od początku *nie chodziło mi o jakąś pełną formę organizacyjną*, ujętą w pewne z zewnątrz przepisane i ściśle określone formy statutowe, lecz o *wytworzenie głębszej spójni* — wewnętrznej, dla której statutem jest uczucie koleżeńskiego braterstwa i chęć niesienia sobie pomocy. Wydawało mi się, że taką wewnętrzną spólnotę duchową młodzieży zdołam wytworzyć przez:

a) nawiązanie kontaktu uczuciowego ze szkołą na tle wspomnień o przeszłych wspólnych przeżyciach szkolnych;

b) zainteresowanie młodzieży poszkolnej dążeniem do kształtowania doskonalszego życia niż to w jakie warunki ją pogrążają;

c) wreszcie przez zbiorowe szukanie środków, wiodących do spełnienia budzących się tęsknot i stawianych przed sobą zamierzeń.

Dlatego postanowiłem najpierw, jednym silnym bodźcem oddziałać na sferę wzruszeniową młodzieży i odnowić uczucie przywiązania do szkoły.

Zwołuję więc na dzień 14 października 1934 r. walne zebranie b. wychowanków szkoły, którzy w ostatnich trzech latach ją ukończyli.

Aby to pierwsze zebranie dobrze zorganizować, postanowiłem wykorzystać pomoc jednostek, które okazały największe zainteresowanie sprawą.

Pomocy ich już wcześniej użyłem, gdyż przez nich przeprowadziłem propagandę i rozpowszechniłem pierwsze wieści, że oto w Cepcewiczach Wielkich odbędzie się zebranie młodzieży, na którem można się będzie dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy.

Zaproszone jednostki młodzieży wraz ze starszymi, którzy najprzychylniej odnoszą się do szkoły, stanowiły komitet organizacyjny zebrania potrzebny i do tego, że ów „Zjazd" (jak powszechnie nazywano) miał być połączony z „herbatą wspólną" i zabawą. Na tydzień przed zebraniem wysłałem imienne zaproszenia, w których ustaliłem następujący porządek dzienny:

1) godz. 10—nabożeństwo w cerkwi;
2) „ 11—obrady b. wychowanków i postanowienia;
3) „ 13—wspólna herbatka;
4) „ 14—16—muzyka z płyt gramofonowych.

Ciekawy był efekt zewnętrzny tych zaproszeń. Wszyscy byli dumni, że otrzymali zaproszenia; radowano się powszechnie i chwalono przed rodzicami. Wieczorami, gdy młodzież gdzieś się zebrała, to pierwszem pytaniem było: otrzymałeś zaproszenie, a następnie wiele rozprawiano o tem zebraniu.

Tematy tych rozmów skrzętnie zbierałem przez członków Komitetu organizacyjnego, by w obradach wykorzystać.

Rano, dnia 14 października, mimo niepogody wszyscy zbierają się przed szkołą w odświętnych strojach. Stawiają się także na czas zaproszeni z Dębówki i Kanowicz, które należą do obwodu szkolnego.

Po nabożeństwie wszyscy zbierają się w szkole. W zagajeniu podnoszę ważność chwili, kiedy to znowu wszyscy spotykamy się w szkole, że to radość nasza tem większa, bo oto obchodzimy 10-ciolecie Korpusu Ochrony Pogranicza, któremu wiele wdzięczności winni są mieszkańcy Cepcewcz.

Następują przygotowane referaty o wspomnieniach z ławy szkolnej. Lecz najlepiej wypadły nieprzewidywane przemówienia z sąsiednich wiosek. Jeden ze starszych chłopców z Dębówki nawet w nieudolnych strofach stara się przywieść na pamięć minione przeżycia szkolne, i jak mu jeszcze dyktuje — z rzewnością wyraża „tęsknotę za ostatnią chwilą szkolną", a skarży na ciężkie warunki życia po szkole.

Po tych wspomnieniach, kiedy już w jeden rytm zaczęły bić serca młodzieży, — zaczynami radzić o lepszej przyszłości. Zapadają uchwały, które wytyczają program pracy. Postanawiamy, że drugie uroczyste walne zebranie urządzimy dopiero w sierpniu 1937 r. Dlaczego to aż po 3 latach? By się do tego zebrania godnie przygotować. Trzeba czegoś dokonać, pracą codzienną na radość święta zasłużyć.

Cóż więc robić? Z chaosu projektów spisujemy najlepsze i plan pracy wyraża się w następujących punktach:

1. W codziennym trudzie życia nieść sobie wzajemną pomoc i żyć zgodnie jako jedna wielka rodzina.

2. Założyć świetlicę i zorganizować w niej następujące zespoły: śpiewaczy, gier i zabaw, oraz wychowania fizycznego.

3. Prowadzić dokształcanie drogą samouctwa, a więc samodzielnie tylko pod kierunkiem opiekuna Koła.

4. Zająć się przysposobieniem rolniczem przez czytanie książek i konkursy rolnicze.

5. Prowadzić notatki w dzienniczkach i zapisywać ważne momenty z życia oraz pracy w Kole b. wychowanków. Dla wykonania planu pracy potrzebna pewna organizacja wewnętrzna. Na pierwszem opisywanem zebraniu wybraliśmy przodowników dla poszczególnych zespołów pracy. Oni dbają o wykonanie danego działu, pozostając w kontakcie z opiekunem.

Zebrania przodowników pod przewodnictwem opiekuna decydują w sprawach ogólnych Koła.

To wszystko było zdecydowane na pierwszem walnem zebraniu, pozatem postanowiliśmy nie zajmować się pisaniem statutów, regulaminów, by uniknąć pustych form organizacyjnych. Spisane uchwały pierwszego zebrania są dla nas regulaminem. Na zebraniach przodowników ustalamy normy wykonawcze owych uchwał. Na następnem walnem zebraniu zastanowimy się nad ewentualną zmianą form organizacyjnych, powołaniem zarządu Koła i t. p., a tymczasem dbamy głównie o realizację uchwalonego programu pracy.

Michał Misiuda.

KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH ZAGRANICĄ.

IV. W STANACH ZJEDNOCZONYCH A. P.

Ogólny obraz szkolnictwa Stanów Zjednoczonych A. P. jest jeszcze bardziej niejednolity i skomplikowany od obrazu szkolnictwa angielskiego. Składa się na to zarówno szybkie tempo rozwoju młodej kultury tego kraju, jak i jego ustrój federalny, w którym każdy z 48 stanów ma swój autonomiczny system szkolny. W ramach tej autonomji mieści się duża rozpiętość przepisów i obyczajów. Okres, objęty obowiązkiem szkolnym, w różnych stanach jest różny. W 19 stanach obowiązek ten rozciąga się na lata od 7 do 16. W 39 stanach system szkolny obejmuje 12 lat nauczania, z których 8 przypada na szkołę powszechną. Należy tu jeszcze dodać, że liczba lat, które obejmuje obowiązek szkolny, nie daje dokładnej miary jego rozciągłości, gdyż obowiązujący czas trwania nauki w ciągu roku szkolnego w różnych stanach jest bardzo różny: tak np. w stanie Oklahoma minimum zostało ustalone zaledwie na 3 miesiące, w stanach Florida, Mississippi — na 4 miesiące, w stanie Utah — na 5 miesięcy i t. d., aż do 9 miesięcy w District of Columbia, w stanach Maryland, New York, New Jersey i kilku innych; wreszcie w stanie Connecticut czas ten wynosi 9½ miesięcy. Z istniejących typów ustroju szkolnego najbardziej rozpowszechnione są dwa następujące: 1) 8 lat szkoły powszechnej i 4 lata szkoły średniej; 2) 6 lat szkoły powszechnej i 6 lat szkoły średniej. W ostatnich czasach istnieje

wzmagająca się tendencja uzupełniania nauki w szkole średniej przez 2 lata nauki w t. zw. junior college. Cel tego kursu dwuletniego jest dwojaki: a) przygotowanie do studjów wyższych, b) uzupełnienie wykształcenia tej części młodzieży, która nie zamierza studjować dalej. Cechą charakterystyczną szkolnictwa amerykańskiego w ciągu kilkunastu lat ostatnich jest wielka ilość szkół eksperymentalnych, których dorobek jest przedmiotem dyskusji fachowej. Pociąga to za sobą ciągłą rewizję przesłanek organizacyjnych szkół wszystkich systemów i wynikającą stąd znaczną płynność stosunków, istniejących w szkolnictwie. Studja wyższe na uniwersytecie dają możność uzyskania stopnia bakałarza (bachelor) po 3 lub 4 latach, dalsze studja prowadzą do zdobycia licencjatu i doktoratu.

Kształcenie nauczycieli naogół odbywa się w zakładach trzech typów: 1) w szkołach normalnych (normal school); 2) w wyższych szkołach nauczycielskich (teacher college); 3) na wydziałach kształcenia nauczycieli przy uniwersytetach. Dodać do tego należy, że szkoły normalne same są zróżniczkowane na: a) stanowe, b) miejskie, c) powiatowe, przyczem faktyczny poziom nauczania jest w nich bardzo różny. Oprócz tego przy wielu szkołach średnich ogólnokształcących istnieją klasy pedagogiczne.

W szczególności kształcenie nauczycieli szkół powszechnych odbywa się przeważnie w zakładach pierwszego i drugiego typu, jakkolwiek zawyczaj przy uniwersytetach i college'ach istnieją też kursy, przygotowujące nauczycieli szkół powszechnych. Kurs nauczania w szkołach normalnych rozciąga się na 2 lub 3 lata po ukończeniu szkoły średniej. Teacher college daje kurs czteroletni i umożliwia otrzymanie stopnia naukowego, a dzięki niemu — praktykę nauczycielską w szkole średniej. Każdy ze stanów posiada jedną lub kilka szkół normalnych. Podczas gdy wielu nauczycieli szkół powszechnych, w szczególności w dobrze rozbudowanem szkolnictwie większych miast, posiada przygotowanie zawodowe trzyletnie lub czteroletnie, w małych ośrodkach spotyka się nauczycieli przygotowanych znacznie słabiej.

Jak widać z powyższego, system kształcenia nauczycieli w Stanach Zjednoczonych jest bardzo niejednolity. Zdaniem Kandela *), niejednolitość ta jest najjaskrawszym objawem wielkiej rozmaitości form, jakie się spotyka w systemach kształcenia w Stanach Zjednoczonych. Odbija się tu dokładnie różnorodność warunków ekonomicznych, wykształcenia ogółu amerykańskiego, kontroli lokalnej, statutów dotyczących nauczycieli. Co więcej, podczas gdy system wychowania stopniowo się rozwijał w XIX stuleciu i uległ prędkiemu rozwojowi w XX stuleciu, instytucje kształcenia nauczycieli pozostawały przez czas dłuższy jakby na uboczu i nie korzy-

*) „Studies in comporative education".

 stały dostatecznie z dobrodziejstw tej ewolucji. Wpływały na to przedewszystkiem okoliczności następujące: 1) kontrola i administracja były w znacznym stopniu zdecentralizowane; 2) szkoły normalne spełniały podwójną funkcję: a) przygotowania do studjów akademickich; b) przygotowania do zawodu nauczycielskiego; 3) system egzaminów na nauczycieli nie sprzyjał ewolucji sposobów ich kształcenia. Przytem trudności, zanotowane w punktach 2) i 3), organicznie były związane z układem stosunków społecznych i ekonomicznych, w których praca nauczycielska była uważana za podrzędną, a wskutek tego traktowana najczęściej tylko jako zajęcie przejściowe, wobec czego nie wytworzył się, jak w innych krajach, stały stan nauczycielski. Dopiero w ostatniem dwudziestoleciu wniesiono pewien ład i ustalono pewne wymagania minimalne dla nauczycieli.

Znaczna rozbudowa szkolnictwa średniego po roku 1905 i szybki wzrost liczby absolwentów tych szkół umożliwiły zwiększenie wymagań wstępnych do szkół normalnych. Zaczęto żądać od kandydatów ukończenia nauki w szkołach średnich — na wzór wymagań, które nieco wcześniej były wprowadzone w 2 zakładach kształcenia nauczycieli, a mianowicie w The New York State Normal College w Albany w roku 1890 i w college'u stanu Massachusetts w roku 1894.

Od roku 1908 wyraźnie zaznacza się tendencja w kierunku obowiązującego w szkołach normalnych dwuletniego kursu po ukończeniu szkoły średniej. Kryterjum powyższe zostaje z naciskiem powtórzone w roku 1920 w pracach Komisji, utworzonej z fundacji Carnegie'go a mającej na celu doskonalenie kształcenia nauczycieli. Ledwie ta zasada została przyjęta, gdy na skutek wzrastającego dobrobytu kraju, poprawiającego się wyposażenia nauczycieli, rozrastania się programu szkoły powszechnej, powstał nowy ruch, zmierzający do przedłużenia nauczania w szkole normalnej do 4 lat i przekształcania szkół normalnych na wyższe szkoły nauczycielskie (Teacher Colleges). Ogólna tendencja rozwojowa w systemach kształcenia nauczycieli po roku 1920 może być ujęta w sposób następujący: 1) wzrost liczby szkół normalnych; 2) stopniowe przekształcanie ich w wyższe szkoły nauczycielskie; 3) zapewnienie możliwości otrzymania w tychże zakładach skromniejszego przygotowania zawodowego, obliczonego na mniejszą ilość lat (poczynając od 1 roku). Dorobek w tym kierunku w ciągu dziesięciolecia 1920 — 1930 był dość znaczny. Ogólna liczba szkół normalnych w St. Zjedn. w roku 1930 wynosiła 197, było w tem 66 szkół stanowych, 26 miejskich, 47 powiatowych, 58 prywatnych. Wyższych szkół nauczycielskich (Teacher Colleges) było 140, przyczem 6 było prywatnych. Powyżej wyliczone szkoły normalne i wyższe nie wyczerpywały wszystkich systemów kształcenia nauczycieli, gdyż należy uwzględnić 2 przybudówki: u dołu klasy pedagogiczne przy szkołach średnich, u góry wydziały kształcenia nauczycieli przy uniwersytetach.

Ze względu na dużą różnorodność kursów w poszczególnych szkołach
normalnych i wyższych szkołach nauczycielskich trudno podać ich ogólną charakterystykę. Z konieczności pozostaje pracę w tych zakładach przedstawić tylko przykładowo. Podajemy takich przykładów kilka, gdyż jeden nie dałby pojęcia o rozmaitości form, spotykanych w różnych zakładach i różnych miejscach Stanów Zjednoczonych.

Zaczniemy od opisu szkoły normalnej stanu Maryland, podanego w książce Hylla „Die Schule der Demokratie". Jest to zakład duży, w którym liczba uczących się wynosi około tysiąca, liczba nauczających 43, a ogólna liczba pracujących na stanowiskach nauczycielskich, bibljotekarskich, pomocniczych w dyrekcji i administracji 60. Kierowniczką tego zakładu jest kobieta, posiadająca stopień doktorski, do pomocy w tej pracy dyrektorskiej ma ona jeszcze 3 osoby. Z 43 sił nauczycielskich (w tem tylko 4 mężczyzn), zatrudnionych w tym zakładzie, 20 posiada stopień magisterski, 13 stopień bakałarza. Na 1000 uczących się przypada zaledwie 70 chłopców *). Tego rodzaju osobliwa koedukacja odbija się na chłopcach ujemnie, przyczyniając się do ich zniewieścienia. Zresztą młodzież męska stanowi tu naogół element o mniejszych wartościach, który zrezygnował z większych zamierzeń życiowych na skutek różnorakich przyczyn. Kandydaci i kandydatki są przyjmowani do tego zakładu w wieku lat 17 lub 18 po ukończeniu szkoły średniej. (Przed niewielu laty wymagania wstępne były mniejsze.) Opłata za nauczanie nie jest pobierana, ale wzamian istnieje obowiązek dwuletniej praktyki nauczycielskiej w szkołach publicznych. W związku z tem jest od studentów pobierana kaucja w wysokości 600 dolarów od osoby, co w przybliżeniu pokrywa koszty faktyczne nauki dwuletniej w tym zakładzie.

O nasileniu pracy w tej uczelni w zakresie poszczególnych przedmiotów można sądzić z liczby sił nauczycielskich, z których 7 przypada na historję i geografję, 5 na język angielski, 4 na muzykę, 4 na ćwiczenia cielesne, 2 na przyrodoznawstwo, 2 na roboty ręczne, 2 na rysunek, sztukę i przedmioty pokrewne, 2 na matematykę, 2 na historję i zasady pedagogiki oraz na ogólne zasady nauczania, 2 na psychologję, 1 na higjenę, 1 na testy i oceny, 1 na przedszkola, 1 na blibljotekarstwo, 1 na gospodarstwo domowe.

Przy zakładzie tym istnieje szkoła ćwiczeń, w której pracuje kierowniczka i 9 nauczycielek. Szkoła ta jest terenem obserwacji i ćwiczeń uczących się w szkole normalnej. Przy tej ostatniej znajduje się też internat,

---

*) Przewaga kobiet na stanowiskach nauczycielskich jest charakterystyczną cechą szkolnictwa amerykańskiego. W roku 1918 liczba mężczyzn, zatrudnionych w tym zawodzie, wynosiła zaledwie 12% ogólnej liczby naczycieli; w roku 1926 20% wszystkich nauczycieli stanowili mężczyźni, po tym okresie wszakże liczba mężczyzn znowu maleje.

 w którym mieszka 400 uczących się. Pozostali mieszkają u rodziców lub w miejscowych pensjonatach. Szkoła jest dobrze wyposażona w pomoce szkolne i urządzenia, bibljoteka szkolna zawiera 30 000 tomów.

Organizacja pracy w tym zakładzie przedstawia się w ogólnych zarysach w sposób następujący. Z dwóch lat nauczania każdy rok jest podzielony na 3 okresy pracy po 12 tygodni. Na nauczanie w ścisłem znaczeniu tego słowa przypada około 20 godzin w tygodniu, jeżeli więc liczyć po 8 godzin pracy dziennie, to w ciągu tygodnia pozostaje 28 godzin na przytowywanie lekcyj przez uczących się, ich rozrywki i sporty. Kurs psychologji wychowawczej zajmuje 72 godziny, testy i oceny 24 godziny, historja i zasady wychowania tylko 36 godzin. Natomiast praktyka nauczania zajmuje przeszło 300 godzin. Plan nauki jest tak zbudowany, że kładzie większy nacisk na stronę praktyczną, niż na studja teoretyczne ,dotyczące istoty wychowania i nauczania. Oprócz tego część czasu jest z konieczności poświęcana na wypełnienie rzeczowych luk w znajomości samych przedmiotów przyszłej pracy nauczycielskiej. W związku z tem rozpatruje się ze studentami znaczną ilość toków nauczania z zakresu poszczególnych przedmiotów szkoły powszechnej, a wiadomości rzeczowe z danej dyscypliny podaje się odrazu w ujęciu metodycznem.

W ciągu pierwszej połowy drugiego okresu drugiego roku każda uczenica (lub uczeń) daje dziennie 3 lekcje w szkole ćwiczeń. Obserwują ją przytem zarówno nauczycielka danej klasy, jak i odpowiedni nauczyciel lub nauczycielka szkoły normalnej. Naogół każda z tych studentek uczy z początku w zakresie jednego przedmiotu, później w zakresie kilku, a w końcu tego okresu praktyki prowadzi w danej klasie w ciągu 3 dni całą naukę szkolną. W ten sposób osiąga się, że każda uczenica ćwiczy się w nauczaniu wszystkich przedmiotów. Druga połowa tego okresu jest zorganizowana inaczej, gdyż praktyka nauczania odbywa się nie w szkole cwiczeń, znajdującej się przy szkole normalnej, ale w innych okolicznych szkołach. Naogół w Baltimore i okolicy istnieje 10 szkół, pozostających w stałej styczności ze szkołą ćwiczeń. Każda z tych szkół bierze do siebie na 6 tygodni 2 albo 3 studentki, które odbywają w tych szkołach praktykę nauczycielską pod kierunkiem sił miejscowych. Szkoły te wszakże są dostatecznie często odwiedzane też i przez te siły nauczycielskie szkoły normalnej, które kierują praktyką studentów; biorą one udział w konferencjach i spostrzeżeniach, dotyczących praktyki studentów w tych t. zw. „training centers". Udział studentów w życiu tych szkół nie ogranicza się tylko do dawania lekcyj, lecz polega też na współdziałaniu z całokształtem pracy, nie wyłączając zebrań rodziców i nauczycieli. Jest to możliwe jedynie dzięki dogodnej komunikacji pomiędzy szkołą normalną, a wspomnianemi szkołami ćwiczeń: zazwyczaj studentki przyjeżdżają do tych szkół o 9 rano i w porze obiadowej wracają do swego zakładu.

Jako drugi przykład podajemy program dwuletniego kursu dla nauczycieli szkół powszechnych w zakładzie kształcenia nauczycieli we Frederiksburgu w stanie Virginia:

Pierwszy rok.

Okres jesiennny.	Okres zimowy.	Okres wiosenny.
Sztuki Piękne	Sztuki Piękne	Jęz. angielski
Psychologja wychowawcza	Psychologja wychowawcza	Podstawy jęz. angielsk.
Podstawy jęz. angielsk.	Podstawy jęz. angielsk.	Ćwiczenia cielesne
Muzyka	Muzyka	Historja St. Zj.
Ćwiczenia cielesne	Ćwiczenia cielesne	
Geografja St. Zj.	Historja St. Zj.	
Do wyboru 1 z 3 następujących przedmiotów:		
Historja wychowania	Historja wychowania	Historja wychowania
Literatura dla dzieci	Literatura dla dzieci	Literatura dla dzieci
Arytmetyka	Arytmetyka	Arytmetyka

Drugi rok.

Krytyka artystyczna	Literatura dla dzieci	Nauki przyrodnicze
Socjologja wychowawcza	Czytanie głośne	Wychowanie obywatel.
Testy i oceny	Krytyka muzyczna	Geografja Eurazji albo Geografja Krajów Południowych
Uczenie się pod kierunkiem	Ćwiczenia cielesne	
Zasady nauczania		

W drugim roku studenci mogą wybierać muzykę albo inne przedmioty jako dodatkowe. Studenci są dzieleni na 3 grupy, z których każda ma przerobić praktykę nauczania w jednym z 3 okresów. Jedynym kursem teoretycznym w tym okresie jest kurs zasad nauczania.

Jako trzeci przykład podajemy program trzyletniego kursu dla nauczycieli w Teachers State Normal School Cortland New York.

Pierwszy rok.

Semestr I.	Semestr II.	Semestr III.
Wstęp do nauczania i obserwacji	Psychologja wychowawcza	Teorja przedszkoli
Zasady bibljotekarstwa	Literatura	Metody nauczania historji
Fizyka, Chemja i nauki pokrewne	Pielęgnowanie zdrowia	Literatura
Historja cywilizacji	Władanie słowem	Metody nauczania geografji
Geografja	Arytmetyka	
	Muzyka	

Drugi rok.

Semestr I.	Semestr II.	Semestr III.
Wypracowania piśmienne	Biologja wychowawcza	Metody nauczania czytania
Sztuki plastyczne		Pielęgnowanie zdrowia
Sztuka pisarska		Sztuki plastyczne
		Specjalne metody w przedszkolach

Trzeci rok.

Semestr IV.	Semestr V.	Semestr VI.
Zasady wychowania	Psychologja specjalna	Historja wychowania
Metody wychowania	Socjologja	Ekonomja
Metodyka arytmetyki	Muzyka	Do wyboru
Literatura dla dzieci	Technika nauczania	Praktyka nauczania
Praktyka nauczania	Sztuka	Metodyka nauczania
Muzyka	Praktyka nauczania	Sztuka pisarska.
Do wyboru	Współczesna historja Europy	

Zakład ten posiada szkołę ćwiczeń, w której uczy się 700 uczniów. Każdy student ma obowiązek spędzenia conajmniej 100 godzin w tej szkole w roli obserwatora i 10 tygodni jako czynny nauczyciel oraz wychowawca. Przytoczone powyżej wykazy przedmiotów nauczania nie obowiązują wszystkich studentów w całej rozciągłości. Zasadniczo każda grupa studentów — kandydaci na nauczycieli: 1) przedszkoli, 2) średnich klas szkół powszechnych, 3) klas wyższych — dokonywają wybru przedmiotów, zależnie od swych ściślejszych potrzeb zawodowych.

Następująca tabelka, podana według książki G. Kartzke'go p. t. „Das amerikanische Schulwesen", daje obraz ogólny wahań przydziału godzin na poszczególne przedmioty w rozmaitych szkołach normalnych. Liczby, w niej zawarte, wskazują, ile procentów wszystkich godzin lekcyjnych, przypada na dany przedmiot.

Nieliczne szkoły normalne i wyższe szkoły nauczycielskie posiadają własne internaty. W większości wypadków studenci mieszkają w pensjonatach, klubach, domach koleżeńskich, które się znajdują pod ogólnym dozorem władz szkolnych. Przytem odpowiedzialność za organizację współżycia studentów w tych instytucjach jest pozostawiona przeważnie przedstawicielstwu studentów lub ciąży na całym ich zespole.

Jednolity regulamin w sprawie przyznawania uprawnień do praktyki nauczycielskiej dotąd nie istnieje. W różnych stanach przepisy są różne. Tradycyjna praktyka wydawania świadectw, upoważniających do nauczania, była oparta na tem, że władze lokalne decydowały o przydatności kan-

	1)	2)	3)	4)	5)	6)	7)	8)	9)	10)	11)	12)	13)
Nauka o wychowaniu	10	14	15	22	16	16	17	29	34	19	12	28	22
Ćwiczenia w nauczaniu	16	27	26	14	8	15	8	15	13	6	23	4	12
Historja	6	4	5	6	8	6	4	8	2	—	8	—	8
Geografja	5	5	5	6	8	3	4	4	3	—	5	—	3
Język angielski	10	14	13	14	20	14	13	7	6	6	10	10	17
Przyrodoznawstwo	11	5	12	5	8	13	4	13	—	13	11	—	9
Matematyka	6	5	5	6	8	11	4	11	4	13	5	—	6
Metodyka	9	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	4	—
Sztuki piękne i roboty ręczne . . .	16	16	11	3	12	5	8	6	5	19	8	—	10
Muzyka	7	5	3	—	4	5	—	3	5	—	4	2	6
Ćwiczenia cielesne	4	5	5	3	4	5	—	—	—	3	8	—	6
Przedmioty do wyboru	—	—	—	20	4	8	38	—	23	19	7	52	—

Szkoły: 1) Westfield, Mass; 2) Brockport, N. Y.; 3) Newark, N. J.; 4) Ohio, 4 szkoły; 5) Terre Haute, Ind.; 6) De Kalb, III.; 7) Jpsilanti, Mich.; 8) Madison, S. D.; 9) Springfield, S. D.; 10) Hays, Kansas; 11) San Diego, Cal.; 12) Johnson City, Tenn.; 13) Harrisonburg, Va.

dydatów na podstawie egzaminu, przyczem wymagania w zakresie przysposobienia zawodowego a nawet ogólnego wykształcenia nie były wysokie i nie były dokładnie sprecyzowane. Tendencja współczesna, ogólnie biorąc, polega na tem, aby świadectwa nauczycielskie były wydawane na podstawie zaświadczenia o studjach, odbytych w zakładach nauczycielskich. W związku z tem system egzaminów, dokonywanych tylko przez władze szkolne, stopniowo zanika, jakkolwiek jest jeszcze daleki zupełnej likwidacji. I pod tym względem obyczaje w różnych stanach są różne, w niektórych z nich władze szkolne trzymają się dosyć rygorystycznie tradycji. Tak np. w stanie New York wszyscy kandydaci na nauczycieli są poddawani egzaminowi, nie wyłączając i tych, którzy posiadają zaświadczenia o ukończeniu pełnych studjów w renomowanych zakładach kształcenia nauczycieli.

Ź r ó d ł a: 1) L'instruction publique dans 53 Pays. 2) Monroe. A cyclopedia of education. 3) Kandel. Studies in comparative education. 4) Hylla. Die Schule der Demokratie. 5) Kartzke. Das amerikanische Schulwesen. 6) Ziemnowicz. Szkolnictwo w Stanach Zjednoczonych A. P.).

B. B.

Z MATERJAŁÓW LICZBOWYCH MINISTERSTWA W. R. i O. P.

SZKOŁY WYŻSZE — W R. SZK. 1934/35 DANE TYMCZASOWE

TABLICA 1. SŁUCHACZE W/G GŁÓWNYCH ŚRODKÓW UTRZYMANIA W DN. 15.XII. 1934 R.

Miejscowość, uczelnia, wydział (oddział, studjum)	Ogółem słuchaczy	Studenci								Wolni słuchacze	
		Ogółem		Zasiłki od rodziny		Własne zarobki		Stypendjum		Ogółem	
		m	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.
OGÓŁEM	48 254	34 108	13 269	22 050	10 599	9 747	2 248	2 210	392	554	188
m. st. Warszawa	*19 721*	*13 176*	*6 015*	*7 341*	*4 529*	*4 758*	*1 285*	*976*	*171*	*301*	*108*
Szkoły państwowe	16 040	10 932	4 821	6 318	3 662	3 612	1 007	935	141	120	47
„ prywatne	3 681	2 244	1 194	1 023	867	1 146	278	41	30	181	61
m. Łódź	*324*	*162*	*121*	*42*	*53*	*120*	*68*	—	—	*25*	*16*
Szkoły państwowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prywatne	324	162	121	42	53	120	68	—	—	25	16
m. Lublin	*934*	*638*	*293*	*306*	*235*	*292*	*51*	*40*	*7*	*2*	*1*
Szkoły państwowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prywatne	934	638	293	306	235	292	51	40	7	2	1
m. Wilno	*3 760*	*2 509*	*1 179*	*1 589*	*983*	*767*	*157*	*153*	*39*	*42*	*22*
Szkoły państwowe	3 570	2 400	1 142	1 555	957	700	148	145	37	9	11
„ prywatne	190	109	37	34	26	67	9	8	2	33	11
m. Poznań	*5 886*	*4 309*	*1 546*	*3 263*	*1 345*	*839*	*156*	*207*	*45*	*19*	*6*
Szkoły państwowe	5 176	3 716	1 429	2 839	1 240	676	144	201	45	19	6
„ prywatne	710	593	117	424	105	163	12	6	—	—	—
m. Kraków	*8 131*	*5 887*	*2 127*	*4 327*	*1 768*	*1 266*	*269*	*294*	*90*	*92*	*25*
Szkoły państwowe	7 382	5 368	1 929	3 977	1 589	1 117	250	274	90	69	16
„ prywatne	749	519	199	350	179	149	19	20	—	23	9
m. Lwów	*9 498*	*7 427*	*1 988*	*5 182*	*1 686*	*1 705*	*262*	*540*	*40*	*73*	*10*
Szkoły państwowe	9 064	7 141	1 844	4 955	1 546	1 658	259	528	39	71	8
„ prywatne	434	286	144	227	140	47	3	12	1	2	2
A. SZKOŁY PAŃSTWOWE	41 232	29 557	11 165	19 644	8 994	7 763	1 808	2 083	352	288	88
1. Uniwersytet Warszawski	*9 516*	*5 658*	*3 704*	*3 026*	*2 709*	*2 025*	*902*	*607*	*93*	*31*	*9*
Wydział Teologji Katolickiej	61	50	—	10	—	31	—	9	—	11	—
„ „ Ewangelickiej	101	98	1	62	1	27	—	9	—	2	—
Studjum Teologji Prawosławnej	109	106	—	57	—	22	—	27	—	3	—
Wydział Prawa	2 984	2 292	622	1 362	488	883	130	47	4	—	—
„ Lekarski	1 129	879	250	394	206	136	27	349	17	—	—
„ Farmaceutyczny	297	178	119	113	111	33	7	32	1	—	—
„ Humanistyczny	2 856	840	1 958	337	1 380	452	535	51	43	15	7
„ Matemat. Przyrodniczy	1 530	801	719	399	495	350	197	52	27	—	2
„ Weterynaryjny	449	414	35	292	28	91	6	31	1	—	—
2. Uniwersytet Jagielloński	*6 666*	*4 769*	*1 870*	*3 597*	*1 540*	*992*	*246*	*180*	*84*	*19*	*8*
Wydział Teologiczny	395	387	—	366	—	8	—	13	—	8	—
„ Prawa i Administracji	2 753	2 384	369	1 706	315	614	48	64	6	—	—
„ Lekarski	708	623	85	537	80	68	3	18	2	—	—
Studjum Wychowania Fizycznego	180	75	105	67	93	8	8	—	4	—	—
Wydział Filozoficzny	2 240	1 050	1 171	714	922	256	177	80	72	11	8
Studjum Farmaceutyczne	163	77	86	69	82	8	4	—	—	—	—
Wydział Rolniczy	227	173	54	138	48	30	6	5	—	—	—
3. Uniwersytet Jana Kazimierza	*6 048*	*4 264*	*1 708*	*2 829*	*1 421*	*1 082*	*250*	*353*	*37*	*69*	*7*
Wydział Teologiczny	222	216	—	—	—	1	—	215[1]	—	6	—
„ Prawa	2 978	2 475	456	1 765	406	683	49	27	1	44	3
Studjum Uzupełniające Dyplomat.	101	77	24	56	22	21	2	—	—	—	—
„ „ Ekon. Adm.	38	32	5	24	5	5	—	3	—	1	—
„ „ Sądowe	46	40	6	22	6	18	—	—	—	—	—
Wydział Lekarski	638	531	97	445	89	33	—	53	8	8	2
„ Humanistyczny	892	310	580	155	458	132	109	23	13	1	1
„ Matemat. Przyrodniczy	870	473	397	276	312	168	74	29	11	—	—
Oddział Farmaceutyczny	263	110	143	86	123	21	16	3	4	9	1
4. Uniwersytet Stefana Batorego	*3 570*	*2 400*	*1 142*	*1 555*	*957*	*700*	*148*	*145*	*37*	*9*	*11*
Wydział Teologiczny	135	126	7	95	5	18	1	13	1	2	—
„ Prawa i Nauk Społecznych	1 300	1 068	224	650	195	373	28	45	1	—	—
„ Lekarski	703	524	179	380	154	107	19	37	6	—	—
„ Humanistyczny	424	141	281	60	229	67	46	14	6	—	2
„ Matemat. Przyrodniczy	643	361	282	238	220	103	48	20	14	—	—
Studjum Rolnicze	172	124	48	98	43	21	1	5	4	—	—
Wydział Sztuk Pięknych	82	32	34	14	26	9	4	9	4	7	9
Oddział Farmaceutyczny	111	24	87	20	85	2	1	2	1	—	—

Miejscowość, uczelnia, wydział (oddział, studjum)	Wolni słuchacze						Doktoranci								Brak danych	
	Zasiłki od rodziny		Własne zarobki		Stypendjum		Ogółem		Zasiłki od rodziny		Własne zarobki		Stypendjum			
	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	stu-denci	wolni słuch
OGÓŁEM	180	93	229	57	34	4	112	23	32	12	55	7	25	4	131	145
m. st. Warszawa	*44*	*42*	*126*	*29*	*20*	*3*	*98*	*23*	*32*	*12*	*49*	*7*	*17*	*4*	*131*	*145*
Szkoły państwowe	35	32	74	14	11	1	97	23	32	12	48	7	17	4	78	—
„ prywatne	9	10	52	15	9	2	1	—	—	—	1	—	—	—	53	145
m. Łódź	*4*	*1*	*21*	*15*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szkoły państwowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prywatne	4	1	21	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
m. Lublin	*1*	—	*1*	*1*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szkoły państwowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prywatne	1	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
m. Wilno	*18*	*15*	*23*	*7*	*1*	—	*8*	—	—	—	*6*	—	*2*	—	—	—
Szkoły państwowe	5	6	3	5	1	—	8	—	—	—	6	—	2	—	—	—
„ prywatne	13	9	20	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
m. Poznań	*14*	*4*	*5*	*2*	—	—	*6*	—	—	—	—	—	*6*	—	—	—
Szkoły państwowe	14	4	5	2	—	—	6	—	—	—	—	—	6	—	—	—
„ prywatne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
m. Kraków	*45*	*21*	*40*	*3*	*7*	*1*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szkoły państwowe	29	13	33	2	7	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prywatne	16	8	7	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
m. Lwów	*54*	*10*	*13*	—	*6*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szkoły państwowe	52	8	13	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prywatne	2	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
A. SZKOŁY PAŃSTWOWE	135	63	128	23	25	2	111	23	32	12	54	7	25	4	78	—
1. Uniwersytet Warszawski	*4*	*3*	*26*	*6*	*1*	—	*91*	*23*	*31*	*12*	*43*	*7*	*17*	*4*	—	—
Wydział Teologji Katolickiej	1	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ Ewangelickiej	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Studjum Teologji Prawosławnej	—	—	2	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wydział Prawa	—	—	—	—	—	—	62	8	27	6	30	2	5	—	—	—
„ Lekarski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Farmaceutyczny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Humanistyczny	1	2	14	5	—	—	25	11	4	6	12	3	9	2	—	—
„ Matemat. Przyrodniczy	—	1	—	1	—	—	4	4	—	—	1	2	3	2	—	—
„ Weterynaryjny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
2. Uniwersytet Jagielloński	*8*	*7*	*9*	*1*	*2*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wydział Teologiczny	4	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Prawa i Administracji	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Lekarski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Studjum Wychowania Fizycznego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wydział Filozoficzny	4	7	5	1	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Studjum Farmaceutyczne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wydział Rolniczy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3. Uniwersytet Jana Kazimierza	*51*	*7*	*12*	—	*6*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wydział Teologiczny	—	—	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Prawa	34	3	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Studjum Uzupełniające Dyplomat.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ Ekon. Adm.	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ Sądowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wydział Lekarski	8	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Humanistyczny	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Matemat. Przyrodniczy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Oddział Farmaceutyczny	7	1	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4. Uniwersytet Stefana Batorego	*5*	*6*	*3*	*5*	*1*	—	*8*	—	—	—	*6*	—	*2*	—	—	—
Wydział Teologiczny	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Prawa i Nauk Społecznych	—	—	—	—	—	—	8	—	—	—	6	—	2	—	—	—
„ Lekarski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Humanistyczny	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Matemat. Przyrodniczy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Studjum Rolnicze	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wydział Sztuk Pięknych	4	6	2	3	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Oddział Farmaceutyczny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

[1]) do tej grupy zaliczeni są również słuchacze, pobierający stypendjum nie w formie gotówki, lecz w formie mieszkania i utrzymania w seminarjum duchownem.

Uczelnia, wydział (oddział, studjum)	Ogółem słuchaczy	Studenci								Wolni słuchacze								Doktoranci								Brak danych	
		Ogółem		Zasiłki od rodziny		Własne zarobki		Stypendjum		Ogółem		Zasiłki od rodziny		Własne zarobki		Stypendjum		Ogółem		Zasiłki od rodziny		Własne zarobki		Stypendjum		studenci	wolni słuch.
		m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k	m.	k.		
5. Uniwersytet Poznański	*5 176*	*3 716*	*1 429*	*2 839*	*1 240*	*676*	*144*	*201*	*45*	*19*	*6*	*14*	*4*	*5*	*2*	—	—	*6*	—	—	—	—	—	*6*	—	—	—
Wydział Prawno-Ekonomiczny	1 729	1 563	161	1 131	138	357	18	75	5	2	—	—	—	2	—	—	—	3	—	—	—	—	—	3	—	—	—
,, Lekarski	1 083	831	248	704	224	65	13	62	11	2	—	2	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	2	—	—	—
,, Humanistyczny	797	355	434	235	354	105	69	15	11	4	3	2	1	2	2	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—
,, Matematyczno-Przyrodn.	658	398	256	290	211	82	29	26	16	4	—	3	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Oddział Farmaceutyczny	491	228	263	191	252	30	9	7	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wydział Rolniczo-Leśny	360	315	35	268	34	31	1	16	—	7	3	7	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Studjum Wychowania Fizycznego	58	26	32	20	27	6	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
6. Politechnika Warszawska	*4 289*	*3 990*	*260*	*2 386*	*193*	*1 260*	*39*	*277*	*17*	*31*	*2*	*13*	*1*	*18*	*1*	—	—	*6*	—	*1*	—	*5*	—	—	—	*78*	—
Wydział Inżynierji	1 467	1 448	18	836	10	513	7	99	1	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Mechaniczny	960	950	9	617	7	266	2	67	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—
,, Elektryczny	748	709	16	413	11	240	4	56	1	20	1	4	—	16	1	—	—	2	—	—	—	2	—	—	—	—	—
,, Chemiczny	586	456	125	245	96	117	6	27	12	3	—	1	—	2	—	—	—	2	—	1	—	1	—	—	—	78	—
,, Architektury	528	427	92	275	69	124	20	28	3	7	1	7	1	—	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—
7. Politechnika Lwowska	*2 559*	*2 433*	*123*	*1 782*	*112*	*511*	*9*	*140*	*2*	*2*	*1*	*1*	*1*	*1*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wydział Inżynierji	658	646	12	444	12	174	—	28	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Architektoniczny	265	238	27	176	24	53	3	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Mechaniczny	896	888	8	645	7	177	1	66	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Chemiczny	373	326	45	255	40	48	4	23	1	2	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Rolniczo-Leśny	367	335	31	262	29	59	1	14	1	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
8. Szk. Gł. Gosp. Wiejsk. w W-wie	*1 403*	*1 030*	*369*	*730*	*333*	*270*	*31*	*30*	*5*	*1*	*3*	*1*	*1*	—	*2*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wydział Rolniczy	499	396	100	293	91	91	9	12	—	1	2	1	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Leśny	565	554	11	376	11	162	—	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ogrodniczy	339	80	258	61	231	17	22	2	5	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
9. Akademja Górn. w Krakowie	*532*	*516*	*5*	*336*	*4*	*104*	—	*76*	*1*	*10*	*1*	*7*	*1*	*3*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wydział Górniczy	327	321	1	197	1	71	—	53	—	5	—	3	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Hutniczy	205	195	4	139	3	33	—	23	1	5	1	4	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10. Akad. Medycyny Weterynar.	*457*	*444*	*13*	*344*	*13*	*65*	—	*35*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
11. Akad. Sztuk Pięknych w K-wie	*184*	*83*	*54*	*44*	*45*	*21*	*4*	*18*	*5*	*40*	*7*	*14*	*5*	*21*	*1*	*5*	*1*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
12. Akad. Sztuk Pięknych w W-wie	*315*	*107*	*118*	*52*	*90*	*42*	*22*	*13*	*6*	*57*	*33*	*17*	*27*	*30*	*5*	*10*	*1*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
13. Akademja Stomatologiczna	*517*	*147*	*370*	*124*	*337*	*15*	*13*	*8*	*20*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
B. SZKOŁY PRYWATNE	7 022	4 551	2 104	2 406	1 605	1 984	440	127	40	266	100	45	30	101	34	9	2	1	—	—	—	1	—	—	—	53	145
1. Katolicki Uniwersytet Lubelski	*934*	*638*	*293*	*306*	*235*	*292*	*51*	*40*	*7*	*2*	*1*	*1*	—	*1*	*1*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wydział Teologiczny	12	12	—	—	—	3	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Prawa Kanonicznego	14	14	—	2	—	5	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Prawa i Nauk Społ-Ekon.	734	569	165	285	130	265	31	19	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Humanistyczny	174	43	128	19	105	19	20	5	3	2	1	1	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
2. Wolna Wszechn. Polska w W-wie	*837*	*345*	*322*	*111*	*200*	*227*	*113*	*7*	*9*	*126*	*44*	*4*	*7*	*21*	*7*	*9*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	122
Wydział Matemat.-Przyrodniczy	304	99	193	61	153	38	38	—	2	8	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	12
,, Humanistyczny	74	21	30	2	10	18	20	1	—	13	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	23
,, Nauk Polit. i Społecznych	239	151	20	37	7	110	13	4	—	57	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	68
,, Pedagogiczny	123	65	39	8	7	56	30	1	2	14	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	19
Studjum Pracy Społeczno-Oświat.	97	9	40	3	23	5	12	1	5	34	14	4	7	21	7	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3. Wolna Wszechn. Pol. Od. w Łodzi	*324*	*162*	*121*	*42*	*53*	*120*	*68*	—	—	*25*	*16*	*4*	*1*	*21*	*15*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wydział Matemat.-Przyrodniczy	57	19	33	14	25	5	8	—	—	2	3	—	—	2	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Humanistyczny	64	26	28	5	5	21	23	—	—	3	7	—	—	3	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Nauk Polit. i Społecznych	101	73	13	15	4	58	9	—	—	13	2	4	1	9	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Pedagogiczny	52	28	14	2	5	26	9	—	—	6	4	—	—	6	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Studjum Handlowe	50	16	33	6	14	10	19	—	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4. Szkoła Gł. Handl. w W-wie	*1 100*	*714*	*384*	*553*	*349*	*144*	*30*	*17*	*5*	—	*1*	—	*1*	—	—	—	—	*1*	—	—	—	*1*	—	—	—	—	—
5. Wyższa Szk. dla H. Zagr. we Lw.	*434*	*286*	*144*	*227*	*140*	*47*	*3*	*12*	*1*	*2*	*2*	*2*	*2*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
6. Wyższa Szkoła Handl. w Pozn.	*710*	*593*	*117*	*424*	*105*	*163*	*12*	*6*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
7. Wyższe Studjum Handl. w Krak.	*749*	*519*	*198*	*350*	*179*	*149*	*19*	*20*	—	*23*	*9*	*16*	*8*	*7*	*1*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
8. Szkoła Nauk Polit. w W-wie	*1 453*	*1 072*	*381*	*329*	*266*	*732*	*112*	*11*	*3*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wydział Administr. Państw. i Komun.	404	325	79	94	59	229	19	2	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Finansowo-Ekonomiczny	602	471	131	127	89	339	41	5	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Polityczny	345	210	135	89	99	118	35	3	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Społeczny	102	66	36	19	19	46	17	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
9. Szkoła Nauk Polit. w Wilnie	*190*	*109*	*37*	*34*	*26*	*67*	*9*	*8*	*2*	*33*	*11*	*13*	*9*	*20*	*2*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10. Wyższa Szk. Dziennik. w W-wie	*215*	*79*	*88*	*30*	*52*	*43*	*23*	*6*	*13*	*36*	*12*	*5*	*2*	*31*	*8*	—	*2*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
11. Szkoła Wschodoznawcza przy Instytucie Wschodnim w W-wie	*76*	*34*	*19*	—	—	—	—	—	—	*19*	*4*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	*53*	*23*

¹) Łącznie z nostryfikantami, których zaliczono do studentów.

TABL. 2. SŁUCHACZE W/G MIEJSCA ZAMIESZKANIA RODZICÓW (BEZ 598 SŁUCHACZY, ZAMIESZKAŁYCH ZAGRANICĄ ORAZ 260, DLA KTÓRYCH BRAK DANYCH) W DN. 15 XII. 1934 R.

Miejscowość uczelnia, wydział (oddział, studjum)	m. st. Warszawa	Województwa: Warszawskie		Łódzkie		Kieleckie		Lubelskie		Białostockie		Wileńskie		Nowogródzkie	
		miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś
OGÓŁEM	8 721	1 714	1 348	2 364	472	2 110	924	1 636	774	954	424	1863	447	392	254
m. st. Warszawa	8 422	1 495	1 216	1 332	290	1 159	439	831	420	559	243	235	86	129	88
Szkoły państwowe	6 860	1248	1 004	1 148	221	1 010	327	748	351	479	192	200	67	105	51
,, prywatne	1 562	247	212	184	69	149	112	83	69	80	51	35	19	24	37
m. Łódź	4	11	—	278	—	7	—	2	—	4	—	1	—	1	—
Szkoły państwowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, prywatne	4	11	—	278	—	7	—	2	—	4	—	1	—	1	—
m. Lublin	14	12	9	7	5	31	17	515	188	4	4	3	3	—	1
Szkoły państwowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, prywatne	14	12	9	7	5	31	17	515	188	4	4	3	3	—	1
m. Wilno	72	31	14	109	18	69	32	63	33	316	136	1557	326	237	151
Szkoły państwowe	64	28	11	107	17	64	30	59	33	309	128	1520	308	232	147
,, prywatne	8	3	3	2	1	5	2	4	—	7	8	37	18	5	4
m. Poznań	93	119	85	457	112	221	53	67	34	43	21	14	10	12	8
Szkoły państwowe	79	105	74	433	103	193	49	61	29	37	18	7	9	7	4
,, prywatne	14	14	11	24	9	28	4	6	5	6	3	7	1	5	4
m. Kraków	59	25	11	112	35	528	329	46	19	10	10	15	6	1	1
Szkoły państwowe	54	23	11	103	31	493	310	43	16	10	9	12	6	1	1
,, prywatne	5	2	—	9	4	35	19	3	3	—	1	3	—	—	—
m. Lwów	57	21	13	69	12	95	54	112	80	18	10	38	16	12	5
Szkoły państwowe	53	21	12	68	11	93	53	107	76	17	8	37	15	10	5
,, prywatne	4	—	1	1	1	2	1	5	4	1	2	1	1	2	—
A. SZKOŁY PAŃSTWOWE	7 110	1 425	1 112	1 859	383	1 853	769	1 018	505	852	855	1776	405	355	208
1. Uniwersytet Warszawski	4 078	792	607	769	128	583	166	468	192	305	108	62	20	58	24
Wydział Teologji Katolickiej	13	1	15	3	5	2	2	2	4	—	6	—	—	—	—
,, ,, Ewangelickiej	7	5	12	23	10	—	—	—	1	1	1	2	—	1	—
Studjum Teologji Prawosławnej	3	—	—	1	—	—	—	2	2	1	6	11	7	3	5
Wydział Prawa	1 298	221	193	273	35	208	62	120	52	132	42	5	3	14	10
,, Lekarski	481	73	53	84	8	75	13	54	21	35	6	13	5	10	—
,, Farmaceutyczny	128	26	12	22	3	20	9	16	12	11	7	3	—	3	1
,, Humanistyczny	1 229	309	184	237	40	162	43	148	49	81	22	20	4	20	4
,, Matemat. Przyrodniczy	775	107	108	109	21	80	23	98	27	36	10	3	1	3	2
,, Weterynaryjny	144	50	30	17	6	36	14	28	24	8	8	5	—	4	2
2. Uniwersytet Jagielloński	33	15	7	88	25	410	268	31	6	6	2	12	5	1	1
Wydział Teologiczny	1	—	—	12	13	11	25	—	1	—	—	—	—	—	—
,, Prawa i Administracji	16	4	—	25	2	154	87	11	—	1	1	4	—	—	—
,, Lekarski	6	5	—	3	2	58	28	6	1	1	—	1	—	—	—
Studjum Wychowania Fizycznego	—	—	—	—	—	6	3	2	—	2	—	3	—	—	—
Wydział Filozoficzny	9	6	7	46	6	168	92	11	—	2	1	4	4	1	1
Studjum Farmaceutyczne	—	—	—	—	—	6	8	—	1	—	—	—	—	—	—
Wydział Rolniczy	1	—	—	2	2	7	25	1	3	—	—	—	1	—	—
3. Uniwersytet Jana Kazimierza	9	7	5	17	6	18	10	53	35	7	4	5	—	3	1
Wydział Teologiczny	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	1	—	—	—	—
,, Prawa	7	—	1	3	—	3	4	13	5	1	—	2	—	—	—
Studjum Uzupełniające Dyplomat.	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	1	—	—	1
,, ,, Ekon. Adm.	—	1	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
,, ,, Sądowe	—	—	—	—	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—
Wydział Lekarski	2	2	1	8	2	3	3	23	18	1	—	1	—	2	—
,, Humanistyczny	—	1	—	—	4	6	2	5	4	3	—	—	—	—	—
,, Matemat. Przyrodniczy	—	2	1	4	—	3	—	8	1	2	2	1	—	—	—
Oddział Farmaceutyczny	—	1	1	2	—	2	—	3	4	—	—	—	—	1	—
4. Uniwersytet Stefana Batorego	64	28	11	107	17	64	30	59	33	309	128	1520	308	232	147
Wydział Teologiczny	—	2	2	—	—	3	3	2	3	11	29	29	27	1	3
,, Prawa i Nauk Społecznych	37	11	6	45	12	17	9	20	7	96	51	543	131	72	66
,, Lekarski	16	5	2	25	1	18	6	17	11	94	25	267	29	51	20
,, Humanistyczny	—	5	—	7	2	8	4	2	5	37	7	193	32	43	16
,, Matemat. Przyrodniczy	8	4	—	23	1	7	5	10	2	51	8	321	37	49	21
Studjum Rolnicze	1	—	—	1	1	2	1	1	3	4	3	83	40	4	13
Wydział Sztuk Pięknych	1	—	—	2	—	2	1	3	—	3	3	37	6	3	5
Oddział Farmaceutyczny	1	1	1	4	—	7	1	4	2	13	2	47	6	9	3

Miejscowość uczelnia, wydział (oddział, studjum)	Województwa: Poleskie		Wołyńskie		Poznańskie		Pomorskie		Śląskie		Krakowskie		Lwowskie		Stanisławowskie		Tarnopolskie	
	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś
OGÓŁEM	400	115	746	292	2 995	651	706	262	1 108	609	4 317	1 206	5 461	1 245	1 176	348	835	527
m. st. Warszawa	195	71	383	177	198	57	178	50	128	59	211	71	202	89	80	33	59	24
Szkoły państwowe	175	58	335	127	165	54	141	44	88	44	157	55	151	47	61	28	48	19
,, prywatne	20	13	48	50	33	3	37	6	40	15	54	16	51	42	19	5	11	5
m. Łódź	1	—	—	—	1	—	1	—	3	—	3	—	4	—	3	—	—	—
Szkoły państwowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, prywatne	1	—	—	—	1	—	1	—	3	—	3	—	4	—	3	—	3	—
m. Lublin	4	2	25	7	2	1	4	2	1	—	2	3	21	22	4	3	2	10
Szkoły państwowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, prywatne	4	2	25	7	2	1	4	2	1	—	2	3	21	22	4	3	2	10
m. Wilno	165	27	106	14	17	6	11	5	11	3	9	18	22	15	11	7	12	4
Szkoły państwowe	160	27	105	14	17	5	11	5	9	3	7	14	19	15	11	7	10	4
,, prywatne	5	—	1	—	—	1	—	—	2	—	2	4	3	—	—	—	2	—
m. Poznań	13	7	27	9	2 619	529	445	179	235	113	67	24	96	34	35	23	12	8
Szkoły państwowe	11	6	26	9	2 310	472	404	172	183	92	56	18	82	24	24	20	9	7
,, prywatne	2	1	1	—	309	57	41	7	52	21	11	6	14	10	11	3	3	1
m. Kraków	9	3	34	7	50	20	24	14	622	378	3 679	956	504	222	139	28	95	45
Szkoły państwowe	9	3	32	7	48	20	22	13	520	352	3 341	879	463	192	119	27	91	41
,, prywatne	—	—	2	—	2	—	2	1	102	26	338	77	41	30	20	1	4	4
m. Lwów	13	5	171	78	108	38	43	12	108	56	346	134	4 612	863	904	254	655	436
Szkoły państwowe	13	4	165	77	99	38	37	11	95	51	327	124	4 396	828	848	246	642	428
,, prywatne	—	1	6	1	9	—	6	1	13	5	19	10	216	35	56	8	13	8
A. SZKOŁY PAŃSTWOWE	368	98	663	234	2 639	589	615	245	895	542	3 888	1 090	5 111	1 106	1 063	328	800	499
1. Uniwersytet Warszawski	120	24	216	90	70	21	97	23	45	24	88	28	99	28	39	18	36	14
Wydział Teologji Katolickiej	—	—	1	1	—	1	1	—	1	1	1	—	—	—	—	1	—	—
,, ,, Ewangelickiej	—	—	2	1	1	2	2	1	3	8	—	2	4	3	3	4	—	—
Studjum Teologji Prawosławnej	4	7	14	38	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	1	1
Wydział Prawa	41	8	51	12	21	6	37	10	10	7	16	8	30	17	15	3	6	4
,, Lekarski	24	3	23	7	17	4	13	2	12	2	26	6	21	4	9	2	7	2
,, Farmaceutyczny	1	—	4	1	1	—	1	2	1	1	3	—	3	—	1	1	1	2
,, Humanistyczny	30	2	71	19	11	3	23	—	10	1	31	6	30	2	7	4	17	3
,, Matemat. Przyrodniczy	20	3	48	8	10	1	7	2	4	—	7	1	5	1	1	1	—	1
,, Weterynaryjny	—	1	2	3	9	4	13	6	4	4	4	4	6	—	3	2	4	1
2. Uniwersytet Jagielloński	3	1	23	6	21	13	21	8	479	331	3 107	838	420	175	103	22	79	39
Wydział Teologiczny	—	—	—	—	—	4	2	—	56	113	40	103	3	4	—	—	1	—
,, Prawa i Administracji	—	—	7	2	7	1	7	3	167	65	1 336	334	243	96	65	13	62	26
,, Lekarski	—	—	5	2	2	1	5	—	58	28	364	74	32	10	5	1	2	2
Studjum Wychowania Fizycznego	1	—	—	—	1	—	—	—	18	7	96	11	20	4	3	1	1	—
Wydział Filozoficzny	2	1	10	2	10	5	6	5	159	106	1 064	268	108	50	26	6	10	6
Studjum Farmaceutyczne	—	—	—	—	1	—	—	—	12	8	108	11	7	1	—	—	—	—
Wydział Rolniczy	—	—	1	—	—	2	1	—	9	4	99	37	7	10	4	1	3	5
3. Uniwersytet Jana Kazimierza	5	3	97	39	20	4	10	4	15	7	76	46	3 232	615	656	166	499	345
Wydział Teologiczny	—	—	—	—	5	—	1	1	—	—	4	6	42	28	15	11	18	80
,, Prawa	1	—	28	12	9	4	2	—	9	1	42	27	1 509	385	356	100	291	157
Studjum Uzupełniające Dyplomat.	—	1	2	1	1	—	—	1	—	—	—	3	63	4	6	3	7	4
,, ,, Ekon. Adm.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	15	6	8	—	2	3
,, ,, Sądowe	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	27	10	4	—	1	1
Wydział Lekarski	—	—	19	9	2	—	1	—	2	1	11	1	347	33	57	15	41	29
,, Humanistyczny	2	2	9	7	1	—	3	—	1	3	7	4	529	75	108	18	54	42
,, Matemat. Przyrodniczy	2	—	31	9	—	—	1	1	3	1	11	5	529	67	84	17	58	22
Oddział Farmaceutyczny	—	—	8	—	2	—	2	1	—	—	1	—	171	7	18	2	27	7
4. Uniwersytet Stefana Batorego	160	27	105	14	17	5	11	5	9	3	7	14	19	15	11	7	10	4
Wydział Teologiczny	1	—	—	—	2	2	1	2	1	—	1	2	1	—	1	—	—	—
,, Prawa i Nauk Społecznych	57	8	33	5	4	1	4	2	6	—	1	7	8	10	5	4	2	4
,, Lekarski	39	7	22	4	—	—	3	1	—	1	1	1	5	—	1	1	1	—
,, Humanistyczny	21	3	16	1	3	—	—	—	—	2	2	1	—	3	1	1	2	—
,, Matemat. Przyrodniczy	34	6	26	3	1	1	2	—	1	—	—	3	3	2	1	1	3	—
Studjum Rolnicze	4	3	4	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wydział Sztuk Pięknych	4	—	—	—	6	1	1	—	—	—	2	—	1	—	—	—	1	—
Oddział Farmaceutyczny	—	—	4	—	1	—	—	—	1	—	—	—	1	—	2	—	1	—

TABL. 2. SŁUCHACZE WG MIEJSCA ZAMIESZKANIA RODZICÓW (BEZ 589 SŁUCHACZY ZAMIESZKAŁYCH ZAGRANICĄ ORAZ 260, DLA KTÓRYCH BRAK DANYCH). W DN. 15. XII. 1934 R. (dok.).

Uczelnia, wydział (oddział, studjum)	Województwa														
	m. st. Warszawa	Warszawskie		Łódzkie		Kieleckie		Lubelskie		Białostockie		Wileńskie		Nowogródzkie	
		miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś
5. Uniwersytet Poznański	79	105	74	433	103	193	49	61	29	37	18	7	9	7	4
Wydział Prawno-Ekonomiczny	32	26	21	88	27	51	15	9	7	13	5	1	2	2	2
,, Lekarski	23	24	13	111	10	62	9	21	7	10	6	1	—	—	—
,, Humanistyczny	—	13	10	57	16	13	3	1	—	3	—	1	—	2	—
,, Matematyczno-Przyrodn.	8	13	10	63	14	19	3	3	3	2	2	1	—	1	—
Oddział Farmaceutyczny	13	21	10	84	16	34	8	23	6	7	2	—	—	1	—
Wydział Rolniczo-Leśny	1	8	9	23	19	11	11	3	6	2	3	3	7	1	2
Studjum Wychowania Fizycznego	2	—	1	7	1	3	—	1	—	—	—	—	—	—	—
6. Politechnika Warszawska	1 982	291	253	278	46	310	91	186	79	117	39	105	28	31	13
Wydział Inżynierji	612	100	98	95	14	93	31	78	41	55	19	51	20	19	8
,, Mechaniczny	417	71	45	72	8	72	23	40	14	28	8	23	3	4	3
,, Elektryczny	294	53	47	56	8	63	22	40	12	23	6	24	3	5	1
,, Chemiczny	306	33	50	30	5	47	3	16	10	8	5	1	—	2	1
,, Architektury	353	34	13	25	11	35	12	12	2	3	1	6	2	1	—
7. Politechnika Lwowska	44	14	7	47	4	69	41	44	37	8	4	28	15	5	4
Wydział Inżynierji	9	4	4	8	—	23	18	21	12	2	—	14	7	3	1
,, Architektoniczny	12	1	1	4	—	5	4	2	4	—	—	2	2	—	—
,, Mechaniczny	15	4	2	20	2	19	6	9	12	1	1	6	4	1	—
,, Chemiczny	4	4	—	12	2	16	9	9	4	5	2	—	1	—	2
,, Rolniczo-Leśny	4	1	—	3	—	6	4	3	5	—	1	6	1	1	1
8. Szk. Gł. Gosp. Wiejsk. w W-wie	413	119	125	60	43	87	62	64	75	38	39	23	18	10	13
Wydział Rolniczy	142	30	69	21	25	17	25	15	39	13	19	5	4	—	7
,, Leśny	126	56	32	23	9	55	28	39	24	17	12	14	8	7	4
,, Ogrodniczy	145	33	24	16	9	15	9	10	12	8	8	4	6	3	2
9. Akad. Górnicza w Krakowie	16	6	3	11	5	70	39	11	9	4	6	—	1	—	—
Wydział Górniczy	11	4	2	7	4	39	29	9	8	4	6	—	—	—	—
,, Hutniczy	5	2	1	4	1	31	10	2	1	—	—	—	1	—	—
10. Akad. Medyc. Weterynaryjnej	—	—	—	4	1	6	2	10	4	2	—	4	—	2	—
11. Akad. Sztuk Piękn. w Krakowie	5	2	1	4	1	13	3	1	1	—	1	—	—	—	—
12. Akad Sztuk Pięknych w W-wie	158	16	10	15	1	5	5	6	4	4	4	2	—	2	—
13. Akademja Stomatologiczna	229	30	9	26	3	25	3	24	1	15	2	8	1	4	1
B. SZKOŁY PRYWATNE	1 611	289	236	505	89	257	155	618	269	102	69	87	42	37	46
1. Katolicki Uniwersyt. Lubelski	14	12	9	7	5	31	17	515	188	4	4	3	3	—	1
Wydział Teologiczny	—	—	—	1	1	—	—	1	3	—	—	—	1	—	—
,, Prawa Kanonicznego	2	—	2	—	1	1	—	1	3	—	1	—	1	—	—
,, Prawa i Nauk Społ-Ekon.	11	12	6	6	3	29	13	401	148	4	3	3	1	—	—
,, Humanistyczny	1	—	1	—	—	1	4	112	34	—	—	—	—	—	1
2. Wolna Wszechn. Polska w W-wie	391	42	34	22	8	34	23	19	9	24	11	1	3	6	2
Wydział Matemat.-Przyrodniczy	190	19	—	10	1	21	—	6	—	17	—	1	—	5	—
,, Humanistyczny	30	3	7	1	—	2	—	2	1	—	1	—	—	—	—
,, Nauk Polit. i Społecznych	103	6	12	6	—	5	5	4	3	3	5	—	—	1	1
,, Pedagogiczny	28	12	4	1	4	5	4	6	2	2	2	—	2	—	—
Studjum Pracy Społeczno-Oświat.	40	2	11	4	3	1	14	1	3	2	3	—	1	—	1
3. Wolna Wszechn. Pol. Od. w Łodzi	4	11	—	278	—	7	—	2	—	4	—	1	—	1	—
Wydział Matemat.-Przyrodniczy	2	2	—	47	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Humanistyczny	1	1	—	55	—	1	—	1	—	2	—	—	—	1	—
,, Nauk Polit. i Społecznych	—	6	—	86	—	2	—	1	—	—	—	1	—	—	—
,, Pedagogiczny	1	—	—	43	—	2	—	—	—	2	—	—	—	—	—
Studjum Handlowe	—	2	—	47	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4. Szkoła Gł. Handl. w W-wie	527	46	55	82	11	69	17	26	17	39	10	19	7	7	4
5. Wyższ. Szk. dla H. Zagr. we Lw.	4	—	1	1	1	2	1	5	4	1	2	1	1	2	—
6. Wyższ. Szkoła Handl. w Pozn.	14	14	11	24	9	28	4	6	5	6	3	7	1	5	4
7. Wyższe Studj. Handl w Krak.	5	2	—	9	4	35	19	3	3	—	1	3	—	—	—
8. Szkoła Nauk Polit. w W-wie	569	108	123	52	50	45	70	34	40	16	30	13	9	11	30
Wydział Administr. Państw. i Komun.	119	40	45	16	12	17	22	14	11	7	10	3	3	3	10
,, Finansowo-Ekonomiczny	282	47	54	17	22	14	26	12	20	7	11	2	3	2	8
,, Polityczny	135	16	15	12	12	10	15	6	6	3	7	4	3	6	7
,, Społeczny	33	5	9	7	4	4	7	2	3	—	2	4	—	—	5
9. Szkoła Nauk Polit. w Wilnie	8	3	3	2	1	5	2	4	—	7	8	37	18	5	4
10. Wyższa Szk. Dziennik. w W-wie	75	51	—	28	—	1	2	4	3	1	—	2	—	—	1
11. Szkoła Wschodoznawcza przy Instyt. Wschodnim w W-wie	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.

Uczelnia, wydział (oddział, studjum)	Województwa																	
	Poleskie		Wołyńskie		Poznańskie		Pomorskie		Śląskie		Krakowskie		Lwowskie		Stanisławowskie		Tarnopolskie	
	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś
5. Uniwersytet Poznański	11	6	26	9	2310	472	404	172	183	92	56	18	82	24	24	20	9	7
Wydział Prawno-Ekonomiczny	3	—	3	3	849	195	140	70	65	33	12	6	15	9	5	3	2	—
,, Lekarski	3	2	6	—	424	65	114	44	44	14	16	5	19	1	9	6	2	3
,, Humanistyczny	2	1	5	—	431	84	54	28	27	11	5	2	11	1	3	1	2	—
,, Matematyczno-Przyrodn.	1	1	3	—	341	50	38	14	25	11	9	1	14	2	1	2	1	—
Oddział Farmaceutyczny	2	—	3	2	138	19	37	2	11	11	8	—	17	5	2	4	1	2
Wydział Rolniczo-Leśny	—	2	6	4	104	57	17	14	11	7	6	4	3	5	3	4	—	1
Studjum Wychowania Fizycznego	—	—	—	—	23	2	4	—	—	5	—	—	3	1	1	—	1	1
6. Politechnika Warszawska	29	12	61	16	63	18	26	6	26	11	34	10	11	3	5	4	5	3
Wydział Inżynierji	13	5	15	6	25	5	8	1	4	1	12	5	5	—	2	—	2	3
,, Mechaniczny	9	1	19	3	19	8	9	3	9	5	7	1	4	2	3	3	1	—
,, Elektryczny	6	6	21	1	14	2	5	2	7	2	8	2	2	—	—	—	1	—
,, Chemiczny	—	—	4	6	1	3	3	—	6	2	4	2	—	—	—	—	1	—
,, Architektury	1	—	2	—	4	—	1	—	—	1	3	—	—	1	—	1	—	—
7. Politechnika Lwowska	6	1	65	36	59	28	14	4	68	40	211	68	1012	170	156	61	103	69
Wydział Inżynierji	2	—	17	10	3	4	1	1	6	11	52	14	227	42	55	22	37	24
,, Architektoniczny	—	—	8	2	10	1	4	—	8	4	25	2	127	14	7	4	9	1
,, Mechaniczny	1	—	19	6	35	20	6	2	33	8	97	23	393	40	47	11	29	19
,, Chemiczny	2	—	4	5	11	3	3	—	15	13	27	14	138	24	18	6	13	5
,, Rolniczo-Leśny	1	1	17	13	—	—	—	1	6	4	10	15	127	50	29	18	15	20
8. Szk. Gł. Gosp. Wiejsk. w W-wie	24	21	41	20	5	5	13	8	8	3	10	9	10	8	8	1	1	1
Wydział Rolniczy	8	7	11	12	1	4	3	2	1	—	2	3	—	1	3	1	—	—
,, Leśny	14	6	25	8	1	1	6	2	7	3	8	6	9	5	3	—	1	1
,, Ogrodniczy	2	8	5	—	3	—	4	4	—	—	—	—	1	2	2	—	—	—
9. Akad. Górnicza w Krakowie	4	1	5	1	21	7	—	3	34	18	165	36	18	11	6	2	11	2
Wydział Górniczy	2	1	2	—	13	5	—	1	18	13	82	21	12	11	6	2	10	—
,, Hutniczy	2	—	3	1	8	2	—	2	16	5	83	15	6	—	—	—	1	2
10. Akad. Medyc. Weterynaryjnej	2	—	3	2	20	6	13	3	12	4	40	10	152	43	36	19	40	14
11. Akad. Sztuk Piękn. w Krakowie	2	1	4	—	6	—	1	2	7	3	69	5	25	6	10	3	1	—
12. Akad Sztuk Pięknych w W-wie	1	1	7	—	12	5	1	5	2	—	12	5	12	3	3	3	2	—
13. Akademja Stomatologiczna	1	—	10	1	15	5	4	2	7	6	13	3	19	5	6	2	4	1
B. SZKOŁY PRYWATNE	32	17	83	58	356	62	91	17	213	67	429	116	350	139	113	20	35	28
1. Katolicki Uniwersyt. Lubelski	4	2	25	7	2	1	4	2	1	—	2	3	21	22	4	3	2	10
Wydział Teologiczny	—	—	1	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Prawa Kanonicznego	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Prawa i Nauk Społ-Ekon.	3	1	19	5	2	—	3	1	—	—	2	3	18	19	3	3	2	8
,, Humanistyczny	1	1	5	2	—	—	—	1	—	—	—	—	3	3	1	—	—	2
2. Wolna Wszechn. Polska w W-wie	7	1	10	4	—	1	5	1	1	1	6	4	7	4	2	—	1	—
Wydział Matemat.-Przyrodniczy	5	—	8	—	—	—	—	—	—	—	1	—	4	—	2	—	1	—
,, Humanistyczny	1	—	—	1	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
,, Nauk Polit. i Społecznych	1	1	2	1	—	—	3	1	—	—	4	1	1	2	—	—	—	—
,, Pedagogiczny	—	—	—	1	—	—	1	—	1	—	—	—	2	—	—	—	—	—
Studjum Pracy Społeczno-Oświat.	—	—	—	1	—	1	—	—	—	1	1	2	—	2	—	—	—	—
3. Wolna Wszechn. Pol. Od. w Łodzi	1	—	—	—	1	—	1	—	3	—	3	—	4	—	3	—	—	—
Wydział Matemat.-Przyrodniczy	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	1	—	—	—	—	—
,, Humanistyczny	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
,, Nauk Polit. i Społecznych	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	3	—	—	—
,, Pedagogiczny	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—
Studjum Handlowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
4. Szkoła Gł. Handl. w W-wie	13	3	12	5	17	1	20	4	31	14	12	2	13	3	7	1	4	2
5. Wyższ. Szk. dla H. Zagr. we Lw.	—	1	6	1	9	—	6	1	13	5	19	10	216	35	56	8	13	8
6. Wyższ. Szkoła Handl. w Pozn.	2	1	1	—	309	57	41	7	52	21	11	6	14	10	11	3	3	1
7. Wyższe Studj. Handl w Krak.	—	—	2	—	2	—	2	1	102	26	338	77	41	30	20	1	4	4
8. Szkoła Nauk Polit. w W-wie	—	9	19	31	15	1	12	1	8	—	26	9	26	32	9	4	6	3
Wydział Administr. Państw. i Komun.	—	5	6	11	2	—	3	—	4	—	7	3	7	10	2	2	2	—
,, Finansowo-Ekonomiczny	—	2	5	13	3	1	3	1	2	—	6	2	9	11	2	2	2	—
,, Polityczny	—	1	5	3	10	—	5	—	2	—	11	4	7	11	5	—	2	3
,, Społeczny	—	1	3	4	—	—	1	—	—	—	2	—	3	—	—	—	—	—
9. Szkoła Nauk Polit. w Wilnie	5	—	1	—	—	1	—	—	2	—	2	4	3	—	—	—	2	—
10. Wyższa Szk. Dziennik. w W-wie	—	—	7	10	1	—	—	—	—	—	10	1	5	3	1	—	—	—
11. Szkoła Wschodoznawcza przy Instyt. Wschodnim w W-wie	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.

Miejscowość, uczelnia, wydział (oddział, studjum)	Rolnictwo: Właściciele i dzierżawcy: powyżej 50 ha	Rolnictwo: Właściciele i dzierżawcy: 15 — 50 ha	Rolnictwo: Właściciele i dzierżawcy: 5 — 15 ha	Rolnictwo: Właściciele i dzierżawcy: do 5 ha	Rolnictwo: Pracownicy umysłowi	Rolnictwo: Robotnicy	Przemysł i górnictwo: Przedsiębiorcy więksi (I—VII kat.)	Przemysł i górnictwo: Przedsiębiorcy mniejsi, rzemieślnicy samodzielni (nienajemni)	Przemysł i górnictwo: Pracownicy umysłowi	Przemysł i górnictwo: Rzemieślnicy najemni, robotnicy i chałupnicy	Handel i ubezpieczenia prywatne: Przedsiębiorcy więksi (I lub II kat.)	Handel i ubezpieczenia prywatne: Przedsiębiorcy mniejsi, drobni sprzedawcy	Handel i ubezpieczenia prywatne: Pracownicy umysłowi	Handel i ubezpieczenia prywatne: Robotnicy i służba
OGÓŁEM	1 441	1 031	1 555	2 333	825	348	1 255	2 012	2 025	1 377	1 271	3 552	1 594	141
m. st. Warszawa	*660*	*381*	*520*	*494*	*374*	*88*	*587*	*791*	*1067*	*535*	*562*	*1474*	*923*	*45*
Szkoły państwowe	586	352	476	452	348	81	476	724	906	485	479	1 230	812	42
" prywatne	74	29	44	42	26	7	111	67	161	50	83	244	111	3
m. Łódź	—	*2*	*2*	—	—	*2*	*7*	*5*	*7*	*55*	*5*	*52*	*12*	*19*
Szkoły państwowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" prywatne	—	2	2	—	—	2	7	5	7	55	5	52	12	19
m. Lublin	*27*	*29*	*71*	*109*	*26*	*10*	*30*	*36*	*20*	*29*	*11*	*24*	*19*	*4*
Szkoły państwowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" prywatne	27	29	71	109	26	10	30	36	20	29	11	24	19	4
m. Wilno	*172*	*163*	*252*	*163*	*70*	*26*	*105*	*113*	*72*	*63*	*124*	*369*	*111*	*17*
Szkoły państwowe	153	154	247	163	64	25	103	105	66	59	121	365	109	17
" prywatne	19	9	5	—	6	1	2	8	6	4	3	4	2	—
m. Poznań	*221*	*308*	*261*	*113*	*103*	*42*	*202*	*354*	*176*	*183*	*254*	*470*	*141*	*12*
Szkoły państwowe	198	273	237	105	85	36	167	299	154	171	203	410	125	7
" prywatne	23	35	24	8	18	6	35	55	22	12	51	60	16	5
m. Kraków	*115*	*66*	*231*	*744*	*79*	*98*	*148*	*317*	*394*	*338*	*152*	*546*	*189*	*18*
Szkoły państwowe	109	58	204	707	71	91	125	284	347	301	124	503	161	18
" prywatne	6	8	27	37	8	7	23	33	47	37	28	43	28	—
m. Lwów	*246*	*82*	*218*	*710*	*173*	*82*	*176*	*396*	*289*	*174*	*163*	*617*	*199*	*26*
Szkoły państwowe	224	70	208	700	160	78	165	388	277	166	148	600	186	26
" prywatne	22	12	10	10	13	4	11	8	12	8	15	17	13	—
A. SZKOŁY PAŃSTWOWE	1 270	907	1 372	2 127	728	311	1 036	1 800	1 750	1 182	1 075	3 108	1 393	110
1. Uniwersytet Warszawski	*214*	*186*	*322*	*294*	*194*	*62*	*289*	*462*	*498*	*296*	*296*	*878*	*553*	*31*
Wydział Teologji Katolickiej	2	7	13	5	3	—	—	—	5	3	—	—	2	—
" " Ewangelickiej	4	3	13	10	—	—	1	5	13	7	—	5	3	—
Studjum Teologji Prawosławnej	—	—	9	16	2	1	—	—	1	—	—	—	1	—
Wydział Prawa	102	56	83	91	58	17	117	124	145	77	103	328	209	8
" Lekarski	19	19	27	25	18	10	32	41	57	23	43	78	55	3
" Farmaceutyczny	3	5	12	8	2	—	12	19	12	9	16	29	7	1
" Humanistyczny	51	52	95	74	77	19	86	156	167	96	90	251	174	9
" Matemat. Przyrodniczy	19	28	36	34	24	10	35	93	86	63	35	159	84	9
" Weterynaryjny	14	16	29	31	10	5	6	24	12	18	9	28	18	1
2. Uniwersytet Jagielloński	*96*	*50*	*174*	*659*	*58*	*84*	*107*	*266*	*283*	*260*	*120*	*482*	*142*	*17*
Wydział Teologiczny	2	9	31	123	—	9	2	12	14	42	3	16	3	—
" Prawa i Administracji	33	19	67	308	22	39	41	99	74	102	51	247	64	8
" Lekarski	6	2	10	50	3	7	14	27	33	19	13	45	13	—
Studjum Wychowania Fizycznego	1	1	3	4	—	2	—	3	8	2	6	10	2	1
Wydział Filozoficzny	24	14	53	154	29	22	46	122	130	91	40	144	55	5
Studjum Farmaceutyczne	1	—	4	2	—	1	2	1	9	3	6	4	3	2
Wydział Rolniczy	29	5	6	18	4	4	2	2	15	1	1	16	2	1
3. Uniwersytet Jana Kazimierza	*108*	*30*	*125*	*564*	*87*	*63*	*91*	*264*	*126*	*102*	*119*	*429*	*115*	*17*
Wydział Teologiczny	2	—	12	99	5	5	1	14	—	13	—	2	—	—
" Prawa	62	12	62	285	34	34	43	141	66	38	55	207	47	12

Miejscowość, uczelnia, wydział (oddział, studjum)	Komunikacja i transport (przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe i prywatne): Przedsiębiorcy	Komunikacja i transport: Samodzielni szoferzy, furmani, przewoźnicy i t. p.	Komunikacja i transport: Urzędnicy i pracownicy umysłowi	Komunikacja i transport: Niżsi funkcjonarjusze, robotnicy i służba	Służba publiczna: Urzędnicy i prac. umysł. administr. państw.-samorz. i in. związków prawno-publicznych	Służba publiczna: Profesorowie i nauczyciele szkół publ. państwowych i samorządowych	Służba publiczna: Niżsi funkc. i prac. fizyczni admin. państw.-samorz. i innych związków prawno-publ.	Służba publiczna: Oficerowie wojska, K. O. P., policji, straży granicznej i więziennej	Służba publiczna: Podof. i szereg. wojska, K. O. P., policji, straży granicznej i więziennej	Inne zawody: Profesorowie i nauczyciele szkół prywatnych	Inne zawody: Duchowni	Inne zawody: Wolne zawody (wolnopraktykujący lekarze, adwokaci i t. p.)	Inne zawody: Emeryci, inwalidzi, rentjerzy	Inne zawody: Służba domowa	Inne zawody: Inne zawody: Samodzielni (nienajemni)	Inne zawody: Inne zawody: najemni: 1. pracownicy umysłowi	Inne zawody: Inne zawody: najemni: 2. pracownicy fizyczni (wyrobnicy)	Brak danych
OGÓŁEM	258	96	3 357	1 137	5 522	2 535	646	551	271	328	455	3 215	5 484	82	755	533	295	1 914
m. st. Warszawa	*121*	*38*	*1 352*	*362*	*2 320*	*670*	*223*	*206*	*84*	*184*	*120*	*1 419*	*1 577*	*28*	*292*	*264*	*153*	*1 807*
Szkoły państwowe	89	36	1 232	350	2 118	610	197	186	80	168	120	1 276	1 433	28	264	244	132	28
" prywatne	32	2	120	12	202	60	26	20	4	16	—	143	144	—	28	20	21	1 779
m. Łódź	*1*	—	*45*	*5*	*14*	*22*	*1*	—	*3*	*11*	—	*8*	*12*	—	*18*	*7*	*9*	—
Szkoły państwowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" prywatne	1	—	45	5	14	22	1	—	3	11	—	8	12	—	18	7	9	—
m. Lublin	*4*	*2*	*67*	*31*	*132*	*27*	*10*	*8*	*10*	*5*	*8*	*39*	*107*	*5*	*34*	—	—	—
Szkoły państwowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" prywatne	4	2	67	31	132	27	10	8	10	5	8	39	107	5	34	—	—	—
m. Wilno	*20*	*8*	*296*	*71*	*423*	*130*	*40*	*63*	*15*	*32*	*63*	*313*	*348*	*3*	*50*	*50*	*15*	—
Szkoły państwowe	20	8	272	66	401	125	37	49	13	32	58	296	335	3	48	43	13	—
" prywatne	—	—	24	5	22	5	3	14	2	—	5	17	13	—	2	7	2	—
m. Poznań	*43*	*11*	*278*	*84*	*617*	*391*	*53*	*58*	*41*	*20*	*24*	*386*	*742*	*19*	*164*	*66*	*7*	*42*
Szkoły państwowe	29	8	250	75	543	366	50	49	39	18	22	350	657	13	164	66	7	—
" prywatne	14	3	28	9	74	25	3	9	2	2	2	36	85	6	—	—	—	42
m. Kraków	*26*	*11*	*539*	*256*	*828*	*567*	*149*	*81*	*49*	*40*	*39*	*455*	*1 284*	*5*	*105*	*83*	*54*	*125*
Szkoły państwowe	25	11	477	241	745	505	142	71	44	34	35	434	1 159	5	89	83	54	125
" prywatne	1	—	62	15	83	62	7	10	5	6	4	21	125	—	16	—	—	—
m. Lwów	*43*	*26*	*780*	*328*	*1 188*	*728*	*170*	*135*	*69*	*36*	*201*	*595*	*1 414*	*22*	*92*	*63*	*57*	—
Szkoły państwowe	40	26	749	319	1136	692	163	125	68	33	188	561	1 349	22	77	63	57	—
" prywatne	3	—	31	9	52	36	7	10	1	3	13	34	65	—	15	—	—	—
A. SZKOŁY PAŃSTWOWE	203	89	2 980	1 051	4 943	2 298	589	480	244	285	423	2 917	4 933	71	642	499	263	153
1. Uniwersytet Warszawski	*65*	*17*	*703*	*230*	*1 210*	*336*	*125*	*102*	*47*	*33*	*101*	*716*	*845*	*14*	*133*	*138*	*76*	—
Wydział Teologji Katolickiej	—	—	2	2	3	—	2	—	—	—	1	—	5	—	—	1	—	—
" " Ewangelickiej	—	—	4	3	2	10	2	2	—	3	4	—	4	—	—	1	2	—
Studjum Teologji Prawosławnej	—	—	2	—	2	4	1	—	—	1	60	4	4	—	—	—	1	—
Wydział Prawa	23	1	203	62	375	86	34	21	25	13	5	246	237	6	43	66	20	—
" Lekarski	9	1	78	13	198	42	6	18	5	12	2	155	105	—	19	11	5	—
" Farmaceutyczny	1	—	19	3	44	5	6	5	2	3	1	46	18	—	5	3	1	—
" Humanistyczny	18	6	228	86	318	110	39	31	6	41	23	164	289	3	32	39	26	—
" Matemat. Przyrodniczy	10	9	128	51	196	62	31	22	5	8	4	83	144	4	27	14	17	—
" Weterynaryjny	4	—	39	10	72	17	4	3	4	2	1	18	39	1	7	3	4	—
2. Uniwersytet Jagielloński	*23*	*11*	*424*	*222*	*670*	*459*	*131*	*63*	*42*	*29*	*30*	*404*	*1 030*	*4*	*82*	*72*	*47*	*125*
Wydział Teologiczny	—	—	8	22	12	5	6	—	1	—	1	3	61	—	3	4	3	—
" Prawa i Administracji	7	4	172	83	288	141	67	23	14	12	14	155	397	3	25	34	15	125
" Lekarski	3	1	55	24	73	77	9	9	6	2	3	83	100	—	7	10	4	—
Studjum Wychowania Fizycznego	1	—	20	5	31	16	4	5	1	2	1	4	43	—	—	3	1	—
Wydział Filozoficzny	10	6	155	83	216	185	34	22	16	12	9	117	365	1	38	18	24	—
Studjum Farmaceutyczne	2	—	6	2	22	17	7	1	2	—	—	30	26	—	7	3	—	—
Wydział Rolniczy	—	—	8	3	28	18	4	3	2	1	2	12	38	—	2	—	—	—
3. Uniwersytet Jana Kazimierza	*28*	*21*	*447*	*226*	*748*	*456*	*130*	*80*	*51*	*18*	*122*	*401*	*924*	*19*	*53*	*41*	*43*	—
Wydział Teologiczny	1	1	2	11	7	10	7	1	4	1	—	2	18	—	4	—	—	—
" Prawa	10	19	206	124	399	203	77	37	26	11	60	197	462	6	1	25	17	—

Uczelnia, wydział (oddział, studjum)	Rolnictwo: Właściciele i dzierżawcy: powyżej 50 ha	15 — 50 ha	5 — 15 ha	do 5 ha	Pracownicy umysłowi	Robotnicy	Przemysł i górnictwo: Przedsiębiorcy więksi (I—VII kat.)	Przedsiębiorcy mniejsi, rzemieślnicy samodzielni (nienajemni)	Pracownicy umysłowi	Rzemieślnicy najemni, robotnicy i chałupnicy	Handel i ubezpieczenia prywatne: Przedsiębiorcy więksi (I lub II kat.)	Przedsiębiorcy mniejsi, drobni sprzedawcy	Pracownicy umysłowi	Robotnicy i służba
Studjum Uzupełniające Dyplomat.	8	—	3	—	3	—	1	7	5	—	4	4	4	—
,, ,, Ekon. Adm.	—	—	1	3	—	—	—	—	—	2	—	3	—	—
,, ,, Sądowe	—	—	4	6	3	—	1	3	1	—	—	3	1	—
Wydział Lekarski	13	5	15	43	16	4	8	28	19	10	11	25	13	—
,, Humanistyczny	11	7	15	62	13	11	12	32	12	16	21	52	20	2
,, Matemat. Przyrodniczy	5	6	8	62	11	9	17	35	18	18	16	93	22	3
Oddział Farmaceutyczny	7	—	5	4	2	—	8	4	5	5	12	40	8	—
4. Uniwersytet Stefana Batorego	*153*	*154*	*247*	*163*	*64*	*25*	*103*	*105*	*66*	*59*	*121*	*365*	*109*	*17*
Wydział Teologiczny	4	19	46	13	3	3	1	3	1	5	1	3	1	—
,, Prawa i Nauk Społecznych	69	59	74	70	20	6	36	40	18	15	60	126	35	4
,, Lekarski	22	29	41	24	10	5	24	16	15	13	28	52	20	7
,, Humanistyczny	17	15	31	10	8	2	4	20	7	11	5	56	15	1
,, Matemat. Przyrodniczy	21	18	41	27	12	6	27	20	19	9	15	106	25	4
Studjum Rolnicze	17	8	8	13	5	1	3	2	4	2	5	12	6	1
Wydział Sztuk Pięknych	1	2	2	4	5	2	3	4	1	2	1	2	4	—
Oddział Farmaceutyczny	2	4	4	2	1	—	5	—	1	2	6	8	3	—
5. Uniwersytet Poznański	*198*	*273*	*237*	*105*	*85*	*36*	*167*	*299*	*154*	*171*	*203*	*410*	*125*	*7*
Wydział Prawno-Ekonomiczny	78	88	120	41	36	10	52	87	39	60	70	117	24	1
,, Lekarski	32	38	43	25	14	4	43	76	41	25	42	99	10	2
,, Humanistyczny	21	44	23	14	15	4	24	66	34	34	25	54	25	3
,, Matematyczno-Przyrodn.	16	31	12	11	6	2	18	31	20	16	27	61	39	—
Oddział Farmaceutyczny	8	19	13	11	7	14	22	25	12	24	27	58	8	—
Wydział Rolniczo-Leśny	42	51	26	2	4	2	7	11	7	12	12	19	12	1
Studjum Wychowania Fizycznego	1	2	—	1	3	—	1	3	1	—	—	2	7	—
6. Politechnika Warszawska	*121*	*82*	*83*	*82*	*82*	*13*	*137*	*204*	*331*	*157*	*123*	*250*	*207*	*10*
Wydział Inżynierji	45	38	38	40	30	6	53	68	76	49	26	66	58	3
,, Mechaniczny	28	19	22	21	13	2	27	54	86	41	33	43	50	7
,, Elektryczny	16	16	18	8	15	1	15	38	74	32	15	68	49	—
,, Chemiczny	16	7	5	11	10	2	31	30	66	18	19	52	37	—
,, Architektury	16	2	—	2	14	2	11	14	29	17	30	21	13	—
7. Politechnika Lwowska	*99*	*31*	*64*	*95*	*59*	*12*	*66*	*101*	*138*	*58*	*28*	*152*	*61*	*9*
Wydział Inżynierji	16	7	17	28	15	6	14	37	19	14	8	40	15	4
,, Architektoniczny	4	3	4	4	5	—	11	15	13	5	6	18	8	—
,, Mechaniczny	24	8	13	24	16	1	30	25	61	20	11	51	24	3
,, Chemiczny	7	8	14	18	5	2	6	17	32	16	3	26	9	1
,, Rolniczo-Leśny	48	5	16	21	18	3	5	7	13	3	—	17	5	1
8. Szk. Gł. Gosp. Wiejsk. w W-wie	*239*	*67*	*45*	*59*	*61*	*3*	*30*	*24*	*43*	*15*	*36*	*48*	*31*	*1*
Wydział Rolniczy	154	37	19	13	22	1	11	11	21	6	14	10	16	—
,, Leśny	31	18	15	35	27	—	6	9	18	7	5	20	11	1
,, Ogrodniczy	54	12	11	11	12	2	13	4	4	2	17	18	4	—
9. Akademja Górnicza w Krakowie	*9*	*8*	*27*	*44*	*12*	*4*	*13*	*13*	*57*	*34*	*2*	*18*	*7*	—
Wydział Górniczy	5	7	21	32	7	3	9	10	36	24	—	12	5	—
,, Hutniczy	4	1	6	12	5	1	4	3	21	10	2	6	2	—
10. Akad. Medycyny Weteryn. we Lw.	*17*	*9*	*19*	*41*	*14*	*3*	*8*	*23*	*13*	*6*	*1*	*19*	*10*	—
11. Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie	*4*	—	*3*	*4*	*1*	*3*	*5*	*5*	*7*	*7*	*2*	*3*	*12*	*1*
12. Akad. Sztuk Pięknych w W-wie	*12*	*4*	*3*	*14*	*8*	*3*	*6*	*16*	*8*	*11*	*8*	*19*	*13*	—
13. Akademja Stomatologiczna	—	*13*	*23*	*3*	*3*	—	*14*	*18*	*26*	*6*	*16*	*35*	*8*	—

Uczelnia, wydział (oddział, studjum)	Komunikacja i transport (przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe i prywatne): Przedsiębiorcy	Samodzielni szoferzy, furmani, przewoźnicy i t. p.	Urzędnicy i pracownicy umysłowi	Niżsi funkcjonarjusze, robotnicy i służba	Służba publiczna: Urzędnicy i prac. umysł. administr. państw., samorz. i in. związków prawno-publicznych	Profesorowie i nauczyciele szkół publ. państwowych i samorządowych	Niżsi funkc. i prac. fizyczni admin. państw., samorz. i innych związków prawno-publ.	Oficerowie wojska, K. O. P., policji, straży granicznej i więziennej	Podof. i szereg. wojska, K. O. P., policji, straży granicznej i więziennej	Inne zawody: Profesorowie i nauczyciele szkół prywatnych	Duchowni	Wolne zawody (wolnopraktykujący lekarze, adwokaci i t. p.)	Emeryci, inwalidzi, rentierzy	Służba domowa	Inne zawody: Samodzielni (nienajemni)	najemni: 1. pracownicy umysłowi	2. pracownicy fizyczni (wyrobnicy)	Brak danych
Studjum Uzupełniające Dyplomat.	1	—	4	3	9	6	—	2	3	—	—	14	18	—	2	—	—	—
,, ,, Ekon. Adm.	—	—	2	1	3	9	—	—	1	—	—	5	8	—	—	—	—	—
,, ,, Sądowe	—	—	4	—	4	1	—	1	1	—	—	4	7	—	2	—	—	—
Wydział Lekarski	7	—	35	13	85	74	15	14	6	—	7	76	82	—	5	7	2	—
,, Humanistyczny	6	—	71	31	124	76	13	12	4	4	33	37	152	1	12	6	24	—
,, Matemat. Przyrodniczy	2	1	95	41	89	62	14	6	4	2	18	28	154	11	20	—	—	—
Oddział Farmaceutyczny	1	—	28	2	28	15	4	7	2	—	4	38	23	1	7	3	—	—
4. Uniwersytet Stefana Batorego	*20*	*8*	*272*	*66*	*401*	*125*	*37*	*49*	*13*	*32*	*58*	*296*	*335*	*3*	*48*	*43*	*13*	—
Wydział Teologiczny	—	—	2	6	7	2	1	1	—	—	—	1	10	1	—	1	—	—
,, Prawa i Nauk Społecznych	10	2	85	26	165	43	18	13	4	10	14	113	129	—	10	24	2	—
,, Lekarski	3	4	68	10	77	24	5	9	4	6	20	91	49	2	8	14	3	—
,, Humanistyczny	2	—	35	11	51	18	2	12	1	4	9	20	43	—	10	—	4	—
,, Matemat. Przyrodniczy	5	—	42	13	57	25	8	8	3	2	9	37	68	—	16	—	—	—
Studjum Rolnicze	—	1	8	—	22	7	2	1	—	3	3	13	16	—	2	3	4	—
Wydział Sztuk Pięknych	—	1	10	—	11	4	1	1	—	4	1	6	9	—	1	—	—	—
Oddział Farmaceutyczny	—	—	22	—	11	2	—	4	1	3	2	15	11	—	1	1	—	—
5. Uniwersytet Poznański	*29*	*8*	*250*	*75*	*543*	*366*	*50*	*49*	*39*	*18*	*22*	*350*	*657*	*13*	*164*	*66*	*7*	—
Wydział Prawno-Ekonomiczny	8	4	91	31	181	121	16	18	19	4	—	95	244	1	45	26	2	—
,, Lekarski	7	1	53	9	111	78	5	13	5	9	8	84	138	1	49	14	4	—
,, Humanistyczny	2	1	49	17	66	73	8	9	7	1	5	42	100	9	10	12	—	—
,, Matematyczno-Przyrodn.	8	1	30	12	80	51	2	6	6	2	1	42	91	1	35	—	—	—
Oddział Farmaceutyczny	—	1	22	6	49	17	4	1	—	—	8	68	50	—	6	11	—	—
Wydział Rolniczo-Leśny	3	—	—	—	47	21	13	1	1	—	—	16	30	1	15	3	1	—
Studjum Wychowania Fizycznego	1	—	5	—	9	5	2	1	1	2	—	3	4	—	4	—	—	—
6. Politechnika Warszawska	*16*	*12*	*395*	*98*	*575*	*190*	*37*	*57*	*19*	*54*	*9*	*308*	*385*	*11*	*86*	*88*	*39*	*28*
Wydział Inżynierji	8	4	158	27	201	58	15	25	7	12	3	96	129	9	41	46	32	—
,, Mechaniczny	4	4	70	23	149	45	6	11	7	9	2	63	93	1	12	14	1	—
,, Elektryczny	—	2	68	28	90	26	9	15	3	6	4	41	72	1	10	6	2	—
,, Chemiczny	4	2	39	12	63	24	6	5	2	—	—	36	42	—	7	8	4	28
,, Architektury	—	—	60	8	72	37	1	1	—	27	—	72	49	—	16	14	—	—
7. Politechnika Lwowska	*12*	*5*	*268*	*79*	*322*	*194*	*26*	*39*	*11*	*13*	*54*	*145*	*368*	*1*	*15*	*22*	*12*	—
Wydział Inżynierji	6	3	84	20	73	43	5	13	2	1	16	31	105	—	2	10	4	—
,, Architektoniczny	—	—	24	3	34	18	1	6	2	2	5	29	37	1	3	3	1	—
,, Mechaniczny	3	—	94	38	123	77	12	12	6	7	8	55	137	—	6	5	2	—
,, Chemiczny	2	—	38	11	49	28	2	5	1	—	9	14	45	—	2	—	3	—
,, Rolniczo-Leśny	1	2	28	7	43	28	6	3	—	3	16	16	44	—	2	4	2	—
8. Szk. Gł. Gosp. Wiejsk. w W-wie	*4*	*3*	*82*	*20*	*206*	*51*	*16*	*17*	*8*	*21*	*5*	*101*	*124*	*1*	*17*	*10*	*15*	—
Wydział Rolniczy	1	—	16	5	50	13	—	8	1	7	3	30	24	—	2	3	1	—
,, Leśny	2	3	52	15	104	25	11	5	6	3	1	25	80	1	15	4	10	—
,, Ogrodniczy	1	—	14	—	52	13	5	4	1	11	1	46	20	—	—	3	4	—
9. Akademja Górnicza w Krakowie	*1*	—	*36*	*11*	*56*	*40*	*7*	*7*	—	*2*	*2*	*19*	*90*	*1*	*4*	*6*	*2*	—
Wydział Górniczy	1	—	20	5	31	21	2	4	—	1	2	13	50	1	1	4	—	—
,, Hutniczy	—	—	16	6	25	19	5	3	—	1	—	6	40	—	3	2	2	—
10. Akad. Medycyny Weteryn. we Lw.	—	—	*34*	*14*	*66*	*42*	*7*	*6*	*6*	*2*	*12*	*15*	*57*	*2*	*9*	—	*2*	—
11. Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie	*1*	—	*17*	*8*	*19*	*6*	*4*	*1*	*2*	*3*	*3*	*11*	*39*	—	*3*	*5*	*5*	—
12. Akad. Sztuk Pięknych w W-wie	*3*	—	*19*	*2*	*39*	*16*	—	*4*	*1*	*4*	*1*	*37*	*33*	*2*	*19*	*8*	*2*	—
13. Akademja Stomatologiczna	*1*	*4*	*33*	—	*88*	*17*	*19*	*6*	*5*	*6*	*4*	*114*	*46*	—	*9*	—	—	—

Uczelnia, wydział (oddział. studjum)	Rolnictwo – Właściciele, dzierżawcy: powyżej 50 ha	Rolnictwo – Właściciele, dzierżawcy: 15 — 50 ha	Rolnictwo – Właściciele, dzierżawcy: 5 — 15 ha	Rolnictwo – Właściciele, dzierżawcy: do 5 ha	Rolnictwo: Pracownicy umysłowi	Rolnictwo: Robotnicy	Przemysł i górnictwo: Przedsiębiorcy więksi (I—VII kat.)	Przemysł i górnictwo: Przedsiębiorcy mniejsi, rzemieślnicy samodzielni (nienajemni)	Przemysł i górnictwo: Pracownicy umysłowi	Przemysł i górnictwo: Rzemieślnicy najemni, robotnicy i chałupnicy	Handel i ubezpieczenia prywatne: Przedsiębiorcy więksi (I lub II kat.)	Handel i ubezpieczenia prywatne: Przedsiębiorcy mniejsi, drobni sprzedawcy	Handel i ubezpieczenia prywatne: Pracownicy umysłowi	Handel i ubezpieczenia prywatne: Robotnicy i służba
B. SZKOŁY PRYWATNE	171	124	183	206	97	37	219	212	275	195	196	444	201	31
1. Katolicki Uniwersytet Lubelski	*27*	*29*	*71*	*109*	*26*	*10*	*30*	*36*	*20*	*29*	*11*	*24*	*19*	*4*
Wydział Teologiczny	—	—	5	—	—	—	—	—	—	2	1	—	1	—
„ Prawa Kanonicznego . .	1	3	5	2	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
„ Prawa i Nauk Społ-Ekon.	23	22	52	88	21	9	25	30	15	24	7	19	14	2
„ Humanistyczny	3	4	9	19	5	1	4	6	5	3	3	5	4	2
2. Wolna Wszechn. Polska w W-wie	*10*	*9*	*18*	*26*	*9*	*2*	*22*	*30*	*15*	*22*	*17*	*158*	*27*	*2*
Wydział Matemat.-Przyrodniczy . .	1	—	1	1	1	—	14	13	9	13	16	138	22	1
„ Humanistyczny	1	2	2	1	1	—	1	1	—	2	—	4	—	1
„ Nauk Polit. i Społecznych	2	2	8	10	5	—	4	8	4	5	1	7	3	—
„ Pedagogiczny	2	5	7	11	1	2	1	7	1	—	—	8	—	—
Studjum Pracy Społeczno-Oświat.	4	—	—	3	1	—	2	1	1	2	—	1	2	—
3. Wolna Wszechn. Pol. Od. w Łodzi	—	*2*	*2*	—	—	*2*	*7*	*5*	*7*	*55*	*5*	*52*	*12*	*19*
Wydział Matemat.-Przyrodniczy . .	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—	—	24	—	—
„ Humanistyczny	—	—	—	—	—	—	1	—	2	11	2	5	2	6
„ Nauk Polit. i Społecznych .	—	—	2	—	—	—	1	4	2	27	—	10	4	—
„ Pedagogiczny	—	2	—	—	—	2	—	1	1	6	1	6	2	7
Studjum Handlowe	—	—	—	—	—	—	—	—	2	11	2	7	4	6
4. Szkoła Gł. Handl. w Warszawie	*52*	*20*	*26*	*16*	*17*	*5*	*89*	*37*	*96*	*15*	*66*	*65*	*57*	*1*
5. Wyższa Szk. dla Handl. Z. we Lw.	*22*	*12*	*10*	*10*	*13*	*4*	*11*	*8*	*12*	*8*	*15*	*17*	*13*	—
6. Wyższa Szk. Handl. w Poznaniu	*23*	*35*	*24*	*8*	*18*	*6*	*35*	*55*	*22*	*12*	*51*	*60*	*16*	*5*
7. Wyższe Studjum Handl. w Krak.	*6*	*8*	*27*	*37*	*8*	*7*	*23*	*33*	*47*	*37*	*28*	*43*	*28*	—
8. Szkoła Nauk. Polit. w Warszawie	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
9. Szkoła Nauk Polit. w Wilnie	*19*	*9*	*5*	—	*6*	*1*	*2*	*8*	*6*	*4*	*3*	*4*	*2*	—
10. Wyższa Szk. Dziennik. w W-wie	*12*	—	—	—	—	—	—	—	*50*	*13*	—	*21*	*27*	—
11. Szkoła Wschodoznawcza przy Instytucie Wschodnim w W-wie	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
RODZAJ STUDJÓW														
1. Teologja i prawo kanoniczne .	15	41	139	268	13	18	6	34	34	72	5	26	11	—
2. Prawo i nauki polityczne. . . .	396	267	481	902	208	116	323	551	375	354	354	1 075	407	35
3. Medycyna	92	93	136	167	61	30	121	188	165	90	137	299	111	12
4. Farmaceutyka.	21	28	38	27	12	15	49	49	39	43	67	139	29	3
5. Weterynarja	31	25	48	72	24	8	14	47	25	24	10	47	28	1
6. Dentystyka	—	13	23	3	3	—	14	18	26	6	16	35	8	—
7. Filozofja	196	228	333	483	204	90	297	604	512	391	296	1 167	491	53
8. Rolnictwo	375	136	101	113	92	13	47	46	82	33	54	112	56	5
9. Inżynierja	61	45	55	68	45	12	67	105	95	63	34	106	73	7
10. Architektura	20	5	4	6	19	2	22	29	42	22	36	39	21	—
11. Mechanika i elektrotechnika. .	68	43	53	53	44	4	72	117	221	93	59	162	123	10
12. Chemja	23	15	19	29	15	4	37	47	98	34	22	78	46	1
13. Górnictwo i hutnictwo	9	8	27	44	12	4	13	13	57	34	2	18	7	—
14. Sztuki piękne	17	6	8	22	14	8	14	25	16	20	11	24	29	1
15. Nauki handlowe	103	75	87	71	56	22	158	133	179	83	162	192	118	12
16. Wychowanie fizyczne	2	3	3	5	3	2	1	6	9	2	6	12	9	1
17. Dziennikarstwo	12	—	—	—	—	—	—	—	50	13	—	21	27	—

Uczelnia, wydział (oddział. studjum)	Komunikacja i transport (przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe i prywatne): Przedsiębiorcy	Komunikacja i transport: Samodzielni szoferzy, furmani, przewoźnicy i t. p.	Komunikacja i transport: Urzędnicy i pracownicy umysłowi	Komunikacja i transport: Niżsi funkcjonerjusze, robotnicy i służba	Służba publiczna: Urzędnicy i prac. umysł. administr. państw., samorz. i in. związków prawno-publicznych	Służba publiczna: Profesorowie i nauczyciele szkół publ. państwowych i samorządowych	Służba publiczna: Niższi funkc. i prac. fizyczni admin. państw., samorz. i innych związków prawno-publ.	Służba publiczna: Oficerowie wojska, K. O. P., policji, straży granicznej i więziennej	Służba publiczna: Podof. i szereg. wojska, K. O. P., policji, straży granicznej i więziennej	Inne zawody: Profesorowie i nauczyciele szkół prywatnych	Inne zawody: Duchowni	Inne zawody: Wolne zawody (wolnopraktykujący lekarze, adwokaci i t. p.)	Inne zawody: Emeryci, inwalidzi, rentjerzy	Inne zawody: Służba domowa	Inne zawody – Inne zawody: Samodzielni (nienajemni)	Inne zawody – Inne zawody – najemni: 1. pracownicy umysłowi	Inne zawody – Inne zawody – najemni: 2. pracownicy fizyczni (wyrobnicy)	Brak danych
B. SZKOŁY PRYWATNE	55	7	377	86	579	237	57	71	27	43	32	298	551	11	113	34	32	1821
1. Katolicki Uniwersytet Lubelski	*4*	*2*	*67*	*31*	*132*	*27*	*10*	*8*	*10*	*5*	*8*	*39*	*107*	*5*	*34*	—	—	—
Wydział Teologiczny	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—
„ Prawa Kanonicznego . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	—	—	—
„ Prawa i Nauk Społ-Ekon.	4	2	51	21	109	13	8	7	6	5	7	30	86	4	30	—	—	—
„ Humanistyczny	—	—	16	10	23	12	2	1	4	—	1	8	20	1	3	—	—	—
2. Wolna Wszechn. Polska w W-wie	*5*	*1*	*13*	*2*	*57*	*11*	*2*	—	—	*9*	—	*37*	*47*	—	*14*	*14*	*8*	*250*
Wydział Matemat.-Przyrodniczy . .	4	—	1	—	8	4	—	—	—	3	—	16	11	—	5	8	2	12
„ Humanistyczny	1	—	2	—	2	1	1	—	—	—	—	2	1	—	—	1	2	45
„ Nauk Polit. i Społecznych	—	—	5	—	27	2	1	—	—	4	—	5	24	—	6	4	3	99
„ Pedagogiczny	—	—	2	2	11	4	—	—	—	2	—	4	5	—	—	1	1	46
Studjum Pracy Społeczno-Oświat.	—	1	3	—	9	—	—	—	—	—	—	10	6	—	3	—	—	48
3. Wolna Wszechn. Pol. Od. w Łodzi	*1*	—	*45*	*5*	*14*	*22*	*1*	—	*3*	*11*	—	*8*	*12*	—	*18*	*7*	*9*	—
Wydział Matemat.-Przyrodniczy . .	—	—	11	—	3	5	—	—	1	—	—	1	—	—	7	—	—	—
„ Humanistyczny	1	—	6	2	8	4	—	—	2	6	—	—	1	—	3	—	2	—
„ Nauk Polit. i Społecznych .	—	—	24	—	2	10	—	—	—	—	—	4	7	—	—	—	4	—
„ Pedagogiczny	—	—	4	3	1	3	—	—	—	5	—	2	2	—	3	—	1	—
Studjum Handlowe	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1	2	—	5	7	2	—
4. Szkoła Gł. Handl. w Warszawie	*9*	*1*	*75*	*10*	*145*	*46*	*24*	*15*	*3*	*7*	—	*91*	*91*	—	*14*	*6*	*1*	—
5. Wyższa Szk. dla Handl. Z. we Lw.	*3*	—	*31*	*9*	*52*	*36*	*7*	*10*	*1*	*3*	*13*	*34*	*65*	—	*15*	—	—	—
6. Wyższa Szk. Handl. w Poznaniu	*14*	*3*	*28*	*9*	*74*	*25*	*3*	*9*	*2*	*2*	*2*	*36*	*85*	*6*	—	—	—	*42*
7. Wyższe Studjum Handl. w Krak.	*1*	—	*62*	*15*	*83*	*62*	*7*	*10*	*5*	*6*	*4*	*21*	*125*	—	*16*	—	—	—
8. Szkoła Nauk. Polit. w Warszawie	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	*1453*
9. Szkoła Nauk Polit. w Wilnie	—	—	*24*	*5*	*22*	*5*	*3*	*14*	*2*	—	*5*	*17*	*13*	—	*2*	*7*	*2*	—
10. Wyższa Szk. Dziennik. w W-wie	*18*	—	*32*	—	—	*3*	—	*5*	*1*	—	—	*15*	*6*	—	—	—	*12*	—
11. Szkoła Wschodoznawcza przy Instytucie Wschodnim w W-wie	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	*76*
RODZAJ STUDJÓW																		
1. Teologja i prawo kanoniczne .	1	1	20	44	33	33	19	4	5	5	66	11	103	1	8	7	6	—
2. Prawo i nauki polityczne. . . .	63	32	871	356	1 584	640	224	136	101	59	105	885	1 632	20	166	186	65	1677
3. Medycyna	29	7	289	69	544	295	40	63	26	29	40	489	474	3	88	56	18	—
4. Farmaceutyka.	4	1	97	13	154	56	21	18	7	6	15	197	128	1	26	21	1	—
5. Weterynarja	4	—	73	24	138	59	11	9	10	4	13	33	96	3	16	3	6	—
6. Dentystyka	1	4	33	—	88	17	19	6	5	6	4	114	46	—	9	—	—	—
7. Filozofja	69	25	878	362	1 262	695	154	129	59	92	112	613	1 452	31	224	99	103	227
8. Rolnictwo	8	6	126	30	346	125	41	25	11	28	26	158	252	2	38	20	22	—
9. Inżynierja	14	7	242	47	274	101	20	38	9	13	19	127	234	9	43	56	36	—
10. Architektura	—	—	84	11	106	55	2	7	2	29	5	101	86	1	19	17	1	—
11. Mechanika i elektrotechnika. .	7	6	232	89	362	148	27	38	16	22	1	159	302	2	28	25	5	—
12. Chemja	6	2	77	23	112	52	8	10	3	—	49	50	87	—	9	8	7	28
13. Górnictwo i hutnictwo	1	—	36	11	56	40	7	7	—	2	2	19	90	1	4	6	2	—
14. Sztuki piękne	4	1	46	10	69	26	5	6	3	11	5	54	81	2	23	13	7	—
15. Nauki handlowe	27	4	196	43	354	169	42	44	11	18	19	183	368	6	50	13	3	42
16. Wychowanie fizyczne	2	—	25	5	40	21	6	6	2	4	1	7	47	—	4	3	1	—
17. Dziennikarstwo	18	—	32	—	—	3	—	5	1	—	—	15	6	—	—	—	12	—

KRONIKA

Z PRAC MINISTERSTWA W. R. i O. P.

DZIAŁ USTROJOWO PROGRAMOWY.

Ukazały się w druku Spisy Książek Szkolnych i Środków naukowych na rok szkolny 1935/36, a mianowicie dozwolonych do użytku w szkołach powszechnych, oraz dozwolonych do użytku w szkołach średnich ogólnokształcących. Pierwszy zawiera ponadto spis książek pomocniczych dla nauczycieli. Poprzedza oba spisy Okólnik normujący wprowadzenie objętych spisem książek szkolnych i środków naukowych w związku z realizacją reformy.

Dla seminarjów nauczycielskich obowiązuje spis z roku ubiegłego.

Doprowadza się do końca prace nad projektami programów szkół powszechnych I i II stopnia i przystępuje do rozesłania ich jako rękopisu (drukowanego) w celu przeprowadzenia odpowiedniej ankiety, poczem nastąpi ostateczna redakcja wymienionych programów.

W czerwcu b. r. zostały zakończone prace związane z opracowywaniem programów dla tych rodzajów gimnazjów zawodowych, które mają być uruchomione na jesieni r. b. Programy te, jako projekt, zostały ogłoszone drukiem, obejmują one 4 tomy po przeszło 400 stron. Są to:

1. Projekt programu dla gimnazjum kupieckiego,
2. Projekt programu dla gimnazjum elektrycznego,
3. Projekt programu dla gimnazjum mechanicznego oraz
4. Projekt programu dla gimnazjum krawieckiego i bieliźniarskiego.

Prace nad temi programami, oparte na uprzednio wydanych wytycznych, trwały cały ubiegły rok szkolny. Wzięło w nich udział około 500 osób z poza Ministerstwa, z licznym udziałem przedstawicieli życia gospodarczego oraz pedagogów.

Po próbie życia wydane programy będą zrewidowane i ostatecznie ustalone.

Dobiegają końca prace nad programami dla liceów rolniczych, których uruchomienie ma nastąpić z początkiem roku szkolnego.

ORGANIZACJA NAUCZANIA W R. 1935/36.

Specjalne wskazania programowe dla szkół powszechnych i średnich ogólnokształcących na rok szkolny 1935/36 z uwzględnieniem istniejących jeszcze fragmentów przejściowości będą podane w odpowiednich instrukcjach, które ukażą się w druku w najbliższym czasie.

ZE SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO.

Dnia 3 czerwca b. r. odbył się w Brześciu n/Bugiem zjazd Inspektorów Szkolnych Okręgu Szkolnego Brzeskiego. Na zjeździe tym omówiono sprawę organizacji nowego roku szkolnego, sprawę bibljotek uczniowskich oraz zagadnienie współpracy szkół z różnych okręgów szkolnych.

W dniu 17 czerwca b. r. rozpoczęły się w pierwszym terminie wakacyjne kursy dla nauczycieli szkół powszechnych organizowane we wszystkich okręgach szkolnych.

W kwietniu b. r. przeniesiono zakład dla głuchoniemych w Rybniku, mieszczący się dotąd w jednym z pawilonów zakładu psychjatrycznego do nowocześnie urządzonego gmachu w Lublińcu.

ZE SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO.

W dniach 15 i 16 maja b. r. odbyła się w Krakowie konferencja dyrektorów szkół państwowych i prywatnych ogólnokształcących oraz zakładów kształcenia nauczycieli. Główną uwagę poświęcono wynikom realizacji programu kl. I i II w zakresie różnych przedmiotów.

Na podstawie referatów opartych o konkretny materjał spostrzeżeniowy w różnych szkołach — oraz w toku dyskusji stwierdzono w nauczaniu języka polskiego, że sam program z małemi wyjątkami (organizowanie ćwiczeń redakcyjnych, omawianie tekstów staropolskich) nie przedstawia większych trudności przy realizacji. Zdarzają się natomiast pewne błędy w interpretacji niektórych wskazań, błędy płynące z reminiscencyj dawnego programu i niewłaściwe podejście metodyczne albo też niedomagania wynikające nie z postulatów lecz środków realizacyjnych programu. Do pierwszej grupy uchybień zaliczyć należy pewną sztywność lub sztuczność w stosowaniu aktualizacji i korelacji, zbyt częste używane metody erotematycznej zamiast wprowadzania w odpowiednich momentach metody problemowo-dyskusyjnej. Przeszkodę poważną w realizacji stanowi natomiast brak skompletowanych pomocy naukowych, zwłaszcza bibljotek klasowych, pracowni podręcznych, płyt gramafonowych oraz niedociągnięcia w organizacji wycieczek. W dyskusji poruszono sposób planowania wycieczek zamieszczony w „Polonistce" i sposób organizowania czytelnictwa, zwłaszcza w większych ośrodkach, gdzie przez porozumienie się kilku szkół ze sobą i z miejscowemi wypożyczalniami można do pewnego stopnia zaradzić brakom w wyposażeniu bibljotek.

Również w nauczaniu języka łacińskiego — jak wskazują dotychczasowe doświadczenia — program sam przez się nie nastręcza większych trudności, zwłaszcza jeśli się uwzględni, że wymagane wyniki w dziedzinie opanowania podstaw gramatycznych są rozłożone na 4 półrocza a więc istnieje możliwość ich stopniowego osiągania.

W dyskusji zaznaczyły się opinje podnoszące pewne trudności przy korzystaniu z nowego podręcznika. Zwrócono uwagę, że używanie podręcznika wymaga pewnej samodzielności ze strony nauczyciela i głębszego namysłu nad rozplanowaniem materjału, odpowiedniem skróceniem czytanek a zwłaszcza tłumaczeń z języka polskiego na łaciński, oraz nad doborem i wykorzystaniem innych źródeł dla poznania kultury antycznej.

W historji podnoszono pewne trudności, jakie wynikają z braku ciągłości materjału nauczania i przedstawianie dziejów w formie fragmentów „okresów"; w związku z tem poruszono zagadnienie stosunku ilościowego materjału z dziejów powszechnych i historji polskiej. Dyskusja doprowadziła do wniosku, że wielkie chronologicznie okresy przeznaczone na poszczególne klasy, stosowanie lektury obowiązkowej a ponadto konieczność wyrobienia uczuciowego i świadomego stosunku ucznia do faktów dziejowych — wyklucza możliwość zachowania ciągłości dziejów a wszelkie próby powiększenia materjału, poza wytyczony program, prowadzą, jak wykazuje zeszłoroczne doświadczenie, do rezultatów ujemnych, powodując słabe opanowanie najbardziej podstawowych faktów.

Następne zagadnienie odnosiło się do sprawy uzupełniania nauki historji przez uwzględnianie czynnika lokalnego i regjonalnego, dla której brak opracowanego materjału.

Dla zaradzenia brakom w tej dziedzinie wysunięto postulat opracowania regjonalnych monografij, co już zresztą podjęły niektóre ogniska i grupy metodyczne.

W dalszej dyskusji poruszono jeszcze sprawę pomocy naukowych, zwłaszcza sposobu używania podręcznika i doboru lektury a z zagadnień metodycznych — formę pro-

wadzenia zeszytu przedmiotowego. W ostatniej kwestji dyskutujący doszli do przekonania, żeby nie krępować jakiemiś szczególnemi wskazaniami swobody nauczyciela, stwierdzając, że sposób postępowania powinien być całkowicie uzależniony od jasno postawionego celu dydaktycznego, do którego świadomie zmierza nauczyciel.

W nauczaniu biologji omawiano trudności w realizacji i sprecyzowano postulaty, których spełnienie mogłoby usunąć napotykane niedomagania.

Zwrócono więc uwagę na konieczność właściwego tempa pracy w I okresie pierwszej klasy, które zazwyczaj jest albo za szybkie, albo za powolne, na konieczność opracowania terenów wycieczkowych (kwestję tę w niektórych okręgach zadawalająco rozwiązują ogniska) wydania nowego „Poradnika", spisu lektury, kluczy do oznaczania, potrzebę odpowiednich pomieszczeń dla hodowli oraz stałej współpracy z nauczycielem zajęć praktycznych. Podkreślono również bardzo silnie konieczność udziału młodzieży w prowadzeniu hodowli, co dotąd jeszcze należy do rzadkości.

W dyskusji nad realizacją programu zajęć praktycznych poruszono trudności wynikające, bądź z braków urządzeń pracownianych, bądź też z niedomagań organizacyjnych, jak trudności przy dzieleniu na grupy, organizowaniu zajęć ochotniczych, zakupie materjałów potrzebnych do pracy. Ustalono, że zajęcia ochotnicze można organizować klasami lub technikami, że dla podziału na grupy należy wykorzystać 1 i 2 albo 5 i 6 lekcję lub też kombinować zajęcia grup w łączności z przyrodą i innemi przedmiotami. W zakresie korelacji przyjęto zasadę, żeby nauczyciele innych przedmiotów już na początku roku stawiali swoje dezyderaty — sporządzając wykazy potrzebnych im przedmiotów, wraz ze szkicami i objaśnieniami. W ten sposób można je będzie wykonać w zależności od technik, jakie się opracowuje na lekcjach zajęć praktycznych.

W czerwcu oddano do druku 2 numery „Poradnika". Nr. 13 (1) dotyczy organizacji nauczania w zakresie zajęć praktycznych, oraz Nr. 14 podaje wskazówki do realizacji programu biologji w kl. I i II, spisy pomocy naukowych i zestawienia bibljograficzne lektury dla nauczyciela i uczniów. Przygotowano do druku „Poradnik" do nauczania fizyki w kl. II nowego gimnazjum.

Sporządzono spis zagadnień i tematów w zakresie historji, fizyki, biologji, zajęć praktycznych i języków obcych nowożytnych, które mają posłużyć za wytyczne przy wyborze ewent. produkcji filmów naukowych:

Zorganizowano 2 kursy wakacyjne: chemji we Lwowie i zajęć praktycznych w Żywcu. Kurs chemji trwać będzie od 3 — 23 lipca, zajęć praktycznych od 3 — 27 lipca b. r.

ZE SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO.

GIMNAZJA MECHANICZNE.

W dniach od 21 do 28 czerwca r. b. odbył się w Warszawie zorganizowany przy współudziale Towarzystwa Kursów Technicznych kurs informacyjny dla dyrektorów, kierowników warsztatów i nauczycieli gimnazjów mechanicznych. W kursie wzięli udział dyrektorzy i nauczyciele gimnazjów mechanicznych, przewidzianych do uruchomienia w roku szk. 1935/36, więc: gimnazjum mechanicznego w Krakowie, w Lublinie, we Lwowie, w Radomiu, w Wilnie i we Włocławku, oraz naczelnicy wydziałów i okręgowi wizytatorzy szkolnictwa zawodowego w Kuratorjach Okręgów Szkolnych w ogólnej liczbie 43 osób.

Kurs miał na celu oświetlenie organizacji gimnazjum mechanicznego, organizacji nauczania i wychowania w gimnazjum mechanicznem oraz analizę programów poszczególnych przedmiotów.

Referaty, dotyczące organizacji gimnazjum mechanicznego oraz organizacji nauczania i wychowania w gimnazjum mechanicznem, zostały wygłoszone przez pracowni-

ków Ministerstwa. Referaty w sprawie programów przedmiotów wygłosili autorzy programów.

Po wygłoszeniu każdego z referatów rozwijała się dyskusja o charakterze wyjaśniającym. Dyskusja dała przedstawicielom Ministerstwa i autorom programów możność wszechstronnego oświetlenia i wyjaśnienia zagadnień, wysuniętych przez nowoopracowany program.

SZKOLNICTWO HANDLOWE

W dniach od 21 do 28 czerwca r. b. odbył się w Warszawie kurs informacyjny dla dyrektorów i nauczycieli gimnazjów kupieckich, organizowany przez Ministerstwo W. R. i O. P. przy współudziale Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych.

W kursie uczestniczyło 57 dyrektorów i nauczycieli gimnazjów kupieckich, przewidzianych do uruchomienia w roku szkolnym 1935/36, a więc gimnazjów w Warszawie (3), Białymstoku, Tarnowie, Kielcach, Krakowie (2), Lublinie, Lwowie, Stanisławowie, Łucku, Poznaniu, Bydgoszczy, Wilnie i Chorzowie. Ponadto w kursie wzięło udział 13 naczelników wydziałów i wizytatorów okręgowych.

Kurs miał na celu oświetlenie nowej organizacji gimnazjum kupieckiego i poinformowanie o założeniach na jakich zbudowany został program tego gimnazjum.

Program kursu obejmował referaty na temat organizacji i zadań gimn. kupieckiego, podbudowy programowej w zakresie 6-ciu klas szkoły powszechnej, zakresu i organizacji wychowania w gimn. kupieckiem, stosunku organizacyj kupieckich i samorządu gospodarczego do nowego gimn. kupieckiego oraz szczegółową analizą poszczególnych przedmiotów nauczania, przewidzianych programem gimn. kupieckiego.

Referaty ogólne zostały wygłoszone przez wizytatorów i przedstawicieli sfer gospodarczych (między innemi Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie), analizę poszczególnych przedmiotów nauczania przeprowadzili autorzy programów.

W bieżącym roku szkolnym szereg szkół handlowych podjął tytułem próby bardziej intensywną akcję kursową pozaszkolną, która udała się w zupełności, świadcząc o tem, jak ta akcja była potrzebna.

Z kursów organizowanych dla pracowników handlowych na wyróżnienie zasługują zwłaszcza kursy na terenie Okręgu Szkolnego Lwowskiego, mianowicie w Jarosławiu, Przemyślu, Tarnopolu i we Lwowie. Na pierwszych trzech kursach zajęto się przedewszystkiem handlem wiejskim.

Mimo kilkudziesięcioletniej pracy, istniejące w Małopolsce Wschodniej sklepy Kółek Rolniczych nie potrafiły zorganizować należycie ani zaopatrywania wsi w artykuły pierwszej potrzeby, ani też skupu i zbytu płodów rolnych. Wychodząc z tego założenia, odnośne szkoły handlowe uznały za stosowne i celowe dążyć w porozumieniu i przy współpracy organizacyj spółdzielczych i rolniczych do: 1) przeszkolenia dotychczasowych sklepikarzy wiejskich, 2) przygotowania nowych kandydatów na sklepikarzy, których rolę powinni spełniać przedewszystkiem absolwenci szkół handlowych, 3) przygotowania odpowiednich kandydatów lustratorskich, na których bardzo dobrze nadają się zwłaszcza absolwenci liceów handlowych.

Kurs w Jarosławiu, krótki bo zaledwie 1 tygodniowy, miał charakter raczej informacyjny. Wzięło w nim udział 47 uczestników z 5 powiatów. Ponieważ w kursie brali udział sklepikarze-praktycy, odnieśli oni z wykładów znacznie korzyści, jak świadczyły o tem nader ożywione dyskusje. Pomysł zorganizowania kursu zyskał sobie duże uznanie wśród uczestników, którzy wyrażali życzenie, ażeby kursy urządzać częściej i o dłuższym okresie trwania.

W kursie przemyskim wzięło udział 24 uczestników z powiatu przemyskiego, z których 8 pracowało w sklepach, a 16 było bezrobotnych. Kurs był 2-tygodniowy i dał

 poważne korzyści uczestnikom. O potrzebie imprezy świadczy fakt, że bezrobotni w czem 2 absolwentów szkół handlowych po ukończeniu kursu otrzymali zatrudnienie.

W kursie tarnopolskim, również 2-tygodniowym, uczestniczyło 20 osób, z czego 14 czynnie pracujących w sklepach i 6 absolwentów szkół handlowych. Wymienieni absolwenci po kursie uzyskali zatrudnienie. W Tarnopolu organizuje się przy wybitnej pomocy finansowej instytucyj i organizacyj rolniczych drugi kurs dla kandydatów na lustratorów. Przeznaczony jest głównie dla absolwentów szkół handlowych, którzy mają już zgóry przyrzeczone zatrudnienie w spółdzielczości.

Ogółem przeszkolono na wspomnianych kursach 91 uczestników, w tem część absolwentów szkół handlowych, którzy tym sposobem weszli do pracy w spółdzielniach. Omówione kursy wytyczyły drogę, po której pójść winny w przyszłości szkoły handlowe prowincjonalne. Zainteresowanie się handlem po wsiach i miasteczkach, skierowanie do tej dziedziny pracy odpowiednio zawodowo przygotowanej młodzieży może przyczynić się do usprawnienia tego handlu, co jest ogromnie ważne, zwłaszcza dla rolnictwa.

Z innych ważniejszych kursów organizowanych przez szkoły handlowe należałoby wymienić kurs spółdzielczy w Brześciu n/Bugiem oraz kursy dla pracowników kupieckich po miastach: w Warszawie, Lwowie i Krakowie.

Wszystkie, kursy, obok celów w zakresie kształcenia zawodowego służyły też sprawie uświadomienia obywatelskiego uczestników. W tym celu w programach uwzględniono wiadomości z nauki obywatelstwa.

SZKOLNICTWO ROLNICZE.

Konferencja programowa dla nauczycielstwa wędrownych żeńskich kursów rolniczych odbyła się w Warszawie w czasie od 24 do 26 czerwca b. r. W konferencji wzięli udział wizytatorowie szkół rolniczych okręgów szkolnych: wileńskiego, brzeskiego, wołyńskiego i lwowskiego, ponadto 23 nauczycieli kursów wędrownych z wymienionych okręgów szkolnych. Konferencji przewodniczył Naczelnik Wydziału szkół rolniczych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W czasie konferencji omówiono zasady organizacyjne kursów, ponadto przedyskutowano projekty programów nauki ogrodnictwa, higjeny, gospodarstwa domowego, szycia, kroju, robót ręcznych kobiecych, nauki chowu i użytkowania zwierząt domowych, nauki spółdzielczości, nauki o Polsce współczesnej, wreszcie nauki śpiewu.

W związku z programami omówiono sprawy urządzeń wewnętrznych kursów wędrownych i zaopatrywania w potrzebne pomoce naukowe i bibljoteki.

SZKOŁY PRZEMYSŁOWE ŻEŃSKIE.

Konferencje. W bieżącym roku szkolnym Ministerstwo zorganizowało specjalne konferencje dla instruktorek kursów wędrownych, rękodzielniczo-przemysłowych.

W konferencjach uczestniczyło 126 osób, delegowanych z poszczególnych okręgów szkolnych, konferencje odbyły się w Krakowie, w Lublinie i w Warszawie.

Program konfenrencyj obejmował referaty dotyczące zagadnienia wychowania obywatelskiego, spraw oświatowo-kulturalnych, zagadnień gospodarczych ściśle związanych z praktyczną nauką rękodzieł i rzemiosł, z uwzględnieniem odrębnych warunków pracy n. p. na Podhalu, Polesiu, Wileńszczyźnie i t. p. Podczas konferencji zorganizowane były, pokazy prac uczestniczek kursów wędrownych względnie ośrodków pracy, powstałych z absolwentek kursów wędrownych.

Kursy korespondencyjne. Jak w latach ubiegłych ogół nauczycieli szkół średnich i niższych zawodowych korzystał z kursów korespondencyjnych, prowadzonych przy Państ. Seminarjum Nauczycielek Rzemiosł w Warszawie. Program kursów

obejmował cykl referatów: a) z nauki towaroznawstwa, b) z nauki gospodarstwa domowego, (dział odżywiania), c) z nauki rysunków i ćwiczeń praktycznych.

W związku z ostatnim cyklem, specjalnie powołana komisja stale przeprowadzała korektę prac rysunkowych, nadsyłanych przez uczestników, abonentów kursu.

Kursy korespondencyjne wydały również specjalny album zdjęć fotograficznych prac młodzieży szkół przemysłowych żeńskich, wystawionych w dziale „Szkolnictwo-zawodowego" na wystawie „Targi, — Len Polski" w Warszawie w maju 1934 r.

Kursy wakacyjne. W dniach od 21 do 28 czerwca b. r. odbył się w Warszawie kurs ogólno-informacyjny dla dyrektorek i nauczycielek gimnazjów krawieckich i bieliźniarskich.

W kursie wzięło udział 65 osób. Uczestnikami kursu były wizytatorki okręgowe, dyrektorki i nauczyciele delegowani ze szkół przemysłowych żeńskich, ulegających reorganizacji.

Program kursu obejmował zagadnienia ogólne, dotyczące organizacji, nauczania i wychowania w nowych gimnazjach, oraz szczegółową analizę poszczególnych przedmiotów przewidzianych programem Gimnazjów.

W dniach od 3 — 6 lipca b. r. w Warszawie odbył się kurs wakacyjny dla nauczycieli rysunków i ćwiczeń praktycznych zatrudnionych w żeńskich szkołach przemysłowych.

Kurs miał charakter wyłącznie praktyczny, program kursu obejmuje metodyczne prowadzenie ćwiczeń: a) kreślarskich, b) odręcznych, c) kolorystycznych, d) plastycznych.

Liczba uczestników kursu była ograniczona do 35 osób delegowanych z poszczególnych okręgów szkolnych.

Podczas kursu otwarta była wystawa prac uczennic szkoły zawodowej żeńskiej w Siedlcach, celem zobrazowania wyników umiejętnego wykorzystania ludowych płócien, samodziałów w szkolnych warsztatach krawieckich.

SZKOŁY GOSPODARCZE.

Dla nauczycielek i instruktorek wędrownych kursów gospodarstwa domowego odbyły się w 3 ośrodkach (Warszawa, Lublin, Kraków) 3-dniowe konferencje.

Omówione zostały sprawy organizacyjne i programowe pozatem zagadnienia wychowawcze, higjeniczne, oraz związane z pracą zagadnienia gospodarcze poszczególnych dzielnic.

Nakładem kursów Korespondencyjnych Państwowego Seminarjum Nauczycielek Rzemiosł w W-wie wydany został „Poradnik w sprawach organizacji pracowni gospodarstwa domowego", opracowany przez wizytatorkę szkół zawodowych Okr. Szk. Poznańskiego, p. Leonardę Madurowiczównę przy współudziale Referatu Budowlanego Ministerstwa W. R. i O. P.

Poradnik obejmuje na 32 str. tekstu i 39 tablicach pomieszczenie i całkowite urządzenie szkolnych pracowni gospodarskich w szczególności kuchen szkolnych różnych typów, śpiżarni, pralni, prasowalni, szatni i piwnic.

Poradnik odda usługi nietylko szkołom gospodarstwa domowego ale i wszystkim innym szkołom, które prowadzą u siebie naukę tego przedmiotu jak szkoły powszechne, zawodowe i in. Uwzględnione zostały tu różne możliwości wyposażenia, są też wzory prymitywnych urządzeń oraz zasobów.

Z OŚWIATY POZASZKOLNEJ.

W dniach 6 i 7 czerwca b. r. odbyła się w gmachu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego konferencja, poświęcona sprawom bibljotekarstwa

 i czytelnictwa. W konferencji wzięli udział wizytatorzy i urzędnicy ministerjalni Wydziału Oświaty Pozaszkolnej, urzędnicy Kuratoryjnych Oddziałów Oświaty Pozaszkolnej, instruktorzy okręgowi, którzy z ramienia władz szkolnych opiekują się sprawami bibljotekarstwa i czytelnictwa oraz delegaci.

Konferencja miała charakter informacyjny. Program jej obejmował dwa referaty syntetyczne: „Nasza rzeczywistość bibljoteczna" oraz „Udział samorządu terytorjalnego w akcji bibljotecznej". Referaty powyższe zostały uzupełnione bogatym materjałem informacyjnym o stanie bibljotekarstwa i czytelnictwa na terenie poszczególnych Okręgów Szkolnych, który w treściwych opracowaniach przedstawili konferencji instruktorzy okręgowi. Zapoznano uczestników konferencji ze zasadami w organizowaniu działalności powiatowych central bibljotek ruchomych typu normalizowanego i dobieranego.*) Wreszcie omówiono projekt wprowadzenia jednolitych schematów sprawozdawczych ze stanu bibljotekarstwa i czytelnictwa.

Duże zainteresowanie wywołał referat „Nasza rzeczywistość bibljoteczna". Na wstępie zwrócono w nim uwagę na konieczność posiadania ustalonych mierników przy badaniu wszelkich zjawisk, a więc również w zakresie bibljotekarstwa i czytelnictwa. Temi miernikami są dane statystyczne, wyrażane w liczbach bezwzględnych i względnych, dających możność spojrzenia na nie w skali porównawczej oraz zorjentowania się co do ewentualnych odchyleń od przyjętych norm. Drugim sprawdzianem słuszności oceny uzyskanego materjału liczbowego będzie spojrzenie na nie od strony nietylko ilości, ale i jakości. W Polsce jedyną dobrą próbą ustalenia naszej rzeczywistości bibljotecznej była rejestracja bibljotek publicznych ogólnokształcących, przeprowadzona przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w roku 1929. Na podstawie tej rejestracji można było stwierdzić, że:

1) układ zaopatrzenia miast i wsi przedstawia bardzo silną przewagę zaopatrzenia miast i bardzo słabe zaopatrzenie wsi (1 książka na 24 mieszkańców wsi wogóle, a na 11 przysposobionych do czytania);

2) przeciętna norma krajowa,, 1 tom na 5 mieszkańców, daleko odbiega od przeciętnej normy krajów, gdzie polityka bibljoteczna weszła na właściwe tory (Belgja, Czechosłowacja, Austrja 1 tom na 2 mieszkańców; Estonja 1 tom na 3 mieszkańców; Danja 5 tomów (!) na 1 mieszkańca).

Nie posiadamy danych o tem, jak się aktualnie przedstawia stan czytelnictwa i bibljotekarstwa. Ankieta, przeprowadzona przez Ministerstwo W. R. i O. P. w maju b. r. dostarczyła trochę danych na niewielkim jeszcze, ale najbardziej ważnym odcinku bibljotek samorządowyh, dających najwięcej gwarancyj prawidłowego ich rozwoju i zapewniających najwięcej możliwości prawidłowej rozbudowy sieci bibljotecznej. Otóż na podstawie wyników tej ankiety i porównania jej liczb globalnych z danemi o bilbjotekach samorządowych z roku 1929 można stwierdzić powolny wprawdzie, ale stały, systematyczny przyrost bibljotek samorządowych wszystkich rodzajów, a więc zarówno w zakresie powiatowych central bibljotek ruchomych, publicznych bibljotek samorządowych miejskich i stałych bibljotek gminnych. Ten przyrost jest widoczny zwłaszcza tam, gdzie należyte zrozumienie u czynników samorządowych zostało obudzone przez Oddziały Oświaty Pozaszkolnej (Kuratorjum Lubelskie, Brzeskie). Aktualnego stanu liczbowego bibljotek społecznych nie znamy zupełnie. Na podstawie jednak licznych bezpośrednich

*) Bibljoteka ruchoma typu normalizowanego ma stały księgozbiór o określonej zgóry liczbie tomów; bibljoteka ruchoma typu dobieranego ma księgozbiór dobierany każdorazowo w zależności od potrzeby czytających, o nieokreślonej zgóry liczbie tomów.

obserwacyj, poczynionych w terenie, można stwierdzić dużą bezplanowość tej akcji, wymagającej ujęcia w ramy umożliwiające wgląd w jej kierunek w celu lepszego wyzyskania wysiłków społecznych i uzyskania lepszej wydajności z punktu widzenia interesów ogółu.

Dwie są istotne bolączki w naszej działalności bibljotecznej: 1) nienależyte wyzyskanie materjału wartościowego oraz 2) pogoń za ilością, co pozostaje w ścisłym związku z bezwartościowością materjału książkowego. Tej polityki ilościowej należy unikać jak ognia. Niech będzie nawet mniej książek, lepiej niech ludność do nich tęskni, niżby ze wzgardą miała odrzucać, co dziś jej nieraz niesiemy, jako rzekomy posiew kultury.

W końcu stwierdzono, że akcja bibljoteczna pomimo braków ujawnia stały postęp w stosunku do lat poprzednich. Cechuje ją jednak brak skoordynowania prac, a przedewszystkiem brak jasnego, wyraźnego planu rozwojowego. Należałoby wobec tego: a) wydać odpowiednie przepisy o rejestracji bibljotek przez władze państwowe, b) zabezpieczyć drogą odpowiednich rozporządzeń prawo wglądu do księgozbiorów bibljotek publicznych i wpływu na oczyszczanie ich z przestarzałych materjałów, c) zapewnić żywszą opiekę nad bibljotekami przez właściwe władze szkolne — opiekę, zabezpieczającą przed marnowaniem wysiłków i księgozbiorów, d) umożliwić instruktorom o. p. poświęcanie więcej czasu sprawom bibljotecznym i wreszcie c) wznowić starania o ustawę bibljoteczną.

Z danych liczbowych omówionych w referacie „Udział samorządu terytorjalnego w akcji bibljotecznej" należy wymienić choćby niektóre najważniejsze. Mimo ciężkich warunków gospodarczych dotacje związków samorządowych na bibljoteki, będące ich własnością w roku budżetowym 1934/35 wynosiły 303.140 zł. Kwota powyższa nie obejmuje świadczeń na akcję bibljoteczną miasta Warszawy i Bydgoszczy, podobnie zresztą jak i wszystkie pozostałe niżej przytoczone liczby tych dwu miast nie dotyczą. Oczywiście jest to kwota śmiesznie mała i w stosunku do preliminarza budżetowego z tego roku stanowi zaledwie część, wyrażającą się ułamkiem dziesięciotysięcznym. Porównanie jednak stanu z dnia 1.V. r. b. ze stanem za ubiegły okres sprawozdawczy świadczy o wzrastającem zrozumieniu samorządów dla poczynań bibljotecznych, co znajduje swój wyraz w powstaniu 31 nowych bibljotek, zorganizowaniu 524 nowych kompletów bibljotek ruchomych, zakupieniu pokaźnej liczby 54.018 tomów książek do już istniejących względnie nowo urządzonych bibljotek samorządowych.

Ogólna liczba książek będących w posiadaniu publicznych bibljotek samorządowych przekracza nieco 600 tysięcy tomów, czyli że przeciętnie jedna książka w publicznych bibljotekach samorządowych wypada na 50 mieszkańców.

Najbardziej intensywny udział związków samorządowych w akcji bibljotecznej jest widoczny w działalności powiatowych central bibljotek ruchomych. Kosztem niespełna 117 tys. złotych zakupiono 36 tys. tomów, organizując 10 nowych central oraz 511 kompletów bibljotecznych.

Bibljoteki ruchome, będące w posiadaniu powiatowych central w liczbie 1913 obsłużyły 2027 punktów. Stąd wniosek, że prawie we wszystkich wypadkach bibljoteka ruchoma obsługiwała w ciągu całego roku operacyjnego tylko jeden punkt. Jeżeli do liczby punktów, obsługiwanych przez centrale powiatowe dodać liczbę punktów obsługiwanych przez gminne bibljoteki stałe, to otrzymamy łącznie około 2300 punktów wiejskich, obsługiwanych przez bibljoteki samorządowe. Jest to o wiele zamało od faktycznych potrzeb terenu. Wszak szkolnych miejscowości wiejskich, w których koniecznie powinna się znaleźć bibljoteka ruchoma, jest w Polsce 24.296, a gromad wiejskich przeszło 40.000. Tutaj ochotnicza inicjatywa społeczna czy samorządowa sprawy nie rozwiąże. To też przyrost 511 kompletów w ciągu roku jest to kropla w morzu potrzeb. Postępując naprzód dotychczasowym żółwim krokiem, miejscowości szkolne

 najprędzej po 40, a gromady po 80 latach mogłyby liczyć na mniej więcej systematyczne otrzymywanie samorządowych bibljotek ruchomych.

Z pośród 4 grup województw (centralnych, wschodnich, zachodnich i południowych) w stosunku do liczby powiatów największą liczbę powiatowych central bibljotek ruchomych ma grupa województw wschodnich (na 37 powiatów — 21 powiatowych central — co stanowi 57%); następnie idzie grupa województw centralnych (92 powiaty — 49 central — 54%); wreszcie województwa zachodnie i hen, daleko, na szarym już końcu województwa południowe. W grupie województw centralnych na pierwsze miejsce pod względem ilości powiatowych central (10), posiadanych przez nie kompletów bibljotek ruchomych (260), zrealizowanych kredytów samorządowych (40 tys. zł.) wysuwa się woj. Lubelskie. W grupie województw wschodnich piękne wyniki ilościowe (9 central, 136 kompletów 6 tys. zł) osiągnęło województwo Poleskie. We wszystkich pozostałych województwach grupy centralnej i wschodniej oraz w grupie województw zachodnich i południowych, w których władze szkolne drugiej instancji ograniczały się do roli propagowania bibljotekarstwa i czytelnictwa oraz poradnictwa bibljotecznego — wyniki osiągnięć w zakresie powiatowych central są dużo mniejsze. Przeszło 90% powiatowych central bibljotek ruchomych posługuje się kompletami ruchomemi typu dobieranego.

Mniej intensywny ale również dość żywy rozwój akcji bibljotecznej obserwujemy w innej kategorji bibljotek wiejskich, mianowicie w kategorji gminnych bibljotek stałych. Według stanu z dnia 1 maja b. r. było w Polsce 236 gminnych bibljotek stałych (5,6% ogółu gmin) o zawartości 76.807 książek. Rozporządzały one 38 kompletami bibljotek ruchomych. W porównaniu z ubiegłym rokiem sprawozdawczym przybyło 15 nowych bibljotek, 13 kompletów ruchomych i 7.840 książek. Samorządy gminne w roku budżetowym 1934/35 zrealizowały łącznie kwotę w wysokości 21.313 zł., co czyni przeciętnie 100 zł. na jedną bibljotekę. Najbardziej równomiernie rozrzucone są bibljoteki gminne w województwarh wschodnich, zwłaszcza na Wileńszczyźnie i w Nowogródzkim. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w woj. południowych niema ani jednej gminnej bibljoteki samorządowej. Prawdopodobnie istniejące tam doniedawna gminy jednostkowe zgóry wykluczały możność angażowania się samorządu gminnego w akcję kulturalno-oświatową, nieprzewidzianą normą przepisu ustawowego.

Stosunkowo najlepiej w bibljoteki samorządowe wyposażone są miasta. Każde szóste miasto posiada własną bibljotekę publiczną, a przeciętnie na jedną bibljotekę wypada 4 tysięcy tomów. Rozpiętość jednak w stanie liczbowym bibljotek miejskich jest bardzo duża i waha się w granicach od kilkuset do kilkudziesięciu tysięcy tomów. Przeciętnie na 100 mieszkańców miast wypada 6 książek w miejskich bibljotekach samorządowych (1 książka „samorządowa" na 100 mieszkańców wsi!).

W dalszym ciągu szczegółowo omówiono sprawę a) wglądu w działalność bibljotek i opieki zabezpieczającej je przed dezorganizacją, b) oczyszczania księgozbiorów, c) powiązania pracy bibljotecznej z innemi formami pracy oświatowej, d) powiązania działalności bibljotek szkolnych z bibljotekami oświatowemi pozaszkolnemi, e) organizacji bibljotek ruchomych normalizowanych — zagadnieniowych i wiele innych, dochodząc do pewnych wytycznych w powyższych sprawach.

Nie ulega wątpliwości, że dalsza troskliwa opieka sprawowana przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za pośrednictwem Oddziałów Oświaty Pozaszkolnej i obwodowych instruktorów o. p. nad bibljotekarstwem i czytelnictwem doprowadzi w konsekwencji do opracowania jasnego, wyraźnego planu rozwojowego akcji bibljotecznej i wpłynie na skoordynowanie tak bardzo rozstrzelonych jeszcze dzisiaj wysiłków inicjatywy społecznej i samorządowej.

POBYT W POLSCE SZWEDZKIEGO MINISTRA OŚWIATY.

W dniu 6 czerwca przybył samolotem ze Szwecji do Polski celem podpisania deklaracji o współpracy kulturalnej polsko-szwedzkiej oraz złożenia wizyty Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Wacławowi Jędrzejewiczowi Szwedzki Minister Oświaty p, Artur Engberg w towarzystwie wiceministra p. Börje Knösa.

Minister Engberg został powitany na lotnisku w Poznaniu przez dr. E. Zdrojewskiego, jako delegata p. Ministra W. R. i O. P. oraz przedstawicieli władz miejscowych, a na lotnisku w Warszawie przez p. Ministra W. Jędrzejewicza w towarzystwie wiceministrów oraz przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Dnia 7 czerwca po złożeniu wizyty p. Ministrowi W. Jędrzejewiczowi, podczas której p. wiceminister Knös otrzymał z rąk p. Ministra W. R. i O. P. odznaki Komandorji z gwiazdą, Orderem Odrodzenia Polski, a p. Minister Eugberg udekorował p. Ministra Jędrzejewicza wielką wstęgą orderu Gwiazdy Polarnej i radcę dr. Zdrojewskiego komandorją orderu Wazy, goście szwedzcy wraz z posłem Szwecji Bohemanem w towarzystwie Ministra Jędrzejewicza, dyrektora Mendysa, kuratora Pytlakowskiego i radcy Zdrojewskiego zwiedzili Państwowy Instytut Robót Ręcznych przy ul. Górczewskiej 8 i szkołę powszechną przy ul. Bema 76.

Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, podpisaniu się w księdze żałobnej w Belwederze, złożeniu wizyty p. premjerowi Sławkowi i audjencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpiło u p. Ministra Spraw Zagranicznych Becka podpisanie deklaracji o współpracy kulturalnej polsko-szwedzkiej. Wspomniana deklaracja stwierdza, że ministrowie oświaty Polski i Szwecji wyrażają stałą chęć rozwijania i wzmacniania stosunków naukowych, literackich i artystycznych pomiędzy Szwecją i Polską i w tym celu mają zamiar ułatwiać studja historyczne nad stosunkami polsko-szwedzkiemi, popierać tłómaczenia na język polski dzieł literackich i naukowych szwedzkich, a na język szwedzki dzieł naukowych i literackich polskich, oraz ułatwiać wzajemne wyjazdy profesorów wyższych uczelni dla wygłaszania wykładów; dla załatwienia tych spraw przewidywane jest powstanie w obu krajach odpowiednich komisyj.

Resztę tego dnia pobytu wypełniło zwiedzenie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego oraz inauguracja Bibljoteki Szwedzkiej, poczem nastąpił odjazd do Krakowa.

Dnia 8 czerwca ministrowie Engberg i Jędrzejewicz wraz z towarzyszącemi im osobami zwiedzili Kościół Marjacki, Muzeum Narodowe, Bibljotekę Jagiellońską, szkołę przemysłową męską, szkołę przemysłu artystycznego, państwowe Ę gimnazjum żeńskie. Wawel i Katedrę, złożyli hołd ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie Św. Leonarda i wzięli udział w sypaniu kopca na Sowińcu; dzień zakończyło zwiedzenie kopalni soli w Wieliczce, poczem wieczorem nastąpił wyjazd do Poznania.

Kilkugodzinny pobyt w Poznaniu dnia 9 czerwca objął zwiedzenie Muzeum Wielkopolskiego, Ratusza, zakładu anatomji Uniwersytetu Poznańskiego oraz wystawy sztuki w szkole zdobniczej. W południe Minister Engberg i Wiceminister Knös odlecieli z powrotem do Szwecji. E. Z.

ZJAZD NAUKOWY IM. J. KRASICKIEGO.

W dniach 8 — 10 czerwca b. r. odbył się we Lwowie zjazd naukowy im. I. Krasickiego. Zjazd zgromadził ok. 300 uczestników. Oprócz wybitnych przedstawicieli świata naukowego i sporej ilości nauczycieli polonistów wzięła w nim udział bardzo liczny młodzież akademicka.

Jakkolwiek w związku z dwusetną rocznicą urodzin J. Krasickiego, zjazd wziął sobie za patrona „księcia poetów" i sporo referatów poświęcono jego osobie oraz kulturze epoki, z której wywodzi się jego twórczość, na czoło obrad zjazdowych wysunęły się zagadnienia, związane z metodologją badań literackich, obok nich zaś sprawa kształcenia przyszłych polonistów.

Zarysowały się dwa różne kierunki ujmowania dzieł literackich: historyczno-genetyczny i opisowo-wyjaśniający.

W toku obrad coraz wyraźniej uwydatniał się podział badaczy literatury na „realistów" i „formalistów", t. j. takich, którzy upatrują główne zadanie nauki literatury w badaniu zawartości tekstów i wyszukiwaniu jej związków z życiem autora i epoki, oraz takich, którzy pragnęliby traktować utwory literackie wyłącznie jako dzieła sztuki, a więc uczynić głównym przedmiotem badań literackich nie tematykę utworów, lecz sposób jej ujęcia przez artystę czyli formę w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Pierwsze posiedzenie plenarne wypełniły uroczystości powitalne oraz świetny wykład prof. J. Kleinera o Ignacym Krasickim. Drugie posiedzenie rozpoczęło się od objektywnego przedstawienia, różnych kierunków badań literackich przez prof. Grabowskiego z Poznania, który za przedmiot nauki o literaturze uznał zarówno twórcę i proces twórczości, jak dzieło i jego recepcję, w obrębie zaś metod uznał za równorzędne: filologiczną, psychologiczną, socjologiczną, estetyczną i językową (stylistyczną) i krytyczno-literacką (wartościującą).

Po prof. Grabowskim zabrał głos prof. Kleiner na temat „historyczności i pozaczasowości w strukturze dzieła literackiego" wprowadzając podział dzieł literackich na „aktualne" i „wieczne". W dalszych wywodach wykazywał prelegent konieczność wcielenia dzieła w najróżnorodniejsze związki czasowe, bez których byłoby ono, zdaniem mówcy, niezrozumiałe.

Nastęny mówca, prof. Kridl, domagał się w sposób stanowczy usunięcia z badań literackich niebezpiecznych wycieczek w dziedzinę filozofji, socjologji i psychologji, historji i t. p., ograniczenia przedmiotów tych badań do utworów, posiadających wyraźne znamię t. zw. literackości", a więc wykluczenia z nich dzieł o charakterze moralistycznym, politycznym czy historycznym, jednem słowem uczynienia z nauki o literaturze narzędzia ścisłych badań literackich.

I odtąd przedział między „realistami", a „formalistami" coraz bardziej się pogłębiał.

W żywej dyskusji brali udział między innymi prof. Konrad Górski oraz prof. Kucharski. Zdaniem uczestników ta żywa wymiana myśli niezawodnie wpłynie na rozbudzenie zainteresowań naukowych w dziedzinie dotychczas dość zaniedbanej — studjów czysto metodologicznych — oraz na formowanie się opinij w zakresie badań historyczno-literackich.

W ramach sekcji dydaktycznej toczyły się spory na temat przygotowania naukowego nauczycieli polonistów. Obrady rozpoczęły się się od wykładu dr. Z. Klemensiewicza p. t. „Osobowość nauczyciela polonisty". W pięknych słowach zarysował prelegent przed oczyma zebranych ideał polonisty, wychowawcy i nauczyciela, dla któregoby wszystko, co ludzkie, było bliskie, któryby znał równie dobrze przeszłość, jak współczesność, któryby miał pełne odczucie wartości, tkwiących nietylko w materjale nauczania, lecz także w duszy wychowanka.

Uzupełniające uwagi prof. Kleinera na temat zakresu wiedzy polonisty stały się przejściem do właściwego toku obrad. Rozpoczął je prof. Ułaszyn przemówieniem, które budziło żywe oddźwięki, ilekroć prelegent obrazował kłopoty, w jakich się może znaleźć polonista, nie znający w dostatecznym stopniu gramatyki opisowej i historycznej języka polskiego.

Prof. Kołaczkowski w swojem zwięzłem przemówieniu podkreślił, że dla niego, o ile chodzi o studja polonistyczne, znacznie ważniejsze jest kształcenie osobowości nau-

czyciela niż jego przygotowanie metodyczno-naukowe, gdyż ciasnota umysłowa nawet przy najlepszem opanowaniu tych horyzontów rodzi tylko prymityw. Rozszerzenie tych horyzontów da się jego zdaniem osiągnąć przez pomnożenie kultury filozoficznej oraz dodatkowe studja z zakresu socjologji i etnologji.

Referat dr. J. Saloniego przedstawił trudności w obecnej sytuacji nauczyciela polonisty. Wiele bowiem posiada w chwili obecnej polonista wiadomości, których nie ma sposobności zużytkować w szkole, więcej jednak jest takich rzeczy, których brak dotkliwie odczuwa. Brak mu przedewszystkiem przygotowania z różnych dziedzin kultury, niezbędnych przy objaśnieniu dzieł literackich oraz realizacji zasadniczej osi programowej „Polska i jej kultura", brak należytej orjentacji w skomplikowanych problemach współczesności polskiej i obcej, brak umiejętności socjologicznego i psychologicznego oświetlania zjawisk językowych, brak wreszcie wszelkich t. zw. sprawności z zakresu mówienia, pisania i wygłaszania utworów poetyckich.

Prelegent nie przesądza, na jakim terenie ma się odbywać to szkolenie polonistów do ich przyszłego zawodu, czy w ramach uniwersytetów, czy w obrębie specjalnie w tym celu organizowanych instytutów nauczycielskich, stwierdza tylko, że jakaś reforma jest w tej dziedzinie niezbędna, jeżeli nauczyciele poloniści mają wykonywać swoje obecne obowiązki z pożytkiem dla szkoły i młodzieży.

W bardzo ożywionej dyskusji zabierało głos około 10 mówców. Rozpoczął ich szereg prof. Grabowski, który informował zebranych o realizacji pewnych postulatów polonistycznych w Poznaniu, gdzie nauka o literaturze jest zorganizowana w sposób zupełnie nowoczesny, odbywają się specjalne wykłady o stylu, nadto zachęca się słuchaczy do uczęszczania na wykłady z dziedzin pokrewnych, a więc filozofji, psychologji socjologji i t. p.

Następni mówcy, prof. Ułaszyn i prof. Kleiner przyznali w zasadzie słuszność wywodom prelegenta, dowodzili tylko, że spełnienie wszystkich jego postulatów w ramach uniwersytetów byłoby rzeczą trudną ze względu na swoiste cele i zadania każdej z katedr; należałoby więc raczej dążyć do tworzenia specjalnych instytutów nauczycielskich podobnych do tych, jakie istniały w pierwszych latach niepodległości w Warszawie. Następni mówcy rozważali na tem tle zagadnienie szczegółowo poruszone przez referenta i proponowali różne sposoby ich rozwiązania.

W końcowem przemówieniu zapewnił prof. Kleiner, że niejedno z tego co rozświetliła dyskusja, będzie wzięte pod uwagę przy najbliższych rozważaniach na temat organizacji studjów polonistycznych.

Drugim z tematów obrad sekcji dydaktycznej, była sprawa nauczania literatury współczesnej, którą oświetliły referaty dr. Z. Mianowskiej i dr. Z. Osieckiej.

W dyskusji zabrał głos przedstawiciel Akademji Literatury p. K. Irzykowski, którego uwagi nacechowane były sporą dozą sceptycyzmu w stosunku do nauczania szkolnego literatury wogóle, literatury zaś współczesnej w szczególności.

Obrady sekcji dydaktycznej były jeszcze jednym dowodem więcej, że ta ostatnia sprawa nietylko nie jest obca polonistom, lecz nawet w dużej mierze została przez nich rozwiązana z prawdziwym pożytkiem dla literatury i szkoły.

ZJAZD TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ROBÓT RĘCZNYCH.

W dniach 2 i 3 czerwca odbył się Walny Zjazd Towarzystwa Miłośników Robót Ręcznych, w którym brało udział około tysiąca osób. Poza gronem nauczycieli robót ręcznych na zjazd licznie przybyli przedstawiciele władz oświatowych z panem wiceministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Konstantym Chylińskim na czele. Na zjeździe był również obecny prezes Polskiej Akademji Literatury Wacław Sieroszewski oraz bardzo wiele osób ze sfer przemysłowych, artystycznych i pedagogicznych. Prezes Towarzystwa pan naczelnik Włodzimierz Gałecki, otwierając zjazd, wezwał ze-

 branych do złożenia hołdu Wielkiemu Duchowi Budowniczego Polski, do uczczenia świetlanej pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i zarządził jednominutowe milczenie, następnie prezes Włodzimierz Gałecki, po powitaniu w serdecznych słowach reprezentantów władz, gości i członków Towarzystwa, przeszedł do omówienia tych wytycznych, któremi się kierowało i kierować nadal winno Towarzystwo w swych pracach. Od chwili, gdy obecny Zarząd Towarzystwa obejmował władzę, upłynęło blisko trzy lata. Był to okres tworzenia się programów dla szkoły powszechnej i gimnazjum, opartych o nową ustawę ustrojową. Żywą była u nas podówczas troska o losy robót ręcznych w tych programach. Troski i obawy są już poza nami. Idea nasza zwyciężyła. Roboty ręczne ujęte w programy t. zw. „zajęć praktycznych" znalazły poczesne miejsce w szkole powszechnej a również w gimnazjum. Błędnem natomiast byłoby mniemanie, że hasła głoszone przez Towarzystwo Miłośników Robót Ręcznych przeniknęły całkowicie do świadomości naszego społeczeństwa. To też propaganda idei pracy fizycznej w szkole i wśród społeczeństwa jest nadal szerokiem i wdzięcznem zadaniem naszego Towarzystwa.

Po przemówieniu pana prezesa Gałeckiego pan wiceminister Konstanty Chyliński życzył zjazdowi owocnych rezultatów pracy, zapewniając, że Ministerstwo Oświecenia przywiązuje dużą wagę do nauczania robót ręcznych w szkołach ogólnokształcących. Następnie zabrał głos Prezes Polskiej Akademji Literatury Wacław Sieroszewski i przedstawił poglądy Marszałka Józefa Piłsudskiego na pracę fizyczną: Genjusz Marszałka Piłsudskiego całkowicie oddany sprawom Narodu, obejmował wszystkie zagadnienia związane z Polską, wszystkie te zagadnienia interesowały Go i w specyficzny sposób załamywały się w Jego umyśle i jak promienie świetlne w krysztale, rozszczepiały się na tysiące barw i odcieni. W czasie niewoli duch Narodu karłowaciał a jednocześnie obniżała się i jego kultura fizyczna. Ceniąc wysoko sport i gimnastykę, Marszałek stale podkreślał, że ćwiczenia fizyczne powinny być odpowiednio dostosowane do trybu życia różnych warstw narodu. Inne ćwiczenia są potrzebne robotnikom rolnym, a zupełnie inne robotnikom fabrycznym czy pracownikowi umysłowemu. Również wielokrotnie Marszałek podkreślał, że praca wieśniaka przy pługu lub kosie, robotnika fabrycznego przy warsztacie ma równie ważne znaczenie dla Polski jak praca inteligenta przy biurku. Ciało Marszałka odeszło od nas, ale duch Jego jest tu dzisiaj z nami.

Po tem przemówieniu pan Włodzimierz Gałecki odczytał referat prezesa Wacława Sieroszewskiego pod tytułem „Praca fizyczna i umysłowa".

Zdaniem Wacława Sieroszewskiego praca fizyczna ma pewne właściwości, które żłobią niezniszczalne ślady w charakterze i wspomnieniach osób zajmujących się nią przez czas dłuższy. Nawet, kiedy one zmieniły zupełnie pole swej działalności, kiedy daleko odbiegły od pracy fizycznej — cień uporczywej, bezpośredniej walki z przyrodą idzie za niemi i nie odstępuje ich na chwilę. Jest więc w pracy fizycznej coś, co sztucznie wyodrębnione i pozbawione czynnika zysku, przejawia się najjaskrawiej w sportach. Jest to przedewszystkiem umiejętność napinania i przeciągania zwycięskich nakazów woli, pomimo, że ciało mdleje, że sztywnieją mięśnie, że krew z trudem krąży po nabrzmiałych od bólu żyłach.

Praca umysłowa choć ma dużo stycznych z pracą fizyczną, jako przejaw celowego wysiłku woli, różni się jednak od tej ostatniej nietylko charakterem, ale i granicami swych możliwości. Skuteczność nakazów woli u pracownika umysłowego słabnie o wiele wcześniej niż przy pracy fizycznej, gdyż porażony wyczerpaniem zostaje przedewszystkiem mózg, jedyne narzędzie pracy umysłowej. Następuje w myślach zamęt, którego żaden wysiłek nie jest w stanie zwyciężyć, a który powoduje konieczną przerwę w pracy.

Konieczności doprowadzenia rozpoczętej pracy do końca nie odczuwa się tak silnie przy robotach umysłowych, jak przy fizycznych. Niedokończony stół, krzesło, działo, niedobudowany dom, są rzeczami zmarnowanemi, bezmyślnemi kupami desek, wiórów, metalu, cegieł... Nawet część rozpoczętej lub prowadzonej pracy umysłowej przedstawia pewną wartość samą w sobie, jest zbiorem użytecznych myśli lub celowych czynności,

których ślad pozostanie na zawsze... To sprawia, iż pracownik umysłowy nie czuje na sobie tej twardej konieczności doprowadzenia każdego swego wysiłku do celowego końca w takim stopniu jak to czuje chłop-rolnik, robotnik, rzemieślnik.

Uwagi te — mówi Sieroszewski — oparte są przeważnie na moich osobistych doświadczeniach. Byłem uczniem gimnazjum, terminatorem u ślusarza, robotnikiem fabrycznym, na wygnaniu trudniłem się kowalstwem, rybołóstwem, myśliwstwem, w ciągu lat ośmiu uprawiałem własnoręcznie ziemię jak chłop... Następnie zostałem badaczem i pisarzem... Miałem więc obszerne pole do spostrzeżeń. Doszedłem do przekonania, że praca fizyczna, szczególniej na otwartem powietrzu, w ciągłym zetknięciu z przyrodą jest niezmiernie uszlachetniająca i błogosławiona w skutkach. To ciągłe z nią obcowanie, korzystanie z niej lub przezwyciężanie napływających fal otaczającego kosmosu, daje człowiekowi jakieś rzeźwiące poczucie jego potęgi niewspółmiernej z małością sił osobistych, utrwala wiarę w zwycięstwo jego woli i jego rozum... Żadna praca umysłowa, chyba praca wielkich odkrywców, nie daje podobnego poczucia. Trening woli, która jest głównym czynnikiem wszelkiej pracy, o wiele łatwiej i skuteczniej da się przeprowadzić za pomocą pracy fizycznej. Wola przyuczona do przezwyciężania momentów wyczerpania i zniechęcenia przy pracy fizycznej, przenosi skuteczniej nałogi przymusu w dziedzinę pracy umysłowej, niż wszelki trening książkowy. Konieczność doprowadzenia do końca każdego wytwórczego procesu pracy fizycznej wprowadza również nieskończenie ważną cechę do charakteru pracowników: sumienność i wytrwałość. Ani ziemi, ani drzewa, ani metalu nie można oszukać zgrabnemi pozorami, czy zawodniczemi słówkami; niedociągnięcie wcześniej czy później wypłynie i sprawi kłopoty i koszty wytwórcy. Z materją musi człowiek być szczery, poważny i systematyczny. Te właściwości raz nabyte oddają nieocenione usługi we wszystkich przygodach życia a szczególniej przy pracy umysłowej, której dyscyplina, jak to mówiliśmy wyżej, jest o wiele luźniejsza. Dlatego uważam, że nauka rzemiosł w szkołach powinna zostać przedmiotem obowiązkowym, a nawet jest rzeczą pożądaną, aby stała się tłem, na którem dopiero powinna rozwijać się dyscyplina myślenia oderwanego. Jestem głęboko przekonany, że wcześniej czy później układ społeczny tak się zmieni, iż parę godzin pracy fizycznej dziennie, obowiązkowej dla wszystkich, dostarczy każdemu środków dla dobrobytu i swobody przez resztę dnia. Praca fizyczna będzie w prawach zrównana z pracą umysłową, praca zaś twórcza będzie bezinteresowną rozkoszą natur twórczych w godzinach wolnych od zajęć obowiązkowych.

Następnie dłuższy referat pod tytułem: „Motoryzacja kraju a szkolnictwo ogólnokształcące" wygłosił Wł. Przanowski. Zmotoryzowanie Polski — mówi referent — to jedno z najważniejszych i najpilniejszych zadań, jakie obecne pokolenie nasze ma do spełnienia. Od pomyślnego i szybkiego rozwiązania tego zagadnienia w bardzo znacznej mierze zależeć będzie siła i potęga naszego Państwa. Państwo, posiadające wielki przemysł, silne lotnictwo, dużo samochodów i dobre drogi, ma w swej ręce wielkie atuty, zarówno w czasie pokoju jak i wojny.

Słusznie mówi Foch w drugim tomie swych pamiętników, że „bez technicznych środków walki, męstwo jest zupełnie bezsilne".

Gdy całe społeczeństwo nasze uświadomi sobie, że nowoczesne Państwo nie może istnieć bez motoryzacji i poweźmie w tym kierunku silne postanowienia, to potrafimy przełamać wszystkie trudności, które wydają nam się w danej chwili nie do pokonania. Jeżeli sobie uprzytomnimy, że przeszło 90% naszego społeczeństwa przechodzi przez szkoły ogólnokształcące, to jasnem się stanie, że pozytywne ustosunkowanie się naszego szkolnictwa ogólnokształcącego do tego zagadnienia może wywrzeć poważny wpływ na rozwój motoryzacji Polski już w niedługiej przyszłości. Szkoła ogólnokształcąca może i musi stworzyć atmosferę sprzyjającą szybkiemu rozwojowi automobilizmu w Polsce, musi wychować przyszłego dobrego i chętnego nabywcę samochodów. Statystyka wykazuje, że Niemcy, posiadając ludność dwa razy większą od Polski, mają cztery razy więcej wagonów towarowych, pięć razy więcej wagonów osobowych, produkują dziesięć

 razy więcej stali, żelaza i energji elektrycznej, patentują dwadzieścia trzy razy więcej wynalazków, posiadają trzydzieści razy więcej samochodów i 100 razy więcej motocykli. Jak widać z tego zestawienia nasze upośledzenie techniczno-przemysłowe wobec Niemiec daje się najboleśniej odczuwać w dziedzinie motoryzacji, na ten więc zagrożony odcinek należy zwrócić największą uwagę.

Coprawda często spotykamy się ze zdaniem, że t. zw. „technizacja" jest szkodliwa, że ona powoduje bezrobocie, że można lepiej a przedewszystkiem szczęśliwiej żyć, orząc ziemię wołami i jeżdżąc dziarskiemi konikami po piasczystych drogach. Na taki romantyzm mogą sobie pozwolić małe państewka, leżące na uboczu od wielkich dróg rozwojowych Europy. Można sobie wyobrazić bardzo szczęśliwe życie w prymitywnem państwie, ale dla takiego państwa niema miejsca pomiędzy Niemcami i Rosją.

Potęga Polski w znacznej mierze zależeć będzie od jej uprzemysłowienia. Na uprzemysłowienie kraju wpływa bardzo wiele czynników, ale niezawodnie wychowanie młodzieży ma bardzo doniosłe znaczenie. Musimy więc przez szkołę ogólnokształcącą usilnie wpływać na zmianę upodobań naszej młodzieży, jej tradycyjny sentyment do pracy rolniczej i biurowej trzeba skierować częściowo ku technice. Motor może nam tutaj oddać olbrzymią usługę. Jeżeli uda nam się zapalić młodzież do motoru, to tem samem zapalimy ją do zagadnień techniki wogóle. Każdy motocyklista czy automobilista bardzo łatwo zrozumie, że bez znajomości teoretycznych i praktycznych podstaw techniki nie można być ani dobrym kierowcą, ani dobrym lotnikiem, a wobec tego potrzeba powszechnego szkolenia w rzemiośle i technice stanie się dla naszej młodzieży oczywistą i bliską.

Można śmiało stwierdzić, że motoryzacja kraju i powszechne nastawianie społeczeństwa do zagadnień technicznych są ze sobą ściśle związane i wzajemnie od siebie uzależnione. Naród nie posiadający upodobań i wyrobienia w kierunku technicznym napotyka na wielkie trudności przy motoryzacji. Rosja jest tego przykładem — wobec słabego wyrobienia technicznego chłopa rosyjskiego, tysiące traktorów leży podobno w rowach.

Musimy więc sobie jasno uświadomić, że w obecnych czasach każdy człowiek musi posiadać elementy teoretycznej i praktycznej techniki tak, jak posiada umiejętność czytania i pisania. Bez znajomości elementów techniki, jak i bez znajomości czytania, człowiek współczesny nie może bezpiecznie i sprawnie chodzić po ulicy, jeździć kolejami, samochodami, korzystać z telefonów i aparatów radjowych, jednem słowem, człowiek taki nie jest dostatecznie przygotowany do wymagań współczesnego życia, a więc szkoła ogólnokształcąca ma obowiązek nietylko uczyć pisać, czytać i rachować, ale również musi nauczyć umiejętnego korzystania z urządzeń technicznych. Jeszcze wyraźniej występuje ta konieczność powszechnego szkolenia technicznego młodzieży, gdy spojrzymy na potrzeby współczesnej armji. W najbliższej wojnie zwycięstwo będzie należało do tej armji, która poza dobrym duchem będzie miała najwięcej maszyn i odpowiednio uzdolnionych żołnierzy do obsługi tych maszyn. Współczesny żołnierz poza wartościami duchowemi i fizycznemi musi posiadać elementy sprawności technicznej. Nasuwa się pytanie, jak została postawiona sprawa powszechnego technicznego szkolenia młodzieży w szkołach ogólnokształcących w Niemczech i Rosji. W Niemczech na to zagadnienie nie potrzeba kłaść większego nacisku, bo całe nastawienie społeczeństwa, wielki przemysł, szeroko rozbudowane szkolnictwo zawodowe wychowuje młodzież w kierunku technicznym. Młodzież w rolniczej Rosji, dążącej do uprzemysłowienia, wymaga poważnego szkolenia technicznego, to też w szkołach ogólnokształcących w Rosji na tak zwaną „politechnizację" przeznacza się do 10 godzin tygodniowo.

Z wielką radością musimy stwierdzić, że wyrobienie fizyczne i sportowe naszej młodzieży w ostatnich latach zrobiło olbrzymie postępy, stoi już na bardzo wysokim poziomie i zostało otoczone zarówno przez władze jak i przez całe społeczeństwo prawdziwie ojcowską opieką. Kształcenie techniczne młodzieży tego zrozumienia i tej opieki jeszcze nie zyskało. Znaczenie wyrobienia technicznego nie wniknęło tak do naszej

świadomości. Niewiele ludzi zdaje sobie z tego sprawę, że sprawność techniczna zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny ma nie mniej doniosłe znaczenie niż sprawność fizyczna. Musimy więc za wszelką cenę wpoić w naszą młodzież to przeświadczenie, że współczesny młody człowiek musi posiadać zarówno wyrobienie fizyczne jak i techniczne, i że tych dwóch elementów wychowania rozłączać nie można. Nowoczesny sportowiec musi umieć nietylko jeździć na nartach, łodziach, motocyklach i samolotach, ale musi umieć narty i łodzie budować, a motory umiejętnie obsłużyć, a w razie potrzeby reparować.

Mamy w danej chwili tysiąc pięćset czynnych wykwalifikowanych nauczycieli robót ręcznych, gdyby ci nauczyciele postawili sobie za zadanie przepoić techniką nasz sport, to dokonać byśmy mogli wielkiej zmiany w nastawieniu naszej młodzieży. Nad tem zagadnieniem — mówi referent — będziemy się zastanawiali szczegółowiej jutro na naszem zjeździe. Dzisiaj rzucę tylko myśli ogólne, które nam mogą jutrzejszą dyskusję ułatwić:

1. Powinniśmy dążyć do tego, aby każdy uczeń, kończąc szkołę ogólnokształcącą, miał własny komplet narzędzi, który powinien być częściowo kupiony a częściowo zrobiony przez ucznia i umieszczony w szafeczce własnej roboty. Ten komplecik narzędzi stałby się zaczątkiem domowego warsztaciku. Temi narzędziami sportowiec będzie mógł naprawiać a częściowo nawet budować swój sprzęt sportowy.
2. Nauczyciele robót powinni masowo wstępować do związków sportowych, strzeleckich, harcerskich i propagować tam zakładanie własnych warsztatów. W warsztatach tych możnaby budować łodzie, narty, sanki, naprawiać motocykle i t. d. Byłoby to piękne i owocne pole dla pracy społecznej nauczyciela robót.
3. Nauczyciele robót powinni starać się o to, aby w pochodach i świętach organizowanych przez przysposobienia wojskowe, organizacje strzeleckie i harcerskie, równorzędnie z młodzieżą, niosącą na ramionach broń występowała młodzież niosąca narzędzia pracy rzemieślniczej i technicznej — młoty, piły, oraz sprzęt sportowy własnej roboty. Takie zestawienie obok siebie narzędzi i broni podniosłoby godność pracy rzemieślniczej w oczach naszej ludności. W ten sposób wszczepialibyśmy naszemu społeczeństwu w sposób naturalny tę prawdę, że narzędzia rzemieślniczo - techniczne i broń w równej mierze służą w walce o potęgę i siłę państwa.

Nasza młodzież, a nawet ludzie starsi, z dumą i ze słuszną dumą noszą w klapach swych ubrań odznaki sportowe. Obyśmy się doczekali tej radosnej chwili, gdy młodzież nasza, obok odznak sportowych, z równą dumą nosić będzie odznaki świadczące o zdobytej przez nią umiejętności rzemiosła stolarskiego lub ślusarskiego, umiejętności obsłużenia motocykla, samochodu czy samolotu, założenia telefonu, telegrafu lub radja. —

W związku ze zjazdem zostało zorganizowanych kilka wystaw z dziedziny robót ręcznych. W Instytucie Robót Ręcznych w trzynastu dużych salach pokazano wyniki pracy słuchaczów i słuchaczek Instytutu. Wystawa ta obejmowała następujące działy:

1. Zaspokojenie potrzeb gospodarstwa domowego, ogrodniczego i hodowlanego.
2. Pokaz szafek z narzędziami, przeznaczonemi do pracy domowej nauczyciela zajęć praktycznych (dział rękodzielniczy).
3. Szkutnictwo — motorówki, żaglówki, kajaki.
4. Sport zimowy.
5. Zaspokojenie potrzeb wojska, harcerstwa i obrony przeciwgazowej.
6. Preparaty techniczne — przekroje maszyn, motorów i aparatów.
7. Pomoce naukowe do matematyki, fizyki i przyrody.
8. Fotografika.

9. Przegląd naszego dorobku piśmienniczego z zakresu pracy ręcznej od roku 1915 do chwili obecnej.
10. Kultura mieszkania. i ubrania.
11. Dekoracje w czasie uroczystości szkolnych.
12. Rysunek i malarstwo.

Wystawa ta miała cel wyraźnie propagandowy i wykazywała jasno, jak wielki wpływ na podniesienie kultury technicznej i artystycznej naszego narodu może wywrzeć poważne nauczanie robót ręcznych w szkołach ogólnokształcących. Wystawa Instytutu ilustrowała system stosowany przy kształceniu nauczycieli robót. Znakomitem jej uzupełnieniem były wystawy prac uczniów i uczenic szkół średnich i powszechnych, zorganizowane pod kierunkiem ministerjalnych instruktorów robót ręcznych i rysunku w gimnazjum im. A. Mickiewicza i w II gimnazjum miejskim. Te wszystkie wystawy wraz z pięknym pokazem kostjumów teatralnych, wykonanych przez słuchaczki Instytutu i uczenice szkół średnich znakomicie ilustrowały poziom nauczania robót ręcznych w naszem szkolnictwie i świadczyły o wielkiem tempie, w jakiem ten nowy przedmiot zdobywa sobie ważne miejsce w szkole polskiej. Referaty wygłaszane na zjeździe, wystawy i pokaz teatralny oraz dyskusja tworzyły uzupełniającą się całość, która znakomicie obrazowała całość wysiłków naszego szkolnictwa w kierunku szerzenia wśród naszej młodzieży kultury artystyczno-technicznej.

W drugim dniu Zjazdu po przyjęciu sprawozdania z działalności ogólnej i finansowej Towarzystwa Miłośników Robót Ręcznych, przystąpiono do wyborów. Na prezesa Towarzystwa przez aklamację został wybrany generał Mieczysław Dąbkowski. Również przez aklamację został wybrany nowy Zarząd Towarzystwa w składzie trzydziestu osób, należących do sfer pedagogicznych, artystycznych i technicznych. Szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu wraz z referatami wygłoszonemi na zjeździe będzie zamieszczone w najbliższym numerze kwartalnika „Praca Ręczna w Szkole" organu Towarzystwa Miłośników Robót Ręcznych. W tym kwartalniku będzie również zamieszczonych kilkadziesiąt fotografij z wystaw i z pokazu kostjumów.

XV ZJAZD WALNY ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO W GDYNI W DN. 25 I 26 MAJA B. R.

Gdy po zjeździe katowickim w 1933 r., następny zjazd walny Związku Harcerstwa Polskiego zwołano do Wilna, wyłonił się projekt, by tegoroczny zjazd odbył się w Gdyni, stanowiącej trzeci jakgdyby bastjon całości i potęgi Rzeczypospolitej. Nie przypuszczano tylko, że miejsce radości i zjazdowego gwaru, krytycznej walki i ścierania się poglądów — zajmie żałoba, poważne skupienie i troska o rzeczy bardziej istotne i ważne, niż sprawy organizacyjne.

Zjazd odbywał się w dwa tygodnie po zgonie Marszałka Piłsudskiego.

Stał się przeto manifestacją głębokiej boleści i hołdu, którego wyrazem było następujące przemówienie Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, Dr. Michała Grażyńskiego, wygłoszone na otwarcie zjazdu:

„Jeżeli po odczytaniu Orędzia Pana Prezydenta ośmielam się zabrać głos, — to tylko w tym celu, aby uwypuklić te momenty, które mają szczególne znaczenie dla naszej organizacji i pracy i to tak w przeszłości jak i na przyszłość.

Kilka dni temu u trumny Marszałka Piłsudskiego stanęła w żalu i bólu cała Polska, ta Polska, która niegdyś była tematem młodzieńczych marzeń, a potem głównym i najistotniejszym motorem i celem wszystkich zmagań Marszałka. Polska, to dusza całego Jego życia.

Jeślibyśmy chcieli syntetycznie ująć idee naczelnego zmarłego Wodza — to moglibyśmy wyróżnić dwie idee, łączące się z dwoma okresami życia. Pierwszą z nich tworzy hasło walki zbrojnej o niepodległość, rzucone i zrealizowane w najcięższych, jakie

można pomyśleć, warunkach. Trzeba bowiem było zmierzyć się z upodleniem dusz skażonych niewolą, rozpalać ognie miłości, wiary i czynu i prowadzić do walki przeciw największym potęgom świata. Etap tych walk kończy się zdobyciem niepodległości i obroną granic w zwycięskiej wojnie.

Otóż wypada tu mi przypomnieć, że w tych właśnie czasach na gruncie wspomnianych haseł walki czynnej i wielkich inspiracyj Marszałka, zrodziła się nasza organizacja harcerska. Możemy tu z dumą stwierdzić, że Harcerstwo nietylko przyjęło hasła, ale współdziałało także w ich realizowaniu. W archiwum naszem przechowujemy, jako najcenniejszy dokument i relikwję, dzienny rozkaz Marszałka wydany w roku 1921, a brzmiący jak następuje:

„Harcerze! Już w latach niewoli przygotowaliście się do służby Ojczyźnie, uwierzywszy w tę prawdę, że tylko silny i zdrowy, przygotowany odpowiednio naród, zdolny jest podjąć walkę o niepodległość.

Poczęliście z całym entuzjazmem młodości zaprawiać swoje ciała do trudów życia obozowego, ćwiczyć się w rzemiośle wojennem, a dusze swoje młode nastrajać na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu.

To też, gdy huragan wojny światowej deptać począł niwy polskie i przyjść miało do dziejowego porachunku za lata krzywdy i niewoli, wyście w pierwszym szeregu stanęli tych, którzy odważyli się sięgnąć po zaszczytne miano żołnierzy niepodległości. Łzami matek i ojców żegnani lub częściej bez ich wiedzy i zezwolenia rzucając dom rodzicielski, szliście w szeregi polskich oddziałów na trudy wojenne przerastając wielekroć wasze siły, na rany i śmierć, na górną radość zmierzenia się z wrogiem w otwartem polu. Nie sprzeniewierzyliście się i potem nakazom harcerskiego prawa, gdy zmartwychwstała Ojczyzna do broni swych obywateli do obrony granic wołała.

W walkach o kresy wschodnie Małopolski i Ziemię Litewską, w walkach zeszłorocznych z przemożnym wrogiem, braliście czynny i chwalebny udział. Rozrzuceni po oddziałach regularnej armji lub zgrupowani w odrębne jednostki służby wywiadowczej, kurjerskiej i frontowej, zdaliście jeszcze raz egzamin ze swej dojrzałości obywatelskiej i gotowości na ofiary, zawsze świecąc swym starszym towarzyszom broni przykładem wysokiego pojmowania swoich, ochotniczo na siebie wziętych obowiązków. Oddając cześć poległym za ojczyznę kolegom Waszym, wyrażam Wam harcerze, podziękę i uznanie za dotychczasową służbę.

Naczelny Wódz Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski".

Byliśmy zatem żołnierzami niepodległości z pod znaku Marszałka i w takim charakterze oddajemy Mu dzisiaj część w żałobnym nastroju naszych serc.

Ale ustał rozgwar wojenny i żołnierz wrócił do domu. Marszałek rzuca nowe hasła, płynące z tego samego poczucia szlachetnie pojętej dumy i honoru narodowego, które manifestowały się przedtem w czynnej walce niewolników o wolność. Trzeba w pracy tworzyć taką potęgę państwa polskiego, by nietylko wolność jego ugruntować na wieki, ale by maszerować w pierwszym, a nie w drugim, szeregu państw i narodów. W myśl tego hasła tworzą się trudem ostatnich lat Marszałka fundamenty silnego ustroju państwa, wspaniała armja polska i nowe nastawienie psychiczne całego narodu. To jednak dzieło, tak wspaniale zapoczątkowane, musi być dokończone tak pracą współczesnych, jak i przyszłych pokoleń. Po tej drodze maszeruje dziś, a i dalej będzie maszerować Harcerstwo.

Skoro jednak przemawiam tu do kierowników pracy młodzieżowej, pozwólcie Druhny i Druhowie, że z życia Marszałka wydobędę trzy zasadnicze elementy, mające tworzyć wytyczne naszej działalności. Marszałek Piłsudski rzucał narodowi a przedewszystkiem młodzieży hasła, obejmujące największe idee polskie. Był zaborcą dusz. Wzniecał entuzjazm i wiarę. Prowadził na szczyty wzruszeń i wierzeń. Jest to wielkie wskazanie dla nas.

Nie wolno w narodzie obniżać lotów ideowych. Młodzieży trzeba stawiać wielkie cele i wiązać ją z niemi wyczuciem i wyobraźnią, a przygotowywać do wykonywania ich.

Ale był i drugi moment, który prześwietla całą działalność Marszałka, to prawda życia. Marszałek rzucał hasła i dawał im pełny wyraz o czynie. Nie było tu żadnych rozbieżności. I dlatego ten cudowny wyraz wielkości Jego duszy musi być wzięty przez nas, jako zasada całego naszego systemu wychowawczego. Na odcinku naszej pracy młodzieżowej musimy koordynować wzloty ideowe i hasła z uczciwem ich wykonaniem. Niema miejsca w naszej organizacji dla haseł od święta, dla przelotnego wzruszenia.

I jeszcze na jedno chcę zwrócić uwagę. W Harcerstwie chcemy młodzież zaprawić do radosnego poglądu na ciężkie naogół życie. Radości są jednak różne. Mamy radości, płynące ku nam w szumie wód i drzew, w barwnych zmierzchach i świtach, w sielankowej pogodzie życia.

Ale są radości inne, manifestujące boską stronę naszej duszy.

Radości idące nawet poprzez cierpienie ze zwycięstwa sprawiedliwej idei, z zasłużonego sukcesu, z obalenia przeszkód. Jeżeli przeglądniemy życie Marszałka, które całe aż do ostatniego tchnienia poświęcone było służbie Ojczyźnie, to widzimy w niem te dwie wielkie radości: jedną, która rozświetliła Jego duszę w momencie odzyskania niepodległości, a drugą, która okrasiła Jego umarłe oblicze cudownym pogodnym, ledwo dostrzegalnym uśmiechem. Radość największych zwycięstw, odniesionych na drodze cierpień i walk, z których jedno dało wolność, a drugie uporządkowanie i umocnienie państwa i narodu. Jeśli harcerstwo ma dawać społeczeństwu naprawdę wartościowych ludzi, trzeba ich duszę przygotować na takie właśnie radości, które płyną z ilości i jakości pokonanych w życiu przeszkód.

Cały naród jest dzisiaj w żałobie. My, harcerze, opłakujemy w zmarłym Marszałku nietylko Wodza Narodu, ale swego Protektora i Opiekuna.

I dlatego w dniu dzisiejszym stwierdzam nietylko w imieniu Was wszystkich, którzy na tej sali jesteście, jako delegaci, ale w imieniu wszystkich harcerek i harcerzy — przy jednolitym rytmie harcerskich serc, że Związek Harcerstwa Polskiego uznaje w Marszałku swego Patrona.

Ślubujemy przytem, że w myśl Jego wskazań nie obniżymy sztandarów naszych, że młodzież prowadzić będziemy szczytami idei służby Polsce, że będziemy hartować jej wolę i przyspasabiać do tego, by stała się awangardą armji pracy, mającej stworzyć mocarstwową potęgę państwa polskiego".

* * *

* * *

Po przerwie, zarządzonej na zakończenie żałobnego posiedzenia, przewodniczącym zjazdu wybrano Wojewodę Białostockiego, gen. Pasławskiego, który powitał reprezentantów władz i pokrewnych organizacyj. Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego reprezentował Dyrektor Departamentu, p. Aleksander Kawałkowski, który odczytał następujący list:

Do

ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

na ręce Pana Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego Dr. Michała Grażyńskiego.

Nie mogąc osobiście wziąć udziału w obradach Zjazdu, ograniczyć się muszę do przesłania mu życzeń jak najowocniejszych wyników obrad.

Chwila, w której zbieracie się Państwo dla dorocznego zdania sobie sprawy ze stanu prac, dobrowolnie przez Was podjętych nad wychowaniem młodego pokolenia, jest szczególnie poważna.

Żadne słowa nie wyrażą bólu, który ogarnął nas po zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego i nie oddadzą żalu, który przepełnia nasze dusze.

W tej ogólnej żałobie, w tem uczuciu bezgranicznego osamotnienia niesie otuchę świadomość, że Marszałek Piłsudski odniósł największe zwycięstwo po śmierci: u stóp swej trumny zespolił cały naród i stał się ideą, która jednoczy Polaków i jeżeli Państwo, jak się dowiaduję, powzięliście zamiar w Marszałku Piłsudskim uznać Swego Patrona i Wodza Duchowego dla swych prac przyszłych, w chwalebnym tym zamiarze dopatruję się jeszcze jednego dowodu, jak potężnie owładnął ten Wielki Człowiek duszami naszego pokolenia.

Jestem pewny, że podporządkowując się wskazaniom Marszałka Piłsudskiego, Związek Harcerstwa Polskiego ustokrotni swój tak dodatni wpływ na młodzież, zwłaszcza, że Harcerstwo jak żadna inna organizacja potrafi organizować dobre strony duszy ludzkiej i wydobywa z niej samodzielne i twórcze siły.

Jako odpowiedzialny za wychowanie młodego pokolenia minister Rzeczypospolitej pragnę, byście Państwo objęli Swemi szeregami setki tysięcy dziatwy i młodzieży, czekającej na dobre słowo i bratnią dłoń i byście stworzyli z nich ludzi mocnych, zwartych i konsekwetnych, miłujących prawdę i w trudzie ofiarnego żywota, spalających się dla idei, której imię jest Polska, gdyż do takiego właśnie ideału wychowawczego zmierzała praca Józefa Piłsudskiego nad przekształceniem psychiki polskiej.

Minister W. Jędrzejewicz.

Po przemówieniach powitalnych p. Witold Bublewski wygłosił referat p. t. „Harcerstwo wychowuje ludzi morza", w którym nakreślił program akcji żeglarskiej śródlądowej i morskiej Związku Harcerstwa Polskiego, poczem nastąpiły sprawozdania Naczelnictwa i Głównych Kwater Harcerek i Harcerzy za rok 1934. *).

Praca Związku w okresie sprawozdawczym — i to zarówno jeśli chodzi o działalność centrali, jak i poszczególnych ogniw organizacyjnych — nosiła charakter pewnej przejściowości: w roku bieżącym przypada bowiem dwudziestopięciolecie harcerstwa na ziemiach polskich, które Związek zamierza uczcić jubileuszowym zlotem w Spale w dn. 12—24 lipca. W zlocie tym weźmie udział około 20.000 młodzieży w kraju i z zagranicy. Przygotowania do tej jednorazowej imprezy niewątpliwie przyczyniły się do wzmożenia tempa pracy w drużynach i spotęgowania jej wydajności.

Założenia programowe zlotu, których wykładnikiem jest umieszczenie go zdala od ośrodków miejskich, zasada, że każdy harcerz musi brać udział w harcach, na które przeznacza się osiem z czternastu dni zlotowych, szeroka w szeregach harcerskich świadomość, że zlot nie będzie paradnym pokazem, ale sprawdzianem istotnej wartości jednostek i zespołów, jednem słowem ogólne nastawienie programu zlotu zwróciło przyszłych jego uczestników ku solidnym przygotowaniom, wzmożeniu ruchliwości i pogłębieniu treści pracy drużyn i zastępów.

Przygotowania zlotowe przyczyniły się jednak do odłożenia wielu aktualnych i czekających na rozwiązanie spraw organizacyjnych i programowych.

W dużej też mierze na przejściowy charakter pracy wpłynęła przeciągająca się sprawa nadania Związkowi nowego statutu, i łącząca się z tem rewizja przepisów i regulaminów.

Rok ostatni bardzo wydatnie powiększył szeregi harcerskie, choć przyrost liczebny nie był tak silny, jak w rekordowym pod tym względem 1933 r., kiedy liczba harcerzy i harcerek skoczyła z 92.933 na 135.904. Ze złożonych sprawozdań wynika, że uwaga władz związkowych była raczej zwrócona na pogłębienie pracy, umocnienie organizacji w nowych ośrodkach, ograniczenie przyrostu liczebnego i sprowadzenie go do naturalnych granic.

---

*) Sprawozdania te wydano przed zjazdem drukiem, jako „Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej 1934".

 Według danych z ostatnich lat stan Związku przedstawiał się następująco:

rok	harcerzy	harcerek	razem	ogólny przyrost
1931	44.569	24.141	68.710	5.005
1932	55.881	37.052	92.933	24.223
1933	85.443	50.461	135.904	42.971
1934	102.867	60.307	163.274	27.270

Na stan obecny (163.274) składa się największa ilość dziatwy ze szkół powszechnych miejskich (43.366 harcerzy i 26.171 harcerek, razem 69.537), następnie ze szkół średnich (23.972 harcerzy i 16.330 harcerek, razem 40.302), wreszcie ze szkół powszechnych wiejskich (21.166 harcerzy i 9.112 harcerek, razem 30.278).

Szczegółowy podział według szkół i zawodów przedstawia się następująco:

	Harcerze	Kierownicy pracy męskiej *)	Harcerki **)
szkoły powszechne miejskie	43.366	—	26.171
szkoły powszechne wiejskie	21.166	1.262 uczniów	9.112
gimnazja	17.822	pełni funkcje	11.579
licea	325	kierownicze	177
szkoły zawodowe	3.252	—	2.705
seminarja nauczycielskie	1.311	—	1.869
seminarja duchowne	210	—	—
wyższe uczelnie	743	155	296
młodzież pozaszkolna	—	—	—
miejska niezarobkująca	2.543	—	2.215
młodzież pozaszkolna wiejska niezarobkująca	1.217	—	803
terminatorzy	1.392	33	—
rzemieślnicy	1.671	193	—
pracownicy w handlu	661	50	265
urzędnicy	913	308	440
nauczyciele	362	1.264	1.148
duchowni	49	28	—
wojskowi zawodowi	125	—	—
wolne zawody	469	154	334
robotnicy	649	20	298
rolnicy	131	22	71
harcerki pracujące w domu	—	—	354
inni	17	308	182

Harcerstwo, jak wynika z powyższych danych, przełamało ostatecznie jednostronny związek ze szkołą średnią i warstwą inteligencką. W miarę zaś rozwoju drużyn i gromad na terenie szkół powszechnych, w miarę dorastania zuchów i harcerzy, kierujących się po ukończeniu szkoły do pracy w rzemiośle, fabryce, czy na roli, wzrośnie liczba młodzieży pozaszkolnej, związanej nadal z organizacją harcerską. Dziś już liczba jej sięga 15% stanu organizacji. Szczególnie pocieszającym objawem jest oderwanie się ruchu harcerskiego od ośrodków miejskich i przejście na wieś, co przedewszystkiem zaznaczyło się wybitnie w rozwoju związku w ub. r.

*) 3.841 Kierowników pracy męskiej t. j. pełniących obowiązki komendantów hufców i chorągwi, drużynowych i wodzów gromad i zuchów.

**) Statystyka nie uwzględnia podziału w/g zawodów 2.288 kierowniczek pracy żeńskiej.

Według wieku członkowie i uczestnicy organizacji dzielą się:

do lat 11	harcerzy	33.050	harcerek	18.405	razem	51.455
12—15	„	45.558	„	27.490	„	73.048
16—18	„	12.113	„	7.169	„	19.282
19—25	„	9.509	„	5.452	„	14.961
powyżej 25	„	1.954	„	1.259	„	3.213

O ile chodzi o przydział organizacyjny, to organizacja harcerzy liczy:

zuchów	28.269	t. j. 27.4%	(w r. 1933	25.185	29.5%)
harcerzy	67.703	„ 65.8%	(„	54.421	63.6%)
starszych harcerzy	2.421	„ 2.3%	(„	2.231	2.5%)
instruktorów mian.	1.116	„ 1 %	(„	945	1.1%)
kierowników pracy bez stopnia	3.358	„ 3.2%	(„	2.679	3.3%)

Z cyfr tych wynika, że w r. 1934 nastąpiło zahamowanie przyrostu zuchów (przybyło ich 3.084 t. j. 12.2%, gdy przyrost w r. 1933 wynosił 89%), że liczba starszych harcerzy zgrupowanych w osobnych zrzeszeniach starszych harcerzy, pozostała prawie bez zmiany, że wreszcie stan instruktorów jest niewystarczający w stosunku do tak olbrzymiej organizacji.

Organizacja harcerek liczy:

zuchów — 12.875 (w r. ub. 10.942), harcerek i starszych harcerek 45.024 (w r. ub. 38.768), starszyzny mianowanej 2.288 (w r. ub. 751).

Młodzież harcerska skupiona jest w drużynach i gromadach, starsi harcerze (rki) w zrzeszeniach starszych harcerzy W roku sprawozdawczym Związek Harcerstwa Polskiego liczył:

gromad zuchowych męskich 1363 (1085) żeńskich 624 (414) razem 1987 (1499),
drużyn harcerzy 2161 (1698) harcerek 1560 (1409) razem 3721 (3107);
zrzeszeń starszych harcerzy harcerek 130 (116) starszych harcerek 90 (58) razem 220 (174).

Przyrost nowych jednostek organizacyjnych zaznaczył się najintensywniej na terenie wiejskim — naprzykład w organizacji harcerzy liczba drużyn i gromad w wiejskich szkołach powszechnych wzrosła z 572 o 408 do 980 to jest o 71%. Jeśli dodać do tego 26 jednostek organizacyjnych wiejskich pozaszkolnych, to wypadnie stwierdzić, że liczba wiejskich ośrodków pracy harcerskiej męskiej przekroczyła 1.000 i stanowi 28% ogólnej liczby drużyn, gromad i zrzeszeń.

Z kolei wzrosła najbardziej liczba męskich drużyn i gromad na terenie szkół powszechnych miejskich (z 1.303 na 1.504 t. j. o 16%) stanowiące, jak zaznaczono, największe skupienie młodzieży harcerskiej. Następnie zaznaczył się wzrost na terenie gimnazjów (z 341 na 371), na terenie pozaszkolnym miejskim (z 149 na 171), w wyższych uczelniach (z 12 na 20), w szkołach zawodowych (z 73 na 80), wreszcie w liceach przybyło 2 jednostki organizacyjne.

Brak szczegółowych danych w statystyce harcerek utrudnia porównanie rozwoju obu organizacyj: męskiej i żeńskiej. Ogólnie stwierdzić można jednak, że rozwój liczebny idzie w obu po tych samych linjach.

Dużego jednak wysiłku w przyszłości wymagać będzie sprawa wyszkolenia technicznego i wyrobienia etycznego masy, objętej przez Związek, czego, pewnym sprawdzianem są jak wiadomo stopnie i sprawności harcerskie.

Według danych, zawartych w sprawozdaniu, 1 stycznia 1935 r. było:

	W organizacji harcerzy:		W organizacji harcerek:	
zuchów bez gwiazdki	14.422	(16.205)	8.444	(7.193)
„ z I gwiazdką	8.422	(5.816)	2.901	(2.791)
„ z II „	3.655	(2.435)	1.163	(787)
„ z III „	1.432	(729)	364	(171)

harcerzy bez stopni	25.008	(21.773)	harcerek bez stopni	20.106	(17.954)
młodzików	30.796	(23.370)	ochotniczek	17.524	(10.493)
wywiadowców	10.053	(8.003)	pionierek	4.937	(4.806)
ćwików	4.488	(3.589)	samarytanek	2.296	(1.491)
harcerzy orlich	1.917	(1.303)	wędrowniczek	47	—
harcerzy Rzplitej	607	(746)	przewodniczek	132	(57)
			p. o. drużynowych	1.368	—
			drużynowych	525	(393)
działaczy (czek) harc.	73	(65)		6	(11)
podharcmistrzów	732	(618)		158	(162)
harcmistrzów	311	(298)		218	(185)

Liczba harcerek i harcerzy i zuchów bez stopni jest więc bardzo duża, choć i tutaj znać poprawę. Naprzykład w organizacji męskiej jest bez stopni 39.768 t. j. 38.6% stanu liczebnego. W r. 1933 odsetek ten wynosił 44% (37.978), w r. 1932 — 43%. Na przestrzeni więc trzech lat., mimo, iż organizacja wzrosła niemal dwukrotnie (z 55.881 na 102.867), zaznaczyła się duża poprawa w tej dziedzinie.

Obok sprawy wyrobienia harcerzy i harcerek zagadnienie przygotowania kierowników pracy jest stałą troską zarówno centralnych, jak i okręgowych władz harcerskich. W r. 1934. Związek prowadził w tym celu dwie stałe szkoły instruktorskie, oraz organizował szereg kursów letnich, zimowych i t. zw. „końcówkowych".

W szkole instruktorskiej na Buczu, w powiecie cieszyńskim, odbyły się 24 kursy starszyzny żeńskiej, na których przeszkolono 422 uczestniczki. W szkole męskiej w Nie rodzimiu kształcono instruktorów zuchowych. Odbyły się tam 24 kursy dziesięcio — i czternasto — dniowe dla 446 uczestników i 12 konferencyj i odpraw informacyjnych dla 237 uczestników.

W okresie letnim zorganizowano 51 kursów żeńskich najrozmaitszych typów dla 1.433 uczestniczek, oraz 208 kursów męskich dla 5.213 uczestników.

Mimo tak intensywnej akcji ani liczba kierowników pracy, ani poziom ich wyrobienia nie jest dostateczny. To też w poszukiwaniu za metodami przygotowania kadry insruktorskiej i w dążeniu do utrzymania jej na należytym poziomie poczęto organizować stałe drużyny instruktorskie i prowadzić drogą korespondencyjną systematyczną pracę nad absolwentami kursów, organizowanych w szkołach instruktorskich.

W składzie grona instruktorskiego, wśród drużynowych i wodzów gromad zuchowych zaznaczyła się wybitna poprawa dotychczasowego stanu, zmniejszyła się bowiem liczba drużynowych w wieku poniżej lat 18-tu (w organizacji męskiej na 2.053 — 487), olbrzymia większość podharcmistrzów — to ludzie pełnoletni, harcmistrze w wieku 21 — 24 lata stają się rzadkością, stanowiska kierownicze obejmują ludzie ustaleni, lub też starsi, bardziej doświadczeni harcerze. Na 3.841 kierowników pracy w organizacji męskiej przypada 1.262 uczniów (715 drużynowych na 2.053 i 532 wodzów gromad zuchowych na 1.310). Bardzo też liczny udział w pracach harcerskich bierze nauczycielstwo: w organizacji męskiej 1.626, w organizacji żeńskiej 2.348, razem blisko cztery tysiące na stanowiskach kierowniczych, gdy zaś dodamy do tego liczbę nauczycieli opiekunów drużyn szkolnych, otrzymamy około 6.000 osób, związanych z pracą harcerską.

W b. r. Naczelnictwo Z. H. P. nabyło ośrodek rolny Górki Wielkie, graniczący z terenem szkoły instruktorskiej na Buczu, o powierzchni ok. 130 ha, gdzie umieści się centralną szkołę starszyzny męskiej.

Z pośród najrozmaitszych przejawów działalności Związku i jego ogniw i komórek organizacyjnych niewątpliwie wysuwa się na czoło akcja obozowa letnia i zimowa. W obozownictwie harcerstwo, które było pionierem tego ruchu w Polsce, nadal przoduje, o czem świadczą najlepiej dane liczbowe za ostatnie lata:

rok	obozów męskich	uczestników	harcerzo-dni	obozów żeńskich	uczestniczek	harcerko-dni	razem obozów	razem uczestn.	harc - dni
1932	711	20.453	354.186	264	6.383	147.575	975	26.836	501.761
1933	904	25.869	440.830	333	7.628	175.605	1.237	33.497	616.435
1934	1.146	48.207	634.430	438	10.851	235.569	1.584	48.207	870.430

W roku 1934, obozowała prawie połowa (49%) harcerzy i ponad 20% harcerek, rozwinął się ruch wędrowniczy, szczególnie duże postępy pod tym względem wykazała organizacja żeńska, zorganizowano sporo kolonij dla zuchów (92).

Dużą aktywność wykazuje Związek w akcji żeglarskiej i to zarówno śródlądowej, jak i morskiej. W okresie sprawozdawczym zakupiono trzymasztowy szkuner handlowy (275 ton pojemności, 42 m. długości, 8 m. szerokości, motor 80 HP.), dziesięć jachtów przybrzeżnych typu „Czajki", oraz łódź żaglowo-motorową dla celów ratowniczych. Na szkunerze w b. r. rozpoczną się wyprawy morskie o charakterze ćwiczebnym i propagandowym. W r. 1934 podczas wyjazdów ćwiczebnych harcerze przejechali 228.662 klm. (w r. 1933 — 111.987).

W Jastarni zorganizowano tymczasowy ośrodek szkolenia, przeniesiony następnie do Gdyni. Nad jeziorem Narocz zakupiono kilka hektarów ziemi i przystąpiono do budowy ośrodka żeglarstwa śródlądowego.

Również organizacja żeńska podjęła akcję szkolenia żeglarek morskich. W tym celu zakupiono jacht „Grażyna", na którym zorganizowano dwa kursy morskie, oraz przygotowano budowę ośrodka szkolenia na Helu.

Duże rezultaty osiągnięto również w podjętem przed dwoma laty szybownictwie. Harcerskie warsztaty szybowcowe wyprodukowały 12 szybowców szkolnych. Na kursach zorganizowanych w szkole szybowcowej w Goleszowie odbyło trening 58 harcerzy. Wydano 37 dyplomów pilot. szybowc. kategorji „A" i 19 kategorji „B". Również i harcerki rozpoczęły szkolenie pilotek szybowcowych.

W okresie sprawozdawczym zainicjowano organizowanie Harcerskich Ochotniczych Drużyn Roboczych, wykorzystując możliwości, ofiarowane przez Fundusz Pracy, Inspektorat Śląskich Och. Drużyn Roboczych i Stowarzyszenie Opieki nad Młodzieżą Niezatrudnioną. Obecnie pracuje już cztery drużyny, w których znalazło zatrudnienie około czterystu bezrobotnych harcerzy. Podkreślić trzeba, że wskutek zastosowania metod wychowawczych harcerskich drużyny te osiągają znacznie lepsze wyniki, niż inne ośrodki, n. p. przez zespołowe prowadzenie prac drużyny znacznie szybciej kończą zazwyczaj swe zajęcia i mogą czas wolny poświęcić na ćwiczenia sportowe, wychowanie fizyczne, przysposobienie wojskowe. Duży nacisk w tych drużynach kładzie się również na naukę dokształcającą; wielu z junaków rozpoczęło przerabiać systematycznie program, uzupełniający posiadane przez nich wykształcenie.

W dziedzinie W. F. i P. W. zanotować należy przyznanie Związkowi prawa prowadzenia oddziałów przysposobienia wojskowego, złożonych z harcerzy — nieuczęszczających do szkół. W r. 1934 harcerze posiadali 15.040 państwowych odznak sportowych (t. j. 41% ogółu uprawnionych), harcerki 2.986; odznak strzeleckich przyznano 10.848. Pływać umiało 34.548 harcerzy t. j. 51% (w r. 1933 — 23.753). Harcerki posiadają 3.739 sprawności z dziedziny w. f. i 4.146 z dziedziny przysposobienia do obrony kraju. Kilka tych cyfr świadczy o dużych wysiłkach, jakie wkłada młodzież harcerska w przygotowanie wojskowe i zaprawę fizyczną.

Wspomnieć wreszcie trzeba o działalności Związku na terenie międzynarodowym i wśród Polonji zagranicznej. Harcerstwo polskie posiada swego reprezentanta w międzynarodowym komitecie skautowym i podtrzymuje stały kontakt z organizacjami skautowemi innych państw, zwłaszcza z narodami północnemi, Europy Wschodniej i Środkowej, z któremi łączą nasze państwo szczególne interesy polityczne i kulturalne.

Przy sposobności powstania Światowego Związku Polaków powołano również do życia Radę Naczelną Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju, na czele której stoi każdorazowy Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego. Stan liczbowy Harcerstwa Polskiego Zagranicą przedstawia się następująco:

Francja, Belgja, Holandja	—	2.936	harcerzy	i	2.299	harcerek,
Czechosłowacja	—	2.002	„	i	889	„
Łotwa	—	586	„	i	598	„
Niemcy	—	588	„	i	367	„
Rumunja	—	151	„	i	107	„
Węgry	—	40	„	i	53	„
Danja	—	60	„	i	181	„
Estonja	—	22	„	i	56	„
Kanada	—	38	„	i	16	„
Austrja w stadjum organizacji				i	26	„
Jugosławja w stadjum organizacji				i	24	„

Stany Zjednoczone — Harcerstwo istnieje przy trzech organizacjach, zgrupowane na specjalnych zasadach, odbiegających od wzorów europejskich.

Brazylja — w stadjum organizacji.

Ponadto na terenie W. M. Gdańska istnieje Chorągiew męska, licząca 606 członków i Chorągiew żeńska z 617 harcerkami. Chorągwie te wchodzą obecnie w skład Z. H. P. na prawach równych z Chorągwiami krajowemi.

Naszkicowane powyżej fragmenty pracy harcerskiej w Polsce nie oddają ani w części wysiłków, jakie wkłada w prowadzenie organizacji jej kierownictwo, ani też nie wyczerpują całego bogactwa przejawów działalności drużyn, gromad, hufców i komend. Nie poruszono też wielu nasuwających się uwag krytycznych i postulatów, które były przedmiotem ożywionych dyskusyj na komisjach zjazdu walnego i na końcowem posiedzeniu plenarnem, na którem uchwalono szereg wniosków organizacyjnych i dokonano wyborów uzupełniających do Naczelnej Rady Harcerskiej.

Po zamknięciu zjazdu Rada Naczelna wyłoniła ze swego grona Naczelnictwo w następującym składzie:

Przewodniczący — Dr. Michał Grażyński, Wiceprzewodniczący — Helena Śliwowska i Ks. Jan Mauersberger, Sekretarz Józef Sosnowski, Skarbnik Marjan Koczyk, Kierownik Wydziału Zarządów Okręgów i Kół Przyjaciół Wiktor Danielewicz, Naczelny Kapelan Ks. Marjan Luzar, Marja Stefanowska i Tomasz Piskorski. Naczelniczką Harcerek pozostała nadal Jadwiga Wierzbiańska, Naczelnikiem Harcerzy Antoni Olbromski.

Ogółem w zjeździe brało udział ponad trzystu delegatów. M. W.

Z ZEBRANIA RADY FUNDACYJNEJ FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

W dniu 12 czerwca 1935 r. w sali Senatu odbyło się pod przewodnictwem p. Marszałka Senatu, Władysława Raczkiewicza, Prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy, posiedzenie Rady Fundacyjnej Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. — Na posiedzeniu tem Zarząd Funduszu złożył Radzie Fundacyjnej szczegółowe i wyczerpujące sprawozdanie rachunkowe z okresu sprawozdawczego 1934 roku i z rezultatów dorocznej zbiórki, przeprowadzonej w miesiącu lutym — styczniu roku bieżącego.

Prezes Zarządu Funduszu, p. dr. Bronisław Hełczyński, Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w przemówieniu swojem podkreślił, że zbiórka te-

goroczna przeszła wszelkie nasze oczekiwania. Ogólna suma wpływów z tegorocznej zbiórki wynosi po dzień 31 maja r. b. zł. 890.717,25., w tem Komitet Wojewódzki Śląski Zbiórki zebrał sumę zł. 402.200,96.— Te imponujące wyniki zbiórkowe świadczą o coraz szerszem zainteresowaniu się społeczeństwa polskiego sprawą utrzymania przy polskości młodego pokolenia polskiego zagranicą.

Następnie p. Prezes Zarządu, dr. Bronisław Hełczynski przedstawił plan akcji subwencyjnej Funduszu na najbliższy okres. Projekt ten Rada Fundacyjna uchwaliła przez aklamację. — Ogólna suma przyznanych zasiłków wynosi zł. 990.676, przyczem w podziale uwzględniono następujące środowiska polskie zagranicą, a mianowicie: teren brazylijski, argentyński, Stanów Zjednoczonych A. P., Czechosłowacji, Rumunji, Francji, Łotwy, Niemiec.

Jednocześnie Rada Fundacyjna na wniosek Zarządu postanowiła powiększyć Majątek Zakładowy Fundacji o 50.000.— złotych, t. j. do sumy pół miljona złotych.

Skolei przystąpiono do wyborów Prezydjum Rady Fundacyjnej, Komisji Rewizyjnej i Zarządu Funduszu.

Przez aklamację powołano:

1) do Prezydjum Rady Fundacyjnej pp. Marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza jako przewodniczącego, Kuratora dr. Tadeusza Kupczyńskiego ze Śląska — jako zastępcę przewodniczącego i dyr. Mieczysława Zaleskiego — jako sekretarza Rady.

2) do Zarządu Funduszu, pod przewodnictwem Pierwszego Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego, p. dr. Bronisława Hełczyńskiego, powołano pp. dyr. Stanisława Dąbrowskiego, dyr. Stefana Lenartowicza, dyr. Edmunda Kłopotowskiego i dyr. Stanisława Dippla.

3) do Komisji Rewizyjnej pp. dyr. Wiktora Ambroziewicza, prezesa Jana Dębskiego i Kuratora dr. Tadeusza Kupczyńskiego.

WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW POLSKIEJ Y. M. C. A.

W dniu 2 czerwca b. r. zakończone zostały dwudniowe obrady XIII Walnego Zebrania delegatów Polskiej YMCA, które odbyło się w Warszawie.

Walne zebranie poprzedzone zostało uroczystem posiedzeniem ku czci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, pierwszego Członka Honorowego Polskiej YMCA. Odczytano tekst przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wygłoszonego na uroczystościach pogrzebowych w Krakowie.

W walnem zebraniu delegatów Polskiej YMCA, któremu przewodniczył prezes Warszawskiego Ogniska, p. dr. Bronisław Wałukiewicz, wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Mnisterstwa Opieki Społecznej, Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę oraz różnych organizacyj społecznych.

Głównym tematem obrad XIII walnego zebrania delegatów Polskiej YMCA było: „Kształcenie charakterów w programie Polskiej YMCA".

Materjału do dyskusji dostarczyły specjalne komisje, powołane na terenie Ognisk w związku z uchwałą XII Walnego Zebrania Delegatów treści następującej: „XII W. Z. D. — w poczuciu ważności badań nad metodami kształcenia charakteru — zaleca Ogniskom wyłonienie komisyj z udziałem fachowców w dziale pedagogji i psychologji dla wykorzystania tez, zawartych w „Zarysie Programowym" p. dyr. P. Supera, w celu opracowania studjów tych zagadnień i popularnego podręcznika dla przodowników".

Uzgodnienia nadesłanych prac i wniosków dokonała komisja, wyznaczona przez Radę Krajową Polskiej YMCA.

XIII Walne Zebranie delegatów Polskiej YMCA wysłało depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, generała dywizji

 E. Rydz-Śmigłego, do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, do Pana Ministra Opieki Społecznej i do Pana Dyrektora Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego.

ZJAZD TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

W dniach 31 maja i 1 czerwca r. b. odbył się w Warszawie, w sali posiedzeń Komisji skarbowo-budżetowej Senatu R. P. Zjazd Sekretarzy Komitetów Wojewódzkich Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej powołanego do życia na podstawie statutu, nadanego Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 28 marca 1934 r.

Zjazd otworzył Prezes Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, Marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz, poświęcając pierwsze słowa swego przemówienia ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, którego pamięć obecni uczcili przez powstanie i parominutową ciszę.

Następnie P. Prezes Rady Naczelnej przedstawił krótki rys organizacji T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, przypominając, że Towarzystwo zyskało w jesieni ubiegłego roku podstawy finansowe, poprzedzający więc okres poświęcony był na prace wstępne, przedorganizacyjne.

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej jest organizacją społeczną, dlatego w jego pracach musi być zapewniony udział szerokich warstw społeczeństwa; pozatem harmonijna współpraca Rządu, szkół, społeczeństwa i młodzieży staje się niezbędnym warunkiem, bez którego Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej nie zdoła spełnić swoich zadań i zamierzeń.

Pan Prezes Rady Naczelnej przywiązuje szczególną wagę do działalności kierowników biur Komitetów Wojewódzkich, których ambicją winno być podniesienie i utrzymanie prac na wysokim poziomie.

Przechodząc do Zjazdu Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, p. Prezes Rady Naczelnej spodziewa się, że w wyniku dwudniowych obrad praca Towarzystwa usystematyzuje się i nastawi na szeroki tor, a wszystkie kwestje sporne i niejasne zostaną wyrównane i wyświetlone.

Następnie P. Prezes Rady Naczelnej prosi Sekretarza Generalnego T-wa p. Dyrektora Departamentu Aleksandra Kawałkowskiego o przewodniczenie na Zjeździe.

Zkolei P. Sekretarz Generalny Dyrektor Al. Kawałkowski wygłosił dłuższe przemówienie na temat: „Zagadnienie młodzieży akademickiej w Polsce. Zadania Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej", charakteryzując na szerzej podmalowanem tle całokształt sytuacji.

Sprawy akademickie, stanowiące przedmiot bliskiej uwagi wszystkich zainteresowanych tem zagadnieniem czynników, a więc samej młodzieży, szkół akademickich i społeczeństwa, były przez pewien czas wplecione w nurt zagadnień politycznych. Ale ruchy masowe, powstające wewnątrz organizacyj młodzieżowych, nie mogły trwać zbyt długo w warunkach i atmosferze państwowości polskiej i w organizacjach tych zaczął następować rozkład. Sprzeczność między głoszonemi hasłami a codzienną praktyką ujawniała się zarówno w opozycyjnych związkach młodzieżowych, jak i — w prorządowych.

P. Sekretarz Generalny ocenia okres obecny, jako przejściowy, w którym, w związku z nowemi aktami ustawodawczemi, musi nastąpić przebudowa psychiki całego społeczeństwa, zwłaszcza zaś — młodego. Formy organizacyjne młodzieży muszą odpowiadać hasłu: „Praca stanowi o wartości obywatela", praca wszystkich ugrupowań młodzieżowych na konkretnych odcinkach pod ustalonem zgóry kierownictwem.

Zadaniem Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej jest wychowywanie — z całym objektywizmem — nie grup, lecz ogółu młodzieży, której wspólne są sprawy,

wywodzące się z obozu niepodległościowego, jak: zrozumienie potrzeby silnej armji, duma i ambicja narodowa. Te ideały muszą być punktem wyjścia pracy wychowawczej.

Następnie P. Sekretarz Generalny wypowiedział szereg praktycznych wskazówek, dotyczących funkcjonowania Komitetów Wojewódzkich Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej i organizacji aparatu wykonawczego w zakresie dotychczasowych form pomocy. W końcu zaś zaznaczył, iż nastrój rezerwy, z jaką przyjęto naogół w społeczeństwie powstanie Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, ulega stopniowej poprawie wobec szczerości zamierzeń i konsekwencji w metodach działania Towarzystwa.

W dalszym toku obrad p. Dr. Jan Reguła, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Krakowie wygłosił referat p. t. „Współpraca Komitetów Wojewódzkich ze społeczeństwem i młodzieżą", a p. Jan Koziciński odczytał rzecz: „Rachunkowość, kontrola, budżet i korespondencja Komitetów Wojewódzkich w miastach nieuniwersyteckich.

Drugi dzień obrad Zjazdowych wypełniły następujące referaty: „Budżet i plan potrzeb Komitetów Wojewódzkich w miastach uniwersyteckich" (P. Stefan Golędzinowski), — Rachunkowość Komitetów Wojewódzkich w miasach uniwersyteckich (P. Jan Koziciński) — „Zakres opieki Zdrowotnej nad młodzieżą akademicką (P. Dr. Aleksander Neuman) — „Sport i wychowanie fizyczne młodzieży akademickiej" (P. Inż. Marjan Wodziański) — „Pomoc bezpośrednia dla młodzieży akademickiej (stypendja, pożyczki, zasiłki, Domy Akademickie, kolonje letnie) (P. Radca St. Kulesiński), wreszcie „Współpraca Komitetów Wojewódzkich z władzami szkół powszechnych i młodzieżą" (P. Sekretarz Generalny T. P. M. A. Dyr. Al. Kawałkowski). W tym ostatnim zakresie za materjał do dyskusji posłużyły „Zasady", opracowane na podstawie §§ 7, 31 i 39 Statutu T. P. M. A. oraz okólnika P. Ministra W. R. i O. P. Nr. 111 z dnia 14.VII. 1934 r.

Na tem Zjazd zamknięto.

ZJAZD DOCENTÓW PAŃSTWOWYCH SZKÓŁ AKADEMICKICH W WARSZAWIE.

W dniu 8 czerwca b. r. odbył się w auli Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, ogólnopolski zjazd docentów Państwowych Szkół Akademickich, w którym wzięli udział upełnomocnieni delegaci wszystkich środowisk akademickich w Polsce.

Zjazd zaszczycili swą obecnością: przedstawiciele M. W. R. i O. P. p. nacz. J. Stypiński, J. Magn. Rektor Uniw. Warsz. Prof. Dr. S. Pieńkowski, J. Magn. Rektor Polit. Warsz. Prof. inż. E. Warchałowski, J. Magn. Rektor S. G. G. W. dr M. Górski, przedstawiciel Rektora Akad. Stom. dr. K. Szepelski. Prezes Zrzeszenia Profesorów i Docentów Szkół Akademickich w Warszawie prof. J. Łukasiewicz oraz grono docentów ze środowiska warszawskiego (z głosem doradczym).

Po otwarciu Zjazdu przez przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Doc. dr. fil. i med. Piotra Słonimskiego, powitał w serdecznych słowach Zjazd w imieniu wszystkich rektorów i senatów szkół akademickich stolicy J. M. Rektor S. Pieńkowski, życząc Zjazdowi jaknajpomyślniejszych rezultatów obrad.

Następnie witał Zjazd w imieniu Zarządu Zrzeszenia Profesorów i Docentów Prezes prof. J. Łukasiewicz.

Skolei Doc. Dr. Piotr Słonimski w swem przemówieniu podkreślił, iż Zjazd odbywa się w dniach żałoby narodowej i wezwał zebranych do oddania hołdu pamięci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, którego myślą przewodnią całego życia było stworzenie z Polski nietylko potęgi militarnej, ale i kulturalnej na Wschodzie Europy. Uczestnicy Zjazdu wysłuchali tych słów stojąc, a przez chwilę milczenia uczcili pamięć wielkiego Wodza Narodu.

Następnie Doc. Słonimski przedstawił zadania Zjazdu, podkreślając, iż sprawa stworzenia odpowiedniej dla wyników naukowych atmosfery oraz istotnego polepszenia warunków pracy docentów wiąże się nietylko z przyszłością szkół akademickich w Polsce, ale wysuwa się na czoło zagadnień, związanych z podstawami rozbudowy kulturalnej i gospodarczej Państwa.

Po odczytaniu nadesłanych telgramów z życzeniami przystąpiono do wyboru Prezydjum Zjazdu. Prezesem Zjazdu wybrany został Doc. Dr. fil. i praw T. Sulimierski (ze Lwowa), jego zastępcą Doc. Dr. fil. i med. Piotr Słonimski, sekretarzem Doc. Dr. J. Chałasiński. Po przyjęciu proponowanego porządku obrad nastąpiły sprawozdania z dotychczasowych prac organizacyjnych.

Pierwsze sprawozdanie złożył Doc. Dr. K. Zarankiewicz (Warszawa), omawiając wyniki ankiety przeprowadzonej wśród pokaźnej ilości docentów przedmiotów teoretycznych. Ankieta ta wykazała ogólnie odczuwaną potrzebę porozumienia się docentów całej Polski i zwołania Zjazdu w celu stworzenia stałej organizacji, dbającej o realizację uchwalonych przez Zjazd postulatów.

Sprawozdanie z prac organizacyjnych w środowisku krakowskiem przedstawił Doc. Dr. K. Strzemiński, z prac środowiska lwowskiego Doc. Dr. R. Kuntze, a z prac środowiska poznańskiego Doc. Dr. J. Chałasiński.

Za podstawę dyskusji ogólnej nad postulatami docentów przyjęto wnioski, opracowane przez Komitet Organizacyjny Zjazdu, a referowane przez Doc. Dr. P. Słonimskiego.

Z uchwalnych przez Zjazd licznych postulatów wymienić możmy następujące:

1. Zważywszy, iż u podstaw potęgi Rzeczypospolitej Polskiej leży odpowiednio wysoki poziom nauki i techniki, Zjazd wyraża opinję, iż należy dążyć, mimo trudności budżetowych, do zwiększenia ilości katedr i tworzenia nowych instytutów badawczych.
2. Pozatem wzorem krajów zachodnich należy dążyć do zakładania instytutów badawczych, nizależnych od Szkół Akademickich (np. w przemyśle) i wytworzenia tem odpowiednich warunków dla pracy naukowej dla docentów.
3. Zwiększenie ilości etatów adjunktów i rozszerzenia prawa do stabilizacji dla asystentów habilitowanych.
4. Awansowania docentów na stanowiskach starszych asystentów do VI grupy uposażenia po 10 latach pracy w tym charakterze. Podobnie i awansowanie nauczycieli gimnazjalnych z tytułem docenta do VI grupy po 10 latach pracy nauczycielskiej.
5. Powiększenia liczby godzin zleconych w Szkołach Akademickich do rozdziału wśród docentów, którym przysługiwać winno bezwarunkowo pierwszeństwo w tym zakresie.
6. Przyznanie docentom formalnego prawa kierownictwa zakładami naukowemi w szkołach akademickich, o ile faktycznie je sprawują oraz powoływanie ich do Komisji egzaminacyjnych.
7. Zniżki godzin do połowy etatu dla docentów-nauczycieli szkół średnich i zawodowych państwowych.
8. Ulgi kolejowej dla tych docentów, którzy jej nie mają z innego tytułu.
9. Pierwszeństwa dla docentów przy obsadzaniu posad w instytucjach państwowych i samorządowych w miastach uniwersyteckich.
10. Wreszcie Zjazd docentów, zdając sboie sprawę z niemożności zasadniczego i skutecznego omawiania wyłącznie w swem gronie potrzeb nauki polskiej, solidaryzuje się z myślą zwołania Zjazdu naukowego obesłanego przez delegatów wszystkich organizacyj naukowych dla omówienia całokształtu potrzeb nauki w Polsce.

Ważną pracą Zjazdu, która zajęła kilka godzin popołudniowych, było przedyskutowanie i przyjęcie Statutu Związku Stowarzyszeń Docentów Państwowych Szkół Akademickich R. P., przyczem Zjazd uchwalił jednomyślnie go zawiązać i wybrał Zarząd przyszłego Związku w następującym składzie:

Doc. Dr. fil. i med. Piotr Słonimski (prezes), Doc. Dr. praw S. Borowski, Doc. Dr. fil. J. Chałasiński, Doc. Dr. fil. B. Kieszkowski i Doc. Dr. fil. K. Zarankiewicz. Przed zamknięciem Zjazdu uchwalił wysłać telegram hołdowniczy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wieczorem w salonach Kasy im. Mianowskiego odbyła się herbatka towarzyska dla uczestników Zjazdu, zorganizowana przez Zarząd Zrzeszenia Profesorów i Docentów Szkół Akademickich w Warszawie. Dr. P.S.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU ORTOGRAFICZNEGO P. A. U.

W zeszycie lutowym „Oświaty i Wychowania" pisaliśmy o powołaniu z inicjatywy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego tudzież Polskiej Akademji Umiejętności Komitetu Ortograficznego w celu zasadniczego uregulowania spornych kwestyj z zakresu pisowni. W czasie od stycznia do czerwca b. r. komisje, wyłonione na pierwszem posiedzeniu Komitetu, poświęciły szereg konferencyj szczegółowym rozważaniom całokształtu materjału z tej dziedziny. Najwięcej gorliwości wykazały przytem: komisja krakowska, której przypadło trudne zadanie rozpatrzenia różnych projektów zasadniczych zmian, dotyczących stosunku liter do głosek, oraz komisja lwowska, która podjęła się żmudnej pracy skodyfikowania zasad interpunkcji. Na drugiem posiedzeniu pełnego Komitetu, które odbyło się w dniach 24 i 25 czerwca w Krakowie, obie komisje zdały sprawę z wyników swych obrad i przedstawiły szereg wniosków z dziedzin już opracowanych.

Na podstawie wniosków Komisji krakowskiej uchwalono jednogłośnie utrzymanie stanu dotychczasowego w zakresie użycia znaków rz — ż, h — ch, (wyjąwszy kilka wyrazów o pisowni chwiejnej lub niedość uzasadnionej, jak pasorzyt, mrzonka, puhar, druh, druchna, i t. p., których pisownię ustali się przy układaniu słownika), co się tyczy zaś użycia znaków ó — u, zdecydowano się — zgodnie z tendencjami, jakie widoczne są w piśmie warstw wykształconych — na ustalenie znaku u w następujących dziesięciu wyrazach: bruzda, chrust, chruściel, dłuto, Jakub, kłuć, ogurek, płukać, pruć, żuraw. Wchodził tu w grę jeszcze jeden wyraz, mianowicie, protokuł, ze względu jednak na to, że wyraz ten rozmaicie jest wymawiany na różnych terenach (protokułu i protokołu), postanowiono traktować go łącznie z takimi wyrazami, jak mowca i mówca, rozproszyć i rozprószyć, i t. p., przyjąć także dwoistość formy graficznej.

Następnie Komitet powziął uchwałę, dotyczącą mających już swoją historję końcówek — ym, — em — ymi — emi, w narzędnikach liczby pojed. i liczby mnogiej przymiotników i zaimków. Mianowicie, kiedy już w r. 1918 zdania co do skuteczności takiej reformy były już tak podzielone, że zasada rozróżniania tych końcówek w zależności od rodzaju i znaczenia rzeczowników przeszła większością zaledwie jednego głosu, dziś po kilkunastoletnich daremnych próbach konsekwentnego zastosowania tego w praktyce pisarskiej wszyscy oświadczyli się za zniesieniem tego rozróżniania, przyjmując dla narzędnika i miejscownika l. pojed. jednolitą końcówkę — ym (im), dla narzędnika l. mnogiej (ymi — imi). Zmiana ta pociąga jednak za sobą dalsze następstwa, dość trudne do rozstrzygnięcia. Jedno z nich to pisownia wyrazów takich, jak: wtem, potem, poczem, przedewszystkiem, niniejszem, gdzie mamy do czynienia ze skostniałemi formami narzędnika lub miejscownika deklinacji przymiotnikowo-zaimkowej w postaci pierwotnej, drugi to sposób pisania w tych przypadkach nazwisk typu: Linde, Bandke, oraz nazw miejscowych typu: Zakopane, Bystre. Ta ostatnia sprawa

 komplikuje się jeszcze bardziej wskutek tego, że mamy nazwy miejscowe, złożone z dwóch części, z których jedna ma charakter wyraźnie przymiotnikowy, n. p. Krzywe Koło, Nowe Miasto, lub nawet takie jak n. p. Wysokie Mazowieckie. gdzie wogóle trudno rozstrzygnąć, co jest przymiotnikiem, co rzeczownikiem. Wobec wielkiej rozbieżności zdań co do traktowania tych wypadków (czy na zasadzie deklinacji przymiotnikowej, a więc z końcówką -ym, czy na zasadzie deklinacji rzeczownikowej t. j. z końcówką em), odesłano te sprawy do ponownego rozpatrzenia przez Komisję z wyjątkiem imion osobowych, w których przyjęto za obowiązującą końcówkę -em (Lindem) oraz wymienionych wyżej przysłówków, gdzie idąc za wymową przychylono się ku końcówce -ym (potym). Przekazano również do zbadania komisji projekt dr. Jodłowskiego i prof. Kleczkowskiego oparcia na innych niż dotychczas, podstawach pisania i — i, po spółgłoskach w wyrazach pochodzenia obcego (typ, dialog, symbioza, racia). Resztę posiedzenia wypełniło szczegółowe rozpatrywanie zasad interpunkcji, opracowanych bardzo gruntownie i wyczerpującą przez komisję lwowską pod przewodnictwem prof. J. Kleinera. Przewodniczył obradom prof. K. Nitsch, który powołany został na przewodniczącego Komitetu po zgonie ś. p. Jana Rozwadowskiego.

Rzecz oczywista, że z uchwał Komitetu nie można w tej chwili wysnuwać żadnych wniosków praktycznych. Będą one bowiem jeszcze raz poddane rewizji z związku z uchwalaniem całokształtu przepisów i wówczas dopiero Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego określi termin i sposób wprowadzenia ich w życie.

W. S.

KONKURS MUZYCZNY P. U. WF. i PW.

W celu ustalenia hymnu sportowego oraz marsza sportowego — P. U. WF. i PW. organizuje przy pomocy „Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych" — konkurs muzyczny.

Przedmiotem konkursu będą:

a) Hymn sportowy (ze śpiewem) skomponowany na orkiestrę dętą. Hymn ten będzie wykonywany przy rozpoczęciu poważniejszych zawodów sportowych, przeglądach i t. p.

b) Marsz sportowy (ze śpiewem) dla junaków i sportowców. Marsz ten będzie używany przy defiladach, marszach i t. p. (pieśń marszowa).

Państwowy Urząd WF. i PW. przeznaczył na konkurs następujące nagrody:

a) złotych 1.500 — jako nagrodę za muzykę i słowa hymnu sportowego.

W wypadku, gdyby muzyka i słowa hymnu sportowego nie stanowiły dostatecznie zwartej i jednolitej całości, Komisja Sędziowska może odznaczyć jedynie muzykę, lub tylko słowa hymnu.

Przy tym podziele wartość pierwszej nagrody za muzykę hymnu wyniesie 1.000 złotych, za słowa 500 złotych.

b) złotych 1.000 — jako łączną nagrodę za muzykę i słowa marsza sportowego.

W myśl powyższej zasady Komisja Sędziowska może zakwalifikować do I-szej nagrody tylko muzykę marsza sportowego, lub też tylko słowa.

W wypadku wyróżnienia jedynie muzyki — Komisja przyzna za marsz 750 zł., wyróżniając jedynie słowa marsza Komisja przyzna 250 zł.

W konkursie mogą brać udział zarówno pojedyncze osoby, jak i zespoły.

Ostatecznym terminem nadsyłania prac jest dzień 15 października 1935 r.

IV. KONGRES MIĘDZYNARODOWY OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

W dniach od 15 do 17 lipca r. b. odbył się w Genewie zwołany przez Międzynarodowe Biuro Wychowania IV Kongres Międzynarodowy Oświecenia Publicznego z następującym porządkiem obrad:

I. Sprawozdania ministerstw oświecenia publicznego o ruchu wychowawczym w roku 1934/35.

II. Przygotowanie zawodowe nauczycieli szkół powszechnych.

III. Przygotowanie zawodowe nauczycieli szkół średnich.

IV. Rady oświecenia publicznego.

Do poszczególnych punktów porządku obrad Międzynarodowe Biuro Wychowania udzieliło następujących wyjaśnień:

Ad. I. Mając cechy właściwe każdemu krajowi, zagadnienia szkolne posiadają również tyle cech wspólnych, że doświadczenia poczynione w jednem państwie interesują ministerstwa oświecenia publicznego państw innych. Zdając sobie z tego sprawę, Międzynarodowe Biuro Wychowania uważa za celowe dać możność przedstawicielom ministerstw oświecenia i władz szkolnych spotkania się corocznego w Genewie dla nawiązania kontaktu osobistego, poznania wzajemnego zainteresowań pedagogicznych i wymiany myśli w zakresie interesujących ich zagadnień szkolnych. Ten przegląd konkretnych spraw pedagogicznych całego świata nie ma zamiaru oczywiście doprowadzać do unifikacji systemów narodowych wychowania, a ma służyć jedynie zadaniu wzajemnego poznania się i zrozumienia oraz ujawnieniu często nieznanych dóbr moralnych danego narodu. Dla owocności obrad powinien Kongres rozporządzać materjałami bezpośredniemi o działalności za okres ubiegły szkolnictwa każdego państwa. W tym celu Międzynarodowe Biuro Wychowania zwróciło się do poszczególnych ministerstw nietylko o przedstawienie na Kongresie, lecz i o przesłanie na piśmie sprawozdania z rozwoju szkolnictwa za rok 1934/35, udzielając szczegółowych wskazówek dla ujednostajnienia typu sprawozdań i wyrażając radość spowodu możności dostarczenia każdemu ministerstwu oświaty sposobności zapoznania innych z postępami szkolnictwa we własnym kraju.

Ad. II. Na swej XIII sesji Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Biura Wychowania zdecydował na wniosek przedstawiciela Kolumbji rozpisać ankietę w sprawie przygotowania zawodowego nauczycieli szkół powszechnych. Sprawa ta zajmuje władze szkolne tylu krajów, że jest zbędnem wyliczać przyczyny wniesienia tego zagadnienia na porządek obrad IV Kongresu Międzynarodowego. Było ono przedmiotem wielu badań i obrad zjazdowych, wobec czego nadszedł czas poznania opinji czynników oficjalnych i dania możności przedstawicielom rządowym wyprowadzenia zasadniczych wskazań z odpowiedzi na ankietę otrzymanych przez Biuro. Dla ułatwienia dyskusji zostanie wydane przez Biuro, podobnie jak dla punktów III i IV, sprawozdanie, zawierające odpowiedzi ministerstw oświecenia publicznego i ogólne oświetlenie sprawy. Zagadnienie będzie rozpatrywane w zakresie następującym: rodzaj instytucyj kształcenia nauczycieli szkół powszechnych, warunki i wiek przyjęcia, płatność i bezpłatność nauki, czas trwania i plan studjów, przygotowanie pedagogiczne, psychologiczne, praktyczne i społeczne przyszłego nauczyciela, egzaminy w czasie trwania i przy zakończeniu studjów, dyplomy i stopnie wymagane od nauczycieli szkół powszechnych, procedura nominacji nauczycieli tych szkół, dokształcanie zawodowe czynnych nauczycieli.

Ad. III. Na wniosek Ministerstwa Oświecenia Publicznego Czechosłowacji Międzynarodowe Biuro Wychowania podjęło przeprowadzenie ankiety w sprawie przygo-

 towania zawodowego nauczycieli szkół średnich. Ponieważ już 48 państw odpowiedziało na ankietę i opracowanie jej wyników jest na ukończeniu, odpowiednie sprawozdanie zostanie rozesłane jeszcze przed kongresem. Nie jest to rzeczą przypadku, że Biuro wpisało na porządek obrad Kongresu sprawę przygotowania nauczycieli szkół zarówno średnich jak powszechnych. Biuro sądzi, że te zagadnienia wzajemnie się dopełniają i traktowane równolegle mogą przynieść pożytek w sprawie przygotowania zawodowego całego nauczycielstwa. Kwestja będzie rozpatrywana w zakresie następującym: studja, stopnie i dyplomy, wymagane od kandydatów na nauczycieli szkół średnich, procedura nominacji nauczycieli szkół średnich, przygotowanie pedagogiczne, czas trwania i zakres studjów pedagogicznych, studja psychologiczne, praktyczne przygotowanie pedagogiczne, egzaminy, dokształcanie nauczycieli czynnych.

Ad. IV. Sprawa rad oświecenia publicznego jest rozpatrywana na wniosek Ministerstwa W. R. i O. P. Polski w zakresie następującym: skład, organizacja, uprawnienia i działalność rad najwyższych oświecenia publicznego lub ciał analogicznych, skład, organizacja, uprawnienia i działalność rad albo komisyj szkolnych prowincjonalnych, kantonalnych, powiatowych i t. p., skład, organizacja, uprawnienia i działalność rad lub komisyj gminnych.

E. Z.

BIURO INFORMACJI I ORJENTACJI SZKOLNEJ.

Pod auspicjami Unji Pracowników Umysłowych otworzono w Bordeaux Biuro Informacji i Orjentacji Szkolnej. Prezes komitetu, zawiadującego tem biurem, tak określił cele i zadania nowej placówki: sprawa wyboru zawodu i w związku z tem szkoły jest dzisiaj szczególnie skomplikowana, na wielu miejscach czyhają groźne przeszkody, których niestety częstokroć nie przewiduje ani młodzież ani rodzice, z drugiej znów strony istnieją przeoczane możliwości. O tych to przeszkodach i tych to możliwościach będzie informowało Biuro wszystkie osoby zainteresowane. Poza udzieleniem informacji o warunkach przyjęcia, programach i uprawnieniach poszczególnych szkół, będzie służyło radą osobom, które szukają właściwego dla siebie miejsca. W ten sposób pokieruje racjonalnie losem jednostek, które dotychczas obierały sobie zawód, na chybił trafił, bez głębszego zastanowienia. Wiele naprzykład mówi się obecnie o przeludnieniu w zawodach wyzwolonych i liczni bezrobotni przedstawiciele tych zawodów są w wielu wypadkach ofiarami własnej dezorjentacji i braku umiejętności przewidywania. Jednakowoż trudno im było przewidywać, ponieważ prasa podjęła alarm wtedy właściwie, kiedy już było zapóźno. Na podstawie odpowiedniej dokumentacji, opartej na danych statystycznych, można było wysnuć pewne wnioski co do konjunktury zawodowej, lecz tego rodzaju dokumentacja nie była dotychczas prowadzona. Prowadzeniem jej i udostępnieniem szerokim sferom zainteresowanych ma się właśnie zająć Biuro. Mówiąc o przeludnieniu w zawodach wolnych, prezes komitetu zastrzega, że nie ma na myśli tego, że są one bardzo rozpowszechnione, stoi tylko na tem stanowisku, że nie nadają się dla ludzi, którzy muszą szybko zdobyć egzystencję. Wzrost liczby pracowników naukowych jest bardzo pożądany, przy obecnym stanie rozwoju techniki i nauk ścisłych homo faber musi ustąpić przed homo sapiens. Zresztą obecnie wyuczenie się zawodu z zakresu pracy fizycznej też nie daje gwarancji zdobycia egzystencji. Chodzi tylko, żeby zapanował pewien ład, lecz bynajmniej nie kosztem ograniczenia liczby literatów, uczonych, profesorów, artystów, inżynierów, wszystkich tych, którym w pewym stopniu powierzono pieczę nad całym szeregiem dóbr duchowych. Pierwszym i zasadniczym celem Biura jest przyczynienie się do tego, aby na odpowiednim miejscu znalazł się odpowiedni człowiek.

Revue Universitaire, Avril 1935. H. W.

W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA OBOWIĄZKU SZKOLNEGO WE FRANCJI.

Rada Syndykatu Nauczycielskiego we Francji wydała odezwę, w której domaga się jaknajszybszego poddania pod głosowanie w parlamencie złożonego już tam wniosku w sprawie przedłużenia o rok obowiązku szkolnego. Jako pierwszy powód konieczności natychmiastowego uregulowania tej sprawy podane zostały warunki życia, stworzone przez kryzys ekonomiczny: zbyt wczesne wypuszczanie dzieci ze szkoły przyczynia się do tego, że młodociani pracownicy, jako siły tańsze, bądź to wypierają ze stanowisk — starsze pokolenia, swych rodziców, czyniąc ich bezrobotnymi, bądź też, nie znajdując pracy, sami powiększają rzesze bezrobotnych. Autorzy odezwy sprzeciwiają się realizacji przedłużonego obowiązku nauczania t. zw. tanim sposobem, t. zn. przez przeciążenie istniejących szkół. Domagają się stworzenia nowych etatów, reformy sieci szkolnej, zwłaszcza wiejskiej i innych racjonalnych środków, umożliwiających w pełnym wymiarze realizację powszechnego nauczania. (Ecole Liberatrice 27 Avril 1935).

Z ZAGADNIEŃ FRANCUSKIEGO SZKOLNICTWA WYŻSZEGO.

W marcowym numerze „Revue Universitaire" Maurice Bourg omawia zagadnienia, związane z dwoma zjawiskami: bezrobociem pracowników umysłowych i zwiększonym napływem kandydatów do szkół akademickich. Bezrobocie pracowników umysłowych jest zjawiskiem stwierdzonem i powiększenie liczby słuchaczy szkół akademickich bez wątpienia je zaostrzy. Powstaje tragiczny problem, bardzo trudny do rozwiązania. Nie ulega kwestji, że należy rozwiewać próżne nadzieje młodzieży, która ufa, że dyplom akademicki da jej możność zdobycia chleba, lecz stąd o krok już do wprowadzenia instytucji, zwanej „numerus clausus". Autor artykułu deklaruje się, jako gorący przeciwnik „numerus clausus". Stwierdza, że środek ten wydaje mu się całkiem nie do zastosowania. Skuteczny byłby tylko wówczas, gdyby można było naprzód, często na długie lata naprzód określić, jakie będą zapotrzebowania na rynku pracy w całym szeregu zawodów. A zresztą — zachodzi tu kwestja zasadnicza, kwestja pierwszorzędnej wagi: czy można nie dopuszczać do rozwoju intelektualnego jakiegoś osobnika ze względu na to, że nie wiemy, jak on swoją wiedzę zrealizuje w pracy zawodowej? Nie należy mieszać pojęć kultury, kształcenia umysłu z pojęciem przygotowania zawodowego (ściśle — apprentissage — terminowania). Kulturę trzeba rozdawać jak najhojniej. Bez względu na to, jaki zawód będzie musiała wykonywać dana jednostka, fizyczny, czy umysłowy, bez względu na to, czy będzie mogła wykorzystać zawodowo nabyte w szkole akademickiej wiadomości — w żadnym wypadku nie możemy odmówić jej prawa do kształcenia umysłu, do kultury. Są zwolennicy wprowadzenia „numerus clausus" do szkół średnich. Przeciwko temu można użyć również przytoczonych już wyżej argumentów. Oczywiście, że szkolnictwo średnie prowadzi selekcję i ma w tem całkowitą słuszność, ale selekcja ta stworzona jest poto, aby eliminować dzieci nie nadające się do szkoły średniej i w żadnym wypadku, zdaniem autora, nie można tej selekcji kalkulować na podstawie zapotrzebowań na rynku pracy.

Cóż zatem można zdziałać, aby zmniejszyć napływ kandydatów do szkół wyższych? Maurice Bourg, stwierdzając, że rozwój kwantytatywny niezawsze idzie w parze z rozwojem kwalitatywnym, radzi podnieść poziom studjów akademickich i średnich.

Zdobywanie wartości kulturalnych winno stać się otworem dla wszystkich ludzi odpowiednio uzdolnionych, należy się tylko wystrzegać tego, aby program nauki i wymagania dyplomowe nie obniżyły się do poziomu mniej uzdolnionych.

Revue Universitaire, Mars 1935. H. W.

DOROCZNE POSIEDZENIE BIBLJOTEKI POLSKIEJ W PARYŻU.

Odbyte w dniu 4 maja b. r. doroczne posiedzenie Bibljoteki Polskiej w Paryżu zagaił Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej, p. Chłapowski, składając podziękowanie Zarządowi Bibljoteki i Muzeum im. Adama Mickiewicza za prace, dokonane w ubiegłym roku sprawozdawczym i podkreślając ich doniosłe znaczenie dla rozwoju kultury polskiej. Gorące wspomnienie poświęcił p. ambasador Chłapowski pamięci Marji Skłodowskiej-Curie, która była niezwykle czynnym członkiem Rady Bibljoteki Polskiej. Pamięć wielkiej uczonej zebrani uczcili przez powstanie.

Następnie o zadaniach i celach Bibljoteki Polskiej mówił delegat Polskiej Akademji Umiejętności, p. minister Franciszek Pułaski.

Dyrektor zbiorów Bibljoteki Polskiej p. dr. Chowaniec odczytał sprawozdanie z działalności instytucji. Doniosłem wydarzeniem było otwarcie przy Bibljotece Polskiej ośrodka studjów polskich w Paryżu, gdzie uruchomiono narazie dwie katedry: jedną, poświęconą polskiej cywilizacji (wykłady prowadził dr. Paul Cazin przy pomocy asystenta, p. Chmurskiego), i drugą, poświęconą wiedzy o Polsce współczesnej (wykładał p. Henri de Montfort z pomocą kustosza Bibljoteki Polskiej, dr. Chowańca). Na wykłady centrum studjów polskich zapisało się wielu studentów, interesujących się sprawami Polski.

Na zakończenie uroczystości prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Ignacy Chrzanowski, wygłosił odczyt p. t. „Stanowisko Lelewela w historji literatury polskiej".

ZE SZKOLNICTWA NIEMIECKIEGO.

Selekcja uczniów w szkołach średnich w Niemczech

Mocą rozporządzenia Ministra Oświaty z dn. 27 marca 1935 roku wprowadzony został w życie nowy regulamin w sprawie selekcji uczniów w szkołach średnich ogólnokształcących na terenie Rzeszy Niemieckiej. Szkoła średnia obejmować winna tę część młodzieży, która się do tego pod względem fizycznym, intelektualnym, oraz co do wartości charakteru i cech etnicznych szczególnie nadaje. Młodzież obarczona ciężkiemi niedomogami fizycznemi, chorobami dziedzicznemi nie powinna być do szkoły średniej przyjmowana. Uczniowie, którzy przez dłuższy czas uchylają się od przestrzegania kultury cielesnej winni być ze szkoły usunięci. Tyczy się to również młodzieży, która odnosi się negatywnie do ćwiczeń cielesnych, i uchyla się od ich wykonywania bez wyraźnych powodów, udowodnionych świadectwem lekarskiem. Usuwać należy ze szkół tych uczniów, którzy popełniają wykroczenia przeciw obyczajności publicznej, przeciw obowiązującej w szkole dyscyplinie oraz przeciw duchowi solidarności, obowiązującej gromadę szkolną. O ile chodzi o dobór intelektualny, to zasadniczo wymaga się od uczniów przerobienia z dodatniemi wynikami programu rocznego. Pożądane jest jednakże, aby uczeń chociaż w jednym kierunku odznaczył się wybitniejszemi rezultatami, które nawet pokryć mogą niedociągnięcia w jakimś innym kierunku. Wszystkie klasy, z wyjątkiem pierwszej gimnazjalnej (sexta) oraz 6-ej (untersekunda) można raz jeden repetować. O ile chodzi o cechy etniczne uczniów, to tu należy mieć to na względzie, aby uczeń nearyjczyk nie był bardziej uprzywilejowany od ucznia aryjczyka. Wszelkiego rodzaju ulg (ulgi w opłacie, darmowe podręczniki, pomoc) udzielać można niearyjczykom tylko w tym wypadku, o ile aryjczycy już je uzyskali. Uczniowie, którzy w szkole i poza szkołą obrażają państwo i naród muszą być ze szkoły usunięci.

Do pierwszej gimnazjalnej (sexty) przyjmuje się na podstawie opinji szkoły początkowej (Grundschule) oraz na podstawie egzaminu ustnego, piśmiennego i sprawności fizycznej. O ile liczba kandydatów, przewyższa liczbę miejsc wówczas wybiera się najzdolniejszych, z tym jednakże warunkiem, że aryjczycy mają pierwszeństwo przed niearyjczykami.

Do usuwania uczniów uprawniony jest kierownik szkoły. Czyni to po wysłuchaniu opinji nauczyciela lub też w pewnych wypadkach—gremjum nauczycielskiego. Uczeń usunięty nie może być przyjęty do żadnej innej szkoły średniej. Przy rozważaniu sprawy usunięcia ucznia na podstawie złych wyników jego pracy umysłowej, należy dokładnie wniknąć w jego uzdolnienia fizyczne oraz właściwości charakteru, silną okolicznością łagodzącą w podobnych wypadkach jest stwierdzenie wybitnych właściwości kierowniczych ucznia (Führereigenschaften). Natomiast czysto intelektualne osiągnięcia nie mogą wyrównać braków charakteru.

Od kandydatów na eksternistów pragnących w drodze egzaminu otrzymać świadectwo maturalne lub świadectwo zakończenia nauk, wymaga się w tych samych uzdolnień fizycznych, cech charakteru i umysłu, co od pozostałych uczniów. Dopuszczenie do egzaminu końcowego, w charakterze eksternisty, niearyjczyka jest zależne od każdorazowej decyzji Ministra.

Uczniowie aryjczycy, usunięci ze szkoły, mogą po upływie przepisowego okresu czasu, przystąpić do egzaminów końcowych w charakterze eksternistów. O ile powodem ich usunięcia było nieodpowiednie zachowanie się, lub też uchylanie się od ćwiczeń fizycznych, muszą wykazać się odpowiedniem świadectwem poprawy. Niearyjczycy, usunięci, ze szkoły, nie mogą być dopuszczeni do zdawania egzaminów w charakterze eksternistów.

(Deutsche Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung Amtsblatt des Reichs—und Preussischen Ministeriums für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung und der Unterrichtsverwaltungen der anderen Länder. Heft 7. 1935). H. W.

Organizacja obrony przeciwgazowej w szkołach niemieckich. Mocą rozporządzenia Ministra Oświaty z dn. 25.I. 1935, każda szkoła musi być przygotowana do obrony na wypadek ataku gazowego. Jest to obecnie dość łatwe do wykonania dzięki temu, że Narodowo Socjalistyczny Związek Nauczycielski w porozumieniu z Ligą Obrony Powietrznej Rzeszy wyszkolił doskonale swoich członków. Mając do dyspozycji wyszkolone nauczycielstwo można bez trudu przystąpić do zorganizowania obrony w szkołach.

W każdej szkole jednego nauczyciela wyznacza się na kierownika obrony powietrznej. Staje się on doradcą kierownika szkoły w zakresie wszystkich spraw, związanych z cywilną obroną powietrzną i na zlecenie kierownika szkoły winien się zająć tem, aby w programie nauczania i w rozkładzie godzin kwestja obrony powietrznej zajęła odpowiednie miejsce. Nauczyciel ten poza ogólnemi wiadomościami z zakresu obrony powietrznej, musi być dokładnie obznajmiony z zadaniami, jakie związane są z obroną objektów publicznych o licznej frekwencji.

Kierownicy obrony gazowej pozostają w ścisłym kontakcie z miejscowemi władzami administracji publicznej i z Ligą Obrony Powietrznej. Niezależnie od tego przy szkole istnieje komitet obrony powietrznej, kóry zajmuje się przygotowaniem i zainstalowaniem środków ochronnych. (Deutsche Volkserziehung, Heft I. 1935).

Narodowo - polityczne zakłady wychowawcze. W Prusach istnieje obecnie dziesięć narodowo - politycznych zakładów wychowawczych. Ustrojowo nie różnią się one niczem od normalnych szkół średnich, mają również te same uprawnienia. Zadania tego rodzaju szkół sprecyzował Minister Oświaty, p. Rust w następujących słowach: Celem wychowawczym narodowo - politycznych zakładów wychowawczych jest idea niemieckiej rewolucji. Miejsce humanistycznie wykształconej jednostki prywatnej czy też racjonalnie jedynie myślącego, oświeconego naukowca zajęła idea kształcenia „narodowo - socjalistycznej postawy". Idea ta sięga po za pojęcie kształcenia racjonalistycznego i indywidualnego, obejmuje całego człowieka i to jako członka zbiorowości etnicznej. Klasyczny trójdźwięk fizycznego, muzycznego i politycz-

 nego wykształcenia łączy się w jedno klasyczne pytanie: czy można nauczyć dzielności. Narodowo-polityczny zakład wychowawczy jest próbą pozytywnego odpowiedzenia na to pytanie.

Zakłady narodowo - polityczne są zawsze połączone z internatem, co również ma wielkie znaczenie wychowawcze. Duży nacisk kładzie się na wychowanie fizyczne. O personelu wychowawczym tych zakładów minister Oświaty wyraża się w sposób następujący: Wychowawcy i nauczyciele mają przedewszystkiem łączyć w sobie trzy cechy: narodowo - socjalistyczne wykształcenie, umiejętności sportowe oraz wrodzony żywy zmysł wychowawczy.

(Internationale Zeitschrift für Erziehung. 1935. Zweites Heft.).

N o w y r e g u l a m i n s z k ó ł w y ż s z y c h w P r u s a c h. Mocą rozporządzenia Ministra Oświaty z 3.IV.1935 roku wprowadzone zostały nowe regulaminy dla szkół wyższych, jednolite dla całego państwa.

Szkoła wyższa dzieli się na: gremium nauczycielskie (Dozentenschaft, w dosłownym tego słowa znaczeniu, od docere) i gremium studenckie. W skład gremium nauczycielskiego wchodzą wszyscy wykładowcy i asystenci. W skład gremium studenckiego wchodzą wszyscy studenci pochodzenia niemieckiego, których językiem ojczystym jest język niemiecki bez względu na przynależność państwową. Na czele szkoły wyższej stoi Rektor, który podlega bezpośrednio Ministrowi Oświaty i jest przed nim odpowiedzialny. Kierownika gremium nauczycielskiego mianuje Minister Oświaty po wysłuchaniu opinji Rektora i miejscowego kierownika narodowo-socjalistycznego związku wykładających. Podlega on Rektorowi. Kierownika gremium studenckiego mianuje Minister Oświaty po wysłuchaniu opinij Rektora i miejscowego kierownika narodowo-socjalistycznego związku studentów. Podlega on również Rektorowi. Prorektora i dziekanów mianuje Minister Oświaty na wniosek Rektora. Senat jest ciałem doradczem, przydzielonem Rektorowi. W skład senatu wchodzą: Kierownicy gremium nauczycielskiego i studenckiego, prorektor, dziekani i jeszcze dwaj powołani przez Rektora członkowie gremium nauczycielskiego. Zastępstwo jest niedopuszczalne.

W części nieurzędowej tego samego dziennika urzędowego Ministerstwa Oświaty, w którym ogłoszony został cytowany wyżej regulamin, znalazły się uwagi na temat nowego regulaminu. Autor uwag podkreśla doniosłość reform, jakie wprowadza do szkół wyższych nowy regulamin i zaznacza, które z nich są szczególnie ważne. A więc przedewszystkiem dzięki nowemu regulaminowi wszystkie wyższe szkoły na terenie Rzeszy przybiorą jednolity charakter, dalej, dzięki ścisłemu określeniu gremium studenckiego, ani cudzoziemcy (do cudzoziemców nie zalicza się Niemców innej przynależności państwowej), ani też obywatele krajowi nie-aryjczycy nie będą mogli wchodzić w skład gremium studenckiego, będą zatem pozostawali na prawach gości, Współudział organów partyjnych został w regulaminie silnie podkreślony. Wielką władzę ma rektor, senat został wybitnie zmniejszony i pozbawiony władzy decydującej, zachował jedynie charakter ciała doradczego. Dzięki nowym regulaminom szkoły wyższe ujęte będą w konsekwentną i silną formę administracyjną, opartą o mocno ustaloną hierarchję. Autor uwag o nowym regulaminie stwierdza, że „zasady, które zachowały się w życiu żołnierskiem przy kształceniu subalternów, zostały zastosowane do szkół wyższych".

(Deutsche Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung, Amtsblatt des Reichs — und Preussischen Ministeriums für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung und der Unterrichtsverwaltungen der anderen Länder. 20 April 1935). H. W.

N o w y r e g u l a m i n h a b i l i t a c y j n y w R z e s z y N i e m i e c k i e j. W grudniu 1934 roku Minister Oświaty ogłosił nowy regulamin dla docentów szkół wyższych. Kasuje się istniejącą dotychczas wolną i prywatną docenturę. Według sta-

rego regulaminu młody uczony, który wykazał się odpowiedniem przygotowaniem naukowem na poziomie wymagań habilitacyjnych z reguły otrzymywał veniam legendi i mógł rozpocząć wykłady bez urzędowego zlecenia, jakkolwiek nie należał do etatowego personelu nauczycielskiego danej szkoły wyższej. Obecnie uzyskanie docentury dzieli się na dwie fazy: habilitacja i właściwa docentura. Do habilitacji przystąpić można po uzyskaniu stopnia doktora lub licencjata, nie wcześniej jednak niż po upływie trzech lat. Egzamin habilitacyjny polega na złożeniu pracy i colloquium przed Wydziałem. Rektor wspólnie z wydziałem orzeka o wyniku egzaminu, poczem orzeczenie swoje przesyła władzy oświatowej, która zkolei upoważnia rektora i wydział do habilitowania kandydata. Habilitowanie polega na udzieleniu kandydatowi stopnia: Dr. Habil. Udzielenie tego tytułu nie jest związane z zapotrzebowaniem personelu nauczycielskiego na danej uczelni i nie daje jeszcze veniam legendi.

Aby uzyskać veniam legendi, co odpowiada objęciu stanowiska docenta, trzeba przejść z wynikiem dodatnim trzytygodniową próbę nauczania na Wydziale. Wobec tego, że każdy kandydat na docenta musi mieć poza sobą służbę w obozie, władze zwracają się do kierownika obozu z żądaniem przesłania odpowiedniego raportu, tyczącego danego kandydata. O ile i próba i raport wypadną pomyślnie, Minister może udzielić kandydatowi stanowisko docenta. Kreowanie nowej docentury odbywa się w ramach zapotrzebowań danej uczelni na siły nauczycielskie.

Internationale Zeitschrift für Erziehung. 1935. Zweites Heft.

NIEMCY O POLSCE.

Czasopismo „Deutsche Volkserziehung" w dziale „Erziehung und Unterricht im Auslande" przynosi w każdym prawie numerze sprawozdanie z życia szkolnego w Polsce. W numerze styczniowym b. r. zamieszcza wiadomość o rozporządzeniu Ministra Oświaty, zezwalającem na nauczanie dzieci niemieckich-religji ewangelickiej w ich ojczystym języku, oraz o otwarciu dwóch niemieckich szkół prywatnych: szkoły powszechnej na Wołyniu i Gimnazjum im. Schillera w Poznaniu. W numerze lutowym b. r. znajdujemy wzmiankę o kolonjach letnich, urządzanych w Polsce dla dzieci polskich, zamieszkałych w Niemczech oraz wiadomości statystyczne z zakresu szkolnictwa.

Czasopismo „Internationale Zeitschrift für Erziehung", wydawane w Berlinie zamieszcza z pewnemi skrótami tłumaczenie przemówienia p. t.: Selbsterziehung und ihre Stellung innerhalb der moralischen Erziehung, wygłoszonego przez Józefa Mirskiego na Międzynarodowym Kongresie Wychowania Moralnego, jaki odbył się we wrześniu ubiegłego roku w Krakowie. (Deutsche Volkserziehung, Heft 1, 2. 1935, Internationale Zeitschrift für Erziehung, Zweites Heft. 1935). H. W.

RADJO NA USŁUGACH SZKOŁY WŁOSKIEJ.

Uznając wielkę rolę wychowawczą umiejętnie organizowanych słuchowisk radjowych, rząd włoski powołał do życia komisję złożoną z najwybitniejszych przedstawicieli szkolnictwa do opracowywania odpowiednich programów. Jednocześnie wezwano nauczycieli nietylko do szczerego, wypowiadania się co do treści i wykonania słuchowisk, lecz i do wzięcia udziału w konkursie na najlepszy program audycyj, przeznaczonych specjalnie dla szkół wiejskich. Konkurs dał wyniki nienadzwyczajne. W 300 rozpatrywanych pracach ujawnił się brak zrozumienia celów, jakim konkurs miał służyć. Jedyną ich stroną dodatnią stanowił poprawny język, poza tem wykazywały one nieszczególny smak artystyczny i banalność. Po przyznaniu dla zachęty paru nagród komisja ogłosiła drugi konkurs, przyczem członkowie jury wyrazili przekonanie, że nauczyciele mogliby dostarczyć dobrych prac, byleby im podsunąć wyraźne tematy, przy których opracowaniu powinni się trzymać programu nauki i tych celów wychowawczych, jakie stawia sobie szkoła powszechna.

W bieżącym roku szkolnym programowa komisja radjowa przewiduje w swoich słuchowiskach przedewszystkiem typ, któryby można nazwać „reportażowym". Słuchacze otrzymują opisy portów, fabryk, warsztatów i t. d., nadawane bezpośrednio z opisywanych miejsc. Poza tem nadawane będą audycje treści geograficznej i historycznej i, jako nowość, lekcje wychowania fizycznego i śpiewu, prowadzone przez fachowców.

Giovanni Rossi, wypowiadający się dosyć krytycznie o dotychczasowych wynikach pracy radjofonicznej, wysuwa projekt, aby w miastach, posiadających stacje nadawcze, w wykonywaniu niektórych słuchowisk brali udział miejscowi nauczyciele oraz chóry dziecięce. Przestrzega przed udziałem w tej pracy fachowych artystów, choćby jak najlepszych, lecz przyzwyczajonych do przemawiania do innej zupełnie publiczności.

Rossi ma również zastrzeżenia co do „zwyczaju pouczania nauczycieli za wszelką cenę" i ciągłego urządzania dla nich kursów, konferencyj, lekcyj i t. p. Obawia się, aby ta dążność nie stała się epidemją. Nie rozumie też, co wpłynęło na wprowadzenie normalnego kursu gimnastyki i śpiewu do programów radjowych. Czy nie należało poddać projektu pewnym próbom i doświadczeniom przed urzędowym wprowadzaniem go do programu szkolnego?

Radjo, zwłaszcza w szkołach wiejskich, jest skutecznym środkiem naukowym, póki stanowi dla dzieci element nowości. Jedynie więc programy dobre, sumiennie i celowo opracowane, zachęcą szkoły do nabywania radjoodbiorników. Nie mogą być audycje dla młodzieży tak traktowane, jak traktował dzieci ów legendarny jegomość, który, kupując tabliczkę czekolady, prosił o coś tańszego, „bo to dla dzieci".

Szczególnie ożywioną dyskusję wzbudził projekt rysunku radjofonicznego. Polega on na dyktowaniu przez radjo schematu rysunku, który dziecko ma uzupełnić w szczegółach, odpowiednio do swego gustu, zamiłowań i umiejętności.

Obrońcy swobody ucznia występują przeciw tego rodzaju narzucaniu tematu i nawet zarysów rysunku. Broni go Campanile, uważając, że „najwyższy byłby czas skończyć z tą swobodą", która oznacza w danym wypadku stratę czasu, gdyż w końcu zawsze nauczyciel musi uczniowi dopomóc i to często w chwili, gdy już nim pokierować nie może. Campanile dowodzi, że rysunek radjofoniczny zmusza dziecko do skupienia uwagi, jest więc pożądanem ćwiczeniem, na „którem wiele zyska dyscyplina", nie krępuje zaś samorzutności i samodzielności, ponieważ dużo w rysunku, po otrzymaniu jego szkicu, pozostaje jeszcze do zrobienia.

W grudniu roku zeszłego została urzędowo ustalona współpraca nauczycieli szkół początkowych z urzędem radjowym. Na mocy zarządzenia ministra Ercole w miejscowości, posiadającej stację nadawczą, nauczyciel jest obowiązany do przygotowywania części wokalnej słuchowisk oraz do ew. cenzurowania materjału przeznaczonego na transmisję szkolną.

Ministerstwo wychowania narodowego przywiązuje wielką wagę do rozpowszechnienia radja w szkołach. W bieżącym roku szkolnym komitet przewiduje dziewięćdziesiąt siedem audycyj przeznaczonych dla uczniów. Poza wspomnianemi już lekcjami śpiewu i wychowania fizycznego przewidziane są wycieczki krajoznawcze po większych miastach włoskich. Rozpoczął się cykl słuchowisk w przeddzień rocznicy Marszu na Rzym (27 października).

Transmisje radjoszkolne mają się odbywać trzy razy na tydzień, programy ich, ogłaszane w miesięczniku „La Radiorurale", rozsyłane są szkołom wiejskim oraz inspektorom szkolnym bezpłatnie.

Jak dotychczas jednak, niewiele szkół wiejskich posiada we Włoszech radjoodbiorniki: na pięćdziesiąt tysięcy szkół odbiorniki radjowe są jedynie w 2000; odsetek, jak widzimy, jest niewielki.

(Procent ten jest taki sam, jak w Polsce, gdzie, zgodnie z danemi, ogłoszonemi w prasie radjowej, na ogólną ilość 32,568 szkół — 1275 posiada aparaty radjowe).

(I Diritti della Scuola' X, XI i XII, 1934). Helena Grotowska.

Łotewski minister oświaty wydał rozporządzenie ustanawiające system kwalifikowania podręczników szkolnych na Łotwie.

Dla dokonania oceny podręczników, jak również innych wydawnictw naukowych są czynne przy Departamencie Szkolnym powołane przez Ministra Oświaty komisje kwalifikacyjne podręczników szkolnych dla poszczególnych przedmiotów. Prezesów komisyj wyznacza Minister Oświaty; w skład komisyj oprócz przewodniczącego wchodzą: przedstawiciel Uniwersytetu Łotewskiego, lub Łotewskiej Akademji Sztuk Pięknych, albo też Konserwatorjum Łotewskiego, przedstawiciel nauczycieli, przedstawiciel Departamentu Szkolnego. Na posiedzenia komisji, na której ma być przeprowadzona ocena książki wzywa się również jej autora, aby udzielił komisji wyjaśnień; nieprzybycie autora nie wstrzymuje dokonania oceny. Po zbadaniu książki tak pod względem wartości naukowej i pedagogicznej, jak wyglądu zewnętrznego i ceny, komisja ocenia książkę i decyduje o jej dopuszczeniu do użytku w szkołach. Uchwały umotywowane przez komisję i zatwierdzone przez Ministra Oświaty są ogłaszane w „Miesięczniku Ministerstwa Oświaty" i obowiązują wszystkie szkoły i nauczycieli. Z początkiem roku szkolnego 1935/36 mogą być używane tylko podręczniki, które zostały w tym spisie umieszczone.

E. Z.

PRZEGLĄD CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH

Z CZASOPISM POLSKICH

SPRAWY PROGRAMOWE.

Język polski. Spostrzeżenia i uwagi, dotyczące realizacji programu języka polskiego w nowem gimnazjum, nietylko mnożą się, ale, co ważniejsze, stają się coraz pełniejsze i wnikliwsze. Najcenniejszą pozycją z tej dziedziny w ostatnich miesiącach jest niewątpliwie praca dr. J. Kijasa p. t. „Nauczanie języka polskiego w kl. I. gimn. w świetle praktyki szkolnej" (Muzeum 1935 I. str. 38—55). Jest to bowiem sprawozdanie, oparte na wynikach ankiety, która objęła nauczanie języka polskiego w 140 klasach pierwszych gimnazjów Okręgu Lwowskiego i opracowana została bardzo gruntownie przez autora przy pomocy kilku członków ogniska metodycznego języka polskiego we Lwowie. To też artykuł rzuca wiele światła na punkty programowe, które mogły się dotychczas wydawać niejasne lub sporne. Obawiano się np., że lektura, osnuta na tle życia starożytnego, może się okazać zbyt trudną i nieinteresującą dla młodzieży w tym wieku. Tymczasem ankieta niemal jednomyślnie stwierdza stosunek wręcz odwrotny, co autor tłumaczy podobieństwem tej literatury do powieści egzotycznej i awanturniczej oraz tkwiącemi w niej pierwiastkami heroicznemi i t. p. W dużej mierze przyczynił się do takiego ustosunkowania młodzieży do materjału poziom czytanek z tej dziedziny w podręczniku „Mówią wieki". Rzecz bowiem znamienna, że w świetle badania szczegółowych upodobań młodzieży na pierwszy plan wysunęły się w tej książce właśnie ustępy, malujące życie starożytne w przeciwieństwie do podręcznika „Między dawnemi a nowemi laty", gdzie znów pierwszeństwo zdobyły czytanki, osnute na tle życia współczesnego. Zresztą oba podręczniki cieszyły się ogólnem uznaniem zarówno wśród nauczycieli jak młodzieży. Tylko w szkołach z niepolskim językiem nauczania używanie ich sprawiało trudności ze względu na dużą ilość wyrazów nieznanych a nieuwzględnionych w objaśnieniach oraz charakterystyczne zabarwienie wyznaniowe niektórych cyklów. Gorzej było z lekturą uzupełniającą, gdy tu o wyborze musiały decydować niejednokrotnie nie względy dydaktyczne i wychowawcze, lecz poprostu czysto techniczne t. j. okoliczność, czy m bibljotece szkolnej znajdowała się potrzebna ilość egzemplarzy. W każdym razie jednak ilość przeczytanych i omówionych książek z tej dziedziny wahała się w granicach 4—8. Okazało się przytem, że niektóre pozycje z tej listy jak „Dysk olimpijski" Parandowskiego, „Ferenike i Pejsidoros" Rydla czy „Mała Dorrit" Dickensa powodowały sporo trudności w czytaniu, co niewątpliwie komisja ustalająca corocznie spis lektury, weźmie pod uwagę. Z podręczników gramatyki „Język polski" Klemensiewicza spotkał się z opinjami dość sprzecznemi. Jedni podkreślają walory układu, celowość w doborze ćwiczeń i ogromne ułatwienie pracy nauczycielowi ze względu na praktyczne wskazówki metodyczne, inni wręcz przeciwnie uważają, że podręcznik krępuje samodzielność nauczyciela i niepotrzebnie ułatwia pracę uczniów oraz zawiera sporo niejasności w oświetleniu materjału. „Mowę polską" Gaertnera uznano zgodnie za dobrą, ale kwestjonowano znów rzecz może najistotniejszą do tego podręcznika, mianowicie teksty, przeznaczone do ćwiczeń. Co najważniejsze zaś, zwolennicy zarówno jednego jak drugiego podręcznika wskazują na różność terminologji gramatycznej i systemów deklinacyjnych, przyjętych w obu podręcznikach (u Klemensiewicza 4. w Gaertnera 3 odmiany rzeczowników). Co się tyczy zaś samego materjału gramatycznego, to „największem zainteresowaniem cie-

szyła się głosownia ze względu na poglądowe nauczanie oraz słowotwórstwo, ponieważ młodzież lubi zastanawiać się nad pochodzeniem i znaczeniem wyrazów". Natomiast deklinacja i składnia nietylko nie wzbudziły zainteresowania, lecz nawet nasunęły sporo trudności w nauczaniu. Najtrudniejszym działem okazały się jednak ćwiczenia w mówieniu i pisaniu, jako zawierające sporo punktów takich, które wymagają dopiero szczegółowego oświetlenia w dziełach metodycznych i podręcznikach. To też słusznie sprawozdawca w tej części nie ogranicza się tylko do suchego opisu faktycznego stanu rzeczy, ale ocenia krytycznie materjał, dostarczony z terenu, wysnuwając z tego pewne wnioski praktyczne na przyszłość. Ogólny jednak bilans pracy nad realizacją programu klasy I na terenie, objętym ankietą, wypada dodatnio: „Zarówno młodzież, jak i nauczyciele pracowali z wielkim zapałem pod urokiem czegoś nowego i ciekawego. Uczniowie nie przemęczyli się zbytnio, gdyż zasadniczo nie napotkali na większe trudności, niż w dawnych latach. Zresztą nowe metody i celowa organizacja pracy pozwalały im osiągnąć wyniki bez nadzwyczajnego nakładu pracy. Jeżeli gdzie trafiono na znaczniejsze trudności, to na terenie szkół mniejszościowych. Na terenie jednak szkół polskich możemy być pewni, że po doświadczeniach i próbach pierwszego roku poprowadzimy w latach przyszłych naukę w nowem gimnazjum śmielej i pewniej, co pozwoli nam niezawodnie osiągnąć pożądane rezultaty". Tak kończy swoje sprawozdanie dr. Kijas i dodaje, do niego szereg wskazań praktycznych, wysnutych z materjału ankietowego, które pozwolą nauczycielom pracować jeszcze skuteczniej nad realizacją programu kl. I w latach następnych.

Na teren doświadczeń, związanych z realizacją programu języka polskiego w kl. II wprowadza nas artykuł dr. Jadwigi Stokulskiej Piotrowiczowej p. t. „Próba realizacji programu lektury w klasie II w pierwszem półroczu r. 1934/5" (G i m n a z j u m R. II. Nr. 8 i 9). Konkretny przykład rozwinięcia programu poprzedza autorka cennemi uwagami wstępnemi, w których słusznie podkreśla, że do należytego wypełnienia zadania polonisty w szkole nie wystarczy mniej lub więcej ścisłe przestrzeganie zasad metodycznych, ale że potrzebny jest do tego przedewszystkiem żywy osobisty stosunek do przedmiotu. „Polonista bowiem — pisze autorka — ma do czynienia stale z fikcją artystyczną, co stanowi wielki powab materjału lektury, ale wzbudza także niepokój i zastrzeżenie. Nie sposób przystępować do tej precyzyjnej roboty, mając na podorędziu skalpel kawałków metodycznych, opartych jedynie o rozumowanie. Trzeba materjał lektury samemu głęboko przeżyć, nie można go traktować tylko intelektualnie, musi tu wystąpić czzynnik uczuciowy oraz intuicja nauczyciela. Praca nauczyciela z daną klasą wytwarza po pewnym czasie pewien mniej lub więcej zgrany zespół; rytm tej pracy, zharmonizowanie jej czynników stanowią znów kwestję bardzo indywidualną, niemal intymną, jeśli chodzi o przeżywanie momentów lektury i sugierowanie tych przeżyć uczniom. To wszystko oczywiście blednie i zaciera się w sprawozdaniu, w którem nie jesteśmy w stanie odtworzyć doznanych przez nas nieraz wzruszeń". Uwagi bardzo słuszne właśnie jako wstęp do jednego z takich sprawozdań. Jakkolwiek bowiem zwłaszcza w początkach realizacji nowych programów ogłaszanie takich sprawozdań, choćby się kryły w nich momenty najbardziej „intymne" jest rzeczą bardzo pożądaną i pożyteczną, zawsze jednak trzeba je traktować jako indywidualne interpretacje programu, nie zaś jako zbiór jakichś recept metodycznych. Takie indywidualne rozwiązanie szczegółowych problemów metodycznych musi sobie znaleźć każdy nauczyciel samodzielnie, ogólne założenie dydatyczne i wychowawcze nowych programów mogą mu dać w tym względzie tylko pewne ogólne wytyczne, sprawozdania zaś z prób realizacji przykłady, jak ten czy ów szczegół programu można praktycznie rozwiązać. Przykład dr. Stokulskiej-Piotrowiczowej jest opisem przebiegu pracy nad lekturą w związku z dwoma pierwszemi cyklami podręcznika Balickiego-Maykowskiego: „Drzewiej" i „Krzyż i miecz". Rzuca on bardzo dodatnie światło na stosunek młodzieży i nauczyciela do przedmiotu; zwłaszcza t. zw.

 sprawozdania sporządzane na tle lektury szkolnej i domowej, dają przykład celowo zorganizowanej pracy. Czasem tylko budzą się wątpliwości, czy swoisty charakter fikcji artystycznej, na który autorka położyła tak silny nacisk w swych uwagach wstępnych, znalazł równie plastyczny wyraz w realizacji praktycznej. Ale to już raczej sprawa materjału naukowego, z którym autorka miała do czynienia w tym okresie pracy, nie sposobu jego opracowania.

Dwa szczegółowe zagadnienia z zakresu nauczania gramatyki w kl. II porusza A. Dziembowska w artykule p. t. „Na marginesie nauki o języku w kl. II gimn. (Polonista R. V. Z. 1). Jedno dotyczy t. zw. upodobnienia międzywyrazowego głosek, które można zauważyć w takich zestawieniach, jak szczyt alpejski, ncc letnia, brzmiących w wymowie niektórych dzielnic jak szczydalpejski, nodzletnia. Otóż autorka zaznacza, że zjawisko to bardzo trudno jest dostrzec nietylko dzieciom, lecz nawet osobom starszym nawet w tych dzielnicach, w których wymawianie takie ma być powszechne. Druga sprawa to kwestja terminologji, mianowicie nazwa takich wyrazów jak: „tak", „jakoś", „wtedy", „tam", „gdzieś", które w jednych podręcznikach gramatyki nazywa się zaimkami przysłownemi w innych zaimkami przysłówkowemi lub przysłówkami zaimkowemi, w językach obcych zaś poprostu przysłówkami. Zarówno jedną jak drugą uwagę autorki potwierdzają doświadczenia z innych terenów, co wpłynie zapewne na bardziej precyzyjne i praktyczne ujęcie tych kwestyj w podręcznikach gramatycznych.

Kilka prób ożywienia nauki gramatyki przez zastosowanie dowcipnie sporządzonych kartonów i obrazków opisuje dr. J. Kijas w artykule „Pomoc szkolna przy nauce o wyrazach (Polonista R. IV. Z. 3). Niektóre z nich, jak n. p. unaocznienie różnic między właściwem a przenośnem znaczeniem wyrazów zapomocą dowcipnych karykatur Grusa, winnyby zwłaszcza znaleźć uwzględnienie na terenie szkół powszechnych, gdzie nauka gramatyki grzeszy jeszcze zbyt często suchym i abstrakcyjnym werbalizmem.

Na zakończenie należy wreszcie wspomnieć o artykulu dr. H. Schippera „O program literatury polskiej w liceum humanistycznem" (Gimnazjum R. II. Nr. 6). Jest to referat, zagajający dyskusję na ten temat w Warszawskim Klubie Polonistów. Autor rozróżnia w dzisiejszych poglądach na nauczanie literatury trzy stanowiska: a) „nastawienie kulturoznawcze", reprezentowane przez Z. Łempickiego i J. Hulewicza, b) „nastawienie psychologiczne", któremu dał wyraz na II-gim Zjeździe Polonistów dr. J. Saloni c) „nastawienie antybelferskie" t. j. stanowisko J. Kadena-Bandrowskiego, Skiwskiego i i., którzy wogóle odmawiają nauczycielowi—poloniście prawa interpretacji literatury. Przeciwstawiając się pierwszemu z tych kierunków ze względu na niebezpieczeństwo podporządkowania literatury wiedzy o kulturze, nie wyklucza jednak autor historycznego traktowania lektury. Uważa bowiem, że zasada taka 1) wyrabia świadomość ciągłości kultury, 2) jest „znakomitą zasadą porządkującą i orjentującą w chaosie i zmienności zjawisk", 3) jest zgodna z zasadniczym kierunkiem myślenia historycznego, do którego młodzież winna być już należycie przygotowana na poziomie licealnym. Pragnąłby jednak autor pogodzić z tą zasadą także „ahistoryczną metodę zagadnień" przez 1) grupowanie wokół wspólnych zagadnień dzieł jednej epoki, 2) grupowanie dzieł epok z sobą sąsiadujących, 3) łączenie dzieł epoki dawnej z dziełami epoki nowszej, dotyczącemi treściowo owej epoki dawnej, 4) retrospektywne omawianie bieżącego materjału". Co się zaś tyczy wyboru materjału, to proponuje autor z literatury staropolskiej wydobyć zjawiska najbardziej typowe, ukazane na szerokiem tle Polski i świata, z literatury romantycznej te, które odznaczają się walorami artystycznemi i mogą wywołać oddźwięk w duszy czytelnika współczesnego, w szerokich zaś ramach uwzględnić zwłaszcza literaturę od 1863 r. po czasy dzisiejsze. „Takie ujęcie, materjału dawnego — kończy autor swe wywody — i obszerne potraktowanie materjału nowszego stworzyłoby szerokie możliwości, aby spożytkować należycie dla wychowania te walory, których bronią zwolennicy historyzmu i które wskazują głosiciele ahistoryzmu. W. S.

SZKOŁA A SPOŁECZEŃSTWO.

Stosunek zagadnień wychowawczych do problemów socjalnych nie przestaje być tematem, absorbującym amerykański świat pedagogiczny. Przodują pod tym względem szczególnie dwa czasopisma: „School and Society" i „The Social Studies".

W pierwszem z nich porusza dr. Lotus D. Coffman w artykule p. t. „Wychowanie i służba publiczna" sprawę selekcji urzędników w związku z systemem wychowania publicznego.

Dziedzina administracji przedstawia w Stanach Zjednoczonych szczególne zjawisko: ona jedna bowiem nie poddaje się niemal wpływom postępu, jaki niosą nauki, wynalazki, inicjatywa ludzka. Z pośród 175.000 niezależnych jednostek administracyjnych wiele należy jeszcze do epoki „wozów zaprzężonych w woły" i „lepianek", a w olbrzymiej liczbie zgórą 3 i ¼ miljona urzędników całe mnóstwo ich nie wykazuje żadnych szczególnych uzdolnień do wykonywania obowiązków. Kult niekompetencji sprawia, iż w zakresie aparatu administracyjnego Ameryka jest „krajem amatorów". Dawniej sądzono, iż obowiązki rządzenia są tak proste i łatwe, że człowiek inteligentny może im bez trudu podołać. Obecnie, kiedy zakres machiny rządowej rozszerzył się niezmiernie i ogarnął bezpośrednio banki i kredyt, przemysł i handel, komunikację i rolnictwa, zdrowie i wychowanie obywateli, służba publiczna wymaga szczególnie wykwalifikowanych ekspertów. Współudział ich w pracy nad dobrobytem politycznym, ekonomicznym i społecznym winien zastąpić dotychczasowy system protekcyjny, panujący w urzędach publicznych dzięki naciskowi poszczególnych osobistości oraz machinacjom grup politycznych.

Wszystkie rodzaje i typy stanowisk winny być ściśle związane z całokształtem krajowego systemu wychowawczego, a ten system — zkolei zharmonizowany z charakterem poszczególnych urzędów. Należy, wzorem Wielkiej Brytanji obsadzać stanowiska w administracji najwybitniejszymi przedstawicielami zawodowej inteligencji: taka selekcja nietylko ulepszy system rządów, ale też zachęci młode pokolenie do celowej pracy w uczelniach. W dzisiejszym stanie rzeczy żaden z uniwersytetów amerykańskich nie doradza swoim wychowankom wstępowania do urzędów publicznych, jako miejsca odpowiedzialnej i owocnej pracy. A porządek społeczny, w którym najlepsze siły ludzkie, trzymane są zdala od kardynalnych obowiązków publicznych, grozi poważnem niebezpieczeństwem. Ameryce — konkluduje dr. Coffman — potrzebna jest nie wielka flota lub wysokie barjery celne, lecz program, wiążący w nierozerwalną całość oświatę i służbę publiczną.

W oczach dziekana Williama Whatley'a Piersona, autora artykułu p. t. „Stan oświaty", sytuacja dziedziny wychowawczej przedstawia się bardzo niejednolicie na tle ogólnego kryzysu amerykańskiego. Pewne odcinki wykazują apatję i rezygnację, gdzie indziej widać dążenie do stosowania jakichś zmian, tu i ówdzie odżywa stara tradycyjna wiara w oświatę publiczną, głębokie przekonanie, iż niema wolności i bezpieczeństwa państwa tam, gdzie młodzież nie jest należycie wychowywana. Różne głosy domagają się gruntownej przebudowy gmachu oświaty, aby mógł się stać instytucją wojującą.

Sam problem naprawy systemu wychowania sprowadza się w Ameryce do dwóch kwestyj: 1) wyjaśnienia zadań i celów oświatowych; 2) usunięcia konfliktów w systemie pedagogicznym. Wymagania, stawiane szkole, są zbyt wielkie: obok ćwiczenia umysłu i zbogacenia go zasobem wiadomości ma ona dawać kulturę ogólną i estetyczną, obok zaprawy cielesnej, kształcić stronę moralną i charakter, obok wychowania obywatelskiego — rozwijać lojalność i patrjotyzm, nauczać o świecie — i uczyć myśleć. Należa-

 łoby określić, co szkoła może naprawdę zrobić z punktu widzenia jej możliwości faktycznych.

W amerykańskim systemie oświatowym — twierdzi dziekan Pierson — niema racjonalnego skoordynowania poszczególnych części: istnieją tam uczelnie, będące produktem miejscowym, podczas gdy inne są pochodzenia obcego — angielskiego i niemieckiego. Każda z tych instytucyj kształci w swoim zakresie, a ponadto ma jeszcze przygotowywać swoich wychowanków do dalszej nauki, którą jednak nie wszyscy będą pobierali — nie wszystkich więc winien obowiązywać jeden strychulec.

„Jaką rolę winna odgrywać szkoła w społeczeństwie? — zapytuje Ronald V. Sires. Pytanie to staje się szczególnie aktualne w Stanach Zjednoczonych, jeśli zważyć, iż pod względem ilościowym tamtejszy system oświaty przoduje innym, sama zaś Ameryka jest krajem, bogato wyposażonym w zdobycze kultury materjalnej. Od pewnego czasu wielkie uznanie znajduje idea zaprawiania wychowanków szkół w kierunku obywatelskim, co miało być reakcją przeciwko nauce historji, nie spełniającej w należyty sposób swych zadań wychowawczych. W praktyce jednak przeciętna gmina amerykańska chce, aby roztrząsano w szkole ujemne zjawiska socjalne, możliwie dalekie od danego środowiska. Tymczasem racjonalny system wychowawczy winien prowadzić uczniów do nieustannego rozważania codziennych spraw i stosunków: musiałyby zatem zjawić się pytania, dotyczące i nacjonalizmu i charakteru pewnych organizacyj patrjotycznych i wartości amerykańskiej „filozofji powodzenia". Wpływy środowiska sprowadzają w rzeczywistości tę naukę obywatelską do rzędu banalnych i oklepanych dyskusyj, nauczyciel zaś, w którym chce się nieraz widzieć zbawcę szkoły, jest przeważnie tylko wytworem swego otoczenia i poprzestaje na głoszeniu „wiary ojców". Czego zatem — pyta autor — należy w dzisiejszej sytuacji wymagać od szkół? Mają one przedewszystkiem nauczać podstawowych umiejętności, potrzebnych wszystkim, — oraz — znajomości zawodów, jakiem niektórzy z wychowanków zamierzają się poświęcić. Dalej zaś, winny ujawniać uczniom związek, istniejący między ich pracą a szerszą sytuacją społeczną. Ponadto zadaniem dobrej szkoły jest rozwijanie wśród młodzieży smaku literackiego i artystycznego, jako odczynnika na „estetyczną dietę" przeciętnego poziomu filmu i radja. Opracowanie planu, zawierającego studjum żywotnych problemów społecznych, nie jest wszystkiem: najważniejsze — kiedy już taki plan dostał się z komisji programowej do rąk nauczyciela — to właściwe zużytkowanie go w myśl wskazań nowoczesnego wychowania.

Jest rzeczą charakterystyczną — kończy autor — że nie szkoły w Stanach Zjednoczonych przyczyniły się do zmiany postawy rządu wobec sfer gospodarczych. Szkoły te, prowadzone przez jednostki myślące dogmatycznie, nie mogą współpracować w realizacji planowej przebudowy społecznej. Należy jednak wymagać od nich wpajania w uczniów racjonalnych nawyków myślenia, wolnego od nierozsądnych przesądów. Taka akcja ułatwi młodzieży zdobycie zasadniczych poglądów, a społeczeństwu zapewni dopływ śmiałych i konstruktywnych jednostek.

Profesor William H. Kilpatrick zamieszcza artykuł p. t.: „Oświata publiczna, jako środek przebudowy społecznej". Rezultat tych przemian zależy w dużej mierze od udziału w nich inteligencji społecznej, budowanej przez szkołę.

Argumenty przeciwników tego udziału głoszą, iż 1) szkoła nigdy nie uczestniczyła w przemianach społecznych, a nauczyciele nie są do tego przygotowani, 2) szkoła zawsze wyrażała opinję publiczną, ucząc uznanej już kultury; 3) nauczyciele szkół publicznych, jako urzędnicy winni nauczać tylko tego, co jest w zgodzie ze stanowiskiem urzędowem; 4) nauczyciel winien zachować neutralność, choć dyskusja w szkole na różne tematy sprzyja wyrobieniu się poglądów na świat.

Każdy — powiada autor — urabia swoją kulturę według grupy, do której należy. Ta kultura, czyli przekazywalna inteligencja, przechodzi zmianę, a w miarę, jak życie się komplikuje, same wyniki stają się niewystarczające. Koniecznością zaś — myślenie

w obliczu rzeczy nowych i nieznanych. Wobec samego faktu zmiany, mogą być trzy rodzaje stanowisk: w epoce kultur statycznych wszelka zmiana jest niedopuszczalna — „tabu". Następna postawa jest przychylna zmianom instrumentalnym, ułatwiającym życie, trzecią wreszcie jest podstawowy krytycyzm w stosunku do posiadanej kultury. Ten proces staje się obecnie uznaną częścią samej kultury: na tej płaszczyźnie leży zagadnienie: wychowanie a przebudowa społeczna. Rozwój techniki powoduje zmiany socjalne, kwestjonujące dotychczasowy system życia i myślenia. Jedne zmiany pociągają za sobą dalsze, a w tej coraz to nowej sytuacji buduje się inteligencja społeczna, potrzebna do rozwiązywania nadchodzących problemów cywilizacyjnych. Tutaj zasadniczy problem jest psychologiczny i wychowawczy: jak się ma nałamać społeczeństwo do zmian, w których konieczność jeszcze nie wierzy?

Przeciwnicy zmian w szkole amerykańskiej są wogóle przeciwni wszelkim zmianom w stosunkach ludzkich i dla nich nauka jest przekazywaniem ustalonych wierzeń i postaw. Historycznie rzecz biorąc, szkoła dotąd uczyła tylko ogólnie przyjętej kultury, ale to nie jest argument, że tak być winno i na przyszłość. Kultura znajduje się w procesie ciągłych przemian i tradycyjne stanowisko szkoły odpowiadałoby teorji utrzymania s t a t u s q u o z jego wszystkiemi przywilejami i krzywdami. Lojalność znów wobec władzy, ciasno, po doktrynersku pojęta, musiałaby z konieczności zniszczyć ducha badań i poszukiwań naukowych. W szkolnictwie powszechnem i średniem sprowadziłoby się całe nauczanie do wykonywania poleceń — z usunięciem zupełnem inicjatywy, eksperymentu, twórczości — tych podstaw nowoczesnych myśli pedagogicznej.

Pojednawcze stanowisko zajmują zwolennicy zachowania przez nauczyiela bezstronności pośród różnych spornych kwestyj doby dzisiejszej. Ale taka neutralność — nauczanie bez konkluzyj — jest, zdaniem autora, niemożliwa, nie da się bowiem pogodzić ani z charakterem dobrego kierownika młodzieży, ani — z uczciwością wyznawanych poglądów. Nie wyrzekając się własnych przekonań, nauczyciel zrobić winien wszystko, aby zmusić ucznia do samodzielnego myślenia, korygować błędne drogi jego rozumowania, jeśli zachodzi potrzeba, i wesprzeć go w budowaniu własnej filozofji. Niechaj dochodzi do swoich własnych wniosków, ceniąc przedewszystkiem osobiste zasługi ludzi.

Konkluzje prof. Kilpatricka zawierają kilka punktów w odniesieniu do szkoły amerykańskiej. Należy się liczyć konkretnie z samym faktem zachodzących zmian i niestałością wszelkich zgóry i raz na zawsze powziętych planów przebudowy społecznej. Zgodnie z światopoglądem demokratycznym, myśl ludzka musi być przygotowana na zmiany — i środków i celów socjalnych — i odpowiednio do tego wychowywać młodzież. Ale szkoła winna również liczyć się z obecnem stanowiskiem rodziców-obywateli tam, gdzie idzie o ich nastawienie uczuciowe względem dzieci. Musi jednak ona bronić się przeciwko tym, co głoszą pseudopatrjotyzm, a naprawdę tylko — obskurantyzm wraz z jego krzywdzącemi przywilejami. Ta obrona rzeczy najważniejszej, bo — utrzymania swej własnej inteligencji społecznej i kształtowania jej w młodzieży oznacza: organizowanie konferencyj celem wspólnego z rodzicami rozważania problemów społecznych, oświatę dorosłych z uwzględnieniem wszelkich żywotnych zagadnień, oraz rozległe studjum społeczne, wprowadzone do szkół. Od strony praktycznej oznacza to możliwie szeroki udział młodzieży w spółdzielczych instytucjach gminnych, jako czynnik, wyrabiający istotne nawyki i postawy społeczne.

(„The Social Studies", February 1935: „What part schould the school play in society?" — Ronald V. Sires, Ball State Teachers College, Muncie, Indiana: „School and Society", March 9, 1935: „The Plight of Education" — Dean William Whatley Pierson, The University of North Carolina; March 16, 1935: „Education and Public Service" — dr. Lotus D. Coffman, president of the University of Minnesota; April 20, 1935: „Public Education as a force for social improvement" — prof. William H. Kilpatrick, Teachers College, Columbia University). T. J.

W marcowym zeszycie czasopisma „Volk im Werden" Arthur Nitsch zamieszcza rozważania na temat reorganizacji studjów ekonomicznych. Wychodzi z założenia, że nowe warunki życia, jakie powstały w III-ej Rzeszy, wymagają nowego ustosunkowania się do ekonomji, jako dyscypliny naukowej, oraz wykształcenia nowego typu pracownika gospodarczego. (Volkswirtschaftler). Nitsch stwierdza, że większość ekonomistów stanęła wobec zmian, jakie dokonały się w Niemczech, całkiem nieprzygotowana, przerażona bezradnością swego aparatu naukowego. Jeden z wybitnych ekonomistów w przemówieniu, wygłoszonym w roku 1933 stwierdził, że ekonomista stoli wobec nowych zagadnień równie bezradny, jak lekarz wobec nieubłaganej epidemji. Również studenci są niezadowoleni z dotychczasowego stanu studjum ekonomicznego. Nitsch cytuje enuncjację studencką, wygłoszoną na zjeździe ekonomistów w roku ubiegłym w Heidelbergu. Zawiera ona między innemi zdanie następujące: „Nie chcemy być przeciążeni rzeczami, które potem nic nie będą miały z życiem wspólnego".. Autor artykułu stara się odpowiedzieć na pytanie, co należy uczynić, aby studjum ekonomicznemu nadać kierunek bardziej życiowy, praktyczny. Otóż, aby to spełnić, należy pójść dwiema drogami: reform personalnych oraz reform rzeczowych. Jeżeli chodzi o reformy personalne, to należy w pierwszym rzędzie rozbudzić w personelu wykładającym duchową gotowość do radosnej współpracy i budowy. Byłoby błędem stroić dotychczasową naukę ekonomji w szaty narodowo-socjalistyczne. Należy tymczasem jeszcze odnieść się z cierpliwością i taktem w stosunku do badaczy i uczonych, którzy starają się wyswobodzić z danego kręgu myślenia. Zasób wiedzy należy tak dobrać, tak ograniczyć, a w pierwszym rzędzie tak oczyścić z bardzo dawniej rozpowszechnionego podejścia eklektycznego i w ten sposób podać, aby słuchacz ekonomji dzięki nabytym wiadomościom umiał w odpowiedni sposób ustosunkować się do palących zagadnień współczesnych.

Dzięki nowym regulaminom o mianowaniu docentów istnieje gwarancja, że przyszli nauczyciele akademiccy będą się odznaczali bezwzględną, optymistyczną afirmacją systemu narodowo-socjalistycznego. Niema, trzeba przyznać, specjalnych reguł dla profesorów ekonomji, chyba to tylko, że odznaczać się oni muszą umiejętnością popularyzacji. Wykłady ich i prace winny mieć taką formę, żeby je rozumiał każdy logicznie myślący człowiek. Jest to tembardziej ważne, że pojęcia ekonomiczne, naogół obce szerokim sferom społeczeństwa niemieckiego, powinny się bezwzględnie rozpowszechnić i spopularyzować.

Warunkiem przyjęcia na studjum ekonomiczne powinna być roczna praktyka handlowa. Z tej praktyki przynosi słuchacz zespół obserwacyj, wiedzy i umiejętności technicznych. Pierwsze dwa semestry studjów uniwersyteckich poświęca na pogłębienie i utrwalenie zdobytych wiadomości. W ciągu następnych dwóch semestrów zaprawia się w duchowem opanowaniu i krytycznem przeniknięciu nowonabytej wiedzy. W ciągu tych semestrów winny być uwzględnione następujące grupy wykładów: problemy nauki o przedsiębiorstwie (pojęcie wartości z punktu widzenia przedsiębiorstwa, strona finansowa, teorje bilansu i t. d. (oraz problemy ekonomji) wartość, cena, oprocentowanie, płaca, dochód, konjuktura, kryzys i t. d.). W skład wykładów winien koniecznie wejść wykład p. t. Pogląd na gospodarkę w różnych epokach kulturalnych". Wykłady na ten temat winny być prowadzone przez filozofa i przez ekonomistę. Zaznajomią one słuchacza z tego rodzaju sprawami, jak n. p. pojęcie merkantylizmu, działalność Adama Smitha i innych. Dzięki zaznajomieniu się z doktrynami ekonomicznemi w historycznem ujęciu słuchacze nie będą popełniali błędu przez ocenanie zjawisk doby minionej z punktu widzenia dzisiejszych poglądów, w oderwaniu od całokształtu odpowiedniej epoki. W ciągu ostatnich semestrów słuchacz przygotowuje się do samodzielnej pracy twórczej w dziedzinie ekonomji: od teoryj ekonomicznych przechodzi do polityki ekono-

micznej. W ostatnich semestrach największy nacisk należy położyć na zagadnienia gospodarcze współczesne.

Wydział nauk ekonomicznych i społecznych Uniwersytetu w Kolonji wydał ostatnio memorjał, w którym domaga się rocznej praktyki dla słuchaczy ekonomji: w tem 9 miesięcy pracy w przedsiębiorstwie, a 3 miesiące pracy w instytucjach społecznych (front pracy, opieka społeczna. urząd pracy i t. p.). Pożądane byłoby, aby praktyka odbywała się w różnych punktach państwa. O ile chodzi o tytuły przyznawane absolwentom, to memorjał Wydziału proponuje dwa tytuły, jakie powinno się przyznawać słuchaczom po ukończeniu studjów: dyplomowany ekonomista lub dyplomowany pracownik przedsiębiorstwa, zależnie od tego, jaki kierunek studjów dany słuchacz obierze. Autor artykułu, cytuje wyżej wzmiankowane punkty memorjału Wydziału Nauk Ekonomicznych i Społecznych Uniwersytetu Kolońskiego podkreśla ich słuszność i całkowicie się pod niemi podpisuje. Jednocześnie z wprowadzeniem tytułów dyplomowanego ekonomisty i dyplomowanego pracownika przedsiębiorstwa skasowałoby się tytuły akademickie: dyplomowanego kupca oraz dypomowanego nauczyciela przedmiotów handlowych.

W zakończeniu artykułu Nitsch stwierdza, że nie można oczekiwać od Uniwersytetu, iż na zawołanie wykształci jakiegoś wielkiego ekonomistę. Tego nie można się podjąć, podobnie jak Konserwatorjum nie może na zawołanie stworzyć Bacha lub Mozarta. Wydział ekonomiczny uniwersytetu spełni w całkowitej rozciągłości swe zadanie, o ile uda mu się wyszkolić kadrę świadomych swej odpowiedzialności i światłych strażników oraz zarządców dóbr narodowych. (Volk im Werden, Hef 3. 1935).

H. W.

KSIĄŻKI

J. LECHICKA I M. UKLEJSKA: SZKOŁA W ŻYCIU CODZIENNEM. SPOSTRZEŻENIA I REFLEKSJE. Wyd. „Naszej Księgarni", Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego Warszawa, 1935, stron 306.

Praca nad nową ustawą o ustroju szkolnictwa oraz nad nowemi programami i ich wydanie drukiem wywołały w polskiej literaturze pedagogicznej szereg nieraz cennych i wartościowych rozpraw, które stanowią poważny dorobek polskiej myśli pedagogicznej. W czasie, kiedy powstały, chodziło przedewszystkiem o wywalczenie prawa życia dla nowych idei w szkole polskiej, dlatego wiele z pośród tych publikacyj ma charakter ogólny, często świadomie stroniący od praktycznych wskazań. Tymczasem z chwilą wprowadzenia w życie nowej ustawy o ustroju szkolnictwa i z chwilą rozpoczęcia realizacji nowych programów życie codzienne szkoły domagało się niemal każdego dnia praktycznych rad i wskazań, jak pewne postulaty realizować.

Do niezbyt licznych wydawnictw tego rodzaju należy „Szkoła w życiu codziennem". Dąży ona do rozwiązania wielu zagadnień praktycznych, które zarysowują się wyraźnie w dzisiejszem życiu szkoły, a równocześnie wysuwa pewne tezy i postulaty o charakterze ogólnym i zasadniczym; łączy w sobie rozważania zasadnicze z omawianiem konkretnych trudności, występujących w pracy dydaktycznej i pedagogicznej; obejmuje rozważania nad nauczaniem, wychowaniem, eksperymentami w życiu szkolnem oraz nad nauczycielem. Książka ta jest równocześnie próbą syntezy codziennej rzeczywistości współczesnej szkoły polskiej, przy czem ośrodkiem rozważań staje się ideał wychowawczy nowoczesnej demokracji, pojęty jako homo sapiens, homo faber i homo socius.

Na czoło wysuwa się rozdział o nauczaniu, który głosi, że dzisiejsza szkoła powinna swój wpływ kształcący i wychowawczy wywierać przedewszystkiem przez dobre i poważne nauczanie, i że od uznania tego stanowiska zależy udział szkoły w budowaniu kultury państwa i ludzkości.

Opierając się na ze wszech miar słusznych wywodach Bachelard'a, autorki uzasadniają postulat poważnej pracy umysłowej w szkole przez wykazanie jej wielkiego znaczenia indywidualnego (dla rozwoju jednostki) i społecznego (dla kultury społeczeństwa). — Również w zasadniczy sposób omawiają autorki pokolei kilka współczesnych metod, jak np. dyskusyjną, laboratoryjną, wykładową, metodę pracy pod kierunkiem (Szkoda, że nie omówiono tutaj metody bezpośredniej oraz planu daltońskiego). Uwagi o każdej z wymienionych metod obejmują najczęściej podstawy psychologiczne i społeczne, postawę nauczyciela, organizację pracy młodzieży, trudności napotykane, przykłady niewłaściwego stosowania wymienionych metod oraz wskazania, jak — zdaniem autorek — być powinno. Rozdział ten uzupełniają rozważania o zeszycie pracy, wynikach nauczania, rozkładzie materjału, korelacji i aktualizacji w nauczaniu.

Rozdział drugi poświęcono sprawom wychowania, pojętego jednak w sposób globalny, t. zn. bez oddzielnego omawiania wychowania moralnego, społecznego, estetycznego, czy t. p. Taki sposób ujmowania spraw wychowawczych wynika z przekonania, iż psyche dziecka stanowi silne związaną całość i że każde przeżycie, byle tylko było przeżyciem przetwarza całą jego psychikę. Rzeczą wychowawcy jest utrzymanie proporcji i dostarczenie materjału do przeżyć z poszczególnych dziedzin życia. Autorki widzą w wychowaniu proces jednolity, który tylko wówczas będzie właściwy i zupełny, gdy uwzględni wszelkie dziedziny kultury. — Rozdział ten obejmuje charakterystykę pracy wychowawczej szkoły i omawia program wychowawczy, regulamin, godziny wychowawcze, atmosferę wychowawczą szkoły oraz współpracę szkoły z organizacjami

młodzieży. Każde z tych zagadnień ilustruje się szeregiem przykładów, wziętych z codziennego życia szkoły.

W drugiej części tego rozdziału, poświęconej współpracy szkoły z organizacjami młodzieży, wysunięto postulat ograniczenia ilości organizacyj, działających na terenie szkoły, uproszczenia i ograniczenia pracy społecznej młodzieży oraz pogłębienia tej akcji. Organizacje młodzieży ujmują autorki w dwie grupy, t. j. organizacje o charakterze ogólnym i o charakterze specjalnym. Przez pierwsze rozumieją takie organizacje, które obejmują w sposób szeroki życie swoich członków i stawiają sobie za zadanie wszechstronne wychowanie człowieka, zaliczają do nich Samorząd szkolny, Związek Harcerstwa Polskiego i Straż Przednią. Przez drugi rozumieją takie organizacje, które wpływają na kształtowanie się poszczególnych dyspozycyj młodzieży. Do nich należą: Sodalicja Marjańska, Czerwowy Krzyż, Hufce Przysposobienia Wojskowego Kobiet, Liga Morska i Kolonjalna, Liga Obrony Powietrznej Państwa, Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych i t. d. Autorki omawiają nieco szerzej grupę pierwszą, a grupę drugą raczej ogólnie. W obu wypadkach przydałoby się nieco szersze rozważanie działalności oraz sposobu unikania napotykanych trudności. W wyniku rozważań nad poszczególnemi organizacjami wysuwają autorki szereg konkretnych postulatów, mających usprawnić ich pracę.

Jak już wyżej wspomniano, w książce nie omawia się specjalnie wychowania państwowego. Autorki wychodzą tutaj z założenia, że „nie należy go oddzielać od reszty celów i zabiegów wychowawczych. Wyodrębnienie go bowiem w praktyce szkolnej od całego wychowania pociąga za sobą jego zacieśnienie, zubożenie i karykaturalne zniekształcenie. Sprowadzić się może nawet do szeregu zabiegów zewnętrznych i formalnych, mechanicznie związanych z resztą pracy, gdy tymczasem powinno jaknajściślej tę pracę przenikać" (str. 187). Książka sama jest w całości przepojona sprawami wychowania państwowego mimo, że mu szczególnego działu nie poświęcono.

W rozdziale następnym o eksperymencie w życiu szkolnem omawia się te próby pracy pedagogicznej lub dydaktycznej, których metody nie znalazły powszechnego lub szerszego zastosowania, a wyniki nie zostały jeszcze należycie zbadane. Do takich prób zaliczają autorki doświadczenia w metodach i organizacji wycieczek naukowych, kółek naukowych, osiedli szkolnych, świetlic, próby w sprawie współpracy domu ze szkołą. O zaliczeniu ich do „eksperymentów" zadecydowały różne sposoby realizacji tych prób w wielu szkołach i niezbadane wyniki tych poczynań. Wiele stosunkowo miejsca poświęca się warunkom powodzenia eksperymentu pedagogicznego i dydaktycznego (np. dokładnemu przemyśleniu eksperymentów przez nauczycieli, bacznemu obserwowaniu, jak młodzież akomoduje się do nowych warunków pracy i ile z nich korzysta, sprawdzaniu wyników i t. p.).

Uwagi autorek o eksperymencie szkolnym możnaby ująć ogólnie w następujący sposób: „eksperyment przemyślany, stosowany i badany prowadzi do zasadniczych zmian w pedagogice, może stać się prawdziwą dźwignią postępu w szkole i może oddać wielkie usługi wychowaniu, natomiast szybko rozpowszechniany i zmechanizowany może przynieść nieobliczalne szkody" (str. 253).

Ostatni wreszcie rozdział poświęcono nauczycielowi, którego osoba budzi w autorkach szczególniejsze zainteresowanie. Obok omawiania cech pożądanych i wartościowych dla nauczyciela omawiają autorki także sposoby i drogi samokształcenia, kładąc nacisk na a) pogłębianie wiedzy w zakresie własnej specjalności, zarówno w dziedzinie zdobyczy wiedzy czystej, jak w dziedzinie metodyki i dydaktyki swojego przedmiotu; b) zapoznanie się z nowemi kierunkami pedagogiki i psychologji wychowawczej oraz z praktycznemi wnioskami tych nauk; c) pogłębianie wiedzy o życiu bieżącem społeczeństwa i dokonywujących sę w tem życiu zmianach. Przy tej sposobności wypowiadają taką uwagę na temat pracy społecznej nauczyciela: „nauczyciel nie może całego wolnego czasu oddawać pracy społecznej, ponieważ człowiek wyżywający się całkowicie w aktywnej dzia-

 łalności i nie mający nigdy czasu na okresy kontemplacji musi ubożeć wewnętrznie, musi ulec spłyceniu i zbanalizowaniu. Przerzucanie się bowiem ciągłe od jednej pracy do drugiej tak zużywa energję psychiczną człowieka, że wreszcie musi jej braknąć na dłuższe i głębsze zastanawiania się nad sprawami zasadniczemi, które występują w pracy zawodowej albo w życiu ogólnem... Autorki domagają się rozszerzenia pojęcia pracy społecznej na pracę naukową, organizacyjną i t. p. Rozważanie o nauczycielu kończą uwagi o organizacji jego pracy i odpoczynku. Autorki walczą o prawo nauczyciela do wolnego czasu, który mógłby być przez niego zużyty nietylko na odpoczynek po intensywnej pracy całorocznej, ale także na nawiązanie kontaktu np. z pracą naukową ostatnich lat czy wogóle z dziedzinami kultury, które go także „nieoficjalnie" interesują, na wycieczkę i sporty, — słowem — na regenerację psychiczną.

Naogół książka jest optymistyczna i prospektywna; optymistyczna przez to, że wierzy w dziecko, w nauczyciela, w szkołę i że wiele buduje na tej wierze, którą chciałaby zasugerować wszystkim pracownikom szkolnym; prospektywna zaś przez to, że patrzy w przyszłość, tworząc koncepcje wychowawcze i dydaktyczne, jakich jeszcze wiele szkół dzisiaj nie realizuje, i widząc nieraz w sposób nowy związek pomiędzy pracą nauczyciela i ogólnemi pracami państwowemi.

Książka wysuwa na czoło zagadnienia praktyki życia codziennego dzisiejszej szkoły polskiej; nie dąży do wszechstronnego omawiania każdego poruszanego zagadnienia, lecz rozważa tylko te momenty, które już dzisiaj wymagają uregulowania; nie pokazuje stanu idealnego, teoretycznego, lecz mówi jasno o dzisiejszym dniu i wskazuje drogi dalszej pracy udoskonalającej.

Przez swój charakter instruktywny zarówno w odniesieniu do szkoły powszechnej, średniej jak i zawodowej (wiele przykładów z dzisiejszego życia tych szkół), przez przystępny sposób ujmowania zagadnień, pozwalający specjaliście i niespecjaliście na dokładne zorjentowanie się w poruszanych sprawach, i przez swoją obserwację życia szkolnego książka odda niezawodnie duże usługi pracownikom szkolnym. *S. S.*

CARLETON WASHBURNE: PRZYSTOSOWANIE SZKOŁY DO DZIECKA. „System Winnetki". Przełożył z oryginału Józef Prechner. Nasza Księgarnia, S. A. Związku Nauczycielstwa Polskiego. Bibljoteka Dzieł Pedagogicznych. Warszawa 1934 r. Str. 224.

Dr. C. Washburne, superintendent Szkół Publicznych w Winnetce, napisał swą książkę na podstawie doświadczeń szkolnych, dokonywanych przez niego i jego współpracowników w ciągu lat dwunastu. Przedmiotem tych doświadczeń, jak zaznacza w przedmiocie L. M. Terman, nie było samo opracowanie metod nauczania, lecz sposoby budzenia ducha twórczego i poczucia łączności społecznej w jednostce oraz dopomożenia jej do wewnętrznego sharmonizowania się ze swem środowiskiem. Na te właśnie dążenia i ideologję autor kładzie główny nacisk, one to mogą wywrzeć wpływ na te nawet szkoły, w których „system Winnetki nie zostanie całkowicie i świadomie przyjęty. Autor chce dowieść, że w szkole powinno być mniej uczenia, a więcej samouctwa, budzącego inicjatywę i samodzielność. Uczeń, w ten sposób wychowywany, jest bardziej uzdolniony do samodzielnej pracy, niż uczeń, któremu wkłada się do głowy gotową wiedzę. Terman podkreśla jeszcze wielką zasługę Washuburne'a, który dowiódł, że metody indywidualnego nauczania, które stcsuje się w specjalnych klasach dla dzieci wybitnie uzdolnionych, dają się dostosować do dzieci przeciętnych i niekoniecznie muszą pociągać za sobą zwiększenie kosztów nauki.

Książkę swą Washburne przeznacza dla nauczycieli, którzy napotykają przed sobą rzeczywiste trudności, które należy rozwiązać choćby nie najlepiej, ale natychmiast. Te próby praktycznych wytycznych zwą niektórzy „systemem" lub „planem" Winnetki. Autor zastrzega się, że jest to najwyżej „plan na 1933 rok" lub na jaki inny określony rok, a nie pewien stały, sztywny system.

W szkole tradycyjnej jest to zjawisko powszechne, że np. w czwartej klasie szkoły powszechnej znajdujemy dzieci na poziomie drugiego, trzeciego, piątego i szóstego roku nauczania. Dzieci te traktuje się według jednej normy, daje im się ten sam materjał do przerabiania i to w ciągu tego samego czasu, wystawia oceny według wspólnej dla wszystkich miary. Fakt ten w świetle współczesnej wiedzy wydaje się tak niedorzeczny, że zindywidualizowanie nauki każdemu wyda się bezspornie konieczne. Jednakże przystosowanie szkoły do indywidualności dziecka wymaga czegoś więcej, niż umożliwienia każdemu z nich posuwania się we właściwem mu tempie w przedmiotach nauki szkolnej, wymaga też rozwijania impulsów twórczych, inicjatywy i odrębności, jakie dane dziecko cechują, a także urobienie go na jednostkę uspołecznioną.

Autor dzieli przedmioty nauczania na takie, które każde dziecko powinno poznać do gruntu, i takie w których dzieciom wolno bez uszczerbku różnić się od siebie. Te pierwsze przedmioty powinny być „zindywidualizowane", gdyż jest to najskuteczniejszy sposób doprowadzenia dzieci od siebie odmiennych do wspólnego poziomu wiedzy. Natomiast przedmioty, które raczej wymagają rozwoju twórczości i inicjatywy, niż zdobycia wymaganej jednakowej dla wszystkich sumy wiadomości, lub sprawności, mogą być przerabiane łącznie; noszą tu nazwę prac zbiorowych i twórczych.

Zanim dany przedmiot nauki przystosujemy do indywidualnego nauczania, należy wyznaczyć sobie, czego, według naszych zamierzeń dzieci powinny się gruntownie nauczyć, ściśle wyznaczyć zakres tego, czego nauczyciel będzie wymagał od dziecka. Nauczyciel, czy też grono nauczycieli powinno wyraźnie rozgraniczyć tematy nauczania: wszystkie dzieci powinny gruntownie i w jednakowym stopniu przyswoić sobie podstawowe wiadomości o doniosłych wydarzeniach historycznych i danych geograficznych, osiągnąć biegłość w zwykłych rachunkach, czytaniu, pisaniu i ortografji. Nauczyciel powinien sobie powiedzieć wyraźnie, że jest to wynik, który należy osiągnąć.

Następnym krokiem jest zastosowanie testów, wskazujących stopień zaawansowania ucznia na drodze do wytkniętego celu. Zadaniem tych testów ma być nie kwalifikowanie dzieci, lecz rozpoznawanie, w czem każde z nich potrzebuje pomocy. Przesłuchiwanie lekcyj daje nauczycielowi przybliżone pojęcie o tem, co klasa umie jako całość, dzieci wykazują się znajomością nieznacznej cząstki tego, co według programu powinny sobie przyswoić. Natomiast zastosowanie pełnego testu „rozpoznawczego" wskazuje nauczycielowi wyraźnie, w czem każde dziecko potrzebuje pomocy.

Trzecim krokiem, dla nauczyciela najtrudniejszym, jest sporządzanie pomocy szkolnych do samouczenia się. W Ameryce wydano ostatnio podręcznik i książki, przeznaczone dla nauki indywidualnej. Autor dowodzi, że nawet, nie mając nic prócz zwykłych podręczników może przygotować tematy do opracowania i wyjaśnienia, z których pomocy dziecko jest w stanie przechodzić niemal samodzielnie od jednej lekcji do następnej. Znaczna część pracy, która pociąga za sobą przystosowanie zwykłego podręcznika do różnic indywidualnych nie stanowi dodatkowego obciążenia, zważywszy, że przy metodzie klasowej nauczyciel traci wiele czasu na poprawianie ćwiczeń piśmiennych i wypisywanie dodatkowych przykładów na tablicy. Jeśli wziąć pod uwagę okres kilku lat, nauczyciel może nawet zaoszczędzić na czasie dzięki odbitym na powielaczu wyjaśnieniom, tematom do przerobienia i kartkom z odpowiedziami.

Te trzy zasadnicze dla nauczania systemem indywidualnym kroki poczynić może każdy nauczyciel w każdej szkole, niezależnie od tego, czy klasy są liczne, czy też nieliczne; przystosowanie pracy w szkole do różnic indywidualnych między dziećmi odbywa się wprost samo przez się. Gdy nauczyciel spostrzega, że jeden z uczniów zna już gruntownie pewną jednostkę kursu, a drugi dobrze jeszcze jej nie umie, każe uczniowi niedość zaawansowanemu popracować jeszcze nad tym tematem, a dziecku zdolniejszemu daje następną jednostkę pracy. Nauczyciel nie jest przeciążony pomimo to, że każde z dzieci przechodzi co innego, ponieważ każdorazową swą pracę dzieci według wzo-

 rów poprawiają same. Uczniowie nie oszukują przy samopoprawianiu, gdyż nie wystawia im się ocen za pracę; zresztą wiedzą o tem, że ukończywszy jednostkę kursu, będą musieli przerobić pełny test rozpoznawczy, który ujawni każde niedociągnięcie. Dlatego też przez część dnia, przeznaczoną na pracę zindywidualizowaną, nie odbywa się wydawanie lekcyj, ani udzielanie objaśnień klasie. Każde z dzieci zajęte jest swoją własną robotą, nauczyciel przechadza się wśród nich, pomagając jednemu, zachęcając drugiego, skłaniając jakichś dwoje do współzawodnictwa lub uzupełniając materjał podręcznikowy przez dyskusję z kilkorgiem dzieci, które akurat znajdują się w tym samym punkcie pracy.

Doświadczenie i badanie wykazało, że metoda ta nie wymaga dłuższego czasu, niż metoda nauczania zbiorowego.

Dwa rozdziały Washburna poświęca się na opis metod, jakie stosuje się przy indywidualnem nauczaniu artymetyki, ilustrując je przykładami tematów i zadań, przystosowanych do samouczenia się, a więc zaopatrzonych w wyjaśnienia, pozwalające dziecku na samodzielną pracę. Nie będziemy wchodzili w metodyczne szczegóły, zaznaczymy jednak pewne ważne wskazówki postępowania, zalecone przez autora. Przed rozpoczęciem nowego działu arytmetyki, wszystkie działy poprzedzające muszą być gruntownie znane. Częstokroć nauczyciele sądzą, że mogą zyskać na czasie, pozwalając dziecku przejść do nowego materjału, nie czekając aż będzie gruntownie znało poprzedni. Jest rzeczą stwierdzoną doświadczalnie, że przez to ani dziecko, ani nauczyciel nietylko nie zyskuje na czasie, lecz przeciwnie, wiele tracą. Nie wszystkie dzieci są należycie przygotowane do rozpoczęcia nauki nowego materjału w tym samym czasie, zaś nauczyciel nie może go każdemu dziecku wykładać oddzielnie. Zatem pomoce arytmetyczne powinny być opracowane w ten sposób, aby dzieci w bardzo znacznym zakresie mogły uczyć się same. Powinny więc zawierać bardzo jasne pouczenia, napisane tak przystępnie, aby każde normalne dziecko mogło je zrozumieć. Praca powinna być podzielona na szereg etapów, z których każdy zawiera tylko jeden nowy element; każdy etap powinien być zilustrowany dwoma lub trzema przykładami, których przerobienie jest dokładnie wyjaśnione, poczem następuje spora ilość przykładów dla wprawy. Przy wszystkich przykładach na wprawę powinny być podawane odpowiedzi, żeby dziecko mogło każdego dnia poprawić swą pracę. Materjały do nauki powinny zawierać testy na wprawę, które pozwolą uczniowi określać samemu, czy jest już przygotowany do właściwego testu.

Wydawać się może, że przy tej metodzie ma się moc roboty. Tak jest rzeczywiście, gdyż nie można pomyślnie zindywidualizować arytmetyki bez starannego przygotowania materjału. Lecz uzupełnienie podręcznika i tak w mniejszym lub większym stopniu wchodzi w zakres pracy nauczyciela, choć zwykle dzieje się to niesystematycznie i bez przemyślenia. To, co było na krótki czas wypisywane na tablicy, zostaje zastąpione przez wydane przez księgarnię pomoce, lub przez powielacze, lub inaczej sporządzane skrypty.

Aby te wszystkie środki były skuteczne, konieczne jest dostosowanie materjału do stopnia rozwoju inteligencji dziecka. Specjalna komisja badała doświadczalnie, na jakim stopniu rozwoju umysłowego może dziecko z najlepszym skutkiem nauczyć się każdej z poszczególnych części arytmetyki. Stwierdzono, że porządek tematów w programie arytmetyki, aczkolwiek ułożony logicznie z punktów widzenia dorosłego człowieka, nie odpowiada kolejności stopni dojrzałości psychicznej dziecka. Doświadczenia wykazały niezbicie, że niektóre jednostki kursu przerabia się dotąd w zbyt wczesnych okresach rozwoju dzieci, przez co skazuje się wiele z nich na pokonywanie trudności, którym nie mogą podołać. Komisja, rozkładając program nauki według klas, oznaczała minimum poziomu umysłowego, przy którym dany temat daje się przyswoić, oraz poziom najbardziej odpowiedni. Badania Komisji określiły te poziomy dla dość znacznej liczby

tematów arytmetycznych. Washburne omawia bliżej te tematy, oraz podaje tabelę, według kórej znając poziom umysłowy każdego ucznia, określony przy pomocy badania inteligencji, może przystosować program do umysłu dziecka.

Następne dwa rozdziały poświęcone są przystosowaniu nauki czytania do poziomu każdego dziecka. W tym celu należy przy pomocy odpowiednich testów oznaczyć, jaka jest znajomość czytania każdego z dzieci, dostarczać każdemu dziecku do czytania dużo książek, odpowiednich do jego poziomu, co wymaga utworzenia bibljoteki klasowej. Wysłuchiwać z czytania należy na głos przed samym nauczycielem, a nie przed klasą, co nie zabiera nauczycielowi więcej czasu, a oszczędza dzieciom nudy przy słuchaniu źle czytających kolegów; przez ten czas pozostałe dzieci mogą czytać indywidualnie pocichu, nauczyciel zaś może poświęcić więcej czasu najgorzej czytającym. Sprawdzać należy w razie potrzeby zrozumienie tego, co dzieci czytały, przy pomocy odpowiednich testów, pisemnych sprawozdań z książek, ustnych sprawozdań, wygłaszanych od czasu do czasu przed całą klasą. Promować należy w czytaniu indywidualnie na podstawie liczby przeczytanych książek i ocen, wyzyskanych przy przerabianiu testów. Nie zmieniamy izby szkolnej, wystarczy poprostu by dziecko zaczęło czytać książki, odpowiednie dla następnej klasy. Każdy z tych punktów jest wykonalny bez względu na warunki miejscowe; składają się one razem na metodę, która wyrabia w dziecku zamiłowanie do czytania, prowadząc do wprawy i dużego oczytania.

Washburne rozpatruje szczegółowo każdy z tych punktów. W rozdziałach tych znajdujemy wiele cennych wskazówek, mających wartości przy każdej metodzie nauczania, nawet gdybyśmy nie przyjmowali całkowicie metody indywidualizacji. Szczególnie interesujący jest rozdział, poświęcony początkowej nauce czytania. Autor kładzie nacisk na to, aby dzieci zaczynały się uczyć czytać dopiero po osiągnięciu pewnej dojrzałości umysłowej. I w tym rozdziale autor podkreśla, że choć metody opisywane przez niego wymagają sporej liczby pomocy, jednakże każdy dobry nauczyciel przy nauce czytania posługuje się różnemi tablicami, pomocami i grami, czy to sprowadzonemi, czy własnego pomysłu. Materjały używane przy omawianych w książce metodach, nie są bardziej złożone, niż razem wzięte pomoce kupne i własnej roboty, których w szkole używa większość nauczycieli. Jednak i bez tych pomocy można się obejść, choć metoda indywidualizowania jest wtedy nieco mniej skuteczna i bardziej wymaga pracy nauczyciela w klasie. Nawet i wtedy jednak jest bardziej wartościowa od powszechnie stosowanych metod nauczania zbiorowego i łatwiejsza w praktyce do zastosowania.

Następny rozdział autor poświęca „odgmatwaniu" nauki języka ojczystego. Autor krytykuje sumaryczne oceny prac dzieci, wystawiane łącznie za ortografję, gramatykę, kaligrafję, t. j. formalne czynniki wypracowania, jak za oryginalność myśli i poprawność wyrażania się. W umyśle dziecka pozostaje pamięć szkodliwości mniej ważnych błędów formalnych, zamiast radości z dokonanego dzieła, powstaje niechęć do wypowiadania się. Prace piśmienne, które mają pobudzić twórcze wypowiadanie się — a do tego zdąża nauka języka ojczystego — powinny być oparte za zainteresowaniach dziecka. Za pracę twórczą dzicka nie powinno wystawiać się ocen. Każdy zaś element tej pracy nauczyciel powinien rozpatrywać oddzielnie, zachęcając dziecko do tego, aby strona formalna pracy była poprawna, zrażając dzieci do niedbałości. Dzieci powinny same wykrywać swe błędy; zachęci się je do tego przez podkreślanie strony twórczej, a traktowanie doskonałości formalnej, jako cechy wyróżniającej udany utwór ucznia.

Podobne uwagi ogólne, co w rozdziałach poprzednich, znajdujemy w rozdziale, dotyczącym indywidualizowania nauki pisowni; i ten rozdział zawiera cenne wskazówki metodyczne.

Washburne rozpatruje dalej zagadnienie zindywidualizowania nauki historji, geografji i nauki obywatelstwa, objętych razem nazwą „nauk społecznych" (Social Science). Autor rozgranicza dwa cele, do których dążymy w wychowaniu: pierwszy — to

 zaznajomienie dziecka z pewnemi faktami, drugi — to wprowadzenie dziecka w świat spraw swego społeczeństwa. Gdyby chodziło tylko o samą znajomość faktów, możnaby nauki społeczne zindywidualizować tak samo, jak arytmetykę, naukę języka i pisowni. Dziecko powinno posiadać te wiadomości gruntownie, jak umiejętność działań arytmetycznych. To też praca, dotycząca zdobywania wiadomości związanych z podręcznikiem, jest ściśle indywidualna i oparta na podstawach analogicznych do opisywanych w rozdziałach poprzednich. Indywidualizacja jest o tyle ograniczona, że dziecko, które ukończyło już daną jednostkę kursu, nie przechodzi do następnej, póki reszta klasy nie będzie również do tego gotowa. Ograniczenie to jest konieczne ze względu na zbiorowe opracowywanie tematów, ożywianie ich i oświetlanie przez dyskusje, wycieczki do muzeów, fabryk, na brzeg rzeki lub wybrzeże morskie i t. p. na wspólne oglądanie przezroczy i t. d. Taka praca zbiorowa byłaby niemożliwa, gdyby zainteresowania dzieci były rozpraszane w kierunku zbyt wielu odległych od siebie tematów. Dzieci, które szybciej przeszły daną jednostkę dydaktyczną, mogą wolny czas poświęcić bądź na pogłębienie tematu, bądź na pracę nad innym, indywidualizowanym przedmiotem, dzieci, które nie podążają za klasą, muszą więcej pracować nad naukami społecznemi, ujmując nieco czasu innym przedmiotom, w których są bardziej zaawansowane. Mają przytem w ciągu dnia godzinę zarezerwowaną na pracę nad tym przedmiotem, który sprawia im większą trudność.

Zbiorowo również odbywa się praca, mająca na celu uspołecznienie dzieci, a więc praca w warsztatach, w samorządzie i sejmiku szkolnym, redagowanie gazetki szkolnej, praca w kółku literackiem, nauka muzyki. Do tych zajęć „twórczych", jak je nazywa Washburne, należą grupy zajęć dozwolonych, w których mogą się ujawnić zainteresowania i uzdolnienia dzieci; należeć tu będą zajęcia, jak drukarstwo, roboty w drzewie i metalu, bibljotekarstwo, udział w orkiestrze, pisanie na maszynie i t. p. Powstaje zagadnienie, jak może starczyć czasu na te wszystkie rzeczy w zwykłym rozkładzie dnia szkolnego. Washburne dowodzi, że dzięki zindywidualizowanej metodzie nauczania zostaje tyle czasu, że można zorganizować te wszystkie zajęcia. Koszta tych zajęć nie są zbyt wielkie, a pieniądze na nie dzieci same zdobywają urządzając przedstawienia, bazary szkolne, na których sprzedają rzeczy, zrobione w warsztatach szkolnych.

Aby móc prowadzić pracę zindywidualizowaną, nauczyciel musi znać różnice indywidualne między dziećmi. Tym zagadnieniom poświęcony jest osobny rozdział, w którym autor podkreśla znaczenie badań psychologicznych, o ile możności prowadzonych przez specjalistów. Jednak każdy nauczyciel powinien posiadać pewne wiadomości z tego zakresu, przedewszystkiem zaś powinien starać się o właściwe nastawienie w stosunku do dziecka. To nastawienie polegać będzie 1⁰ na zrównoważeniu własnego życia duchowego, aby dzieci nie cierpiały z powodu nieopanowania nauczyciela, 2⁰ na objektywnem spojrzeniu na dziecko, na traktowaniu każdego przypadku niewłaściwego zachowania dziecka, jako problematu do rozwiązania, sposobności do ratowania kształtującej się indywidualności.

Autor informuje dalej, jak wygląda w szkole zindywidualizowanej klasyfikowanie i promowanie uczniów. Już przy przyjmowaniu dzieci nowowstępujących bierze się pod uwagę nietylko wiek życia dziecka, lecz jego poziom umysłowy. Ponieważ badania wykazały, że wskazane jest nie rozpoczynać nauki czytania, zanim dziecko nie dojdzie do wieku umysłowego 6 i pół lat, wszystkie zgłaszające się dzieci poddawane są badaniom inteligencji i dzieci uznane za niedojrzałe do nauki szkolnej, zatrzymywane są w przedszkolu. Dzieci mało uzdolnione są zatrzymywane na drugi rok w klasach najniższych, gdyż dziecko młodsze lżej odczuwa tę przykrość, niż starsze, a lepiej, aby wyprzedzało inne dzieci w nowej grupie, niż żeby zniechęcało się ciągłem pozostawaniem w tyle ze swą dawną grupą. Z wyjątkiem tych mało uzdolnionych reszta dzieci promowana jest co rok. To regularne promowanie klasami wydaje się sprzeczne z zasadą indywiduali-

zacji nauki. Jednak nie odbija się na indywidualnem posuwaniu się naprzód każdego z dzieci; np. w czwartej klasie zawsze się znajduje jesienią kilkoro dzieci, które kończą część swego kursu klasy trzeciej, na wiosnę zaś inna grupa już będzie przerabiała kurs klasy piątej. Dzieci przenosi się czasem do innej klasy nie ze względu na jego postępy, lecz ze względów społecznych, jeśli rzuca się w oczy, że dziecko jest dojrzalsze, niż reszta jego grupy, można je przenieść do wyższej klasy, gdzie będzie w towarzystwie grupy dojrzalszej, lecz pracować będzie indywidualnie nad kursem niższej klasy. Podobnie dziecko nieśmiałe, mniej dojrzałe, dobrze jest czasem przenieść do klasy niższej, z tem że będzie pracowało nad kursem klasy wyższej.

Ważnem zagadnieniem w szkole zindywidualizowanej jest rozkład zajęć. Rozkłady różnią się od siebie, zachowują jednak pewne zasady ogólne. Mniej więcej tyle samo czasu poświęca się na zajęcia zbiorowe i twórcze, co na naukę indywidualną. Rozkład musi się zgadzać z rozkładem godzin na boisku, nauki muzyki i przedmiotów estetycznych. Powinny być wyznaczone dość długie nieprzerywane okresy zajęć, ażeby nie następowały po sobie naprzemian krótkie lekcje nauki indywidualnej i zajęć zbiorowych. Autor podaje przykłady takich planów zajęć.

Książka Washburne'a ze wszech miar zasługuje na przeczytanie. Napisana jest niezmiernie żywo i interesująco, ujmuje temat głęboko, a jednocześnie łatwo i przystępnie. Zagadnienia poruszone w niej, są bardzo żywotne dla każdego nauczyciela; stają przed nim niejednokrotnie w ciągu roku, a szczególnie żywo stawać muszą przy końcu roku, gdy nauczyciel zdać sobie musi sprawę z wyników nauczania. Szczególnie wyraziście zarysowują się wtedy trudności, związane z niejednakowym poziomem umysłowym uczniów z ich różnicami indywidualnemi. Metody zalecane przez Washburne'a, strem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Konstantym Chylińskim na czele. budzić muszą wiele zastrzeżeń i wątpliwości, zasługują jednakże na rozpatrzenie i na częściowe choćby ich wypróbowanie. Zastosowanie indywidualnego nauczania, jak je przedstawia Washburne, nie pociąga za sobą rewolucji w szkole, daje się przeprowadzić w każdych warunkach przy dobrych chęciach. Pewne próby przystosowania nauki do poziomu umysłowego dziecka czynione są u nas już teraz, że wymienimy choćby przeprowadzane od paru lat badania psychologiczne dzieci, wstępujących do szkół powszechnych i odraczanie obowiązku szkolnego dla dzieci, uznanych za niedojrzałe do nauki szkolnej.

J. M. MACKINDER. PRACA INDYWIDUALNA w klasach dla najmłodszych. Przełożył z angielskiego Jerzy Kornacki. Dostosowała do potrzeb nauczyciela polskiego Hanna Dobrowolska.

Nasza Księgarnia, S. A. Związku Nauczycielstwa Polskiego. „Z Praktyki Szkolnej". Warszawa, 1935 r. Str. 131.

Ta niewielka, bardzo popularna książeczka porusza zagadnienia, w sposób podobny do omawianych w książce C. Washburne'a. Angielska autorka podaje zasady ogólne pracy indywidualnej, a dalej wskazówki metodyczne, dotyczące nauki czytania i rachunków w klasach najmłodszych. Wskazówki te ilustrowane są bogato przykładami i wzorami pomocy szkolnych, koniecznych przy pracy indywidualnej. W przedmowie p. H. Dobrowolskiej czytamy, że „Nasza Księgarnia" podejmuje próby dostarczenia nauczycielowi tego rodzaju pomocy.

Dr. R. Czaplińska-Mutermilchowa.

LES PROBLÈMES DE L'ORIENTATION PROFESSIONELLE, BUREAU INTERNATIONAL DU TRAVAIL, GENEWA, 1935.

Międzynarodowe Biuro Pracy wydało obszerne sprawozdanie, w którem zebrano najbardziej aktualne zagadnienia z dziedziny poradnictwa zawodowego, oraz przedsta-

 wiono różne formy działalności porady zawodowej w tych krajach, które utrzymują kontakt z Międzynarodowem Biurem Pracy. Dane, dotyczące rozwoju poradnictwa zawodowego w poszczególnych krajach, opierają się na informacjach, które napływały z odnośnych instytucyj do Międzynarodowego Biura Pracy.

Porada zawodowa, jako łącznik pomiędzy szkołą a życiem praktycznem jest rozpatrywana ze względu na jej znaczenie 1) pedagogiczne, 2) społeczne, 3) ekonomiczne.

Współczesna szkoła, realizując postawione sobie cele wychowawcze, opiera się w swojej pracy na znajomości cech fizycznych i psychicznych powierzonej sobie młodzieży. Okres szkolny objął przygotowanie do życia praktycznego, wobec tego i sprawa przejścia z ławy szkolnej do pracy zawodowej jest zagadnieniem, leżącym w obrębie zainteresowań szkoły. Ogniwem pośredniem, ułatwiającem młodzieży przejście do życia praktycznego jest poradnictwo zawodowe, które z kolei posiłkuje się informacjami szkoły, dotyczącemi psychicznego i fizycznego rozwoju młodych. Pomiędzy szkołą a poradnią zawodową została nawiązana współpraca, której najbardziej opracowaną formę — stanowi karta indywidualna ucznia. W różnych krajach różne treści wypełniają karty indywidualne — wszędzie jednak panuje zgodność pod tym względem, że warta indywidualna, sporządzona przez szkołę ma ułatwić pracę doradcy zawodowego i umożliwić mu szybsze zorjentowanie się co do indywidualnych cech dziecka, zgłaszającego się o poradę. W Niemczech, wydano w r. 1931 dekret, określający dokładnie współudział szkoły i współudział poradnictwa w danym zakresie pracy. Do obowiązków szkoły zaliczono 1) informowanie młodzieży i rodziców o ważności wyboru zawodu, 2) wpływanie na zainteresowanych, ażeby zasięgali porady zawodowej. Zakazano natomiast szkole pośredniczenia w umieszczaniu uczniów w różnych warsztatach i zajęciach, ponieważ praktyka wykazała niewłaściwe skutki takiej działalności.

W Stanach Zjednoczonych Am. Półn. do dnia dzisiejszego sama szkoła czuwa nad przejściem wychowańca z ławy szkolnej do warsztatu pracy.

Międzynarodowe Kongresy poradnictwa zawodowego i Międzynarodowe Kongresy Kształcenia technicznego poświęcały dużo czasu zagadnieniom organizacji współpracy pomiędzy szkołą a poradnią zawodową. Zaznaczyć należy, że na Międzynarodowym Kongresie Poradnictwa Zawodowego w Tuluzie r. 1924 uznano, że we wszystkich krajach władze szkolne, nauczyciele i wychowawcy okazują b. dużo dobrej woli w stosunku do współpracy z poradnictwem. Kongres postanowił wyrazić za to wdzięczność nauczycielstwu wszystkich krajów, w których się rozwija porada zawodowa. Na ostatnich Międzynarodowych Kongresach Kształcenia technicznego (Bruksela 1932, Barcelona 1934) stwierdzono, że ostatni rok nauki w szkole powszechnej powinien być poświęcony przygotowaniu uczniów do przyszłej pracy zawodowej, a w ciągu całego okresu szkolnego należy wprowadzając dziecko do świata kultury ludzkiej, jednocześnie mieć na uwadze jego przyszłą działalność w zawodzie.

R o z w ó j f o r m p o r a d n i c t w a z a w o d o w e g o. Porada zawodowa obejmowała początkowo głównie młodzież opuszczającą szkołę powszechną i przechodzącą do przemysłu i handlu lub wstępującą do szkół zawodowych. Z biegiem czasu — życie wysunęło nowe zagadnienie w obrębie porady zawodowej.

Stwierdzono więc, że 1) w stosunku do dzieci anormalnych poradnictwo może odegrać rolę rozstrzygającą, kierując je wcześnie do odpowiedniego zawodu. Najbardziej rozbudowane ośrodki porady zawodowej dla młodzieży anormalnej i cofniętej w rozwoju psychicznym znajdują się w Waszyngtonie i w Madrycie. W Szwajcarji, Kantonalne Stowarzyszenie m. Zurychu zajmuje się specjalnem szkoleniem doradców do udzielania porad młodzieży anormalnej. W Berlinie, przy szkole dla niewidomych, istnieje poradnia zawodowa, przeznaczona tylko dla niewidomych — podobnie i we Francji — przy szkole, założonej w Lyonie dla niewidomych i inwalidów wojennych, powstała ostatnio specjalna poradnia zawodowa.

Poszczególne formy poradnictwa obok porady dla anormalnych stanowią teraz 2) poradnia zawodowa dla młodzieży wiejskiej, 3) poradnictwo w zawodach akademickich i 4) w zawodach artystycznych.

Poradnie zawodowe, uwzględniające specjalnie warunki życia młodzieży wiejskiej i jej możliwości wykształcenia zawodowego zorganizowano w Niemczech, w Austrji, w Szwajcarji przy gminach urzędach pośrednictwa pracy. We Francji zajęto się poradnictwem dla młodzieży wiejskiej w niektórych okolicach kraju (Ardennes. Lisieux i t. d.).

Ostatnio, stało się aktualnem poradnictwo w zawodach akademickich. W Niemczech, wobec bezrobocia pracowników umysłowych, istnieje teraz 150 urzędów porady zawodowej, w których udziela się wskazówek młodzieży, kierującej się do zawodów akademickich. Z związku z rozwojem tej formy poradnictwa cytuje sprawozdanie M.B.P. —ankietę, dotyczącą zawodów akademickich, D-ra Biegeleisena z Krakowa. (Le Travail humain, r. 1933).

Metody pracy, stosowane w poradnictwie. Właściwem zagadnieniem poradnictwa zawodowego jest określanie uzdolnień zawodowych. Rozpoznawanie tych uzdolnień dokonywa się zapomocą metody empirycznej i metody naukowej t. j. metody testów. Metodę empiryczną stanowią: wypytywanie kandydatów, lub jego otoczenia, oraz wyniki obserwacji pośredniej i bezpośredniej. Mówiąc o metodzie testów i o badaniach psychotechnicznych, sprawozdanie M. B. P. zestawia ilości laboratorjów psychotechnicznych w różnych państwach Europy w r. 1927. Na pierwszem miejscu stoją Niemcy, posiadając 150 ośrodków badań psychotechnicznych, drugie miejsce zajmuje Rosja Sowiecka — 50 laboratorjów. Trzecie miejsce przypada Czechom — 8 instytutów psychotechnicznych, na czwartem miejscu stoi Polska, która w r. 1927 posiadała 6 laboratorjów badań psychotechnicznych.

Metoda testów dzisiaj nie jest główną podstawą, na której się opiera porada zawodowa. Przy udzielaniu porady stoją obok badań psychotechnicznych i wyniki obserwacji pośredniej i bezpośredniej, orzeczenia szkoły i lekarza. W wielu poradniach (Niemcy, Szwajcarja) stosują badania psychotechniczne tylko w tych przypadkach, kiedy zachodzi różnica zdań pomiędzy doradcą, dzieckiem, szkołą a rodziną, lub też gdy idzie o skierowanie dziecka do zawodu, wymagającego specjalnych zdolności, lub też wreszcie, gdy nadmiar zgłoszeń w danym kierunku wymaga szczególnej selekcji.

Stosunkowo dużo miejsca poświęca sprawozdanie M. B. P. wynikom badań, kontrolującym djagnostyczność testów. W Londynie — Narodowy Instytut Psychologji — stosowanej w Przemyśle — przeprowadzał przez szereg lat badania nad młodzieżą, która była kierowana do różnych zawodów na zasadzie badań psychotechnicznych, przeprowadzanych w tym Instytucie. Młodzież tę obserwowano przez 4 lata (1925 — 1929 — 600 dziewcząt) i porównywano jej powodzenie i postępy w pracy zawodowej z zachowaniem się w zawodzie takiej młodzieży, która nie przechodziłą uprzednio przez badania w poradni zawodowej. Naogół, Instytut londyński stwierdził, że większe powodzenie w zawodzie osiągnęli ci, którzy byli skierowani do pracy przez psychologiczną poradnię Instytutu. Nietylko w Anglji, ale i w innych krajach — poradnie zawodowe obserwują młodzież już po umieszczeniu jej w odpowiedniej szkole, czy w zakładzie rzemieślniczym lub przemysłowym (Austrja, Belgja, Francja). W związku z weryfikacją djagnozy i prognozy orzeczeń psychotechnicznych, przytacza sprawozdanie M. B. P. wzór kwestjonarjusza, przesyłanego do pracodawców przez Poradnię Zawodową Tow. Patronatu nad polską Młodzieżą Rzem. i Przem. w Warszawie.

Szkolenie doradców zawodowych. Wartość porady zawodowej jest ściśle zależna od osoby doradcy. Dotąd jednakże, wobec różnostronności wymagań, jakie się stawia doradcy zawodowemu, nie rozstrzygnięto zagadnienia, jakiem ma być jego przygotowanie naukowe. Ostatnio w Niemczech i w Hiszpanji—wobec państwowej organizacji działalności porady zawodowej ustalono oficjalny program kursu dla doradców zawodowych . (Lehrplan f. Berufsberater). W Niemczech taki kurs trwa 1½ roku — główny-

 mi przedmiotami na kursie są: psychologja, pedagogika, ekonomja, analiza zawodów i praktyczne zagadnienia z poradnictwa zawodowego. Ameryka żąda od swoich doradców przygotowania pedagogiczno - psychologicznego. Od r. 1930 Fundacja Roekfellera, chcąc rozwinąć działalność szkolenia doradców, wyznaczyła na ten cel subsydjum w wysokości 14.000 dolarów rocznie.

Naogół, istnieje tendencja do takiego kształcenia doradców, ażeby doradca umiał przystosować swoją pracę do istotnych warunków miejscowych, regjonalnych, konjunkturalnych. Ostatnio w St. Zjedn. Am. Półn., w r. 1932 wydano dla doradców szereg wskazówek, uwzględniających kryzys ekonomiczny.

Znaczenie porady zawodowej pod względem społecznym. Poradnictwo, stawiające sobie jako cel zapewnienie osobnikowi odpowiedniego zajęcia służy jednocześnie i jednostce, i społeczeństwu. Właściwy wybór zawodu stanowi również jedno z zagadnień opieki i higjeny społecznej: ma na celu nietylko ochronę obecnego stanu zdrowia badanego, ale bierze też pod uwagę wytrzymałość i odporność organizmu na przyszłość. Medycyna zapobiegawcza, obejmując życie młodocianego pracownika, szuka sposobów dla poprawy zdrowia i warunków pracy młodzieży. Oparcie porady zawodowej i na orzeczeniach lekarskich spotyka się dzisiaj powszechnie. Ostatnio Międzynarodowy Kongres Kształcenia technicznego — (Barcelona 1934) zajmował się organizacją współpracy lekarzy z poradniami zawodowemi. Debatowano 1) nad rolą lekarza w poradnictwie, 2) nad konstrukcją karty lekarskiej, przystosowanej do potrzeb poradnictwa, 3) nad możliwościami zatrudniania chorych na serce i t. d.

Uznając wartość porady pod względem społecznym, niektóre państwa zajęły się organizacją poradnictwa w ramach prawno-państwowych. Przekonano się, że problem porady zawodowej może być pomyślnie rozwiązany tylko przez odpowiednio zorganizowaną współpracę szkoły, rzemiosła, przemysłu, biur pośrednictwa pracy, oraz stowarzyszeń opieki nad młodzieżą. Najpraktyczniejszą formą owego organizacyjnego współdziałania okazały się tworzone z powyższych czynników Komitety, które czuwają nad uzgadnianiem czynności i układają ogólny plan akcji. Ramy organizacji winny być tak szerokie, aby każdy z czynników czuł się samodzielnym w działaniu, nie wyłamując się z ogólnie przyjętego planu. Na takich zasadach rozbudowano formy prawne poradnictwa zawodowego w Niemczech i w Hiszpanji. W innych państwach ujęto częściowo działalność porady w pewne formy prawno-państwowe. Więc np. w niektórych kantonach szwajcarskich (Bern, Tessin) do ustaw, dotyczących szkolenia zawodowego młodzieży, włączono i poradę zawodową, podobne przepisy wydano we Włoszech, w Belgji. Następnie, wylicza sprawozdanie M. B. P. szereg państw — między niemi i Polskę, w których poradnictwo coraz bardziej się rozwija, ale nie jest ujęte w ramy ustaw.

Porada zawodowa i kierowanie do pracy zawodowej. Jeżeli poradnictwo zawodowe ma spełniać swoje zadanie, to musi być oparte o odpowiednio zorganizowane biura pośrednictwa pracy dla młodzieży. Poradnie winny mieć dokładną ewidencję zawodów wolnych i przepełnionych, ażeby wiedzieć, do których zawodów, czy szkół zawodowych skierowywać młodzież, nie narażając jej na rozczarowanie. Wobec tego musi poradnictwo mieć poparcie władz, które udzielają potrzebnych danych statystycznych odpowiednio zestawionych.

W tych krajach, w których poradnictwo jest ujęte w ramy prawno-państwowe, kontakt pomiędzy poradą zawodową, a pracą jest b. ścisły (Niemcy, Hiszpanja). Współpraca urzędów poradnictwa i pośrednictwa pracy polega na uwzględnianiu dążności rozwojowych pewnych gałęzi przemysłu i handlu, braniu pod uwagę podaży i popytu na rynku pracy z jednej strony — z drugiej zaś na poznaniu właściwości indywidualnych i powodzenia życiowego młodzieży, wstępującej na praktyczną drogę życia. Znaczenie ekonomiczne poradnictwa, opartego o urzędy pośrednictwa pracy, polega na tem, że ono może się przyczynić do realizowania planowej gospodarki państwowej przez przydzielanie odpowiednich ludzi do poszczególnych funkcyj życia.

Sprawozdanie Międz. B. Pr. miało na celu między innemi podkreślenie znaczenia poradnictwa zawodowego jako czynnika rozwoju kulturalnego i gospodarczego dla państwa. Wspominając o polskich poczynaniach na terenie poradnictwa, sprawozdanie M. B. P. podkreśla kilkakrotnie przejawy rozwoju porady zawodowej u nas, zaznaczając przytem, że rozwój ten zawdzięczamy inicjatywie prywatnej (dotąd poparcie władz państwowych objawia się w b. małym zakresie).

Jadwiga Zawirska.

Z WYDAWNICTW NADESŁANYCH.

S. SZYMBORSKI. WISŁA. PRZEWODNIK DLA TURYSTÓW WODNYCH, KSIĄŻNICA - ATLAS. — Lwów—Warszawa 1935.

I. HARABASZEWSKI. WĘGIEL W PRZYRODZIE I TECHNICE. Nakładem „Naszej Księgarni". Warszawa 1935.

DR. JAN SCHWARZ. KARTA INDYWIDUALNOŚCI. Nakładem Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Poznaniu, Wydanie trzecie poprawione.

JAKÓB ZYLBERBERG. SZKOLNICTWO POWSZECHNE W AUSTRJI POD RZĄDAMI SOCJAL - DEMOKRATÓW. Bibljoteka Dzieł Pedagogicznych. Nakładem „Naszej Księgarni", Warszawa 1935.

JAN GRABOWSKI. SKARB NA SUMATRZE. POLSKA I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY, Bibljoteka Młodzieży, Nr. 34, Nakładem Gebethnera i Wolfa. Warszawa 1935.

DRUKARNIA PAŃSTWOWA. WARSZAWA, MIODOWA 22. 77530.

[illegible]